

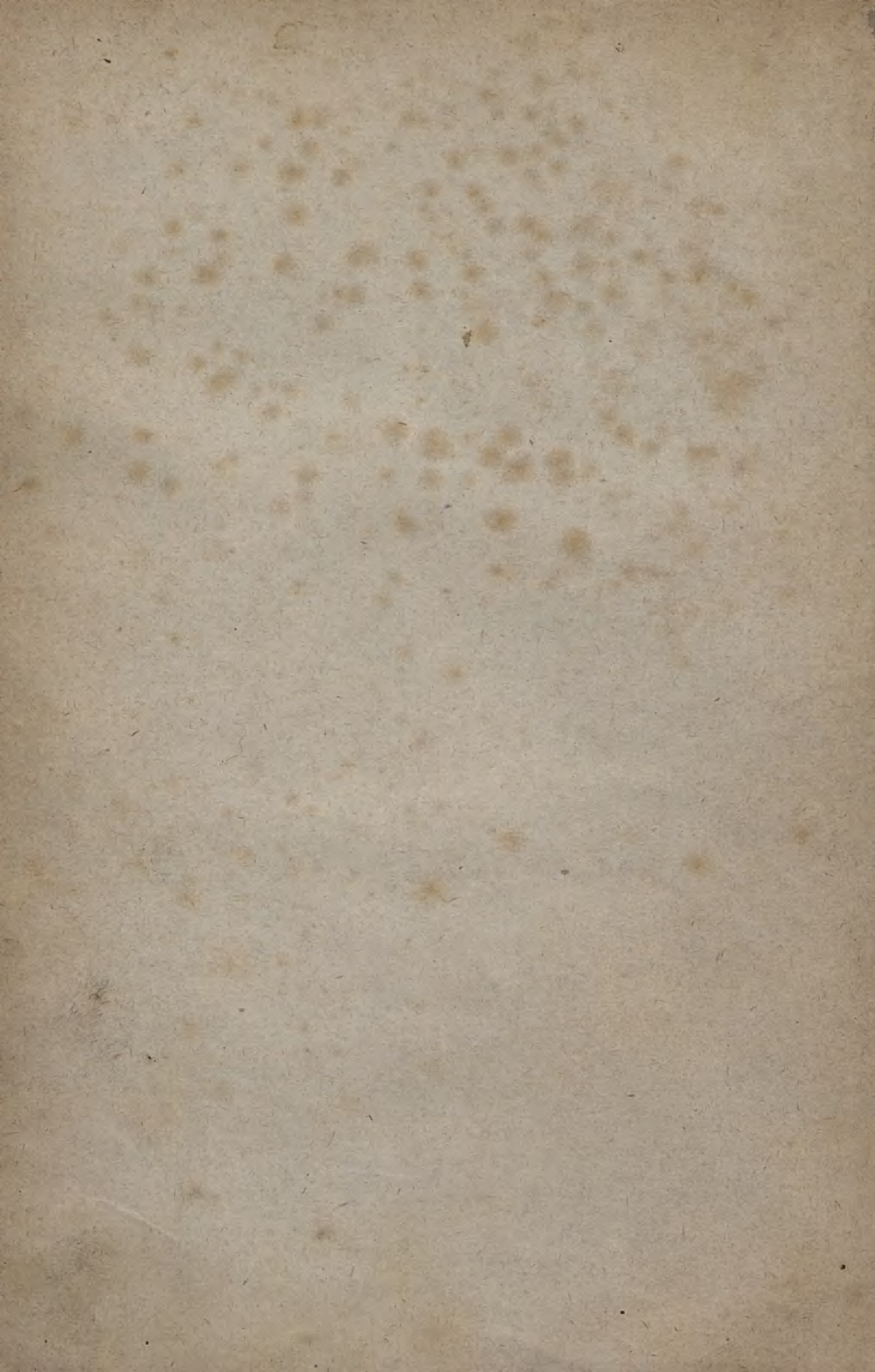
KOEBNERSCHE BUCHHANDLUNG
UND ANTIQUARIAT
BRESLAU I
SCHMIEDEBRÜCKE 17/18
URSULINERSTR. 27/28

Les. Poésie 1. 8^e 11^e 6

Ch
(C2 Prst)

12463/82
Abregé
12

400



154 August Mosbach
Gerbergasse 13.

PIĘŚNI LUDU POLSKIEGO

w Górnym Szląsku

z muzyką

zebrał i wydał

Juliusz Roger,

Dr. med.

Polnische Volkslieder

der

Ober-Schlesier.

Breslau 1863.

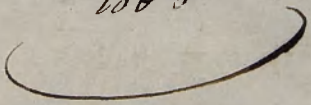
Verlag der Schleiter'schen Buchhandlung.

H. Skutisch.

Sam. Peepie I. 8^o. 11⁶/₄

Gipsyank, New France
August Mosbark.

1868.



PIEŚNI

Ludu Polskiego w Górnym Szląsku

z muzyką

zebrał i wydał

Juliusz Roger,

Dr. med.

882



Verkauf

Wrocław.

H. Skutsch. (Dawniej Schletter.)

1863.

52 9646

PIESNI

Indo Polskiego w Górnym Śląsku

W. M. N. Y. K. 9

555 486

Juliusz Rogoziński

288

11

K-82/12463

31.12.400,-



1

Vorkauf

Jaśnie Oświeconemu

Wiktorowi

Książęciu Raciborskiemu

Przyjacielowi ludu

z największem poważaniem poświęca

Wydawca.

Janis O'Connell

Will Lacey

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

William Lacey O'Connell

Przedmowa.

Niniejsze pieśni zbierano między ludem polskim Szląska Górnego. Sąsiadując z Niemcami, Morawianami i Czechami, lud ten zamieszkuje najdalej ku wschodowi położone powiaty pruskiego Szląska po obu stronach Odry i w austriackiem księstwie Cieszyńskiem ciasne doliny od południa na północ ciągnące się wzdłuż północnej pochyłości Beskidu. Napróżno szukalibyśmy tych pieśni po miastach; tam bowiem po większej części panuje język niemiecki, zdarza się nawet że dzieci mieszczańskie nie rozumieją mowy polskich rodziców swoich. Ale lud wiejski górnoszląski prawie wszędzie w przeważającej większości jest polski. Włościanin polski osiadły na małym piaszczystym polu, wśród wielkich borów, w chałupce słomą pokrytą, gruszami i lipami otoczoną: tu matka uradowana polskimi słowy wita swoje pierworodne, tu w szkółce nauczyciel po polsku daje dzieciom początków wiedzy, i z kazalnicy ksiądz polską mową opowiada ludowi boskie nauki prawdy odwiecznej. Na tych piaszczystych polach wyrosły wonne kwiaty pieśni gminnej; tam mieszkali wieszczowie wśród ludu i z ludem, którzy najśliczniejsze wyśpiewywali piosnki; tam żyli skromni kompozytorowie, których imiona dawno przebrzmiały lub może nigdy znane nie były, ale ich nuty orzeźwiające duszę i serce, nie zaginę dopóki lud żyć będzie.

Pieśni te po większej części wprost z ust ludu spisane przezemnie, przez moich przyjaciół i inne osoby które udało mi się na-

kłonić do zebrania pieśni. Jak wszędzie, tak i tu po wsiach pleć żeńska głównie zachowuje pieśni gminne; to też piosnki moim zbiorom objęte prawie wszystkie pochodzą z ust niewieścich, a nie jedna ręka kobieca spisała dla mnie piosnkę ulubioną. — Hoffmann z Fallersleben, zasłużony wydawca pieśni ludu szląskiego, opowiada że jedna wiochna z pod Wrocławia umiała wyspiewywać 60 pieśni; taksamo i mnie nadmienić wypada na pochwałę wybornej pamięci, jaką obdarzona jedna z górnoszląskich wiejskich śpiewaczek, że umiała na pamięć nuty i tekst przeszło 80 piosnek.

Pieśni najbardziej rozpowszechnione między ludem nieraz otrzymałem z różnych stron i w kilku odpisach, przez co łatwo mi też było krytycznie wydać tekst niejednej piosnki. Tylko bardzo mało pieśni mego zbioru już było gdzieindziej wydrukowanych; takie to, już znane zkądiną, pomieściłem tu li tylko dla całości, i piękności ich, w przypiskach wskazując gdzie się te lub podobne natchodzą pieśni. Z pomiędzy zaś pieśni, których nabyłem od p. Lompy, nie jedna słowo w słowo już wydrukowana w innych zbiorach pieśni ludu polskiego; ale ponieważ p. Lompa zapewnił mię, że pieśni te sam zebrał między ludem wiejskim powiatów lublinieckiego i kozielskiego, przeto nie mogłem ich nie umieścić w swoim zbiorze.

Nuty po większej części, a zwykle w mojej obecności, spisał p. K. Schmidt, ksiązący kapelmistrz w Rudach, który w ogóle zredagował muzyczną część dzieła niniejszego.

Co do języka pieśni: uważny czytelnik przekona się, jak niedorzecznym jest przesąd dosyć rozpowszechniony, mowę polskich Górnoszlązaków ogłaszający zepsutym dyalektem języka polskiego. Bo lubo liczne germanizmy weisnęły się do górnoszląskiej polszczyzny (podobnież jak galicyzmy do innych języków nowożytnych), a w niektórych okolicach, gdzie polszczyzna od dawna styka się z czeszczyzną, wpływ języka czeskiego moeno czuć się

daje: z tém wszystkiém jednak mowa polskich Górnoszlązakow w ogóle jest tym samym językiem, jakim mówi wiejski lud polski poza krańcami Górnego Szląska.

Szczególniejsze zboczenia od przyjętych powszechnie prawideł języka polskiego, mianowicie pod względem wymawiania, porozrzucone po pieśniach zbiorem moim objętych, odrębném pismem, tak zwaną kursywą, wydrukowano.

W przypiskach zwracam uwagę na inne zbiory¹⁾ pieśni nie tylko ludu polskiego innych krain, ale téż innych ludów wiejskich, o ile zachodzi jakie podobieństwo między wspomnianými pieśniami.

W końcu za miły sobie poczytuję obowiązek serdeczne podziękowanie oświadczyć wszystkim szanownym osobom za uprzejmie dostarczone mi pomoce literackie, mianowicie p. A. Mosbachowi i p. H. Gottwaldowi którzy się zajmowali korektą pieśni i nut.

¹⁾ Porównałem ze swoim zbiorem:

Piosnki wieśniacze znad Dźwiny. Książeczka trzecia. Wilno. 1840.

Pieśni Polskie i Ruskie ludu Galicyjskiego zebrał i wydał Wacław z Oleśka. We Lwowie. 1833.

Piosnki ludu Polskiego w Galicyi zebrał Żegota Pauli. Lwów. 1838.

Pieśni ludu Krakowskiego zebrał I. K. (Konopka). W Krakowie. 1840.

Pieśni ludu Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu, zebrane przez Kazimierza Władysława Wojcickiego. T. I. II. Warszawa. 1836.

Pieśni ludu Polskiego zebrał i wydał Oskar Kolberg. Serya I. Warszawa. 1857.

Pieśni Litewskie. Przekładania Ludwika z Pokiewia. Wilno. 1844.

Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny. Wilno. 1844.

Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier vom Pastor Fiedler. Breslau. 1850.

Przyjacieli ludu.

Max Waldau, Nach der Natur.

Monatsschrift von und für Schlesien. 1829.

Zbiór pieśni ludu morawskiego (Moravské národní písně s Napěry, v Brně, 1859) zawierający wiele piosnek podobnych górnoszląskim, odebrałem w rękopisie kiedy już mój zbiór znajdował się pod prasą.

Jeśli dziełko Niemca potrafi, choćby cokolwiek, rozproszyc mglę, jaką przesady zaciemniają lud polski Górnego Szląska i język jego, oraz przyjemniejsze światło rozlać po jego miłym życiu duchowém, które się w pieśni objawia nieciśnione i nietlumione wpływem świata zewnętrznego, — będzie to sowitą wynagrodą pracy i trudów towarzyszących dopełnieniu zbioru pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku.

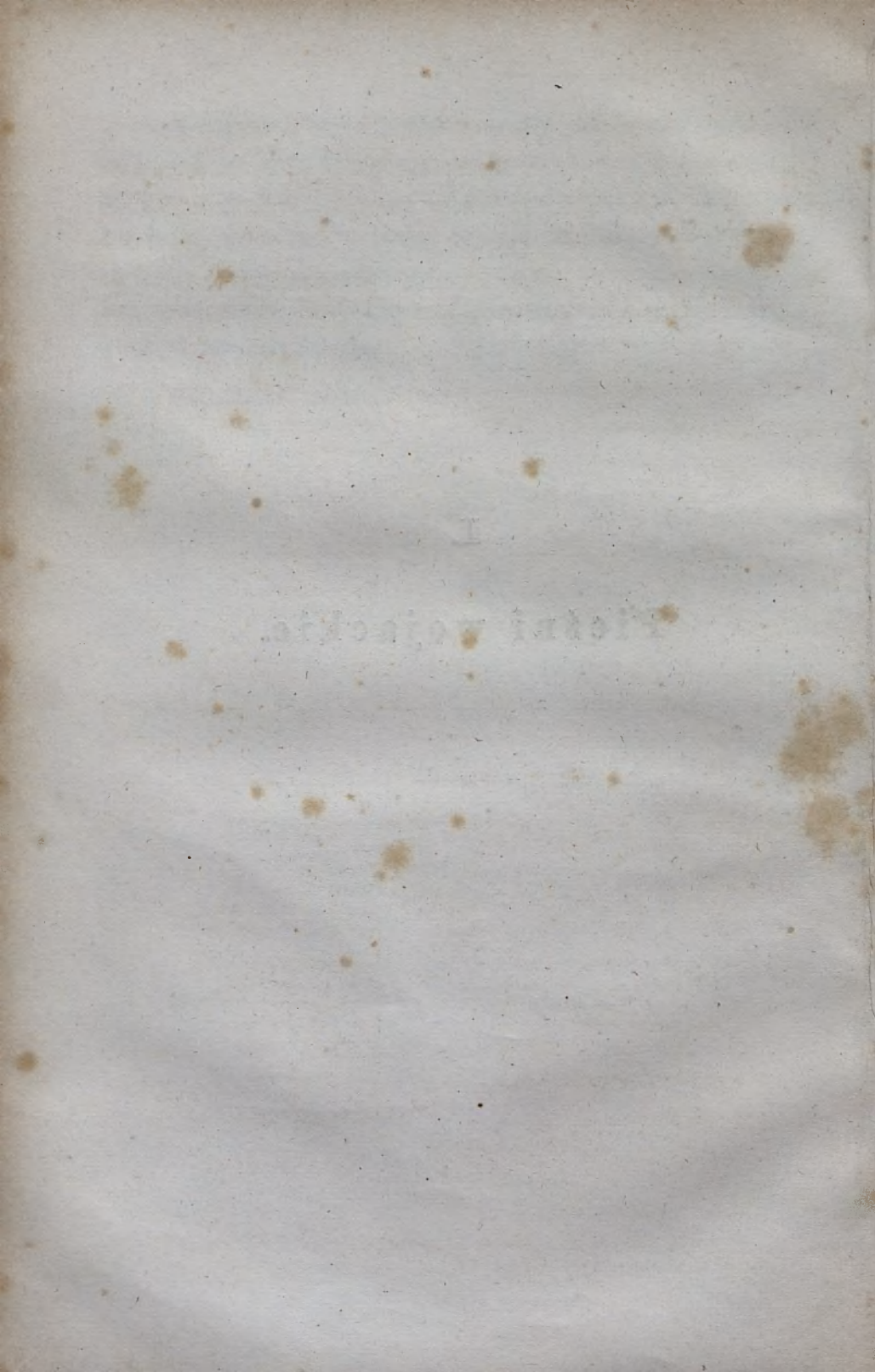
w Rudach 14. września 1862.

Roger.

I.

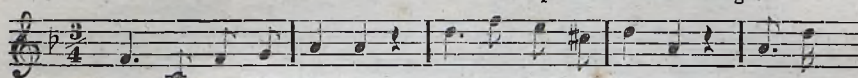
Pieśni wojackie.





1.

z powiatu Raciborskiego.



O przy-szło mi przy-szło od ma-jo-ra pi-smo, mu-szę

ritard.

ma-sze-ro-wać, mu-szę ma-sze-ro-wać na wo-jen-kę i - stą.

O przyszło mi przyszło
Od majora pismo,
Muszę maszerować
Na wojenkę istą.

Bedzie wojna, będzie
Wele Raciborza:
Tam się krew przeleje
Jako woda z morza.

Muszę odejść ojca,
Matkę, miłośniczkę,
Muszę maszerować
Na pruską granicę.

Bedzie wojna, będzie
Wokoluśko wszędzie:
Szczęśliwy ten wojak,
Co on do dom przyjdzie.

Na pruską granicę
Wszyscy się zjeżdżają,
A te nasze serca
Bardzo się lękają.

Bedzie wojna, będzie
Wokoluśko wszędzie:
Nie jedna matuchna
Syneczka pozbędzie.

2.¹⁾z p. Oleskiego.²⁾

Wła-zła na wie-żę bar-dzo wy-so-ką, i ujźdrza-ła.



swe-go bra-ta bar-dzo da-le-ko.

Wlazła na wieżę
Bardzo wysoka,
I ujźdrzała swego brata
Bardzo daleko.

Rychléjby to być
Suchej lipce kwiéść,
Niżeliby tobie, bracie,
Z wojny do dom przyjść.

Ach bracie, bracie,
Bracie rodzony,
Powiedz mi, kiej przyjdiesz
W te nasze strony?

Leży nad Odrą,
Gawrony go żrą,
Leśne wrony i gawrony
Kostki roznoszą.

Ej siostró, siostró,
Siostró rodzona,
Gdy ta doma sucha lipka
Będzie zielona.

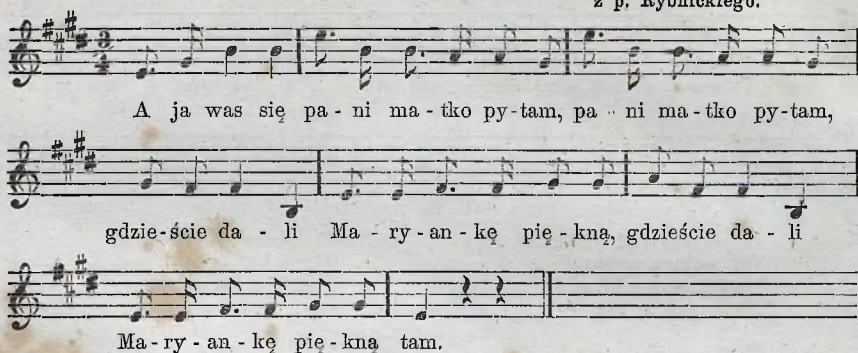
Siostrzyczka jego
Idzie do niego,
A zbierała do fartuszka
Kosteczki jego.

Ona zbierała,
Bardzo płakała,
Mocny Boże, miły bracie,
Coch doczekała!

¹⁾ Porównać pieśń 35.²⁾ Oleszno = Rosenberg.

3.

z p. Rybnickiego.



A ja was się pa - ni ma - tko py - tam, pa - ni ma - tko py - tam,
gdzie - ście da - li Ma - ry - an - kę pię - kną, gdzieście da - li
Ma - ry - an - kę pię - kną tam.

A ja was się pani matko pytam,
Gdzieście dali Maryankę piękną?

Nie wybrała ani pół zagona,
Przyjechało trzech huzarów po nią.

Czyście jej to nie widzieli w polu?
Wybiera tam pszeniczkę z kłólu.

Siadałże ty, Maryanko, z nami,
Będziesz widzieć jak jest między nami.

Wolałabych w to morze zaskoczyć,
Niżeli się z huzarem obaczyć.

4.

z p. Rybnickiego.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Zech ja na wojence?
Będziesz se ty poglądała
Po mojej sukience.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Iżech ja na wojnie?
A dyć mnie gwałtem nie wzięli,
Szedłem dobrowolnie.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Iżech ja jest wojak?
Wyuczę się exercyrki,
Puszczą mnie na urlop.

5.

z p. Rybnickiego.

W niedzielę raniusko
Przyszło co na łóżko,
A byli to mój kochanek,
Przyniósł mi jabłuszko.

Chodziła po łące,
Załamuje ręce,
A przepięknego syneczka
Nosila na ręce.

Z jednej strony białe,
Z téj drugiej czerwone; —
Będziesz miała, ty dziewczeczko,
Serce zasmucone. —

Ach synu, mój synu,
Cóż ja ci mam robić?
Czyli ci mam kark zakręcić,
Czyli cię utopić?

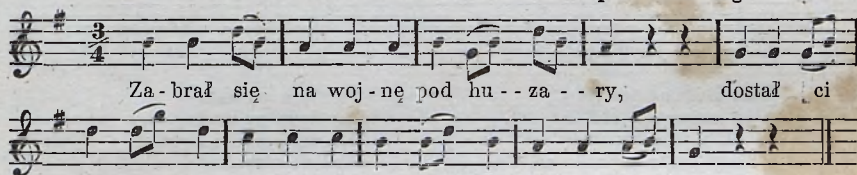
Moja mamuliczko,
Nie róbcieź mi tego,
Boćech ja jest wasz syneczek
Od serca waszego!

Ale mnie chowajcie,
Aż mnie wychowacie,
Albo jak mnie wychowacie,
Na wojnę mnie dacie!

Na wojnę mnie dacie
Pod króla, cesarza,
Będzie mi się szabla błyskać,
Jak na niebie zarza!

6.

z p. Raciborskiego.



ko - ni - czka, bronne - go szy - mli - czka miasto żo - ny.

Zabrał się na wojnę
Pod huzary,
Dostał koniczkę,
Bronnego¹⁾ szymliczkę
Miasto żony.

Idźże od okienka,
Fałeczniku,
Mojego serdeczka,
Mojego serdeczka
Wyśmiéwniku.

A szedłci do Berny
Po ryneczku,
A ujzdrzał swą miłą,
A ujzdrzał swą miłą
W okieneczku.

Idźże od okienka,
Ty niecnoto,
Boć ja mam inszego
Na stokroć szwarniejszego²⁾
Nade złoto.

7.

z p. Lublinieckiego.

Myśmy chłopy, myśmy chłopy,
My możemy wędrować,
My możemy w cudzej ziemi
Szarne panny miłować.

Już masz tłumok spakowany,
Już na stoliku leży,
Jenoć go wziąć na ramienie
I wynieść go za dzwierzę.

Miła przyszła, tłumok wzięła,
I żałośnie zapłakała:
Bodajżem cię, ty hultaju,
Na nigdy nie była znała.

Było dość tej miłości
Cztery fury furmańskie,
Teraz się jej nie uzbiera
Na naparstek krawiecki.

Naparstek też jest beze dna,
Miłość z niego już wypadła,
Bodajżem cię, ty hultaju,
Nigdy nie była znała.

Ona chodzi po ryneczku,
Do koszyczka skupuje,
A on chodzi po ulicy,
Szabelinką wywija.

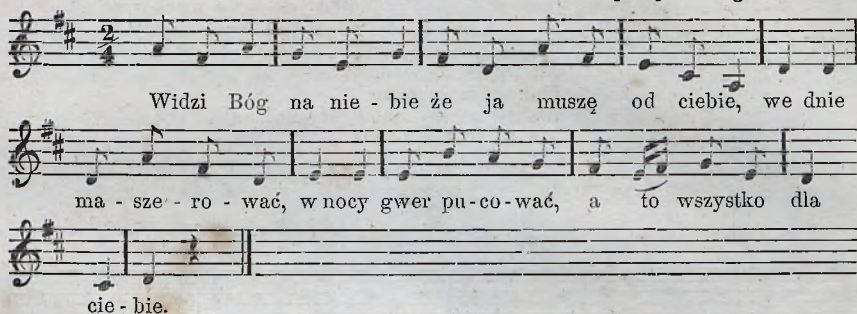
Nadeszedł go kamrat jego:
Widzisz, bracie, swoją miłą?
A dajże mi, bracie, pokój,
Patrzeć na nią nie mogę.

¹⁾ Bronny, z niemieckiego: braun; koń bronny = gniadosz; szymliczek, z niem. Schimmel, siwek. Bronny szymliczek = koń jabikowity.

²⁾ Szwarny, z czeskiego: szwamy = piękny.

8.

z p. Rybnickiego.

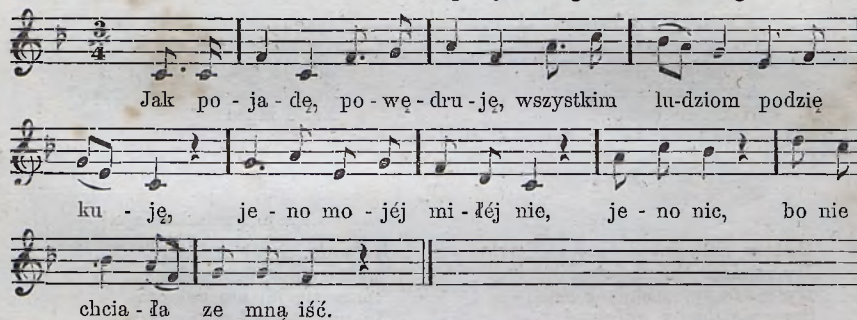


Widzi Bóg na niebie,
Ze ja muszę od ciebie,
We dnie maszerować,
W nocy gwer¹⁾ pucować,²⁾ —
A to wszystko dla ciebie.

Te moje pistole,
One leżą na stole.
Ten mój konik brony,
Pięknie ustrojony,
Już on stoi na drodze.

9.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jak pojade, powędruje,
Wszystkim ludziom podziękuję,
Jeno mojej miłej nie, jeno nie,
Bo nie chciała ze mną iść.

Jak ja pójde przez miasteczko,
Płakać będziesz kochaneczko,
Płakać, płakać, narzekać, narzekać,
Jak mnie będą oblekać.

Jak ja pójde przez rynekczek,
Kupię sobie bębenezek;
Będę ja se bębnował, bębnował,
Jak będę maszerował.

Obleką mnie w mundur nowy,
Przystoi to wojakowi,
Mundur, mundur wojański, wojański,
Traktament nowojański.

A mamci ja ten listeczek
Co go pisał kochaneczek,
Ten listeczek zawiły, zawiły,
Co go pisał mój miły.

¹⁾ Z niemieckiego: Gewehr, broń.

²⁾ Z niemieckiego: putzen, czyścić.

10.

z p. Pszczyńskiego.¹⁾

Moja miła mamuliczko,
Dodajcie mi rady:
Chodzi ku mnie każdodziennie
Ten to ułan młody.

Ach moja ceruchniczko,
Poniechaj ułana,
Poniechaj go w szczerém polu,
Zostań w domu sama.

Moja miła mamuliczko,
Nie może to być,
Boć ja muszę z ułanami
Przecię maszerować.

Jak przyszło na prędcę,
Przyniosła cera²⁾ matce,
Przyniosła jej przekrasnego
Syneczka na ręczce.

Moja miła mamuliczko,
Pomóżcie powijać,
Bo jak on urośnie, to wam będzie
„Starzyczko“ powiadać.

Ach moja ceruchniczko,
Powij go se sama,
Czegoś chciała, toś dostała
Od swego galana.

11.

z p. Raciborskiego i Kozielskiego.

Przyszło mi, przyszło
Od majora pismo,
Już muszę maszerować
Na wojenkę istą.

Tuszem, tuszem, tuszem,
Maszerować muszę,
I tę swoją kochaneczkę
Już opuścić muszę.

Mamulko, mamulko,
Dodajcie mi rady;
Chodzi ku mnie wojak,
Ale jest chudobny.

Cero moja, cero,
Nie kochaj wojaka,
Bo wojak wynaszeruje,
Ty zostaniesz sama.

Za rok, za dwa lata
I za dwa miesiące,
Przyniesiesz mi dziecko
W srokatęj pieluszcze.

Mamulko, mamulko,
Pomóżcie powijać,
Jak urośnie, to wam będzie
„Starzyńko“ powiadać.

Cero moja, cero,
Powijajże sama,
Czegoś chciała, toś dostała
Między wojakami.

12.

z p. Lublinieckiego.

Wele tego młyna
Wysoka olszyna:
Nie bierz se, Marjanko,
Młynarskiego syna!

Bo ten młynarski syn
Do wojny wpisany,
Będzieszci ty miała,
Frasunek niemały.

Jakieć on przyjechał
Przed berlińską brone³⁾:
Obierz se, Jasinku,
Jaką chcesz szwadronę.

Jużech ja se obrał
Z czarnemi oczkami,
Kaj ja się obróce,
Zaleję się łzami.

¹⁾ Pszczyna — Pless.

²⁾ Z czeskiego: dcera.

³⁾ Brama.

13.

z p. Bytomskiego.

Moja mamuliczko,
Coć mi twardo śpicie!
Na wojenkę mnie zabrali,
Wy o tém nie wiecie.

O jakci mnie wzięli,
W żelaza mię spięli,
Od miasteczka do miasteczka
Tamci mnie wodzili.

Jakci mnie przywiedli
Przed panienską broneę,
Kazali mi se obrać,
Którą chcę szwadronę.

Dali mi czapeczkę
Z białemi tresami,¹⁾
Moja kochaneczka
Oblęwa się łzami.

Niczego mi nie żał,
Jeno okieneczka,
Co ja przez nie wglądał,
Co robi dziewczeczka.

Ona w oknie siedzi,
Chusteczkę wyszywa,
Oto jest miłuchna,
Coch u niej przebywał.

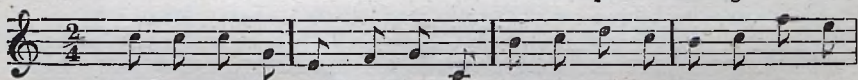
14.

z p. Lublinieckiego.

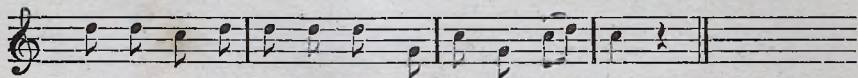
Jak Kasinka jabłka rwała,
Na Jasinka zawołała:
Ej, Jasinku, żal mi cię,
Strzelcy jada, wezmą cię;
Jedzie po cię w dwiesta koni,
Już się Jasiak nie obroni!
Ej, obronę się jabłuszkim, —
Ty mnie zastaw twym fartuszkim.

15.

z p. Raciborskiego.



W Ra-ci-bo-rzu, w jednym do-mie w Ra-ci-bo-rzu w jednym do-mie



szy-ją sze-wcy, szy-ją kra-wcy mundur dla mnie.

W Raciborzu w jednym domie,
W Raciborzu w jednym domie
Szyją szewcy, szyją krawcy
Mundur dla mnie.

Szyją, szyją munderunki,
Ze muszę iść do wojenki,
Ty, ma dziócho,²⁾ żal mi ciebie,
Ze muszę precz iść od ciebie.

Mój syneczku, mój nadobny,
Powiedz mi, jeśliś mi dobry?
Poznasz ci ty moje dobroć,
Jak zapłaczesz nad nią nieraz.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Drzewa rąbać, drzewa rąbać,
Bo ci się będzie
Na plecach łamać.

¹⁾ Tresy = galony.

²⁾ Dziócha = dziewczyna.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Wody nosić, wody nosić,
Bo jęj będziesz miała
Z oczu dosyć!

Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Ognia składać, ognia składać,
Bo ci go ludzie
Będą podpalać.

16.

z p. Kozielskiego i Lublinieckiego.



Ta ko-zielska bro-na pięknie u-stro-jo-na, jest ci tam ma-mi-ła



a u-pła-ka-na, jest ci tam ma-mi-ła a u-pła-ka-na.

Ta kozielska brona
Pięknie ustrojona, —
Jestci tam ma miła
A upłakana.

A na tym kłobuku
Złota litera:
Wyciągaj, landwero,
Z gwerem do pola.

Kiebych ja był wiedział,
Iż będziesz płakała,
Nie byłbych ja zabrał
Pod tę landwerę.

W pole wyciągali,
Gwery pociepali,¹⁾
A zamiast patrontasz²⁾
Dróty nabrali.

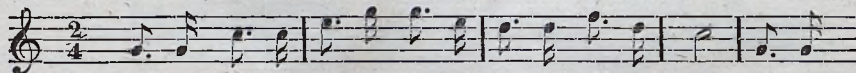
Ej, bo ta landwera
To są piękne chłopcy,
Płóciennie galoty,¹⁾
Kłobuk²⁾ z kłapioty.³⁾

Przy jednym padole,
Przy jednej dolince —
Siedzi tam landwera,
Drótuje garce.

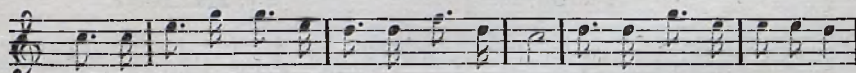
Landwerski jenerał
Sam garki drótował,
Czy mały, czy srogi,
Sześć piętoków brał.

17.

z p. Lublinieckiego.



We Wro-cła-wiu na ry-ne-czku sto-ją wo-ja-cy, są o-



ni tam po-stro-je-ni wszyscy je-dna-cy, są o-ni tam rozmaici,

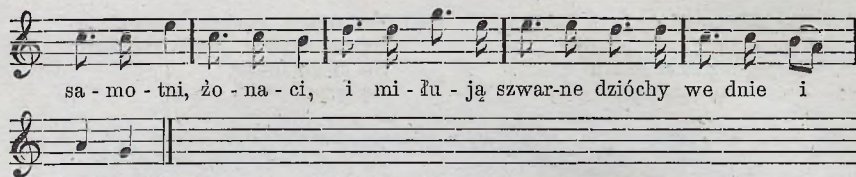
¹⁾ Spodnie.

²⁾ Kapelusz.

³⁾ Kłapiota, z niemieckiego: Klappe. Kłobuk z kłapioty = czapka z uszami.

⁴⁾ Porzucili.

⁵⁾ Ładownica.



w no-cy.

We Wrocławiu na ryneczku
Stoją wojacy;
Są oni tam postrojeni
Wszyscy jednacy,
Są oni tam rozmaici
Samotni, żonaci, —
I miłują szwarne dzióchy
We dnie i w nocy.

A jach téż jedną obrał
W mieście na farze,
A ona się nauczyła
Grać na gitarze.
Kiech ja do niej chodzował,
Winkom z sobą nosował,
Po maluško, po cichuško
Drzwiczkiem otworzył.

A kiedym szedł do swój miłój,
Już północ była,
I nie mogłem do niej trefić,
Bo nie świeciła.
Alech burzył: Ma miła,
Otwórz, otwórz, bo zima,
Jeżliby mię nie ogrzała
Twoja pierzyna.

18.

z p. Bytomskiego.

A jak ja cię w ogródeczku dopadnę,
O toć ja ci twój wianeczek ukradnę.

A jakci mnie na wojence zabiją,
To mnie czerwoną kitelką przykryją.]

A jak mnie ty mój wianeczek ukradniesz,
O toćci ty na wojence upadniesz.

A jakci mnie z tego miasta powieźą,
Wszystkie panny i panice pobieźą.

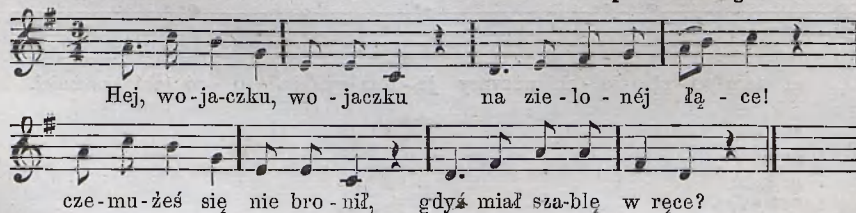
Wezmę ja se piastuneczkę albo dwie,
A ty musisz gwierem ciepąć na wojnie.

A jakci mnie do grobu będą kłaść,
Wszystkie dzwony i organy będą grać.

A jakci mnie do grobeczka położą,
Wszystkie dzwony i organy zawieszą.

19.

z p. Kozielskiego.



cze-mu-żeś się nie bro-nił, gdyś miał szablę w ręce?

Hej, wojaczku, wojaczku
Na zielonej łące!
Czemżeś się nie bronił,
Gdyś miał szablę w ręce?

Jakóżem się bronić miał?
Rękę mi ucieli,
I bronnego koniczka
Pode mną zabili.

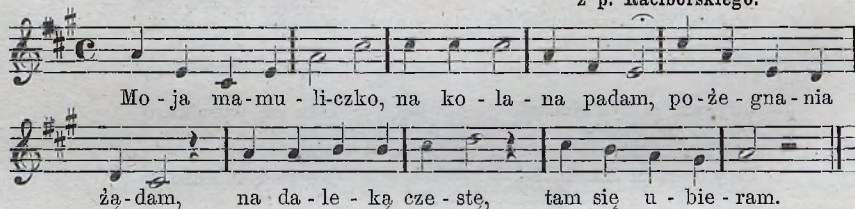
20.

z Cieszyna.

Dorla z różów uwiliła wieniec, —
Pytała, gdzie jej oblubieniec,
Skłoniła przed wojskiem oczy swoje:
Powiedźcie wy mi, ludkowie moje,
Jeśli między wami niemasz miłego?
Najdę go, mówcie, miłego swego?
Jeden rzekł: Idź, jesień się chyli!
Ach nie mam go mój duszy kwoli.
Więdną różę w jej wieniec,
Zwiędnię i Dorla¹⁾ jej oblubieńcu.²⁾
Chwila bolesna, pełna żałości,
Tyś skaziła kwiat mój dostojności.
Aj, ty nie najdziesz u nas miłego,
W bitwie przebodli Francuzi twego.
Rad dla ciebie a kraj umierał,
Jak się do wienca sławy ubierał.

21.

z p. Raciborskiego.



Moja mamuliczko,
Na kolana padam,
Pożegnania żądam
Na daleką czestę,³⁾
Tam się ubieram.

Mój miły syneczku,
Pożegnania ci dam,
Byś serce czyste miał,
Jak będziesz w linii stał,
Do ognia strzelał.

Wy, moje kamraci,
Jak do dom przyjdziecie,
Najprzód szczerém sercem
Te moje kochankę
Mi pozdrawiajcie.

Iżby się wydała,
Na mnie nie czekała,
Bo to żaden nie wie,
Jeśli się powrócę
Do mój rodziny.

Wy moja matynko,
Jak wy tam przyjdziecie
W one miejsce straszne,
Nie szukajcie wy mnie
Po lazarecie.

Jeno mnie szukajcie
Dalej w szczerém polu,
Tam ja będę leżeć
W jednym spólnym grobku,
W cichém pociemku.

¹⁾ Z niemieckiego: Dorel (Dorota, Dosia).

²⁾ Zamiast: oblubieńcowi.

³⁾ Droga, u Czechów: cesta; u Polaków tylko: ścieżka.

22.

z p. Opolskiego.

Od Izbicka¹⁾
Woda ciecze, —
Cóż tobie, kochanku,
Matka twoja rzekła?

Choćby mi co rzekła,
Ja się nie boję,
Mam ja szablę ostrą,
To ja się obronię.

Ta moja szabliczka
Dobrze ubruszona,²⁾ —
Ty, moja kochanko,
Jużes odmówiona.

Kiedys odmówiona,
Niechajże cię mają,
Niech cię szczerze kochać
Nigdy nie przestają.

Niechże cię kochają,
Ale jeno w nocy,
Coby nie widziały
Tego moje oczy.

Jakby moje oczy
Kochać cię widziały,
Nigdy we dnie, w nocy
Płakać nie przestały.

Winszuję ci dobrze
Wszystko na tym świecie,
Ale moje serce
Z piersi żał wygniecie.

23.

z p. Kozielskiego.

Ach Boże, mój Boże,
Coć mi się źle wiedzie,
Iżem nie posłuchał
Tatuleczku, ciebie!

Gdybym ja był słuchał
Swego tatuleczka,
Nie błyskałaby się
Przy boczkui szabliczka.

Szabliczka bruszona —
To jest moja żona,
Ona się wyrąbie
Między Francuzoma.

Ona się wyrąbie,
Ona się wysięcze,
Mój koniczek bronny
Do pola uciecze.

24.

z p. Rybnickiego.

Za tym Rudzkiem³⁾ kościelczkiem
Jest wokoło czarny las,
Jam się nie myślała
I nie dowierzała,
Iż mój miły przyjdzie zaś.

Nie przyszedł, ale przyjechał
Na swym bronnym koniczku,
A przypina sobie,
A przypina sobie
Na lewy bok szabliczkę.

Jak sobie szablę przypiął,
Na swą miłąć wspomniął,
Aż jego koniczek,
Ten bronny szymliczek
Żałośnie pod nim zarżał.

Zarżęj, koniczku, zarżęj,
Bez⁴⁾ to pole jadący,
Aże mnie usłyszysz
Moja kochaneczka
Przed swym domem stojący.

¹⁾ Izbicko (Gross-Stubendorf), wieś w pow. strzeleckim.

²⁾ Ubruszony = wyostrzony.

³⁾ Rudy, wieś.

⁴⁾ Zamiast: przez.

A ty moja kochanko,
Czy mnie już ty to nie znasz?
Iż ja stoję z koniem
Przed tym twoim domem,
Ty mi nie otwierasz.

Jedź już kochaneczku,
Jedź już ty z Bogiem!
Boć ja już tobie,
Boć ja już tobie
Otworzyć nie mogę.

25.¹⁾

z p. Oleskiego.

Wyjechał pan na poleczko,
Spotkał pannę Zosineczkę,
I zawiózł ją do rodziny,
Do swęj matki, do jedynęj.

Moja matko, ja cię proszę,
Wychowaj mi moje Zosię,
Jak do roczku, do siódmego,
Do przyjazdu, do mojego.

Siódmy roczek już nadchodzi,
Już się Zosia za mąż godzi.
Pan Dąbrowa z wojny jedzie,
Trzysta koni z sobą wiedzie.

A do doma przyjechawszy,
Po pokojach poglądawszy:
Moja matko, ja cię proszę,
Wydadźże mi moję Zosię!

Wydałam ją za innego,
Za trębacza królewskiego. —
A dajcie mi te piszczele,
Pójdę jęj grać na wesele.

Nie chódźże tam, bobyś zdradził,
Weselebyś rozprowadził.
Matulinko, nie na zdradę,
Do Zosiuni na biesiadę.

A stanę ja w końcu stoła,
Zobaczy mnie Zosia moja;
Zosia także zobaczyła,
Przez trzy stoły przeskoczyła.

Witajże, panie Dąbrowa,
Siedem lat mnie boli głowa,
Dopiero mi wyszumiała,
Jakem ciebie oglądała.

26.²⁾

z p. Bytomskiego.

Już to mi-ja sió-dmy ro - czek, je-dzie z wojny ko-cha-
neczek, przy-je-chał ci do karczmyska, a tam pi - ją żoł - nie - rzy-
ska.

Już to mija siódmy roczek,
Jedzie z wojny kochaneczek.

Przyjeżdżaci do karczmyska,
A tam piją żołnierska.

Siedzi Kasia za stołami,
Pije piwko z wojakami.

Kasia Jasia zobaczyła,
Cztery stoły przeskoczyła;

Piąty nóżką obaliła,
I te słowa przemówiła:

A witajże, mój najpiérwszy,
Wszakciś mi ty był najmilszy.

¹⁾ Porównać: Paulego P. I. P. w Gal. str. 107.

²⁾ Ułamek tej pieśni znajduje się u Konopki P. ludu Krak. str. 121.

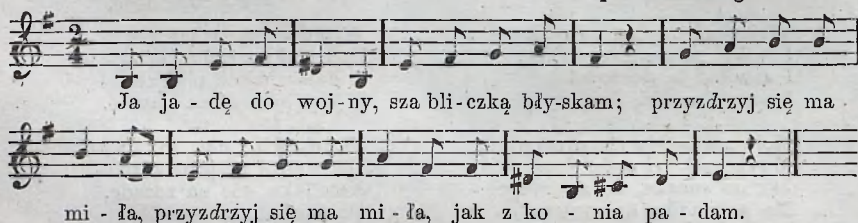
Kasia Jasia uściskała,
Mile się z nim powitała.

A Jasiak dosiadł konika,
I z Kasinką precz umyka.

Wojacy sami zostali,
Za Kasią rzewnie płakali.

27.

z p. Raciborskiego.



Ja ja - dę do woj - ny, sza bli - czką błys - kam; przyzdrzyj się ma -
mi - ła, przyzdrzyj się ma mi - ła, jak z ko - nia pa - dam.

Ja jadę do wojny,
Szabliczką błyskam;
Przyzdrzyj się, ma miła,
Przyzdrzyj się, ma miła,
Jak z konia padam.

Żaden nie uwierzy
Ani maciczka,
Jaka porabana,
Jaka posiékana
Moja głowiczka.

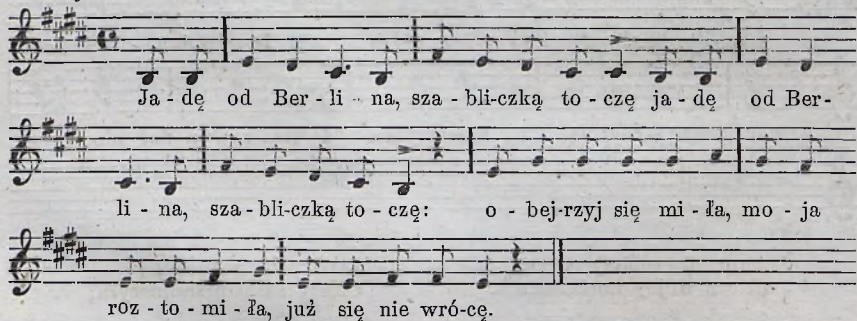
Żaden nie uwierzy
Ani taticzek,
Jaki porabany,
Jaki posiékany
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy
Jaki pogrzeb mój:
W dzwony dzwonienie,
Z gwerów strzelanie,
Wykopany dół.

28.

z p. Rybnickiego.

Allegro.



Ja - dę od Ber - li - na, sza - bli - czką to - czę ja - dę od Ber -
li - na, sza - bli - czką to - czę: o - bejr - zyj się mi - ła, mo - ja
roz - to - mi - ła, już się nie wró - cę.

Jadę od Berlina,
Szabliczką toczę:
Obejrzyj się miła,
Moja roztomiła,¹⁾
Już się nie wróczę.

Ja się nie obejrzę,
Bo nie powinna:
Niechci się obejrzy,
Niechci się obejrzy
Jedna z Berlina.

¹⁾ Po czesku: roztomily = ukochany.

Nie było tam czasu
Dzióchy miłować;
Jedno trza było,
Jedno trza było
Exercyrować.

Kto tę exercyrkę
Zna, temu dobrze:
Siednie na koniczka,
Przypnie się szabliczkę,
Jedzie do pola.

O! ciągli Francuzy,
Nawet i Rusy;
Nie jedna maciczka
O swego syneczka
Serce zasmuci.

Nie takci maciczka
Jak moja miła,
Co mnie ona wdyczki¹⁾
Przez te lata wszystkie
W sercu nosiła.

Żaden nie uwierzy
Ani taticzek,
Jaki porąbany,
Jaki posiekany
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy
Ani maciczka,
Jaka porąbana,
Jaka posiekana
Moja głowiczka.

Żaden nie uwierzy
Jak we wojnie jest;
Kołaczek z owsa,
Pieczoneczka z psa,
Woda z koleja.²⁾

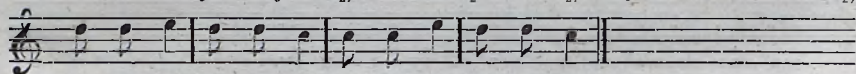
*Zaluzie
mimo kół*

29.

z p. Lublinieckiego.



Od Francy - i ja - dę, sza-bliczką to - cze, wy-wieś mi chusteczkę,



wy-wieś mi chusteczkę, na - do - bna dziewczyno.

Od Francyi jadę,
Szabliczką toczę:
Wywieś mi chusteczkę,
Nadobna dziewczyno.

Kto zna exercyrkę,
Temu jest dobrze;
Siada na koniusia,
Przypnie szablusia.

Ja ci nie wywieszę,
Boch nie powinna,
Niech ci ją wywiesi
Z Francyi inna.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jaki obiad mój?
Pieczonka końska,
Strawa wojańska.

Nie było tam czasu
Inszych miłować,
Ej, bo ja tam musiał
Exercyrować.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jaki pogrzeb mój?
W szczerém poleczku
Wykopany dół.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jakie dzwonicie?
Z wielkich karabinów
Straszne strzelanie.

¹⁾ Zawsze.

²⁾ Zamiast: koleji.

30.

z p. Kozielskiego.

Myślałem się, myślał,
Że to wojna szpas,¹⁾
Iż tam będę tydzień,
Albo i dwa tygodni,
Przyjdę do dom zaś.

A jam tam był roczek,
Jako godzinę,
A jam się już myślał,
Wy moje rodzice,
Że już tam zginę.

Moi muzycanci,
Zagrajcie mi tusz,
Kiedy ja już muszę
Od moich rodziców
Na wojenkę już!

Moi muzycanci,
Zagrajcie mi marsz,
Kiedy ja już muszę
Nieszczęsny tornister²⁾
Na swe plecy brać.

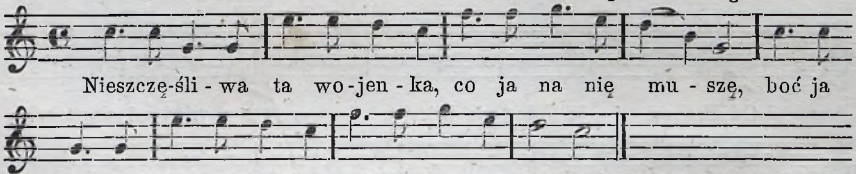
Żaden nie uwierzy,
Jak na wojnie jest;
Kołacze z owsa,
Pieczonka ze psa,
Woda z koleja!

Żaden nie uwierzy
Ani tatuliczek,
Jak jest porąbany,
Jak jest porąbany
Mój siwy koniczek!

Żaden nie uwierzy
Ani mamuliczka,
Jak jest porąbana,
Jak jest porąbana
Ta moja główiczka!

31.

z p. Kozielskiego.



Nieszczęśli-wa ta wo-jen-ka, co ja na nią mu-szę, boć ja
ma-sze-ro-wać mu-szę bez gó-ry i la-sy.

Nieszczęśliwa ta wojenka,
Co ja na nią muszę,
Boć ja maszerować muszę
Bez góry i lasy.

Jak za morze przepłynęli
I na brzegu stanęli,
Tam się wszyscy wojaczkwie
Na śmierć przeprosili.

Grają, trąbią i bębnią,
Na waltorniach grają,
Ubogiemu wojaczkwowi
Krwawe łzy kapają.

Jeno jeden nie przeprosił,
Ten co bęben nosił;
Bo on pędział³⁾ iż nie zginie,
Iż go kula minie.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Na potomne czasy,
Boć ja maszerować muszę
Bez góry i lasy.

Pierwsza kula wyleciała,
W bęben uderzyła:
Oto masz, ty bębenisto,
Pierwsza twoja była!

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Niech ci Bóg pomoże,
Boć ja maszerować muszę
Bez czerwone morze.

Żaden tyle nie wystoi⁴⁾
Co wojaczek musi,
Choćby strzały z nieba prały,
Maszerować musi.

¹⁾ Z niemieckiego: Spass, żart.

²⁾ Cielak.

³⁾ Zamiast: powiedział.

⁴⁾ Germanizm, zamiast: cierpi.

32.

z p. Opolskiego.

Po Opolskich stawach
Siwa gaska pływa,
Z wielkiego kochania,
Ba-li miłowania
Nie rado co bywa.

Zaszedł pod okienko,
Zawołał: ma kochanko,
Otwórz okieneczko,
Moja kochaneczko,
Pociesz mi serdeczko.

Tobie nie otworzę,
Zapre i założę,
Bobyś mnie ty ukradł
Mój zielony wianek
Ze strzebła,¹⁾ ze złota.

Nie płacz, nie lamentuj
Dzieciatko kolębać,
Bo jak ja z wojny powrócę,
Bo jak ja z wojny powrócę,
Będę go piastować.

33.

z p. Rybnickiego.

Żaden tego nie trza wystać,²⁾
Co wojak musi;
Choćby strzały z nieba prały,
Maszerować musi.

Jak wojaczek maszeruje,
To mu pięknie grają:
Ubogiemu wojackowui
Łzy z oczka kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Na potemne czasy:
Bo ja maszę maszerować
Przez góry, przez lasy.

Jak my tamci pociągnęli,
Gwery swe złożyli:
Tam się wszyscy wojackowie
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,
Ten co bęben nosił:
On powiedział, że nie zginie,
Że go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,
W niego uderzyła:
Oto ty masz, ty tamborze,
Pierwsza twoja była.

Pożeną nas jako bydło
Pod te ciężkie strzały,
A jak to nas wespół braci
Będą łzy kapąły.

Byśmy nie byli rodzoni
W takie ostre czasy;
Jużesmy się napłakali
I ojcowie nasi.

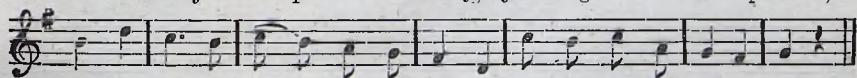
Badźmy już teraz weseli
Po tej wszystkiej sprawie:
Żeśmy już są zwyciężeni
W naszej ciężkiej sprawie.

34.

z p. Oleskiego.



Ju - zem jest o - pa - ko - wa - ny, je - no gwer na ra - mię brać;



cze - kaj - cie mnie, moi kam - ra - to - wie, pój - dę mi - łej dziękować.

¹⁾ Srebro.

²⁾ Germanizm: ausstehen, zamiast: cierpieć.

Jużem jest opakowany,
Jeno gwer na ramię brać:
Czekajcie mnie, moi kamratowie,
Pójdę miłej dziękować.

Dziękuję ci moja miła
Na tym tu nowym progu:
Jeśli ja się więcej nie powrócę,
Oddaję cię tu Bogu.

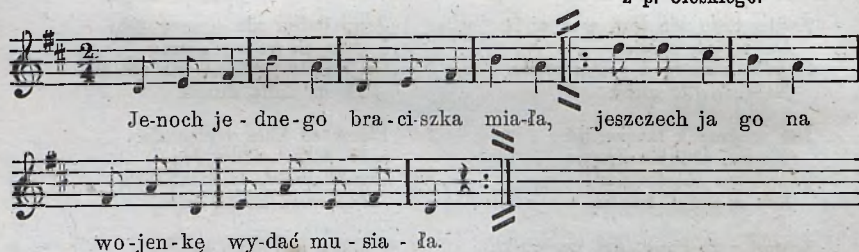
Tę chusteczkę, coś mi ją dała,
Na połyeh ją rozerwał;
Ten zielony wianek, coś mi go uwiła,
Do serca go sobie schowam.

Była to między nami miłość,
Między nami obiema,
Trza się było wozic, moja kochaneczko,
I czwórta konieczkoma.

Milowali my się oba
Jak dwa gołębie w parze,
A kto nas rozłączy, moja kochaneczko,
Tego Pan Bóg niech skarże.

35.¹⁾

z p. Oleskiego.



Jenoch jednego braciszka miała,
Jeszcze ja go na wojenkę
Wydać musiała.

Widzieliśmy go w mieście na błoni,
Roznoszą go kruki, wrony,
Bali gawrony.

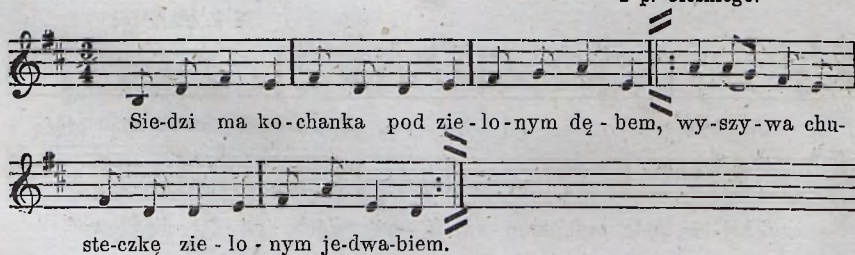
Pytam ja was się wielcy panowie,
Jeśliście wy nie widzieli
Braciszka mego?

Zaszła ku niemu siostrzyczka jego,
Pozbierała do fartuszka
Kosteczki jego.

I jak pozbierała i zazwonić dała,
Jak zazwonić usłyszała,
Zaraz zemdląa.

36.

z p. Oleskiego.



¹⁾ Porównać pieśń 2.

Siedzi ma kochanka
Pod zielonym dębem,
Wyszywa chusteczkę
Zielonym jedwabiem.

Komuż to, kochanko,
Chusteczkę czerujesz?
Tobie, mój kochanku,
Jak pomaszరుujesz.

Nie trza ci, kochanko,
Chusteczki czerować,
Jeno Boga prosić,
Iżbych mógł wojować.

Idzie po ulicy,
Całym głosem krzyczy:
Zmiłuj się nade mną,
Nie odchódź ode mnie.

Wéjzdrzała na słońce,
Na słońce zachodu, —
Jedzie kochaneczek
Z porąbaną głową.

Chusteczkę zerwała,
Na poły przerwała,
Swemu kochankowi
Głowiczkę związała.

Nie trza mi doktora,
Ani żadnej maści,
Bo już w mojej głowie
Porąbane kości.

Choćby ich stanęło
Jako w lesie szyszek,
Już taki nie będzie,
Jak mój nieboszczyczek.

Choćby ich stanęło
Jako w lesie drzewa,
Już taki nie będzie
Jakiego mi trzeba.

37.

W ogrodzie strumeczek
A pod nim listeczek:
Gdzie się mi téż podział
Ten mój kochaneczek?

Czy go woda wzięła,
Czy go zamuliła?
Czy go sobie inna
Panna namówiła?

Gdybych ja wiedziała,
Ze się mi ma dostać,
Wolałabych ja mu
Felczera posłać.

Nie pomoże felczer
Ani drogie maści,
Bo już spoczywają
W grobie jego kości.

Nie żałuj, dziewczyno,
O trupa jednego,
Możesz sobie wybrać
Z tysiąca innego.

A choćby ich było
Jako w lesie szyszek,
Żaden już nie taki
Jak mój nieboszczyczek.

Z Gwiazdki Cieszyńskiej, 1855, str. 59.

38.

z p. Rybnickiego.

Wojacy, wojacy,
Cóż pięknie trąbicie?
Ten mój kochaneczek
Leży w lazarecie.

Kiećbych ja wiedziała
Drożeczkę do niego,
Toćbych mu szukała
Doktora mądrego.

Nie trzać mi doktora,
Ani żadnych maści,
Boć w mojej głowicze
Porąbane kości.

Nie żałuj, dziewczeczko,
Wojaczka jednego,
Możesz sobie wybrać
Z tysiąca jednego.

Vogt
Wpłyn
A nie tak z tysiąca,
Jako z miliona,
Możesz sobie wybrać
Połtowego syna.

Choćbych ja ich miała,
Jak na lesie drzewa,
Zaden taki nie jest,
Jakiego mi trzeba.

Choćbych ja ich miała
Jak na lesie szyszek,
Zaden taki nie jest,
Jak był nieboszczyczek.

39.

z p. Bytomskiego.

Zielonom zasiała,
Zielono mi zeszło;
Nie wiesz, pani matko,
Bez kogo mnie tęskno?

Jakci go ujrzała,
Zaraz zapłakała,
Jedwabną chusteczką
Głowiczkę związała.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
Nie mogę godziny
Wytrzymać bez niego.

Nie płacz ty, kochanko,
Trupa umarłego,
Możesz se wybierać
Z tysiąca jednego.

Idź to ty, kochanko,
Zieloną dąbrową,
Znajdziesz tam kochanka
Z porąbaną głową.

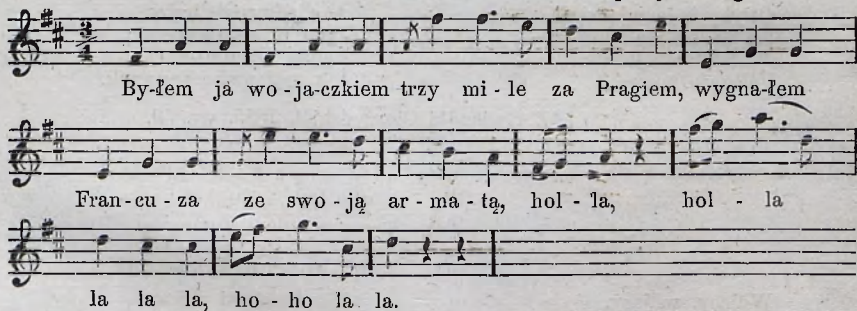
Choćby ich też było
Jako w lesie drzewa,
Nie będzie takiego
Jakiego mi trzeba.

Choćby ich też było
Jako w lesie szyszek,
Nie będzie takiego
Jak mój nieboszczyczek.

40.

z p. Rybnickiego.

Erlich, obywatel Pragi
18. 12.



By-łem ja wo-ja-czkiem trzy mi-le za Pragiem, wygna-łem
Fran-cu-za ze swo-ją ar-ma-tą, hol-la, hol-la
la la la, ho-ho la la.

Byłem ja wojaczkiem
Trzy mile za Pragiem:¹⁾
Wygnałem Francuza
Ze swoją armatą.

Cóż tam masz, dziewczeczko,
Cóż tam masz za pasy,
Zielone harasy:²⁾
Czerwone haftlasy?

¹⁾ Zamiast: Praga.

²⁾ Haras, aras, rasa; gatunek lekkiej materijki wełnianej.

Zaraz - banit

Moje pocieszenie
 Modre oczy macie,
 A ja was się boję
 Ze mię okłamacie.

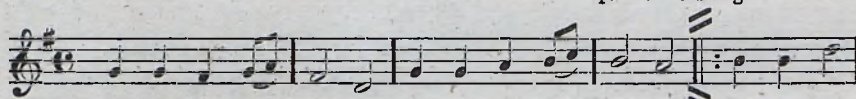
Nie bój się, dziewczeczko,
 Mego okłamania:
 Nie dałby nam Pan Bóg
 Żadneg' pożegnania.

Żadne pożeganie
 Na naszym stateczku,
 Iżem ja okłamał
 Chudobną dziewczeczkę.

Chudobna dziewczeczka
 Nie inszego nie ma
 Jak swoją pocziwość,
 Gdy ją sobie chowa.

41.¹⁾

z p. Raciborskiego.



Jak - ci ja na woj-nę precz po - ma - sze - ru - je, ko-muż ja



cię, ma ko-chan-ko, ko-muż cię zo - sta - wie?

Jakci ja na wojnę
 Precz pomaszeruję,
 Komuż ja cię, ma kochanko,
 Komuż cię zostawię?

Komużby inszemu,
 Panu Bogu w niebie?
 Ja za roczek albo za dwa
 Przyjadę do ciebie.

Jeżeli nie przyjadę,
 To ci będę pisać;
 Będziesz płakać, lamentować,
 Ja nie będę słyszeć.

Nie będziesz, kochanku,
 Nie będziesz słychował,
 Iżech ja się w twojem sercu
 Nie wiele kochała.

Ach kochali my się
 Jak gołąbki w parze;
 A kto nas rozłączy,
 Tego Pan Bóg skarże.

Bo to jeden nie wie,
 Co to paseruje,²⁾
 Kiedy się młodzieniec
 Z panienką miłuje.

42.

z p. Sycowskiego.³⁾

Będzie wojna, będzie,
 I po świecie wszędzie,
 A nie jedna matka
 Syneczka pozbędzie.

Już ja wam dziękuję,
 Wy kochane siostry,
 Bo ja już iść muszę
 Przez miecze ostre.

Już ja wam dziękuję,
 Kochani bratowie,
 Już na mnie celują
 Francuscy katowie.

Już ja wam dziękuję,
 Kochani rodzice,
 Bo ja już iść muszę
 Na saską granicę.

¹⁾ Lipiński, P. 1. W. P. str. 24. Ułamek.

²⁾ Z niemieckiego: passieren, stać, dziać się.

³⁾ Syeów = Polnisch-Wartenberg.

Na saskiej granicy,
Tam wojacy stoja,
A serdeczka jejich
Bardzo się lęka.

Zawiesili na mnie
Tę cielecą duszę,
A ja nieboraczek
Z nią wędrować muszę.

Lękają się oni,
Bo też mają czego,
Wiedzą że nie ujdą
Ognia francuskiego.

Każdy nieboraczek,
Co szabelką siecze,
Z głowy i z ramienia
Chutnie mu krew ciecze.

Piosnka niniejsza, przypominająca wojnę francuską r. 1813, wyjęta z pisma Pastora Fiedlera: „Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier.“

43. a.

z p. Gliwickiego.

W czystém po - lu błyszcz y kwiecie i tam u - łan na wi - de - cie,

I mo.

a dzie - wczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż

II do.

no - si ko - szyk róż.

43. b.

z p. Rybnickiego.

W czystém po - lu błyszcz y kwiecie, i tam u - łan na wi - de - cie,

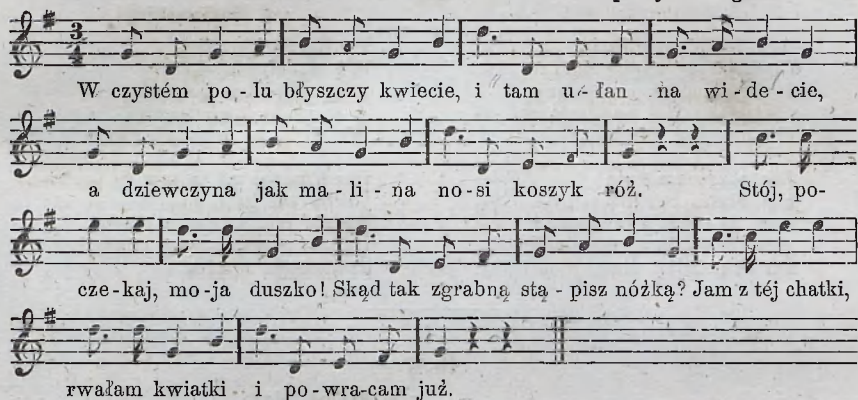
a dzie - wczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż. Stój, po -

cze - kaj, mo - ja du - szko! Skąd tak zgrabną stą - pisz nó - żką? Jam z téj chatki,

rwała m kwiatki i po - wracam już.

43. c.

z p. Rybnickiego.



z powiatów: Rybnickiego, Gliwickiego i Lublinieckiego.

W czystém polu błyszczy kwiecie,
I tam ułan na widecie;
A dziewczyna,
Jak malina,
Nosi koszyk róż.

Z konia zsiądę, prawo złamię,
Za to kulę w łeb dostanę. —
Jesteś chętny,
Nadto prędki,
Ze buziaka dam. —

Stój, poczekaj, moja duszko!
Skąd tak zgrabną stąpisz nóżką? —
Jam z tej chatki,
Rwałam kwiatki
I powracam już. —

Choć mnie życie ma kosztować,
Ciebie muszę pocałować. —
Żal mi ciebie,
Jak Bóg w niebie,
Ze się zgubisz sam. —

Próżno czynisz twe wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki. —
Ach ja biedna,
Sama jedna,
Matka czeka mnie. —

A ja warty nie porzucę,
Po zwycięstwie nazad wrócę. —
Wrócisz z wojny,
Bądź spokojny,
Ja buziaka dam. —

Są tam wrogі o pół mili,
Możno ciebie namówili. —
Ja uboga
Nie znam wroga,
Nie widziałam go. —

A jak w boju zginę snadnie,
Tak buziaczek mój przepadnie. —
Wiernam tobie,
Na twym grobie
Wystawię ci krzyż. —

Może kryjesz wrogów tłuszcę,
Daj buziaka, to cię puszcze. —
Jam nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiadź! —

Jak szczęśliwie wrócę z boju,
Gdzież cię szukać mam w spokoju? —
Jam w tej chatce
Przy mój matce
Tam nad rzeką żyję.

44.

z p. Rybnickiego.

Wiemci kościół murowany,
W tym kościele białe ściany.
W tym kościele wojak leży,
Porąbaną głowę dzierzy.

Kto porąbał, niech mię wygoi,
Powiedźcie tam doktorowi.
Doktor nie ma takiej maści,
Co wygoi twoje boleści.

Twoja miła ma taką maść,
Co wygoi ci ani nie znać. —
Ciągnie wojsko od Berlina, —
Poznaj, matko, swego syna!

45.

z p. Raciborskiego.

Ach Boże, mój Boże,
Coch ja się wojny bał;
Jach wojaczek narodzony,
Od swój miłej opuszczony,
Maszerować muszę.

Jak przymaszeruję
Do miasta Berlina,
Dam ja sobie sponalewać,
Dam ja sobie sponalewać,
Do skleniców wina.

To Berlińskie wino
We sklenicach skacze,
A ta moja kochaneczka,
A ta moja kochaneczka,
We dnie, w nocy płacze.

Pozdrowcie mi ją tam,
Zećby nie płakała,
Będzie ona ze mnie miała,
Będzie ona ze mnie miała
Szwarnego huzara.

46.¹⁾

z p. Raciborskiego.

Oj za dworem, za stodołami
Stoi tam koniczek niesiodłany:
Koniczka siodłajcie, szabelkę mi dajcie,
Na moję miluszkę mi zawołajcie!

Ah moja miła nieskoro wyszła,
Już mi się szablczka na boku błyska.
Gdyby wiedział ten mój tatuliczek,
Jak porąbany ten mój koniczek!

Gdyby wiedziała moja siostrzyczka,
Jak porąbana moja głowiczka!
Chcesz miła wiedzieć, jak na wojnie źle?
Końska pieconka, woda z kolej!

Chcesz miła wiedzieć, jaki pogrzeb mój?
W szczérém poleczku wykopany dół!
Chcesz miła wiedzieć, jakie dzwonienie?
W szczérém poleczku wielkie strzelanie!

47.²⁾

Tempo di Polacca.

z p. Rybnickiego.

Trą - bia, trą - bia, w bębny bi - ją, trą - bia, trą - bia, w bębny
bi - ją, wo - ja - czko - wie ma - sze - ru - ją, wo - ja - czko - wie ma - sze -
ru - ją.

¹⁾ Zobacz: Max Waldau: Nach der Natur. Lebende Bilder aus der Zeit, II. Theil, str. 326. Także porównać: Pieśni Litewskie str. 27. v. „Biedne siostry“, Lietuwas bojaraj žyrgus baunoje.

²⁾ Ułamki pieśni tej u: Paulego P. I. P. w Gal. str. 68, i Kolberga P. I. P. I. 224, 22a.

Trąbią, trąbią, w bębny biją,
Wojaczkowie maszerują.

Teżci by jam maszerował,
Gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra usłyszała,
Koniczka mu osiodłała.

A ta druga szablę dała,
A ta trzecia zapłakała.

Nie opłaczcie, siostry, brata,
Przyjadę ja za trzy lata. —

Już trzy lata pomijają, —
Siostry brata wyglądają.

A on leży w szczerém polu,
A głowiczka na kamieniu.

A koniczek stoi u niego,
Grzebie nóżką, żałuje go.

Wstawaj, panie, wstawaj, nie leż!
Dawałeś mi siano, owies.

Teraz nie dasz ani siewki, —
Stoję w krwi już pod kosteczki!

Teraz nie dasz ani siana, —
Stoję w krwi już pod kolana!

Teraz nie dasz ani słomy, —
Roznoszą nas krucy, wrony.

48.

z p. Bytomskiego.

Pod Wielkim Głogowem wojsko stoi pod Wielkim Głogowem
wojsko stoi pójdzie-my na po-moc ce-sa-rzo-wi, pójdzie-my
na po-moc ce-sa-rzo-wi.

Pod Wielkim Głogowem
Wojsko stoi;
Pójdziemy na pomoc
Cesarzowi.

Matuchno z Częstochów
Bądź w pomocy,
Bo ja już wojuję,
We dnie, w nocy!

Pisałech pisanie
W prawej ręce,
I że ja już stoję
Przy regimencie.

Pisałech pisanie
W lewej ręce,
I że mię zabili
Na wojencę.

Zesłał król szandarów¹⁾
Na siodłaki,²⁾
Żeby szli pochować
Te wojaki.

Jaki oni zasзли,
Szachtowali,
I tam te wojaki
Pochowali.

Niegasoném wapnem
Przesypali.
Jeden woła: bracie,
Dobij, dobij.

A ten drugi: bracie,
Mój kamracie,
Nie daj mi się trapić
Na tym świecie.

¹⁾ Żandarm.

²⁾ U Czechów: sedlak; wieśniak.

49.

z p. Lublinieckiego.

Ty, syneczku, jesteś zdrajca,
Oszydziłeś swego ojca,
Wywiódłeś mu konia
Z masztalni jego,
Włożyłeś huzarskie
Siodło na niego.
I jakżeś myślał wyjeżdżać,
Począłeś ojcu dziękować:
Dziękuję ci ojcze,
Ojcze kochany,
Bo ja już wyjeżdżać
Mam w cudze strony.

Dziękowałem swemu ojcu, —
On mówi: Idź mi z moich oczu!
Grajcie mi, trąbcie mi,
Piskajcie marsz,
Na ramieniu karabinek,
Przy boku patrontasz.

Dziękowałem swojej matce, —
Ona mnie już widzieć nie chce.
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swojej siostrze, —
Ona mówi: Idź precz, kotrze!
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swemu bratu, —
On mi mówi: Dziękuj katu!
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swą kochance, —
Ona mówi, że mnie nie chce.
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Ty syneczku nie staraj się,
Weź chusteczkę, ocieraj się!
Ach Boże, mój Boże,
Com uczyniła,
Iżem ja wojaczka
Sobie lubiła!

Ach syneczku, nie staraj się,
Weź chusteczkę, ocieraj się!
Bo ja się zaś powrócę
Kiedys do ciebie,
I będę cię miłować
Jak sama siebie!

50.

z p. Raciborskiego.

Byłaż dró-żka by-ła bez tę Lu-bowską wieś, co ja
ją ro-bo-wał, co ja ją ro-bo-wał, kiech do mi-łej cho-
dził.

Byłaż dró-żka była,
Bez tę Lubowską wieś,
Co ją ro-bował,
Kiech do miłej chodził.

Byłaż dró-żka była,
Ależ ję już niema;
Wyrośła mi na nię
Zielona olszyna.

Woznę ja siekierę,¹⁾
Zetnę olszyneczkę;
Jeszcze raz nawiedzę
Moję kochaneczkę.

Maszeruj, maszeruj
Trzysta mil za Nisę,
Aż cię, kochaneczku,
Wystrzelić usłyszę.

Na łożku siedziała,
Wystrzelić słyszała; —
A jak usłyszała,
Zarazki zemdląca.

¹⁾ Porównać pieśń 270.

51.

z p. Bytomskiego.

Wojacy, wojacy,
Którzy wojujecie,
Wojujcież, wojujcie,
A Nisę mijajcie!

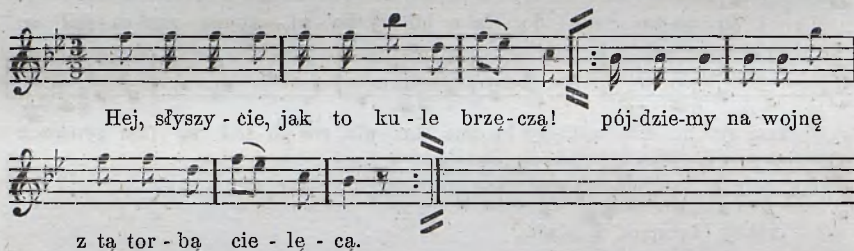
Jak was tam przywiedą,
Pieknje przywitają,
Witają, witają
I mundur dawają.

Kiećbych ja był ojca słuchał
I téj mojej matki,
Nie byłbych ja opłakował
Te moje młode latki.

Ej, synu mój, mój synu,
Poprzestań wojować,
A nie będziesz żałować,
A nie będziesz żałować.

52.

z p. Bytomskiego.

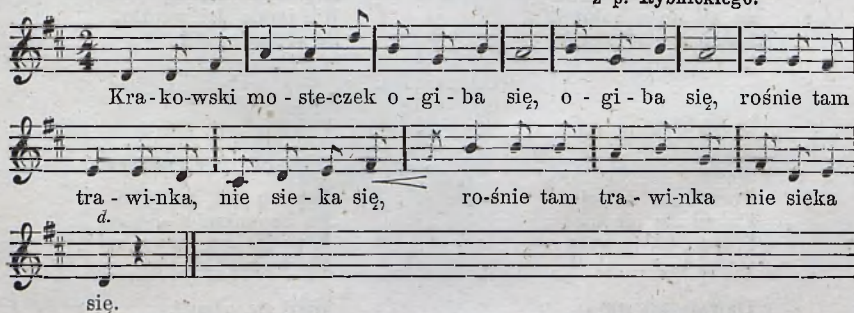


Hej, słyszy - cie, jak to ku - le brzę - cza! pój - dzie-my na wojnę
z tą tor - bą cie - le - cą.

Hej słyszycie,
Jak to kule brzęczą!
Pójdziemy na wojnę
Z tą torbą cielecą.

53.

z p. Rybnickiego.



Kra-ko-wski mo - ste-czek o - gi - ba się, o - gi - ba się, rośnie tam
tra - wi-nka, nie sie - ka się, ro - śnie tam tra - wi-nka nie sieka
się.

Krakowski mosteczek
Ogiba się,
Rośnie tam trawinka,
Nie sieka się.

Kiech ja tam chodzował
I wachował,¹⁾
Toć ja se chodniczek
Nacechował.

¹⁾ Z niemieckiego: wachen, być na warcie



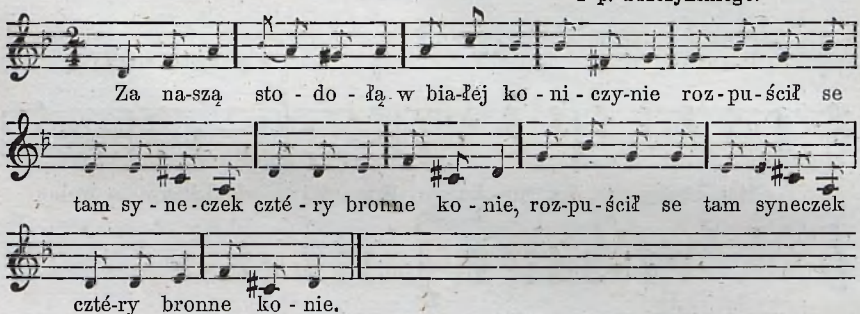
Czerwoną leluja¹⁾
Go obsadził,
Kiech swoją miłą
Odprowadził.

Cieżko mię mamiczka
Odchowali,
Z rączki na rączkę
Przekładali.

Jeszczeż ja nie urósł,
Jużech wojak;
Mam piękną szablczkę,
Modry kabot.

54.

z p. Pszczyńskiego.



Za naszą stodołą
W białej koniczynie
Rozpuścił se tam synecek
Cztery bronne konie.

Jak se ich rozpuścił,
Nie mógł ich połapać,
Musiał się nad nimi
Żałośnie rozpłakać.

Płakali mamiczka,
Płakała siostrzyczka,
Iż mi się u boku
Szablczka błyskała.

Szablczka bruszona,
To jest moja żona;
Boć mię ona broniła,
Jak był Francuz doma.

Francyo, Francyo!
W nieszczęśliwym landzie²⁾
Nie jedna dzieweczka
Syneczka pozbędzie.

Wojacy, wojacy,
Malowane dzieci,
Nie jedna dzieweczka
Za wami poleci.

55.

z Gieszyna.

Porząd mi dawają,
Co mi się nie lubi,
Porząd mi dawają,
Co ja nie chcę.

Dawają mi starą,
Szpotawą, garbatą,
Co mi się nie lubi,
Tego nie chcę.

Lepszej jest, taticzku,
Na bronnym koniczku,
Lepszej jest, taticzku,
Na wojnę iść.

Niżli się ożenić,
Szkaradną żonę mieć,
Lepszej jest, taticzku,
Wojakiem być.

¹⁾ Lilia.

²⁾ Z niemieckiego: Land, kraj.

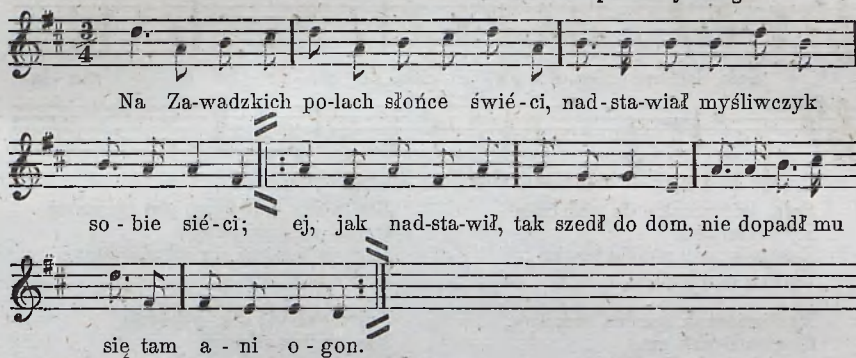
II.

Pieśni myśliwskie.



56.

z p. Pszczyńskiego.



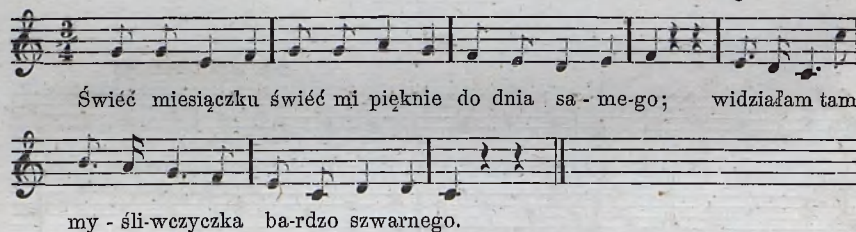
Na Za-wadzkich po-lach słońce świe-ci, nad-sta-wiał myśliwcyk
so - bie się-ci; ej, jak nad-sta-wił, tak szedł do dom, nie dopadł mu
się tam a - ni o - gon.

Na Zawadzkich¹⁾ polach słońce świeci,
Nadstawiał myśliwcyk sobie sieci;
Ej, jak nadstawił, tak szedł do dom,
Nie dopadł mu się tam ani ogon.

Cóż myśliwce waseś odał?
Czyli ja się tobie nie podobam? —
Ej, jak ich odał, tak ich spuszcza,
Ciebie ja, dziewczeczko, nie opuszczę.

57.²⁾

z p. Rybnickiego.



Świeć miesiączku świeć mi pięknie do dnia sa - me-go; widziałam tam
my - śli-wczyczka ba-rdzo szwarne-go.

Świeć miesiączku, świeć mi pięknie
Do dnia samego;
Widziałam tam myśliwczyczka
Bardzo szwarne-go.

Myśliwczyczku, czarne oczko,
Pięknie zagladasz. —
Ty dziewczeczko, moja kochaneczko,
Oczka wycierasz.

O ja płaczę, lamentuję
O swą przygodę,
Miałamci ja złoty wianek,
Wpadł mi do wody.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj,
Nie frasuj się on,
Bo mamci ja dwóch łabętów,³⁾
Popłyną ci poń.

Jeden mówi: Nie popłynę,
Nie umiem płynąć.
Drugi mówi: Ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie
Do samego dna;
Aleś już ty, ma dziewczeczko,
Wianka niegodna.

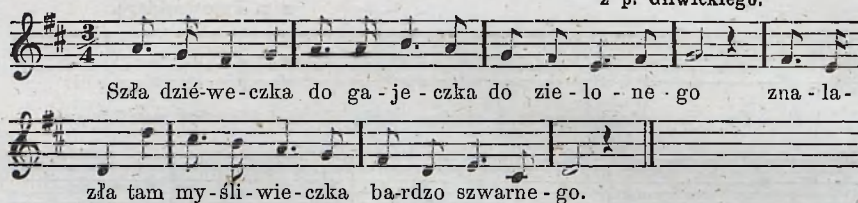
¹⁾ Zawada, wieś.

²⁾ Porównać pieśń 459.

³⁾ Łabęt, zamiast: Łabędź.

58.¹⁾

z p. Gliwickiego.



Szła dziewczeczka do gajeczka
Do zielonego,
Znalazła tam myśliwieczka
Bardzo szwarne.

Myśliwieczek bardzo szwarny,
Czarne oczka ma,
A ta jego kochaneczka
Oczka uciera.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Ma kochaneczko?
Wypłakałaś swoje oczka,
Nie miałaś o co.

Jakożbym ja nie płakała
Swojej urody,
Gdy ja miała złoty wianek,
Wpadł mi do wody?

Nie płacz dziewczę, nie lamentuj
O ten wianek twój,
Mam ja jeszcze dwóch łabętów,
Popłyną ci poń.

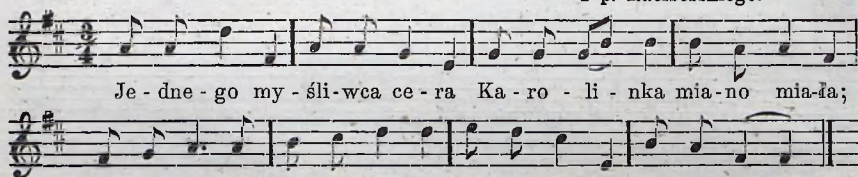
Jeden mówi: Nie popłynę,
Nie umiem płynąć.
Drugi mówi: Ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie²⁾
Do samego dna:
Jużeści ty, ma kochanko,
Wianka nie godna.

Jam go godna, jam go godna,
Tyś go nie godzien,
Niemałec to cztery lata,
Jakeś mnie zwodził.

59.

z p. Raciborskiego.



Jednego myśliwca cera
Karolinka miano miała.
Chodzili ku niej myśliwcy,
Używać swój rekreacji.

A ten jeden między nimi
„Oberjeger“ się nazywał,
Z Karolinką spasował,³⁾
I żeby rad z nią sam szedł.

Do izdebki za nią poszedł,
Pistole tam leżeć nastał,
Karolinie przemówił:
Jabym cię rad zastrzelił.

Ona na to nic nie rzekła,
Jezus Marya wyrzekła;
Trzy kroki uczyniła,
Zaraz na ziemię padła.

Tam było płaczu, lamentu,
O to przekrasne dziewczątko;
Ojciec rękami łamał:
Boże, coś mi udzielał?

Łoni mi umarła żona,
A latoś zaś Karolinka:
Ach Boże mój, Boże mój,
Cóżes mnie ty uczynił!

¹⁾ Porównać pieśń 436. Nuta podobna jak pieśni 72.

²⁾ Zamiast: tonie.

³⁾ Z niemieckiego: spassen, żartować.

60.

z p. Rybnickiego.

Idzie myśliwieczek, po lesie poluje,
A gdy nic nie znalazł, bardzo się frasuje:
Cóż to jest, mój wieczny Boże?
Zwierzyny nie zabić, to być nie może.

A tak szedł po lesie już z drugiego końca,
Tam trafił dziewczynę nad rzeką a śpiącą;
I stoi i upatruje, by jęj snu nie przerwał,
Na to zważuje, z fuzyi nie strzelał.

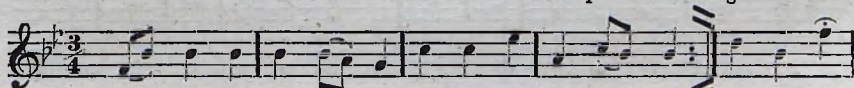
Dziewczyna się budzi, spojrziała na niego,
Do niego mówiła: „Cóż to takowego?
Cóż stoisz? Co za przyczyna?
Widzisz, żem nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno, dziewczyno, spodobanie w tobie,
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —
Idź mi precz, nie bądź mi katem,
A nie rób mi wstydu przed całym światem.

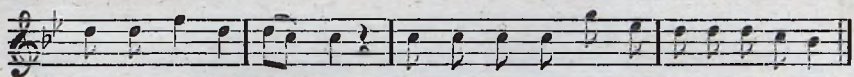
Ukazał jęj piestrzeń: „I ten dałbym tobie,
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —
Czyni co chcesz, powiem każdemu,
Żeś ty jest przyczyną smutkowi memu.

61.

z p. Lublinieckiego.



Cho - dzi tam my - śli-wiec, po la-sach po - lu - je, } Co to jest,
I nic nie zna - la-ższy, wielce się fra - su - je, }



o mój mocny Bo - że? bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Chodzi tam myśliwiec, po lasach poluje,
I nic nie znalazłszy wielce się frasuje:
Co to jest, o mój mocny Boże?
Bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Krzyknął na psy gończe: Ochotnie biegajcie!
A gdy co zwietrzycie, głos dodawajcie!
Psy chętnie, wnet głos dają,
I na jednym miejscu naszczekiwają.

I bieży myśliwiec na swoje psy gończe,
Znalazł tam dziewczynę na murawie śpiącą;
I stoi i upatruje,
By snu nie przerwał, to obserwuje.

Dziewczyna się budzi, widzi myśliwego,
Mówi w prostocie niewinnej do niego:
A to co za przyczyna?
Jam nie wilk, nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno kochana, spodobanie w tobie,
Pozwól mi się zbliżyć ku twojej osobie. —
Idź ty precz, nie bądź mym katem,
Bobyśmy oznajmiła przed całym światem. —

Mam ja kulę złotą i tę dałbym tobie,
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —
Idź ty precz, nie prosz mnie o to,
Milsza mi jest enota jak twoje złoto. —

Mam ja i dyament, i tenbym dał tobie,
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —
Idź ty precz, powiem każdemu,
Jakbyś był przyczyną smutkowi mejemu.

Bądź zdrowa, dziewczyno, spodobanie w tobie,
Gdyż nie chcesz pozwolić ku twojej osobie.
Poluj zdrów, jakęś polował,
A takie zwierzątka już nie znajdował.

62.

z p. Rybnickiego.



Stoi tam u wo - dy my - śliwcyż młody, wo - ła



na szwa - rną dzie - we - czkę: po - dać mi wo - dy.

Stoi tam u wody
Myśliwcyż młody,
Woła na szwarną dziewczeczkę:
Podaj mi wody!

Nie kupuj ty mi,
Kupże sam sobie;
Mam ja jeszcze matkę, ojca,
Kupią oni mi.

Jakoż ja mam stać,
Wody ci podać?
Jestem bosa, zimna rosa
Będzie uziąbać.

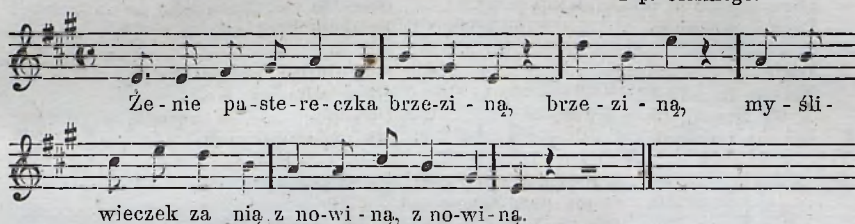
Nie może to być,
Ty masz moją być,
Jestem młody, jak jagody,
Nauczę robić.

Obuj pończoszki
Na białe nóżki!
Jak mi Pan Bóg dopomoże,
Kupię trzewiczki.

Jest na debie wić,
Nauczy robić,
A na brzozie chabineczka,
Wczas rano budzić.

63.¹⁾

z p. Oleskiego.



Żenie pastereczka
Brzezina, brzezina,
Myśliwieczek za nią
Z nowiną, z nowiną.

Czekaj, pastereczko,
Na chwilę, na chwilę,
Aże ja ci powiem
Nowinę, nowinę.

Jak jęj nowineczkę
Powiedział, powiedział,
Razem jęj wianeczek
Odebrał, odebrał.

Żenże, pastereczko,
Do domu, do domu,
A nie padaj²⁾ tego
Żadnemu, żadnemu.

Pastereczka do dom
Zagnała, zagnała,
Razem braciśkowi
Pediała, pediała.

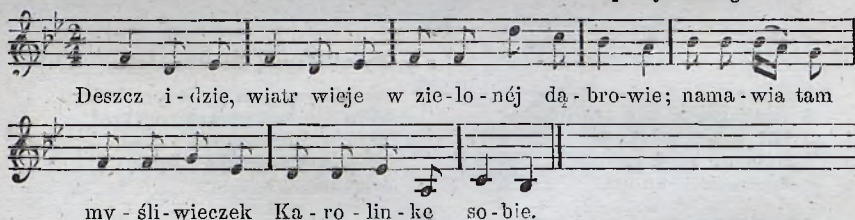
Idzie myśliwieczek
Po rynku, po rynku,
A braciśek stoi
W okienku, w okienku.

Czekaj, myśliwieczku,
Na chwilę, na chwilę,
Aż ja se karabin
Nabiję, nabiję.

To masz, myśliwieczku,
W główiczkę, w główiczkę,
O, boś mi ty uwiodł
Tę moję siostrzyczkę.

64.³⁾

z p. Rybnickiego.



Deszcz idzie, wiatr wieje
W zielonej dąbrowie:
Namawia tam myśliwieczek
Karolinkę sobie.

Posłał on jęj pierwsze pismo,
Co ta panna czyni?
Wije wianki z macierzanki
Na zielonej skrzyni.

Posłał on jęj drugie pismo,
Jeżliby go chciała?
Oua na to nie nie rzekła,
Jeno zapłakała.

Posłał on jęj trzecie pismo
W czarnym aksamicie:
Karolinko, Karolinko,
Myśliwieczek idzie!

¹⁾ Porównać: Kolberga P. I. P. I. str. 224, 21.

²⁾ Zamiast: powiadaj.

³⁾ Także porównać pieśń 444.

Gdy idzie, niechże idzie,
Już łóżko usłane,
Dwa zagłówek pojedwabne
Łzami oblewane.

Dwie świece zgorały,
Niż się namówili,
A téj trzeciej do połowy,
Niż się położyli.

Jak przyszło o pół nocy,
O pierwszej godzinie:
Obróć się, Karolinko,
Prawém liczkem ku mnie.

Nie obróć, bo się smucę,
Głowiczka mię boli,
Utraciłach z róży wianek,
Nie po mojej woli.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj
O ten twój wianeczek,
Dam ja tobie z Wiednia przynieść
Bielony czépeczek.

65.

z p. Pszczyńskiego.

Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy,
Bywałeś, moja miła, weselsza,
A terazes bardzo blada, —
Możno ci się serce wypać nie da.

Jakech ja do ciebie chodził pod okienko,
Bywałeś ma miła, krew i mléko,
A terazes bardzo blada, —
Możno ci się serce wypać nie da.

Jakech ja do ciebie chodził bez kałużę,
Wyglądałeś, ma miła, jako róża,
A terazes bardzo blada, —
Możno ci się serce wypać nie da.

Jakech ja do ciebie chodził na dworeczek,
Chodził tam za tobą myśliwczyczek;
Myśliwczyczek szedł za lasy, —
Teraz ma kochanka smutek nosi.

66.

z p. Rybnickiego.

Na téj łące zielonéj
Pasa się tam jelenie;
Pasio ich myśliwieczek
W myceczce¹⁾ zielonéj.

Doczkał na mnie, ma miła,
Zastrzeł ci jelenia,
Coby ci się podobała
Ta myceczka zielona.

67.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Siedzi zajacek pod miedzą,
A myśliwcy o nim nie wiedzą,
Siedzi zajac, medytuje,
Testament sobie spisuje
Śmiertelny.

Ogrodniczek na mnie powiedział,
Iżem mu szczypczeczki ogryzał,
A ja w kapusteczce siadał,
Tylko po listeczku zjadał
Jako pan.

A w czém ja się to zawinił,
I cóż ja krzywdę uczynił,
Ze mnie zwierza mizernego
Gonia, tłuką niewinnego,
Jak zbójcy.

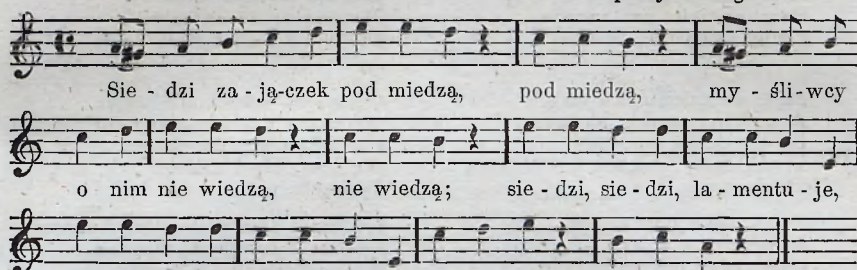
A gońcy się na mnie udali,
Rozpuścili na mnie ogary,
Hajda, hajda, hajda, sasa,
Jużcié zajacek u lasa
We strachu.

Jużcié zajacek w półlesie,
Na myśliwców ogon podniesie,
A wy charty i myśliwcy
Gońcie mnie terazki wszyscy,
Jam jest pan
W lesie sam.

¹⁾ Z niemieckiego: Mütze; czapka.

68.

z p. Rybnickiego.



Siedzi zajączek pod miedzą,
Myśliwcy o nim nie wiedzą;
Siedzi, siedzi, lamentuje,
Testamenta opisuje
Śmiertelne, śmiertelne.

A sadeczka też nie mijam,
Po śliweczce siebie spinam;
Nie mogę się długo bawić,
Bo mnie upatruje zabić
Gospodarz, gospodarz.

Ja zając jestem siérotą,
Cóż mi czyni moja cnota?
Ja żaduemu nic nie czynię,
Jeno z każdym dobrze żyję,
I z wami wszystkimi.

Uciecz, zajączku, od domu,
Bo bierzesz kulkę do kromu;
Myśliwieczek też nadbiega,
I torbę na mnie rozdiera,
Jużeś mój, jużeś mój!

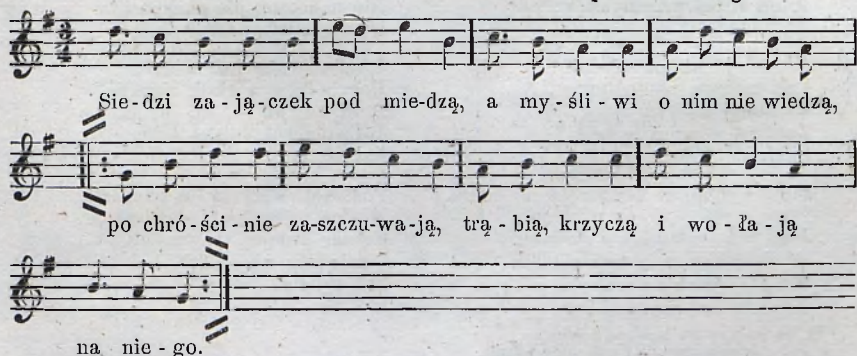
Ja pszeniczki nie jadam,
Ani winka nie pijam,
Tylko do kapusty chodzę,
Po listeczku se też skrażę,
Nie jak wół, nie jak wół.

Kucharka mię już przewraca,
Co chwilę palec pomaca,
I próbuje, jak smakuje,
I zaraz mię też melduje:
Już dobry, już dobry.

Ja zając leżę na stole,
Wyblyszczą oczy jak wole:
Jédzcie, jédzcie, transzerujcie,
A hultaja nie szanujcie
Macieja, złodzieja.

69.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Piosenke tę z Lublinieckiego udzielił mi p. Lompa. Ułamki tej pieśni znalazłem także w innych miejscach. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. 163 i Wojcieckiego P. I. B. Chr. I, 223.

Siedzi zajączek pod miedzą,
A myśliwi o nim nie wiedzą;
Po chróscinie zaszczuwają,
Trąbią, krzyczą i wołają
Na niego.

Zając w knieji śpi, dyszy,¹⁾
A myśliwi zmokli jak myszy,
Po chróscinie rozpuścili
Konie, szaty porosili,
Także psy.

Zając siedzi pod knieją,
A myśliwi z wielką nadzieją
Chcą, żeby go wystraszyli,
Wystraszywszy odmienili
Las w psiarnię.

Wysforowali swe ogary,
Krzyczą niewymownie bez miary,
Już i trąbki się ozwały,
Już się rozległ głos niemały
Tam, tam, tam.

Jedni krzyczą w borze weseli,
Chociaż chleba ani widzieli,
Drudzy pod borem czekają,
Pilnie patrzą i słuchają
Muzyki.

Zając skoro trąbki usłyszał,
Bieży prędko aż się zadyszał,
Wybiegł nieborak na pole,
Jedni w górze, drudzy w dole
Czekają.

Radzi mu, a on ich nie wita,
Od strachu i drogi nie pyta,
To bródza, to przez zagony
Bieży prędko, choć strudzony,
Jak może.

Obejrzy się zając po chwili,
A myśliwi charty spuścili:
Wszyscy gonią nadszczuwając,
A on sobie przemyślając
Narzeka:

Cóżem ja komu zawinił
Lub takiego złego uczynił?
Ja ubogi trawką żyję,
Zamiast wina rosę piję
Sierota.

Siedzę sobie w zbożu jak w domu,
Nie uczynię szkody nikomu:
Jeżeli też w kapuście siadam,
Po listeczku na dzień zjadam,
Nie jak wół.

Wołu nie wywiode z obory,
Ani nie wyłupię komory,
Nie porwę się na zabicie,
Nie strzelę, bo i mnie życie
Jest miłe.

Gęsi, kur, kaczek nie trapię,
Śpiąc patrzę, nie krzykam, nie chrapię,
Nie przebudzę i czujnego,
Nie rozgonię i małego
Ptaszęcia.

I z drogi zawsze schodzę każdemu,
Chociaż i dziecięciu małemu,
W lesie nie odrę nikogo,
Przecie się zemną tak srogo
Obchodzą.

Nie wiem, com takiego uczynił,
Com panom myśliwym zawinił,
Że tak wielu mnie jednego
Gonią zwierzta ubogiego
Jak zdrajcę.

A chowają na mnie ogary,
Puszczają do lasa bez miary:
Więcej ich kosztuje strawa,
Niżeli ze mnie potrawa
Na stole.

Bo u mnie mięso konina,
Ale tylko zdobi słonina,
Caber szpérka naśpikują
I na smalec przygotowują
Podlewą.

Gdy mi na dobrą noc zagrają,
To tu żaczek witają;
A ja nieborak w żałości
Naskakać się do sytości
Nie mogę.

Gonią, trąbią, krzyczą; ja macham,
Tu zaś ich charapu nie słucham,
A gdy ja charty zobaczę,
Nie uciekam, ale skaczę
Od strachu.

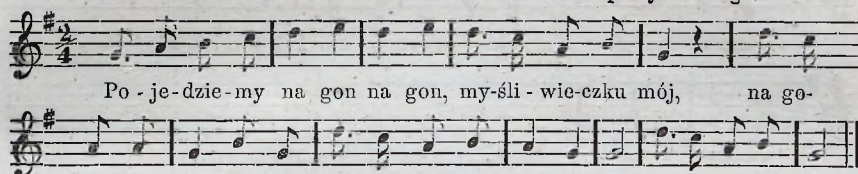
Rozforowane już charty,
Rąco lecą w skok zażarty,
A tu, tu, tu, sa, sa, sa, sa,
Już zajączek blisko lasa,
Już on pan.

Postanęli wszyscy w paradzie,
Mysząc zajączkowi o zdradzie;
Cetnar prochu wystrzelali,
I zajączka nie dostali. —
Żal by cię!

¹⁾ Zwrotkę tę tak myśliwi śpiewają:
Jest to wszystko chłopskie udanie,
Był tu stary zając mospanie.
Widziałem go wczoraj w życie,
Jak uciekał sobie skrycie
Do lasa.

70.¹⁾

z p. Bytomskiego.



neczek na do - bry do zie - lo - néj dą - bro - wy, myśliwieczku mój!

Pojedziemy na gon,
Myśliwieczku mój!
Na goneczek na dobry
Do zielonéj dąbrowy,
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam sarna,
Myśliwieczku mój?
Puśćże pieska po swéj woli,
Niech mi téj sarny dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam zając,
Myśliwieczku mój?
Puśćże pieska po swéj woli,
Niech mi zajączka dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam panna,
Myśliwieczku mój?
Puśćże pieska po swéj woli,
Niech mi téj panny dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam jeleni,
Myśliwieczku mój?
Puśćże pieska po swéj woli,
Niech mi jelenia dogoni,
Myśliwieczku mój!

Będziemy się dzielić,
Myśliwieczku mój!
Tobie jeleni i sarna,
Mi zajączek i panna,
Myśliwieczku mój!

71.²⁾

z p. Raciborskiego.

Poszedł myśliwczyczek
Z rana na zające,
Nadeszedł dziewczątko
Pod jaworem śpiące.

Ach Boże, Boże,
Cóż za przyczyna?
Iżech nie jest zając,
Tylko dziewczyna.

Ach stoi, stoi,
Rozmyśla sobie,
By jój nie przebudził
W téj jój dobie?

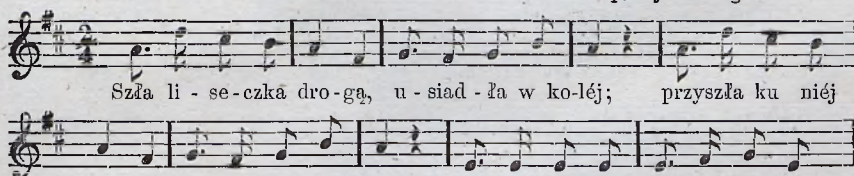
Ty, moje dziewczątko,
Przypuść mnie ku sobie,
Mam trzy kule złote,
To ja je dam tobie.

Dziewczę przeucało
Podług czasu swego,
Widzi myśliwczyczka
Nad sobą stojącego.

Idź ode mnie,
Nie rób się katem,
A nie rób mi hańby
Przed całym światem.

72.

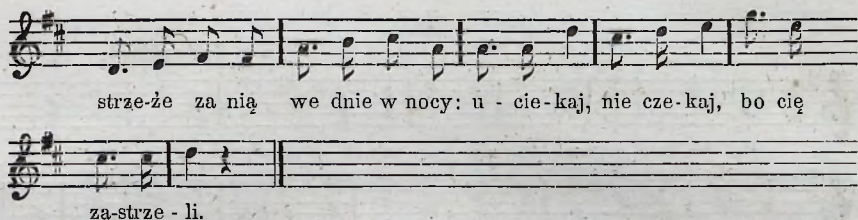
z p. Rybnickiego.



druga, sia - dła we - dle niéj; my - śli - wiec ma cza - rne o - czy,

¹⁾ Porównać: u Paulego, P. I. P. w Galic. str. 170. „Pojedziemy na łów, na łów.“ — Taż sama pieśń znajduje się także w zbiorze pieśni słowackich: Pjesnie swietské lidu Slowenského w Uhrzech, 1827, T. II. str. 129. „Pojdeme my na lowy, na lowy, Towarisz u mój.“

²⁾ Porównać pieśni 60, 61.

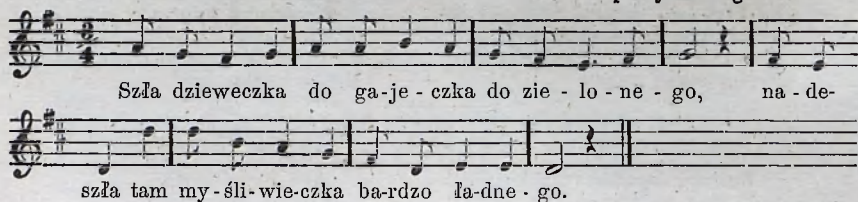


Szła liseczka drogą,
Usiadła w kolój;
Przyszła ku niej druga,
Siadła wedle niej.
Myśliwiec ma czarne oczy,
Strzeże za nią we dnie w nocy:
Uciekaj, nie czekaj,
Bo cię zastrzeli.

Ta liseczka mądra
Uciekła mu w las,
A myśliwiec za nią, —
Stracił on swój pas.
Uciekała za sośnicę, —
Stracił za nią rękawicę:
Nie uciekaj, doczekaj,
Już cię zastrzelę.

73.

z p. Rybnickiego.

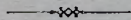


Szła dziewczeczka do gajeczka
Do zielonego,
Nadeszła tam myśliwiczka
Bardzo ładnego.

O mój miły myśliwiczku
Bardzo ci rada,
Dałabym ci chleba z masłem,
Alem już jadła.

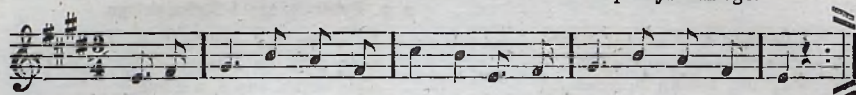
III.

Pieśni pasterskie i rolnicze.

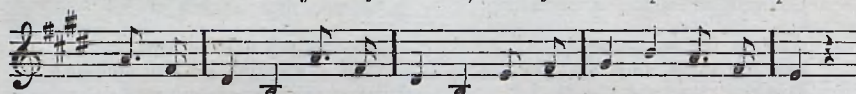


74.

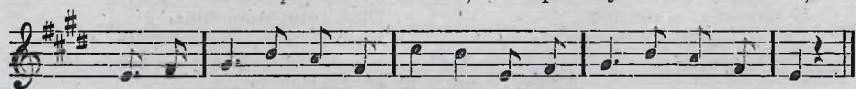
z p. Rybnickiego.



Ja do la - sa nie po - ja - de, drze - wa ra - bać nie bę - de;
Bo tam w le - sie jest my - śli - wiec, ten - by mi wziął sie - kie - re.



sie - kie - re - czkę za dwa twa - rde, to - po - rzy - sko za ta - lar;



ja u - bo - gi pa - ro - be - czek, ja - bym o nią o - sza - lał.

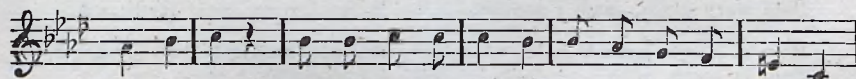
Ja do lasa nie pojade,
Drzewa rąbać nie będę,
Bo tam w lesie jest myśliwiec,
Tenby mi wziął siekiere,
Siekiereczkę za dwa twarde,
Toporzysko za talar;
Ja ubogi parobeczek,
Jabym o nią oszalał.

75.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Pa - sła pa - ste - re - czka wo - łki u sta - weczka, pięknie sobie



ście - wa - ła; przyszedł do niej za - jąc, chciał ko - ni - ki za - jąc,



o - na so - bie nie da - ła.

Pasła pasterczka
Wolki u staweczka,
Pięknie sobie śpiewała.
Przyszedł do niej zając,
Chciał koniki zając,
Ona sobie nie dała.

Pożeną ja wolki
Na zielone dolki,
Będą mi je chłopcy paść;
A ja będę spała,
Póki będę chciała,
Aże mi je każą gnać.

76.¹⁾

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.

Cóż tak oczka zapłakane,
Pastereczko moja miła?
Czy cię matka połajala,
Czyliś z trzody co zgubiła?
O nie toto, o nie toto,
Co mnie niespokojną czyni!

Albo cię też głowa boli,
Żem grał na fujarce siła?
Aleś temu sama winna,
Boś mię ty o to prosiła.
O nie toto, o nie toto,
Co mię niespokojną czyni!

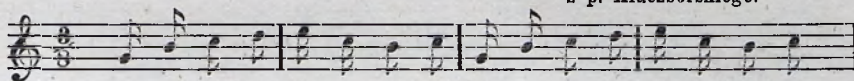
Albo ci też co brakuje,
Lub nie masz innéj wygody?
Powiedz, kochanko miła,
Kupię ci z najświeższéj mody.
O nie toto, o nie toto,
Co mi niespokojną czyni!

Albo ci też o to chodzi,
Żem z Karolką grał w zielone?
Iżem zakładu nie wygrał,
A dałem różę czerwoną.
Otóż toto, otóż toto,
Co mię niespokojną czyni!

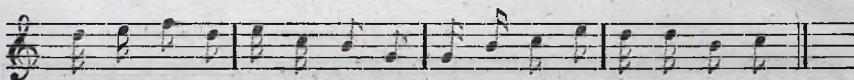
Kiedy ci tak o to chodzi,
Żem z Karolką grał w zielone,
Pójdę do niéj i odpowiem,
Odbiorę różę czerwoną.
Otóż toto, otóż toto,
Co mię niespokojną czyni!

77.

z p. Kluczborskiego.



Ba-rtek ci ja tę - gi chłó-pek, mam sta-ry grosz, mam i sno-pek,



oj da da - na o mój Je - zu, oj da da - na da - na da - na.

Bartek ci ja tęgi chłopek,
Mam stary grosz, mam i snopek.

Mam ja czepkę i kożuszek, —
Zofka krowę, sześć kaczuszek.

Mam ja konie, mam i woły,
Mam ja owce, mam i pszczoły.

Kocham Zofkę, boć to żona,
Uściskam ją, a mnie ona!

78.

z Cieszyna.

Jakech ja gęsi pasła,
Toch się od zimy trząsała:
Teraz już gęsi nie pasę,
Tę się od zimy nie trzęsę.

Jakech była maluśka,
Chowała mię maciczka:
Terazech już jest wielka,
Potrzebnę żenika.²⁾

¹⁾ Pieśń podobna u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 98.

²⁾ U Czechów: ženich = oblubieniec, narzeczony.

79.)

z p. Lublinieckiego.

Słu-ży-łam u pa-na na pierwsze la-to, wy-słu-ży-łam
so-bie ko-ko-szę za to; mo-ja ku-ra zło-te pió-ra,
po sa-dzie cho-dzi-ła, kureczę-ta wo-dzi-ła, hej hej ku-
rczę-ta.

Służyłam u pana na pierwsze lato,
Wysłużyłam sobie kokoszę za to.
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na drugie lato,
Wysłużyłam sobie szczygiełka za to.
Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na czwarte lato,
Wysłużyłam sobie gąseczkę za to.
Moja gęś
Kuprem trzęś;
Moja kaczka
Mówi tak;
Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na trzecie lato,
Wysłużyłam sobie kaczyczkę za to.
Moja kaczka
Mówi tak;

80.

z p. Rybnickiego.

Cztery koniczki w dworze, --
Żaden nimi nie orze?
Orze nimi Janiczek,
Czerwony jak grzebieczek.

Jechał nimi na pole
Zaorować kąkole;
Jak kąkole zaorał,
Swe j miluśki zawołał.

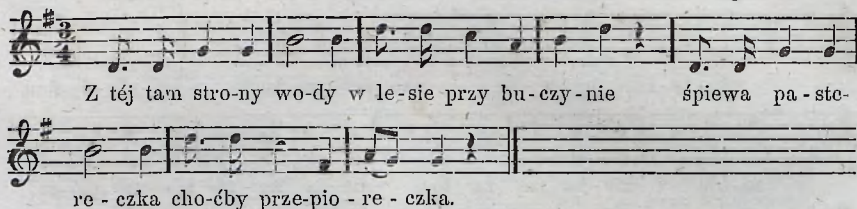
Pójdź, miluśko, pójdź ku mnie,
Powiem ja ci co o mnie;
Oprali mię maciczka,
I boli mię głowiczka.

Oprali mię dla ciebie,
I że chodzę ku tobie.
Niech cię oni nie biją
A idź sobie ty z inną.

*) Od Pana Lompy. Pieśń ta się znajduje także i z nutą: u Konopki, P. 1. Kr. str. 167.

81.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Z téj tam strony wody
W lesie przy buczynie
Śpiewa pastereczka
Choćby przepióreczka.

A pasterek za nią,
Ona mu się chroni;
Za rączkę ją chytą,
Dokąd idzie, pyta.

Ty moja dziewczeczko
Nawrócę ci trzody,
Ale mi musisz dać
Ładnie gęby przody.

Cóż ci, pastereczku,
Z mojej gęby przyjdzie?
I już od Morawy
Ktosik! ku nam idzie!

A niechże tam idzie,
Tylko tego pragnę,
Jak mi gęby nie dasz,
To ci jęj ukradnę!

82.

z p. Pszczyńskiego.

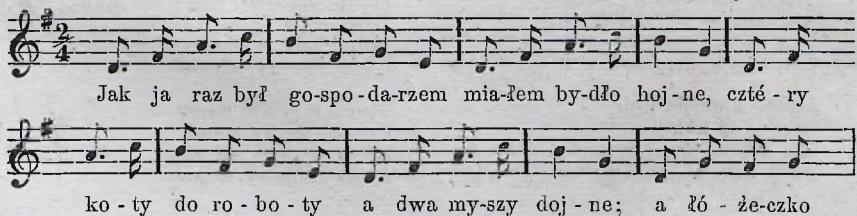
Czyje to koniczki
Wele tego jęczmienia?
Już się tamci pasą
Od samego południa.

Kiebych ja wiedziała,
Iż są mego miłego,
Tobych ja ich zagnała
Do krasikonu²⁾ białego.

Kiebych ja wiedziała
Iż są mego Janiczka,
Tobych ja ich zagnała
Do pięknego zielniczka.

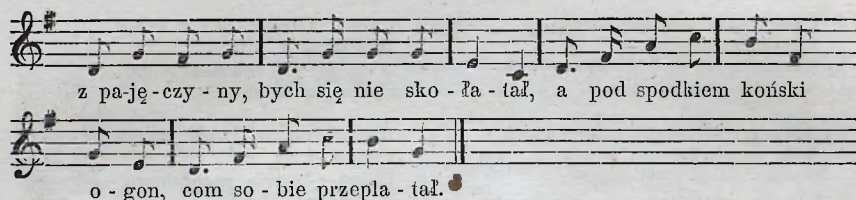
83.

z p. Rybnickiego.



¹⁾ Podobna: u Lipińskiego, P. I. W. P. I, 67. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 121.

²⁾ Krasikon = koniczyna.



Jak ja raz był gospodarzem,
Miałem bydło hojne,
Cztery koty do roboty
A dwa myszy dojne;
A łóżeczko z pajęczyny,
Bych się nie skołatał,
A pod spodkiem koński ogon,
Com sobie przeplatał.

Kiedym ja był młodzienioszkim,
Miałem piękne szaty,
Papierzaną sukieneczkę,
Słomiane galaty,
A czapeczkę ja miał z wełny,
Musze piórko za nią; —
Ostatni raz ciebie pytam,
Jeśli będziesz moją?

34.

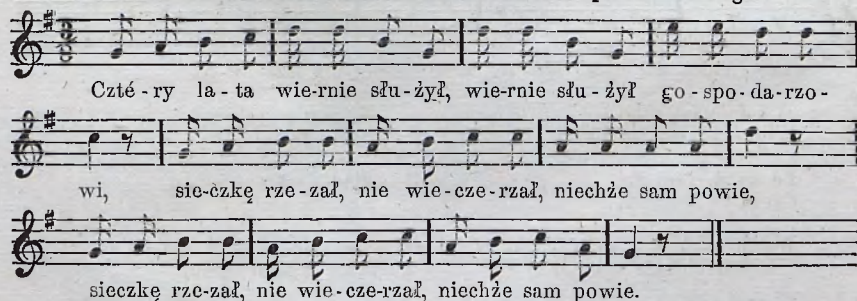
z p. Lublinieckiego.

Służył Jura u Mazura,
Zasłużył sobie szaty,
Westę¹⁾ nową papierową,
Słomiane galaty,
A bóćiczki
Z rokiczki,
Makowe podeszwy.
O jeszczeć mnie żadne dziewczki
W tańcu nie odeszły.
A czapeczka z pajęczyny,
Pawie pióro za nią;
Nie staraj się, kochaneczko,
Będziesz moją panią.

Jak ja raz był gospodarzem
i t. d. jak w przeszłej pieśni.

35.²⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Kamizelka.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I, 43.

Cztery lata wiernie służył
Gospodarzowi:
Sieczkę rzezał, nie wieczerzał,
Niechże sam powie.

A to wszystko dla dziewczyny,
Miło mu było,
Bo się serce jako smoła
Do niej lepiło.

Miałać ona sto talarów
I piestrzeń złoty
I fartuszek wyszywany
Swojej roboty.

Cztery krowy, cztery woły
Dziewczyna miała,
A ja jej się nie śmiał spytać,
Czyby mnie chciała.

Kiedy nam się pora zdarza
I taka doba,
Pijmy zdrowie gospodarza,
Co się podoba.

Wiwat jemu, żonie jego
I jego dzieci,
Niechaj z nieba samo szczęście
Na niego leci.

86.

z Gieszyna.

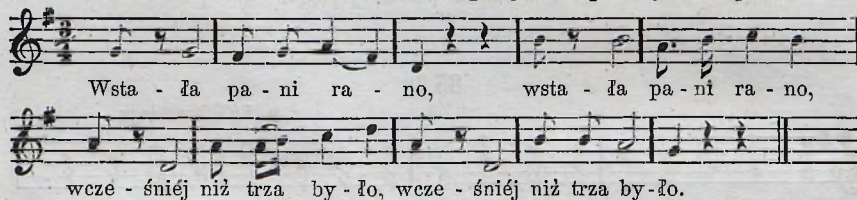
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec,
A ja jeno za myceczką jałowiec, —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, całą wieś,
A ja nie mam ani gruntu na owies; —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, trzy dwory,
A ja ani otarganej stodoły; —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Za to iżes, ma dziewczeczko, nie szumna.

87.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.



Wsta - ła pa - ni ra - no, wsta - ła pa - ni ra - no,
wce - śniej niż trza by - ło, wce - śniej niż trza by - ło.

Wstała pani rano,
Wcześniej niż trza było.

Po sieni chodziła,
Czeladkę budziła.

Wstaj, czeladko, robić!
Chceszli pięknie chodzić?

Czeladka nie wstała,
Pani krowy gnała.

Krowy pogubiła,
Sama pobłądziła.

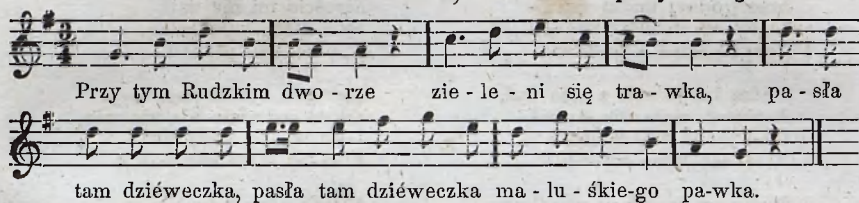
Siadła se pod jodłą,
Śpiewa ptaszek nad nią.

Ty, mój ptaszku, wywiedz
Mnie z tego lasku. —

Idź, pani, tym torem,
Są krowki za dworem.

88.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Przy tym Rudzkim dworze
Zieleni się trawka;
Pasła tam dziewczeczka
Maluskiego pawka.

Ten maluski pawek,
Bardzo rozpieszczony,
Potargał dziewczecze
Fartuszek czerwony.

Nie mojać to wina
Jeno mamulczyzna,
Boć mnie nie karali,
Pókich mała była.

Rosłacech ja, rosła,
Jako w lesie sosna,
Utraciłam wianek
Ze samego złota.

Pójdę ja se, pójdę
Drobnych rybek pytać,
Jeżeli nie widziały
Mego wianka pływać.

Widziały, widziały,
Ale nie był cały;
Cztęry fiołeczki
Z niego wyleciały;

Cztęry fiołeczki,
Dwie białe różyczki; —
Nie dajcie się uwieść
Wy Rudzkie dziewczeczki!

89.

z p. Lublinieckiego.

Na Lubszeckim²⁾ polu
Zieleni się trawka,
Pasłać tam Marysia
Małego pawka.

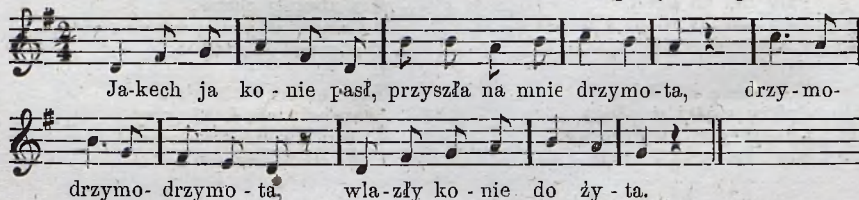
Ten maleńki pawek,
Bardzo rozpieszczony,
Potargał Marysi
Fartuszek czerwony.

Nie byli to fartuch,
Jeno zapaseczka,
Powiadają ludzie,
Iżech nie dziewczeczka.

Chociaż nie dziewczeczka,
Tom pocziwa żonka,
Bo ja dochowała
Jasinkowi wianka.

90.

z p. Rybnickiego.



Jakech ja konie pasł,
Przysła na mnie drzymota,
Drzymo - drzymo - drzymota,
Wlazły konie do żyta.

Przyszedł na mnie szelma chłop,
Tego żyta gospodarz:
Co ty tu, szelmo, robisz,
Kiedy konie w życie masz?

¹⁾ Porównać pieśń 460.

²⁾ Lubsza, wieś.

A ja nie jest żaden szelma,
Jeno godnej matki syn;
Kieby mi to inszy rzekł,
Tobyh mu się postawił.

Siedm lat jużech u was był,
A nicech wam nie stracił,
Jeno jeden zaluczniczek,¹⁾
A tenech wam zapłacił.

Siedm lat jużech u was był,
A nicech wam nie ukradł,
Jeno jedną gomołeczkę,
Jeszcze z nią z góry padł.

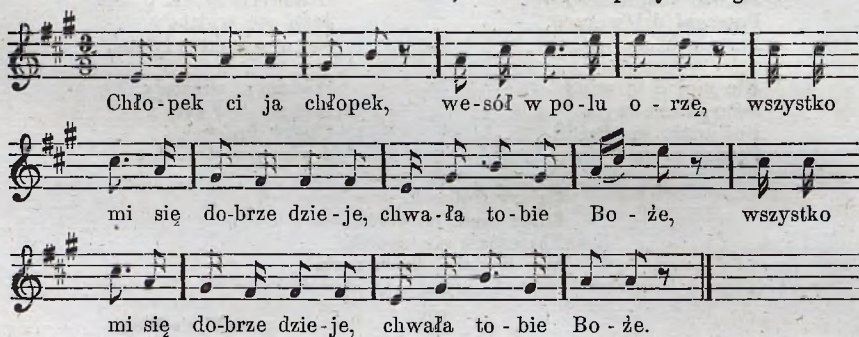
Siedm lat jużech u was był,
Niceście mi nie dali,
Jeno stara kamuzelkę,
A o niąście płakali.

Jach jest synek pocziwy,
Żaden na mnie nic nie wie,
Jeno wasza Karolinka,
A ta na mnie nie powie.

A jeśli chce powiedzieć,
To powiedzieć może,
Bo mnie sama wodziła
Na to swoje łożo.

91.²⁾

z p. Rybnickiego.



Chłó-pek ci ja chłópek, we-sół w po-lu o - rzę, wszystko
mi się do-brze dzie-je, chwa-ła to-bie Bo - że, wszystko
mi się do-brze dzie-je, chwala to - bie Bo - że.

Chłopekci ja, chłopek,
Wesół w polu orzę,
Wszystko mi się dobrze dzieje,
Chwała tobie, Boże.

Nie boję się pana,
Ani ekonoma,
Odrobiłem mu pańszczyznę,
Będę robił doma.

Odrobiłem pańskie
Parę dni na dalej,
Lubię mię za to pan pleban,
I ekonom chwali.

Mam parę koników,
Cztery wolki w pługu,
Chachupeczkę malusienką
Bez wszelkiego długu.

Mam parę chłopaków,
Różne dwie dziewczęta,
A kto tylko na nie spojrzy,
Myśli, że panięta.

I mam też do tego
Ulubioną żonę,
Nie dbamci ja o majątek
Ani o koronę.

Za pałac bym nie zamienił
Mój ubogiej chatki,
Bo się w niej mój ojciec rodził,
Ja i moje dziatki.

Zagram przy niedzieli
Skrzypek, choć fałszywy,
Często się człek rozweseli,
Choć mało szczęśliwy.

W karczmie nic nie winien,
Chociaż i w niedziele
Piwkiem kogo poczęstuję
I sam se podchmielę.

¹⁾ Zalucznik, pewna część wozu.

²⁾ Porównać: u Lipińskiego, P. I. W. P. str. 202 i P. w. znad Niemna i Dźw. str. 46, XLVI. podobne 4 wiersze.

92.

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chłopek we-sół w polu o - rze, wszystko



mi się do-brze dzie - je, chwa-lę cie-bie Bo - że.

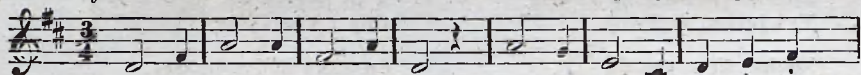
Chłopekci ja chłopek,
Wesół w polu orzę,
Wszystko mi się dobrze dzieje,
Chwałę ciebie Boże!

I t. d. jak w poprzedniej pieśni.

Allegro.

93.

z p. Rybnickiego.



Za sto - do - łą na rzę - ce pa - sła dziócha ka - czy - ce,



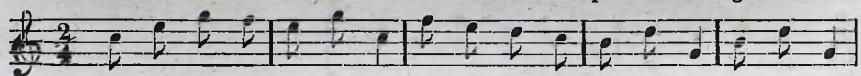
ka - czy - ce, pa - sła dziócha ka - czy - ce.

Za stodoła na rzęce
Pasła dziócha kaczyce,¹⁾
Kaczyce,
Pasła dziócha kaczyce.

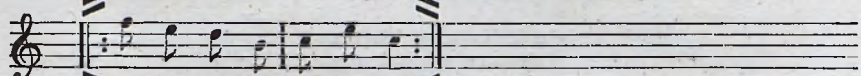
Przyszedł ku niej Janiczek,
Nawrócił jój kaczycek,
Kaczycek,
Nawrócił jój kaczycek.

94.

z p. Lublinieckiego.



Za sto - do - łą na rzę - ce pa - sła Ka - sia ka - czy - ce, ka - czy - ce,



pa - sła Ka - sia ka - czy - ce.

Za stodołą na rzęce
Pasła Kasia kaczyce,
Kaczyce,
Pasła Kasia kaczyce.

Przyszedł do niej Janiczek,
Nawrócił jój kaczycek,
Kaczycek,
Nawrócił jój kaczycek.

Jakożes ich wołała,
Kiedyś im żréc dawała,
Kiedyżes kaczyckom,
Kaczyckom żréc dawała?

Wołałam ich: taś, taś, taś!
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże Jaś!
Przyjdźże Jaś!
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże zaś!

Nie chódź mi w sobotę,
Bo mam wielką robotę,
Robotę,
Bo mam wielką robotę.

Jeno mi przyjdź w niedzielę,
Łóžeczko ci uścielę,
Uścielę,
Łóžeczko ci uścielę.

¹⁾ Z czeskiego: kacizce, kacizcka.

95.

z p. Rybnickiego.

Allegro.

Ku - ba szedł na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,
a do ko-go? do swa - ka Le-sza-ka.

Kuba szedł na kiermasz,
A jeszcze nie był czas;
A do kogo, a do kogo?
Do swaka Leszaka.

Razem był pijanym,
W błocie uwalanym,
To mię do grodzy zawrzuła,
I tam mię karmiła.

Swak się pyta grubo:
Po coś przyszedł, Kubo?
Jeszcze kiermasz na zagonu,
Tyś już tu, żarłoku!

To się słyhać daje,
Gdy już żonka łaje,
A to jeszcze jest piękniejszej,
Gdy i kijem bije.

Żonka mię wygnała,
Jeść mi nic nie dała;
Iżem długo w karczmie siedział,
Biła i kudłała.

Swaczku mój najmiłszy,
Wszak to nie jest pierwszy,
Gdy i się raz zły duch naprzy,
Bije mnie i dręczy.

96.

z p. Gliwickiego.

Szedł Kuba na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,
a do ko-go? do stry-ka Le-śni-cka.

Szedł Kuba na kiermasz,
A jeszcze nie był czas;
A do kogo, a do kogo?
Do stryka Leśnicka.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

97.¹⁾

z Oleśna.

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,
Gdzie Marysia trawkę żyzna.

A ja tobie trawkę podam,
Ale też z tobą pogadam;

Nazżywała, nawiązała,
Na Jasinka zawołała:

Boby mi serce skamiało,
Gdyby z tobą nie gadało.

Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj,
Ani słówka, nic nie gadaj. —

Choć nic więcéj; szczęść ci Boże!
Bo bez tego być nie może.

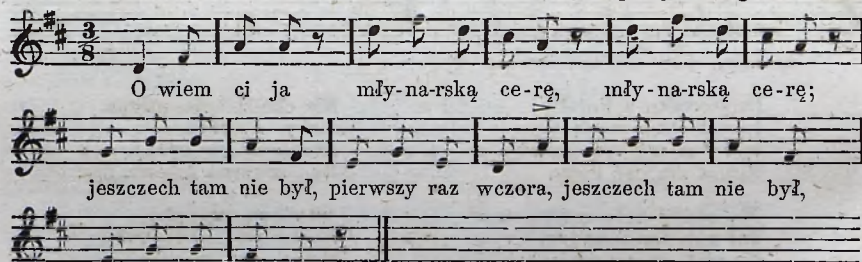
¹⁾ Od Pana Lompy. Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I. 44, prawie co do słowa.

IV.

Pieśni rzemieślnicze i młynarskie.

98.

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja mły-na-rską ce-rę, mły-na-rską ce-rę;
jeszczec tam nie był, pierwszy raz wczora, jeszczec tam nie był,
pierwszy raz wczora.

O wiemci ja
Młynarską cerę;
Jeszczec tam nie był,
Pierwszy raz wczora.

Jak ja tam zaszedł,
Ona drzymała,
Czém prędzěj, czém prędzěj
Ogień klepała.

Jak go sklepała,
Przy mnie se siadła:
Od wielkiěj miłości
Na ziemię spadała.

99.

z Cieszyna.

Jam jest szwarne młyńskie dziewczę,
Wszyscy chodzą i mi ślubią,
Ale ja żadnemu serce
Przecię nie zaślubię.

Od Wrocławia i z Leżnicy,
Od Berlina i od Greca
Przychodzą napadnicy¹⁾
Za pomocą ojca.

¹⁾ Swaty, konkurenci niespodziani.

Jeden usta obdziwuje,
Drugi chwali oczy,
A trzeci się jako gołab'
Po swęj nóżce toczy.

Czwarty pyta pana ojca,
Co będzie zyskał po mnie?
Piąty pyta pani mamy,
Jakem sprawna w domie?

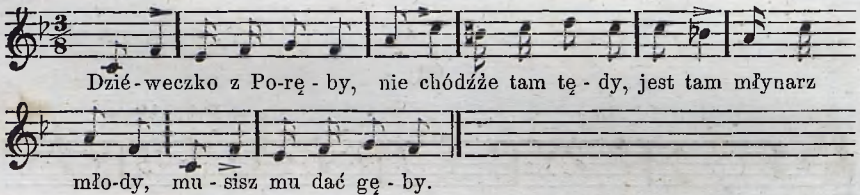
Dziesięć ich po całym młynie
Po mych cnotach bada,
Ale żaden się mnie pyta,
Jeżeli go mam rada?

Przyjdźcie, mili goście, przyjdźcie
Z całej pruskiej ziemi,
Dostaniecie wszyscy próżne
Koszycki ode mnie.

Jam jest szwarne młynskie dziewczę,
Swym miłym się lubię,
Ale żadnemu swe serce
Jednak nie zaślubię.

100.

z p. Rybnickiego.



Dzie-weczko z Po-rę-by, nie chódźże tam tę-dy, jest tam młynarz
mło-dy, mu-sisz mu dać gę-by.

Dzieweczko z Poręby,
Nie chódźże tamtędy,
Jest tam młynarz młody,
Musisz mu dać gęby.

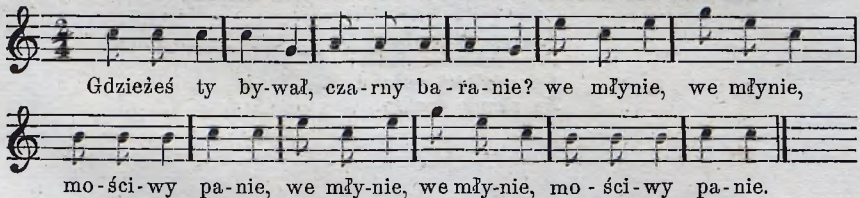
Nie chódź kole wody,
Nie rób panu szkody,
Nie łam gałązekków,
Nie ciepaj do wody.

Nie chódź kole młyna,
Bobyś utnęła,
Szkodaby cię było,
Boś szwarna dziewczyna.

Choćbym utnęła,
Razby mi śmierć była,
Przecie, ty syneczku,
Twojąbyś nie była.

101.

z p. Kozielskiego.



Gdzieżeś ty by-wał, cza-rny ba-ra-nie? we młynie, we młynie,
mo-ści-wy pa-nie, we mły-nie, we mły-nie, mo-ści-wy pa-nie.

Gdzieżeś ty bywał,
Czarny baranie?
We młynie, we młynie,
Mościwy panie.

Cóżeś tam robił,
Czarny baranie?
Mąkę mleł, mąkę mleł,
Mościwy panie.

Jakóżeś ją mleł,
Czarny baranie?
Tyr, tyr, tyr, tyr, tyr, tyr,
Mościwy panie.

Cóżeś tam jadał,
Czarny baranie?
Gałęczki, kłóseczki,
Mościwy panie.

Jakóżeś je jadł,
Czarny baranie?
Łyk, łyk, łyk, łyk, łyk,
Mościwy panie.

Cóżeś tam pijał,
Czarny baranie?
Pomyje, pomyje,
Mościwy panie.

Jakóżeś je pił,
Czarny baranie?
Chlip, chlip, chlip, chlip, chlip,
Mościwy panie.

Gdzieżeś tam legał,
Czarny baranie?
Z młynarką pod miarką,
Mościwy panie.

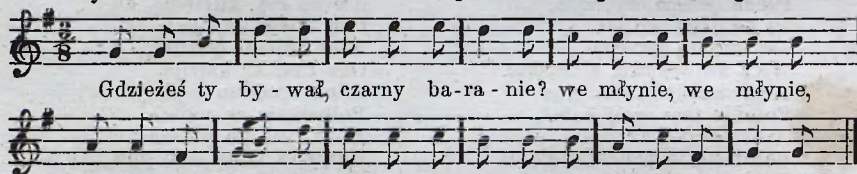
Cóż młynarz mówił,
Czarny baranie?
Kijem prał, kijem prał,
Mościwy panie.

Gdzieżeś uciekał,
Czarny baranie?
Hopsasa, do lasa,
Mościwy panie.

102.

Allegro.

z p. Lublinieckiego i Gliwickiego.



Gdzieżeś ty bywał,
Czarny baranie?
We młynie, we młynie,
Mościwy panie.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

103.

z p. Rybnickiego.

Ach szewcy, szewcy,
Coście uczynili?
Pięć par pantofli
Z kocura uszyli.

Jeden z nich obrał,
Co tę skórę garbował,
Co ją raz przewrócił,
To ją pocałował.

A jak umierać miał,
Po księdza posłał,
I o to go prosił,
Żeby go z tą skórką
Do grobu pochował.

A ty głupi szewcze,
Czegoż ci się to chce,
Cóż ci tam po skórcie
Na tym drugim świecie?

104.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy
Pijali tam szewczycy;
Tylko jeden nie pijał,
Co u dziewczyny bywał.

Moja panno, puść mnie tam,
Odeszedłem czapki tam. —
Choćbyś ja cię puściła,
Matkaby mnie obiała.

¹⁾ Od P. Lompy; ta sama pieśń znajduje się też w zbiorze Konopki P. 1. kr. str. 145.

Jest zaporka niziuchno,
Otwórzże mi cichuchno.
Jest skrzyneczka za drzwiami,
Połóżże twój kabot na niej;

A czapeczkę na stole, —
Sam się połóż wele mnie.
A któż nas tu obudzi
Oboje młodych ludzi?

Jest jaskółka ranny ptak,
Obudzi nas jego wrzask.
Jaskółeczka świergoli:
Wstawaj, Jasiu, dzień biały!

Może ci się tak zdało,
Jeszcze słońce nie wstało.
Jużbym ja był dawniej wstał,
Ale mi cię, dziewczę, żal.

105.

z p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy
Wędrowali krawczycy.
Panna oknem wyjrzała,
Na jednego wołała:
Jest zaporą niziusko,
Wlęż krawieczku, cichusko.
A za drzwiami stoi gnot,
Połóżże tam swój kabot,
A czapeczkę na stole,
Połóż się tu wele mnie. —
Któż nas rano obudzi
Nas dwoje ludzi?
Skowroneczek ranny ptak,
Obudzi nas jego wrzask.
Już skowronek świergoli:

Wstawaj, synku, do roli!
Jużbych ja był dawno wstał,
Ale mi cię, dziewczę, żal!
Ona rąbek kupuje,
A on łóмок pakuje.
Ona chustkę kupuje,
A on z miasta wędruje.
Potkali się na moście,
Mówili się po proście:
Ugryzłeś mnie jako pies,
Teraz idziesz z miasta precz!
Pociśł czapkę na ucho:
Zostań z Bogiem, dziewucho!
Pociśł czapkę na obie:
Nie chcę słyhać o tobie.

106.

z p. Rybnickiego.

Na rybnickiej ulicy
Wędrowali krawczycy;
Szwarne dziewczę wychodzi,
Kłaniają się dwa młodzi.

Pójdźmy, bracie, pójdźmy tam,
Zostawiłem czapkę tam.
Moja miła, puść mnie tam,
Odeszedłem czapkę tam.

Za dzwierzami stoi gnot,
Połóżże tam swój kabot,
A za gnotem stoliczek,
Połóżże tam kłobuczek.

Za stoliczkiem żółeczko, —
Połóż się tam serdeczko. —
Jaskółinka jaskółci:
Wstawaj, Jasiu, dzień bieli!

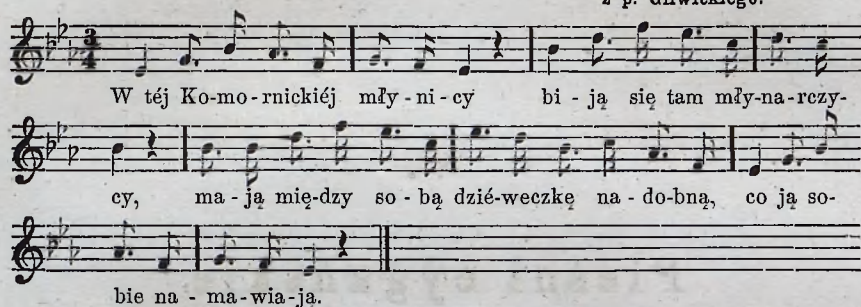
Jużbych ja był dawno wstał,
Ale mi cię, dziócho, żal. —
Cóż mię ty tak żałujesz,
Gdy mi nic nie darujesz? —

Oto ryński, to masz sześć,
Idź se kupić, co ty chcesz. —
Ona rąbek kupuje,
A on z miasta wędruje.

Potkali się na moście,
Mówili się po proście:
Ugryzłeś mię jako pies,
Teraz idziesz z miasta precz!

Spuścił czapkę na uszko:
Bądź już z Bogiem dziewuszko!
Spuścił czapkę na obie:
Nie chcę słyhać o tobie!

z p. Gliwickiego.



W téj Ko-mo-rnickiej mły-ni-cy bi-ja się tam mły-na-rezy-
cy, ma-ja mię-dzy so-bą dzie-weczkę na-do-bną, co ją so-
bie na-ma-wia-ja.

W téj Komornickiej młynicy
Biją się tam młynarczycy,
Mają między sobą
Dzieweczkę nadobną,
Co ją sobie namawiają.

Ten jeden ją se namawia,
A ten drugi jęć pić dawa,
A ten trzeci na jęć
Prawą rączkę złoty
Piestranek wdziebuje.

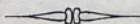
Nie dawaj mi ty piestrzenia,
Bom ja uboga dziewczyna,
Jeno mi daj ryński
Na czépeczek niski,
Co się do niego nastroję.

Nie dam ja tobie ryńskiego
Ani czépeczka niskiego,
Jeno ci dam talor
Na zielony fabor,¹⁾
Co se wianeczek uwijesz.

¹⁾ Wstażka.

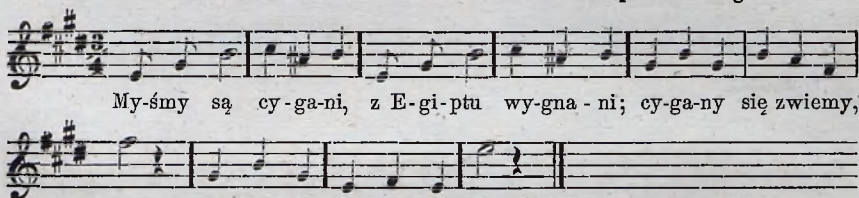
V.

Pieśni cygańskie.



108.

z p. Gliwickiego.



My-śmy są cy-ga-ni, z E-gi-ptu wy-gna - ni; cy-ga-ny się zwiemy,

hu! w gromadzie cho-dzi-my, hu!

Myśmy są cygani,
Z Egiptu wygnani;
Cygany się zwiemy, hu!
W gromadzie chodzimy, hu!

Świat nam jest otwarty;
Żywiąc się przez żarty,
Choć cygan ożarty, hu!
Rozumić kłaść karty, hu!

Choć nam nic nie przają,
Ze wsi wyganiają,
Od wsi do wsi żeną, hu!
Jednak nas nie zmienia, hu!

Przeto nasze życie
Jest światowe bycie,
A gdzie co znajdziemy, hu!
To sobie pojemy, hu!

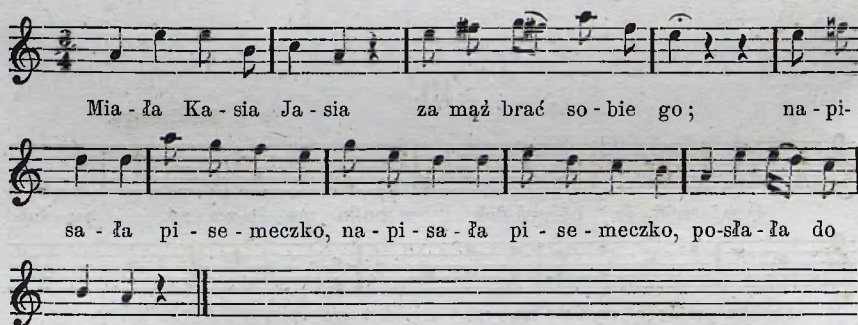
Nie dbamy na strachy,
Nie kochamy gmachy,
Jemy i pijemy, hu!
W polu nocujemy, hu!

VI.

B a l l a d y.

109.

z p. Gliwickiego.



nie - go.

Miała Kasia Jasia
Za mąż brać sobie go;
Napisała pisemeczko,
Posłała do niego.

Tak jój odpisali,
I że już nie żyje,
I że wczoraj roczek minął,
Jak już w ziemi gnije.

Zaprzagajcie konie
Do czarnej karety,
Pojedziemy Jasza szukać,
Musi być wyryty.

Jak tam przyjechali
Na ten kierchowieczek:
Powiedźcie nam kopidole,¹⁾
Gdzie Jasiów grobeczek?

Jak go wykopali,
Oba zapłakali,
Oba sobie białą chustką
Oczka ucierali.

Wstawaj Jaszu, wstawaj,
Będziemy ślub brali. —
Koszuleczka na mnie zgniła,
A ciało zbuczniało.

O cóż ci to idzie?
O te zgniłe kości,
Kędy się tylko obrócisz,
Wszędzie ich masz dości.

Choćby ich też było,²⁾
Jako w lesie szyszek,
To tu żaden nie jest taki
Jak ten nieboszczynek.

Ach choćby ich było
Jako w lesie kiji,
O jużci taki nie będzie
Jak ojcowie chcieli.

110.

z p. Opolskiego.

A w Opolu na ryneczku,
Na kamienicy,
Tańczą tam cztery panny,
Cztery panicy.

Ale jedna, jedno jedna
Nie tańcowała,
Co swojego kochanezcza
W domu nie miała.

Wejzdrzyjcie wy, mamuliczko,
Nad Izbiński dwór,
Jeżeli jedzie, czy nie jedzie
Kochanecek mój?

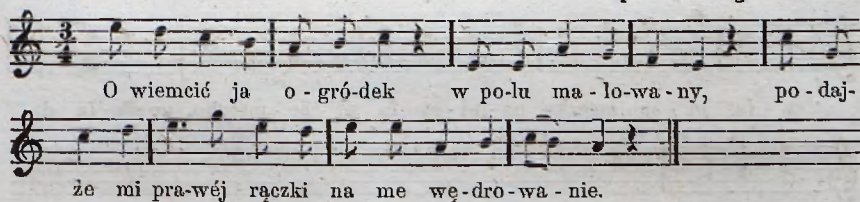
Jedzie, córko, jedzie, córko,
Ale jedno sam,
Przed nim skacze i tapluje
Jego siwy koń.

Otwierajcie, mamuliczko,
Szeroko wrota,
Coby sobie kochanków koń
Nie otrzymał złota.

Pościeście wy, mamuliczko,
Pierzynę pod próg,
Coby sobie kochanków koń
Nie ucierał nóg.

111.

z p. Gliwickiego.



O wiemić ja o - gró-dek w po-lu ma - lo-wa - ny, po - daj-
że mi pra-wój rączki na me wę-dro-wa - nie.

O wiemić ja ogródek
W polu małowany;
Podajże mi prawej rączki
Na me wędrowanie.

A jedźże tam, jedźże,
Boże ci błogosław;
Jeno mi ty talareczek
Na trzewiczki zostay.

A zostawiłciś jęj
Trzy talary bite;
Kupże sobie, ma kochanko,
Choćby złotem szyte.

Wyjechał do pola,
Koniczek truchleje:
Nawrót, nawrót, mój koniczku,
Kochanezcza mdleje.

Po cóżes ty przyjechał
Moję matce na płacz?
Albo mi wróc mój wianeczek,
Albo mi go zapłać.

Naliczył jęj pieniążków
Na lipowym stole:
Obejrzyj se, ma kochanko,
Będzie to dość tyle?

¹⁾ Grabarz.

²⁾ Porównać No. 36.

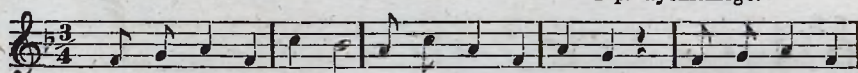
O nie dość, o nie dość,
Jeszcze trzeba przysuć,
Bożeś mi ty obiecował
Przy ółtarzu przysiąc.

Nie przysięgajże mi ty,
Bo ja będę tobie,
Będziemy my spoczywali
Oba w jednym grobie.

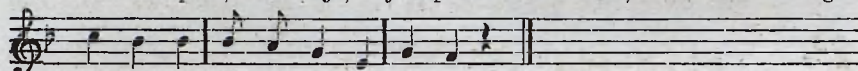
Oba w jednym grobie,
A nie w jednej trumnie,
Bobyć się ty przymykował
I po śmierci ku mnie.

112.

z p. Rybnickiego.



Pa - miętasz, hul - ta - ju, kiejs się kłaniał ni - sko, od sa - me - go

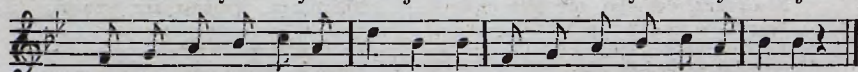


jan - ko - ru ta - rga - łeś czapczysko.

Mówion: Nie pamiętam tego, bom pijany był. Daléj Maćku, graj! Żywo
chłopczy do tańca! (Po każdym wierszu do tańca:)



Tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da



tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da.

Ona: Pamiętasz, hultaju,
Kiejs się kłaniał nisko,
Od samego jankoru¹⁾
Targałeś czapczysko?

Taniec.

Ona: O jestem, o jestem
Uboga dziewczeczka;
Nie mówi mi więc żaden:
Dobry dzień, Hańieczko!

On: Nie pamiętam tego, bom pijany
był. Daléj Maćku, graj! Żywo
chłopczy do tańca!

On: A ty to sama powiadasz. Hej,
Maćku, daléj graj! Żywo chłopczy
do tańca!

Taniec:

Trade ryde ryde raj dana, trade ryde
ryde rajda,
Trade ryde ryde raj dana, trade ryde
ryde rajda.

Taniec.

Zapasała ona
Zielony fartuszek,
Zapłakały jéj oczka
Pojrzawszy ku niebu.

Ona: Pamiętasz, hultaju,
Coś mi obiecował,
Kiedys ze mną na górze
Kiedys ze mną gadał?

On: A to tam nie patrz! Hej, Maćku
daléj graj! Żywo chłopczy do
tańca!

Taniec.

On: Nie pamiętam tego, bom pijany
był. Daléj Maćku, graj! Żywo
chłopczy do tańca!

On: Naliczyłci jéj on
Sto złotych na stole:
Oto spojdrzyj, dzieweczko,
Dla ciebie tak wiele!

¹⁾ Zamiast: rankor, gniew, złość.

(Na to ona zaraz odpowiada w 6tym wierszu.)

Ona: O nie sta, nie, nie sta,
Gotowam im przysiądz,
Za wianeczek sto złotych
A za cnotę tysięcy.

On: Wszystkie byście takie były,
Po tysiącach brały! Dalej
Maćku, graj! Żywo chłopcy
Do tańca!

Taniec.

Ona: O, pójde, o pójde
Do pana starosty,
Ty zapłacisz mi winy,
I dostaniesz chłosty.

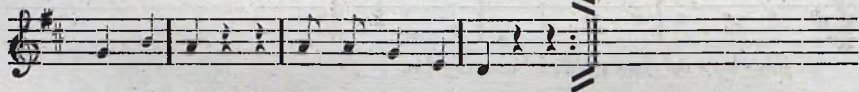
On: Pan starosta, pan dorzeczny,
A jam sobie chłopiec grzeczny.
Dalej, Maćku, graj! Żywo chłopcy
Do tańca!

113.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Szła dziewczeczka po wo-de na zie-lo-ną dą-bro-wę, przyszedł



ku niej pan, po-trza-skał jój dzban.

Szła dziewczeczka po wodę
Na zieloną dąbrowę;
Przyszedł ku niej pan,
Potrzaskał jój dzban.

Ona łańcuch nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dzban,
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dzban
Dam ci pierścień zań.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dzban
Dam ci tysiąc zań.

Ona pierścień nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dzban,
Co jój roztrząsał pan.

Ona tysiąc nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dzban,
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci,
Za dziurawy dzban
Dam zausznic zań.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dzban
Dam ci zamek zań.

Ona zausznic nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dzban,
Co jój roztrząsał pan.

Ona zamku nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dzban,
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dzban
Dam ci łańcuch zań.

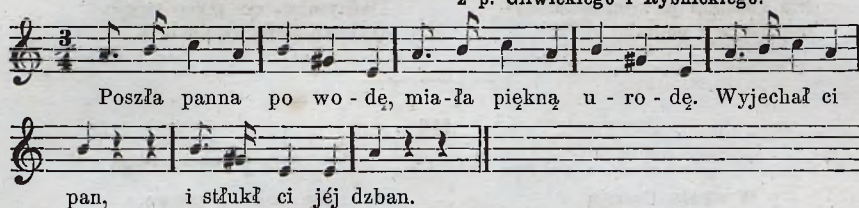
Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dzban
Dam się siebie sam.

Chwała Bogu, wygrałam,
Ach już pana dostałam!
Za dziurawy dzban
Dostał mi się pan!

¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska, P. 1. Galic. str. 337 i 448.

114.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Poszła panna po wodę,
Miała piękną urodę.
Wyjechał ci pan,
I stłukł ci jój dzban.

Moja panno, nie płaczę,
Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Talara ci dam.

I talara nie chciała,
Tylko o dzban płakała:
Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan.

Moja panno, nie płaczę,
Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Konika ci dam.

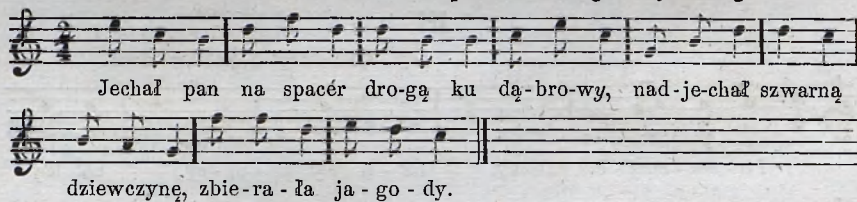
I konika nie chciała,
Tylko o dzban płakała:
Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan.

Moja panno, nie płaczę,
Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Sam ci się oddam.

Chwała tobie z wysokości,
Żem dostała Jegomości,
Za zielony dzban
Dostał mi się pan.

115.

z p. Lublinieckiego i Rybnickiego.



Jechał pan na spacer
Drogą ku dąbrowy,
Nadjechał szwarną dziewczynę,
Zbierała jagody.

Zbieraj, dziewczę, zbieraj,
Nie musisz się spieszyć;
Ciemna noka z wieczoreczka,
Będziemy się cieszyć.

Skoro pan się wrócił,
Ona mu się skryła:
Ta zielona leszczynekczka
Ona ją zakryła.

Szukał on jój, szukał,
Znalazł ci ją zaraz,
Chycił ją za prawą rękę,
Ścisnął ci ją zaraz.

Niech mnie waćpan puści,
Niech mnie tak nie ściska;
Ciemna noka z wieczoreczka,
Do dom mi się mieszka. —

Nie chódź, dziewczę, nie chódź,
Bobyś pobłądziła,
Ciemna noka z wieczoreczka,
Do dom nie trefiła. —

Trefię na jagody,
Trefię do dom sama,
Nie godnam ja komplementów
Od takiego pana.

Godnaś, dziewczę, godna,
Boś się spodobała:
Dałbym za cię serce swoje,
Gdybyś mnie ty chciała.

116.

z p. Rybnickiego.

W około Dunaju
Koło bystrzej wody
Poszła dziewczyna
Sama jedyna
Zbierać jagody.

Przyjechał ku niej
Kawaler młody:
Doczkał dziewczyno
Sama jedyna
Daj te jagody. —

Ona go się prosi:
Puść mię, dla Boga!
Nocka mię zaszła,
Daleka droga,
Ja sama jedyna!

Nie bój się, panno,
Ja cię nie zdradzę,
Ja cię do domu,
Ja cię do domu
Pięknie zaprowadzę.

Przy twém łóżeczku
Strażnikiem będę,
Cichusko zasnę,
Cichusko zasnę
I chrapieć nie będę.

Nie potrzebuję ja
Strażnika chować,
Bo ja go nie mam,
Bo ja go nie mam
Czém ukontentować. —

Nie potrzebuję ja
Żadnej kontencyi,
Tylko z tobą, panno,
Tylko z tobą, panno,
Żyć tutaj szczęśliwie.

117.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Po - słu - chaj - cie pan - ny, ba - li wy pa - ni - cy, co się

sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O - ło - ńcu,

co się sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O -

ło - ńcu.

Posłuchajcie panny
Bali wy panicy,
Co się stało w mieście,
Co się stało w mieście,
W mieście, w Ołomuńcu.

Chodził tam Matuszek
Ku szafarzj cerze;
Przyszedłci jeden raz,
Przyszedłci jeden raz,
Gdy godzinka biła.

Przyszedłci jeden raz,
Bali ostatni raz:
Wstań, Madlenko miła,
Wstań a odprowadź mnie
Do szczerego pola.

Magdalenka wstała
I odprowadzała,
Swoje białe liczka,
Swoje czarne oczka
Szatką ocierała.

Odprowadziła go
Za pańskie stodoły:
Idź, Matuszku, z Bogiem,
Już nie mogę dalej,
Boby mię rodzice,
Boby mię łajali.

Magdalenko miła,
Myślam cię nie puścić,
Bo ja cię tu myślą,
Bo ja cię tu myślą,
Magdalenko, zabić.

Mój miły Matuszku,
Jeno nie do czysta,
Aże ja się wyznam,
Aże ja się wyznam
Swoich grzechów wszystkich.

Będzieszci ty miała
Swój spowiedzi dości,
Jak ci jeno pójdą,
Jak ci jeno pójdą
Z twój głowiczki kości.

Głowiczkę przystąpił,
Karkiem ję zakręcił,
Aże ję zaraz,
Aże ję zaraz
Mózg z głowy wyskoczył.

I położyłci ją
Pod zielonym głógiem,
A rogiem fartuszka,
A rogiem fartuszka
Głowiczkę ję związał.

Dziwajcie się, panny,
Bali wy panicy,
By się to nie stało,
By się to nie stało
W Ołomuńcu więcej.

Do domu pobiegał,
Rodzicom powiedział
Iże szafarową,
Iże szafarową
Magdalenkę zabił.

Dobrzeć jęś zrobił
Iżecś ją zabił,
Nie będziesz już więcej,
Nie będziesz już więcej
Ku tój małpie chodził.

Mój miły taticzku,
Żle mi radzicie,
A bo wy o żalu,
A bo wy o żalu
W mém sercu nie wiecie.

Magdalenka leży
Pod zielonym głógiem,
A Matuszek siedzi,
A Matuszek siedzi
Za szerokim stołem.

Proszę was, rodzice,
By mi odpuścili
Iż swego dziecięcia,
Iż swego dziecięcia
Kwoli mnie pozbyli.

My ci odpuszczamy
Twoje głupie sprawy,
Jeżeli ci odpuści,
Jeżeli ci odpuści
Ołomuńskie prawo.

A ja ich nie proszę,
By mi odpuścili,
Niech ze mną działają,
Niech ze mną działają
Co mi naznaczyli.

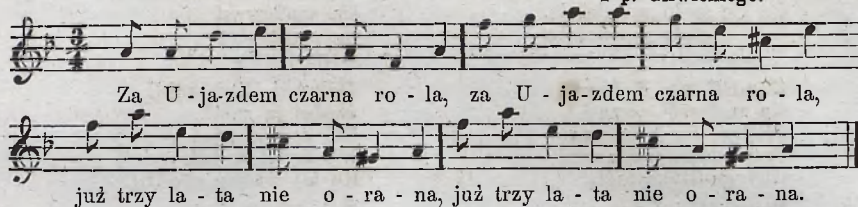
Magdalenkę wieżą
Pod zielonym wieńcem,
A Matuszka wiedą,
A Matuszka wiedą
Prosto k' szubienicy.

Kieźbych ja był wiedział
Iże będę wisiął,
Byłci bych ja się ja,
Byłci bych ja się ja
Dał pozłocić dzisiaj.

Ręce połamali,
Głowę na szpic dali,
Coby się rodzice
I prz'aciele wszyscy
Temu podziwali.

118.

z p. Gliwickiego.



Za Ujazdem¹⁾ czarna rola,
Już trzy lata nie orana.

A zamocz go do sklenicy,
A postaw go do piwnicy.

Na téj roli biały kamień,
Krasna panna siedzi na nim.

Już braciszek z wojny jedzie:
Siostró moja, pić mi się chce.

Przyszedł ku niéj cudzoziemiec:
Krasna panno, daj mi wieniec! —

Idź ty bracie do piwnicy,
Masz tam piwko we sklenicy. —

Jakóżbym ja wieniec dała,
Kiech się ojców nie radziła? —

A brat pije, z konia leci:
Siostró moja, dbaj na dzieci! —

Otruj brata rodzonego,
Idź do sadu wiśniowego.

Jakóżbym ja na nie dbała,
Kiech ja jeszcze nie słyszała? —

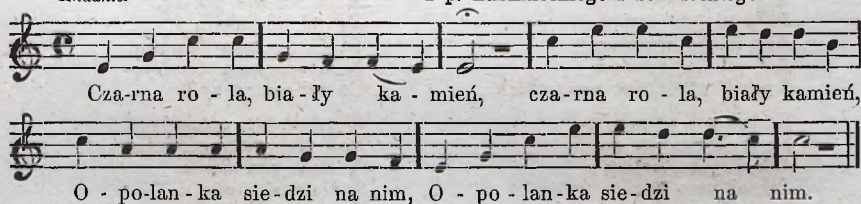
Urwij listek z jadu jego,
A zamocz go do sklenicy.

Otrułaś brata rodzonego,
Otrułaś mi samego.

119.²⁾

Andante.

z p. Lublinieckiego i Strzeleckiego.



Czarna rola, biały kamień,
Opolanka siedzi na nim.

Bym wiedziała czém go otruć,
Boże odpuść, czém go otruć? —

Siedzi, siedzi, lamentuje,
Białe rączki załamuje.

Idź do sadu wiśniowego,
Znajdziesz gada zjadliwego.

Przyszedł do niéj cudzoziemiec:
Moja panno, daj mi wieniec!

I usiekaj drobnuteczko,
I ugotuj prędziuteczko.

Jabym ci go chętnie dała,
Gdybym się brata nie bała. —

I wyléj go do sklenicy,
I wniesze go do piwnicy.

Otruj, otruj brata swego,
Będziesz miała mnie samego.

Brat przyjedzie od Wiśnice:
Siostró, siostró, pić mi się chce!

¹⁾ Ujazd (Ujest), miasteczko górnośląskie.

²⁾ Porównać: u Konopki, P. I. Kr. str. 125, Kolberga P. I. P. I. str. 115, Pieśni w. znad Dźw. (ks. III) str. 45, i P. w. znad Niem. i Dźw. str. 66 LX.

Pijże, bracie, czarne piwo,
Boś go nie pił jako żywo.

A brat pije, z konia leci:
Siostró, siostró, patrz na dzieci!

Cóż ja biedna uczyniła;
Swegom brata utraciła!

Cóż ja biedna będę czynić?
Muszę jęgo dzieci żywić. —

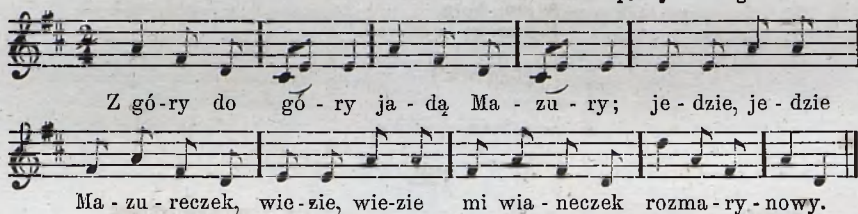
Pisze listy do swego
Chłopaka czarnobrewego.

On ję listy odpisuje,
Że z przyjaźni już kwituje:

Otruś ty brata swęgo,
Otruśbyś mnie samego.

120.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Z góry do góry
Jadą Mazury;
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wiezie, wiezie mi wianeczek
Rozmarynowy.

Matki się nie bój,
Chódź, siadź na wóz mój;
Pojedziemy w cudze kraje,
Są tam piękne obyczaje,
Malowany dwór.

Przyjechał w nocy
Wedle północy;
Puk, puk, w okieneczko:
Wstań, wstań, kochaneczko,
Daj koniom wody!

Przyjechał w pole,
Krzyknął na konie.
Co to za jedyna,
Co to za dziewczyna
Jedzie z panami?

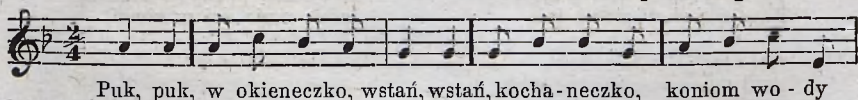
Jużcibym wstała,
Koniom wody dała;
Matunia mi zakazała,
Żebym z tobą nie gadała,
Muszę się ję bać,

Wszystko to moje,
Ten wóz i konie:
Tylkom sobie zapomniała,
Jak ja z tobą wyjechała,
Wianka na stole.

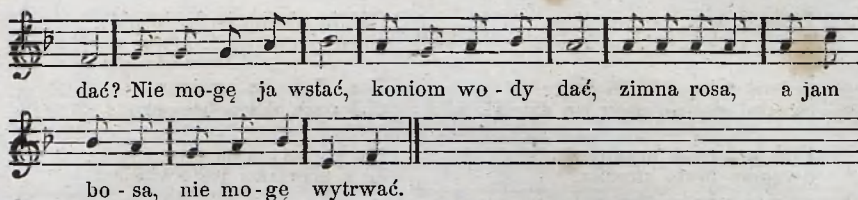
Cóż ja mam robić?
Czy się mam wrócić?
Czyliż ojcu i matunie,
Czyliż ojcu i matunie
Serca zasmucić?

121.

z p. Oleskiego.



¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. str. 22, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 32 — 40, 229, i II. str. 309, Wacławowa z Oleska, P. I. Galic. str. 409.



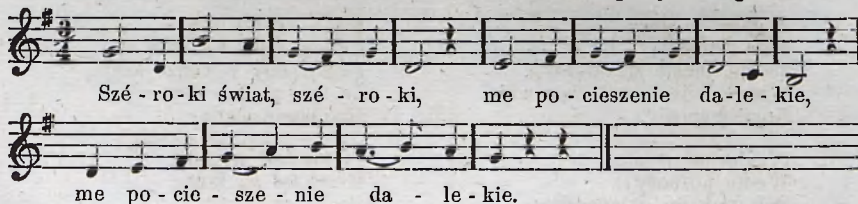
Puk, puk, w okieneczko!
Wstań, wstań, kochaneczko,
Koniom wody dać!
Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać;
Zimna rosa,
A jam bosa,
Nie mogę wytrwać.

(Ułamek.)

122.

Andante.

z p. Rybnickiego.



Széroki świat, széroki,
Me pocieszenie dalekie.

Osiodłajcie mi konia,
Pojadę ja se po nie.

Osiodłali mu konia,
I jechał on se po nie.

Jak przyjechał przede dwór,
Staął konik jako mur.

Matka oknem wyjrzała,
Z konia mu złéżć kazała.

Ja z koniczka nie złażę,
Bo méj miłéj nie ujrzę.

Ty swéj miłéj nie ujrzysz,
Bo ona już w ziemi śpi.

Kiedybych wiedział jój grób,
Jechałbych tam na kierchów.

Jak przyjechał na jój grób,
Rzekał: Wierzę jeden Bóg.

Marjaneczko, serdeczko,
Przemów do mnie słoweczko.

Ach widzi to sam Pan Bóg,
Gdyby martwy mówić mógł.¹⁾

Wszystkie panny tańczują,
Jedna moja pod ziemią.

Wszystkie panny we wianku,
O jedna moja w rąbku.

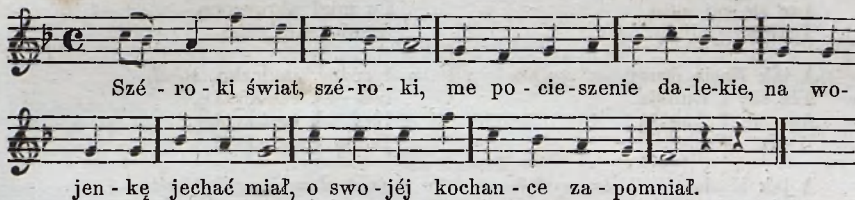
Wszystkie panny w zieleni,
Jedna moja śpi w ziemi.

¹⁾ Inaczej:

Jakożby to mogło być,
Gdyby martwy mógł rządzić.

123.

z p. Lublinieckiego.



Szeroki świat, szeroki,
Me pocieszenie dalekie;
Na wojenkę jechać miał,
O swojej kochance zapomniał.

Ja z koniczka nie złęzę,
Póki kochanki nie ujrzę. —
Na kierchówek pojechał,
Po trzy razy objechał.

Jak przyjechał z wojenki,
Powiadajże nam nowinki! —
To my ci też powiemy:
Twoja miłuska śpi w ziemi.

Niż na jejój grób wjechał,
Wierzę Boga zrzekał:
Maryanko, serdeczko,
Przemów do mnie słoweczko!

Jedno słówko, albo dwa,
Czyje to dzieciątko je (jest)?
Tak jest moje jak twoje,
Zachowajże je za swoje.

124.

z p. Gliwickiego.

Szeroki świat, szeroki,
Me pocieszenie dalekie.

Cóżeście jój zrobili,
Iżecie ją już uśpili?

Jeszcze ja raz pojedę
Do mojej miłej na radę.

Gdybym wiedział jejój grób,
Toćbym ja tam szedł, widzi Bóg.

Jak przyjechał przede dwór,
Stańał mu konik jako mur.

Wszystkie groby obeszedł,
Aże na jój grób przyszedł.

Matka oknem wyjrzała,
Z koniczka mu złéć kazała.

Jak tam przyszedł na jój grób,
Zrzekał on tam: Wierzę Bóg.

Ja z koniczka nie złęzę,
Póki méj miłej nie ujrzę.

Ma miła kochaneczko,
Przemówże do mnie słoweczko.

O już ją żaden nie ujrzy,
Bo ona twardo w ziemi śpi.

Wszystkie panny we wianku,
Moja kochanka śpi w grobku.

Wszystkie panny w zieleni,
Moja kochanka śpi w ziemi.

125.

z p. Lublinieckiego.

W lesie, w zielonój dąbrowie,
Namawiali sobie
Dwa kawalerowie
Kasinkę sobie.

A jak ją tak długo namawiali,
Aże jój wianeczek,
Aże jój wianeczek
Z głowy zerwali.

A jak Kasia pierwszy raz wołała,
Aże się po lesie,
Aże się po lesie
Trawka zwijała.

A jak Kasia drugi raz wołała,
Aże się z Dunaju,
Aże się z Dunaju
Woda chlustała.

A jak Kasia trzeci raz wołała,
Aż ją pani matka,
Aż ją pani matka
We śnie słyszała:

Wstaniecie, wy moi synowie,
Boć już Kasia woła,
Boć już Kasia woła
W lesie, w dąbrowie!

Wstali, koniki siodłali,
W około dąbrowy,
W około dąbrowy
Kasię szukali.

Jeden napotkał Janiczka,
Co miał ubroczoną,
Co miał ubroczoną
Swoję szabliczkę.

I cóżes, Janiczku, robił,
Iżes tak szabliczkę,
Iżes tak szabliczkę
Sobie pobroczył?

Znalazłem ja gołębiczkę,
I odciąłem z karku,
I odciąłem z karku
Siwą głowiczkę.

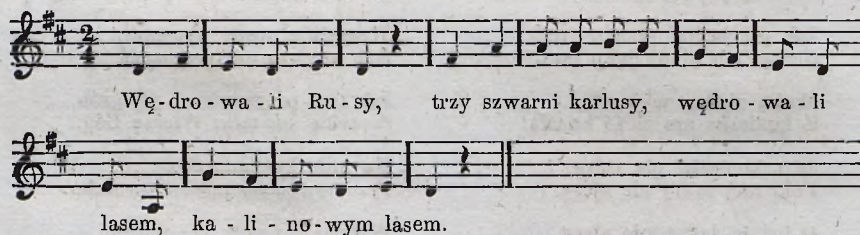
Nie byłaś to gołębiczka,
Aleć jeno była,
Aleć jeno była
Nasza siostrzyczka.

Począł go starszy katować,
Coby mu powiedział,
Coby mu powiedział,
Gdzie ją dał schować.

Schowałem ją pod krzem cisowem,
Teraz mnie, bratkanie,
Teraz mnie, bratkanie,
Zabicie kołem!

126.

z p. Rybnickiego.



Wędrowali Rusy,
Trzy szwarni karlusy,¹⁾
Wędrowali lasem,
Kalinowym lasem.

Nadeszli tam drzewo,
Drzewo jaworowe.
Ciął pierwszy do niego, —
Drzewo zasiniało.

Ciął drugi do niego, —
Drzewo zakrwawiło.
Ciął trzeci do niego, —
Drzewo przemówiło:

Nie rąbcie mnie, Rusy,
Trzy szwarni karlusy,
Boch ja nie jest drzewo,
Drzewo jaworowe;

¹⁾ Z niemieckiego: Kerl, chłop.

Jenoch jest dziewczeczka
Z małego miasteczka;
Matka mnie przekleła,
Jeszcze mała była.

Aleć wy mnie weźcie,
Do dom mnie zanieście;
Postawcie mnie u drzwi,
Aż mnie matka ujdźrzy.

Postawcie mnie w sieni,
W sieni za dzwierzami;
Jak mnie matka ujdźrzy,
Obleje się łzami.

127.¹⁾

z p. Rybnickiego.

O ty ptaszku kregulaszku,²⁾
Wysoko latasz,
Powiedzże mi nowineczkę,
Jaką tam słychasz.

Dwa ja wiodą między sobą,
Trzeciemu jęć żal;
Czwartemu się serce kraje,
Iż jęć nie dostał.³⁾

Słyszałem tam nowineczkę
Nie bardzo dobrą,
Już to twoją kochaneczkę
Do ślubu wiodą.

Już po mojej wesołości,
Więc nie zaśpiewam;
Jak ja przyjdę do domeczka,
Łzami się oblewam.

¹⁾ W Lublinieckim powiecie po trzecim wierszu śpiewają:

A ten piąty siadł na konia
I jedzie za nią,
Jeżeli jęć to przystoi,
Za młodą panią.

Ona kłęczy między druchnami,
Jak piękna róża
Między tulipanami —
On między družbami.

Oj kłęzyć on i kłęczy,
I tak się czerni,
Jako gawron pomiędzy
Złemi wronami.

W powiecie raciborskim ostatnie dwa wiersze są:

Ona kłęczy przy ółtarzu
Między druchnami,
Jest tak śliczna jako jabłka
Między listkami.

A on kłęczy przy ółtarzu
Między družbami,
Jest tak piękny jako róża
Między kwiatkami.

128.

z p. Lublinieckiego.

Pojechał Jasineczek na polowanie,
Dał swojej miłej pożegnanie.

Wyjechał w czyste pole,
Puścił konia na wygonie,
Sam się położył na spanie.

Śniło się Janickowi dziwacznie,
Jakby miał swój pierścionek opacznie.

¹⁾ Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 148, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. 148 (tylko jedna zwrotka) i II. str. 371.

²⁾ Krogulec.

Jasinek do wróżki wnet pojechał,
Bo sen od niej wyłożony mieć chciał.

A wróżka sen wykładała,
Jasinkowi żalu dodała:

Idźże, idźże, Jasinku, siadaj na konia,
Już to twoja miła w grobie, będzie grzebiona.

Przyjechał Jasinek pod wrotecza,
Stuknął konik w kopytecza,
Wyszła do niego matusia:

Witaj, panie zięciu, cudzy a nie nasz,
Bo już twój miłej na świecie nie masz.

Wchodzi Jasinek do świetlicy, —
Leżyć miluśka, a on krzyczy:

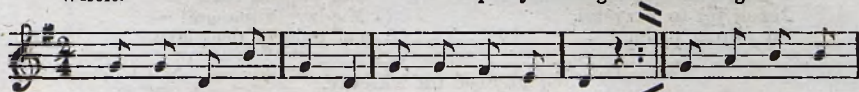
O nóżki moje czemuż nie wstajecie?
Rączki moje bieleńskie do mnie nie siągacie?

Oczka moje czarnutkie już nie patrzycie?
Usta moje przyjemnieszkie czemuż milczycie?

129.¹⁾

Wesoło.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Poszła Ka-ro-lin-ka do Bo-gu-mi-na, a Ka-rli-czek



za nią a Ka-rli-czek za nią z flaszeczką wi-na.

Poszła Karolinka
Do Bogumina,²⁾
A Karliczek za nią
Z flaszeczką wina.

Jak się nastroiła,
Bardzo płakała,
Swoj zielony wianek
Z głowy targała.

Wróć się, Karolinko,
Bo jadą goście!
Już się ja nie wróce,
Boch już na moście.

O wianku, wianku,
Coś ty zielony,
A moje serdeczko
Jest zasmuczone.

Przedawał piestrzenie
I zausznice,
Kupiła se folwarek
I kamienicę.

O Jasiu, Jasiu,
Tyś mi jest winien;
Boś mię ty napawał
Czerwoném winem;

Pod tą kamienicą
Bronny koń stoi,
Już się Karolinka
Do ślubu stroi.

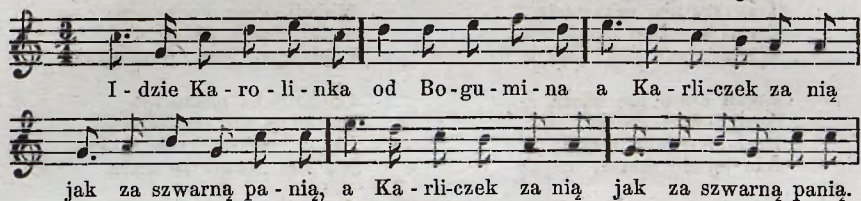
Czerwoném winem,
Ostrą gorzałką,
Mogłach ja jeszcze być
Prawą panienką.

¹⁾ Ułamki pieśni tej mają Pauli, P. 1. P. w Galic. str. 150 (4 wiersze) i Konopka, P. 1. Kr. str. 105.

²⁾ Bogumin = Oderberg.

130.

z p. Lublinieckiego.



I - dzie Ka - ro - li - nka od Bo - gu - mi - na a Ka - rli - czek za nią

jak za szwarną pa - nią, a Ka - rli - czek za nią jak za szwarną panią.

Idzie Karolinka
Od Bogumina,
A Karliczek za nią
Jak za szwarną panią.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

131.

z p. Oleskiego.

Jechała Karlinka
Do Gogolina,
A Karliczek za nią,
Jak za młodą panią,
Z flaszczechką wina.

Doczekaj Karlinko,
Przyjadą goście!
A ja nie wrócę,
Bo się bardzo smucę,
Boć już na moście.

Przedała piestrzeń
I zausznice,
Kupiła folwark,
Kupiła folwark
I kamienicę.

W tej kamienicy
Bronny koń stoi,
Tu się ma miluska,
Tu się ma miluska
Do ślubu stroi.

Na ślub jechała,
Żywnie płakała,
Te zielone wstążki,
Te zielone wstążki
Z głowy targała.

O wstążki, wstążki,
Coście zielone;
Moje oczka modre,
Moje oczka modre
Są zasmucone.

Przed naszym dworem
Jest tam rokita:
Wołała Karlinka,
Wołała Karlinka
Na urzędnika.

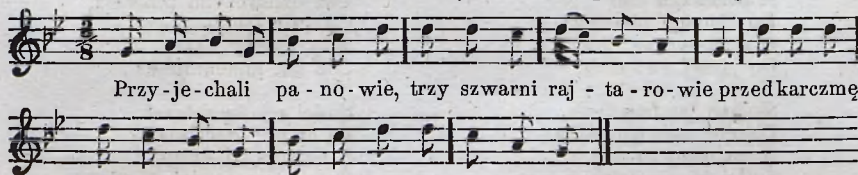
Ty urzędniku,
Tyś mi jest winien,
Boś mnie ty częstował,
Boś mnie ty częstował
Czerwoném winkiem.

Czerwoném winkiem,
Ostrą gorzałką,
Jeszcze mogłam być,
Jeszcze mogłam być,
Podziś panienką.

Ja panienką,
A ty panicem,
Mogliśmy sobie iść,
Mogliśmy sobie iść
Oba pod wieńcem.

132.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Przy - je - chali pa - no - wie, trzy szwarni raj - ta - ro - wie przed karczmę

przy - je - cha - li, winka so - bie wlać da - li.

¹⁾ Porównać: Piosn. w. znad Dźw. (Ks. III.) str. 66, LXXVII.

Przyjechali panowie,
Trzy szwarni rajtarowie,
Przed karczmę przyjechali,
Winka sobie wlać dali.

Matka czasu nie miała,
Swojej Kasi kazała.
Kasinka winko niesie,
Aże jęć się rączka trzęsie

Od piestrzenia złotego,
Od łańcuszka srebrnego.
Powiedz nam kaczmareczka,
Czy to twoja córeczka?

Nie moja, o nie moja,
Bodziech ja to kupiła
Za dwie ocieпки siana
I cztery kwarty wina.

Kieby to była moja,
Nie tak bych ją nosiła;
Nosiłabych ją we złocie
I drogim dyamencie.

Pytam was się, karczmarko,
Mogęli doma nocę spać? —
Idźcie, Kasio, łóżko słać,
Pójdzie ten pan doma spać.

Co Kasinka pokroczy,
Rajtar za nią poskoczy:
Idź ty, rajtarze, ode mnie,
Nie rób błazna ze mnie.

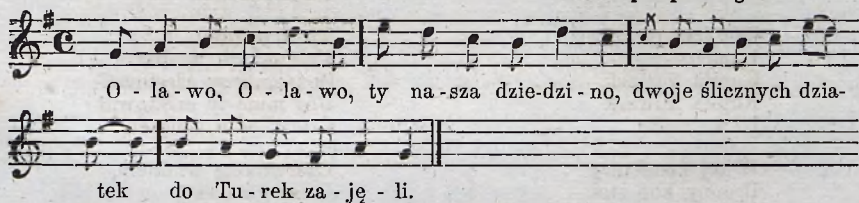
Bo ja roku szwar nego
I z kraju dalekiego.
Gdys ty roku szwar nego,
Mianuj mi ojca twego.

Mój ojciec jest Bawolski
Z téjto ziemi od Polski. —
To ja jestem syn jego,
Pojedziemy do niego.

Wlęz, Kasinko, na kamień,
Z kamienia na strzemie,
Z strzemienia do siodła,
Pojedziemy precz oba.

133.¹⁾

z p. Opolskiego.



Olawo, Olawo,
Ty nasza dziedzi no —
Dwoje ślicznych dzieci
Do Turek zajęli.

Zajęli braciszka,
Zajęli siostrzyczkę, —
Miły, mocny Boże,
Zajęli siostrzyczkę.

A braciszka dali
Do ciemnej piwnicy;
A siostrzyczkę dali
Do jasnej świetlicy.

Siedem lat tam była,
Złotem srebrem szyła,
A na ósmy roczek
Śniłci jęć się śniczek.

Śniłci jęć się śniczek,
Ze umarł braciszek;
Śniłci jęć się drugi,
Ze jeszcze jest żywy.

Tak bardzo płakała,
Rękami łamała, —
Miły mocny Boże,
Rękami łamała.

Cóż dziewczyno płaczesz,
Cóż tak lamentujesz? —
Miły mocny Boże,
Cóż tak lamentujesz?

Śniłci mi się śniczek,
Ze umarł braciszek;
Śniłci mi się drugi,
Ze on jeszcze żyje.

¹⁾ Przyj. ludu Rok II. Nr. 38, str. 304, Kolberga P. I. P. 263, 33.

I dostała klucze
Od ciemnej ciemnicy, —
Miły mocny Boże,
Od ciemnej ciemnicy.

Gdy ciemnicę odewryła,
Na brata zawołała:
Żywyś, bracie, żywy,
Alboś jest umarły?

Żywych siostró, żywy,
Pod kolana zgięty, —
Miły mocny Boże,
Pod kolana zgięty.

W moich białych włosach
Myszy gniazda mają,
Moje czarne oczy
Gady wyjadają.

Wzięła go za rękę
I precz wędrowała
Od wsiczki do wsiczki
Aż do swojej matusiczki.

Gdy do matki przysła,
O nocleg prosiła, —
Miły mocny Boże,
O nocleg prosiła.

Małą świetlicę mam,
Dla czeladki mam;
Idźcie do stodołiska,
Na zgniłe snopczyska.

Miły mocny Boże,
W tej nowej świetlicy!

Gdy do stodoły przysła,
Tak bardzo płakała, —
Miły mocny Boże,
Matka nas nie poznała.

A małe pachole
Bieży ku stodołę,
Ten głos usłyszało,
Matce powiedziało:

Moja miła matuchno,
Miałoch ja braciszka, —
Miałoch ja braciszka,
Albo i siostrzyczkę?

Miałoś, dziecię, miało,
Aleś ich nie znało, —
Miły mocny Boże,
Aleś ich nie znało.

A nie są ci to oni,
Ci podróżni ludzie —
Miły mocny Boże,
Ci podróżni ludzie?

Chnet do stodoły biegała,
Rękami łamała, —
Miły mocny Boże,
Jach was nie poznała!

Gdyby ja była wiedziała,
Żeście moje dzieci,
Nocowałach by was
W tej nowej świetlicy, —

134.¹⁾

z p. Oleskiego i Lublinieckiego.

Służył Jasiek u pana
Za wielkiego dworzana;
Wysłużył Zosienkę
W siódmym roku dziewczynkę.

Król na wojnę rozkazał,
Jaś wojować pojechał.
W niedzielę po obiedzie
Jasiek do domu jedzie.

Wyjechał na drogę, —
Złamał koniczek nogę.
Ach, dla Boga, cóż się dzieje?
Mój koniczek bardzo mdleje.

Boleść serce rozdziera,
Czy Zosienka umiera?
Przyjechał do okienka,
Wołał: „Otwórz Zosienka!“

Zajechał przed pokoje:
Wyjdź do mnie, serce moje!
Wyszła siostra w żałobie:
Twoja Zosia śpi w grobie!

Wyszła druga w zieleni:
Twoja Zosia śpi w ziemi!
Wyszła do niego stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść.

¹⁾ Podobna pieśń znajdujemy: u Paulego P. I. P. w Galic. str. 107, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 56, Lipińskiego P. I. W. P. str. 1, Kolberga P. I. P. I. str. 173—188, u Wojcickiego II. 295, dosłownie.

A ja z konia nie skoczę,
Póki Zosi nie zoczę;
Gdybym wiedział, gdzie jój grób,
Pojechałbym, widzi Bóg!

Trzy razy kościół objechał,
Zaczém na jój grób zajechał,
I ukłęknał na grobie
W wielkiej swojej załobie.

Zosio, moja Zosienko,
Przemów do mnie słowinko!
Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,
Jestci tego pełen świat!

Choćby było i tysiąc,
Nie chciałem żadnej przysiac,
Jeno tobie Zosienko,
Moja luba dziewczynko!

Gdzieś podziała te szaty,
Com ci sprawił przed laty?
Sukniem dała na obraz,
I chustkę na ołtarz.

A pierścienie na dzwony,
Zeby dobrze dzwoniły;
Korale na organy,
Zeby mi wdzięcznie grały.

Zadzwonić jój w wielki dzwon
Mojój Zosi wieczny dom;
Zagrajcie jój w organy
Mojój Zosi kochanej.

Wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę:
Niech konik marnie ginie,
Gdy Zosienka nie żyje.

135. 1)

z p. Lublinieckiego.

Tam łowiło dwóch rybaków na rzęcie,
Wyłowili dziecięcęzko w kolébce.

I zwołano miejskie panny, zwołano,
O dzieciątko i o matkę pytano.

I w czerwieni miejskie panny, w czerwieni,
Tylko jedna burmistrzanka w zieleni.

I toneła burmistrzanka, toneła,
Obaczyła siostrę swoje, — mówiła:

O ratuj mnie, siostra moja, ratuj mnie,
Niech nie ginę sama jedna tu na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,
A bości ty ratowania nie godna. —

I toneła burmistrzanka, toneła,
Obaczyła brata swego, — mówiła:

Ratujże mnie, o bracie mój, ratuj mnie,
Bo tu zimno, ach, i ciemno tam na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,
A bości ty ratowania nie godna. —

I toneła burmistrzanka, toneła,
Obaczyła ojca swego, — mówiła:

Ojcze podaj rękę twoją do mnie,
Bo tu zimno i okropnie tam na dnie. —

Nie podam ci, córko moja niegodna,
Ach toń do dna, nieszczęśliwa, toń do dna.

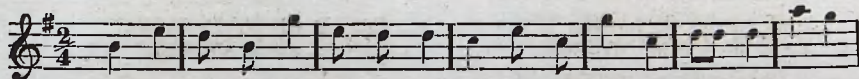
1) U Lipińskiego P. 1. W. P. str. 41 podobna, u Kolberga str. 151—168, 12, i Wojcieckiego P. 1. B. Chr. 1. 91 i do słowa II. 293. Odebrałem tę pieśń od P. Lompy.

I tonęła córka jego, tonęła,
I jeszcze raz po nad wodę spłyneła.

Utonęła burmistrzanka niegodna,
Utonęła siostra, córka, aż do dna.

136.

z p. Lublinieckiego.



We-dle Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-łkie dziecie nosi-ła, wedle



Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-łkie dziecie no-si-ła.

Wedle Dunaju chodziła,
Malutkie dziecię nosiła.

Czy cię matuchna łajała,
Czy cię głowiczka bolała?

Rybiarze rybki łowili,
Malutkie dziecię trafili.

Matuchna mię nie łajała,
Głowiczka mię nie bolała.

I mówił jeden drugiemu:
Weźmy to dziecię do domu.

Przyszedł młody kat do niej,
Przyszedł młody kat do niej:

Weźmy go sobie na rady,
Zrobimy na nie gromady.

Chcesz ty, Marysio, moją być?
Chcę cię od śmierci wykupić.

I na ratuszu dzwonili,
Wszystkie panienki zwodzili.

Kiedym nie była wojtową,
Nie chcę być panią katową.

Wszystkie panienki w wiankach,
Jeno Maryśka jest w rąbkach.

Upalcie ze mnie popiołu,
Rozsujcie go sobie po polu.

Coś ty, Marysio, robiła,
Żeś wianeczka nie wiła?

I wyrośnie tam gwoźdźcizek,
Będzie mię płakał Jasiczek.

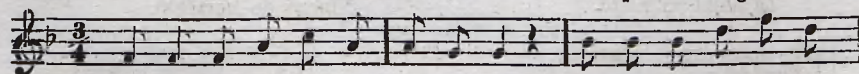
Czy cię matuchna łajała
I żeś ty wianka nie wiła?

I wyrośnie tam lilija,
Będzie takowa jak i ja.

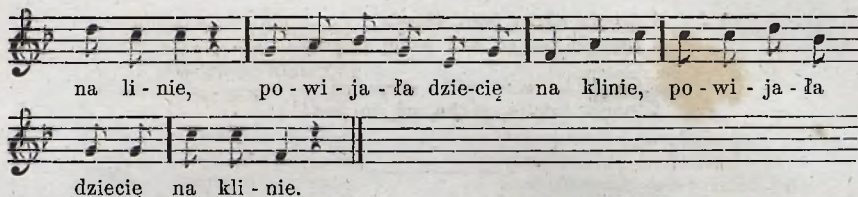
I wyrośnie tam róży kwiat,
Będzie mię płakać cały świat.

137.

z p. Gliwickiego.



Sie-dzia-ła dzie-we-czka na li-nie, sie-dzia-ła dzie-we-czka



Siedziała dziewczeczka na linie,
Powijała dziecię na klinie.¹⁾

I jak to dziecię powiła,
To je do Dunaju wrzuciła.

Rybiarze ryby łowili,
Małe dziecię tam chwycili.

Jeden z nich p'adał:²⁾ Ryba to.
Drugi zaś p'adał: Dziecię to.

A trzeci p'adał: Weźmy to,
A trzeci p'adał: Weźmy to;

I zanieśmy to na radę,
Zrobimy z tego gromadę.

Jak na ratuszu zwonili,
Wszystkie panny tam zwodzili.

Wszystkie panny są we wianku,
Jeno Marjanka w czépieczku.

Cóżeś ty, Marjanko, zrobiła,
Kiedys wianeczka nie wiła?

Czy cię główiczka bolała?
Albo ci matka nie dała?

Przystąpił ku niej kat młody:
Szkoda, Marjanko, twój urody!

Chcesz ty, Marjanko, moja być?
Chcę cię od śmierci wykupić.

Kiedy nie byłam szewcową,
To też nie będę katową.

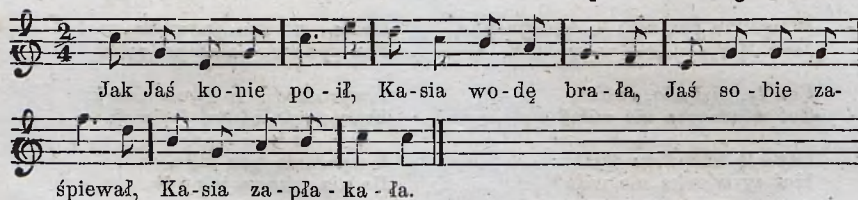
Ścinajże, kacie, masz ścinać,
A nie daj mi już dłużej stać.

Weźcie chusteczkę zieloną,
Przykryjcie tą krew czerwoną.

Coby wrony nie krakały,
Szwarne synki nie płakały.

138.³⁾

z p. Kluczborskiego.



Jak Jaś konie poił,
Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał,
Kasia zapłakała.

Nie płacz, Kasio, nie płacz,
Zabierz złota dosyć,
Będzie miał koniczek
Za nami co nosić.

Jabym pojechała,
Czas mi nie pozwoli,
Nie pozwoli matka
Do nowej komory.

Powiedz przed mamula,
Że cię główka boli,
Da ci mamulinka
Klucze do komórki.

¹⁾ Po czesku: klin — żono.

²⁾ Powiadał.

³⁾ Porównać: Wojcieckiego P. I. B. Chr. I. str. 234 i II. str. 298, Lipińskiego P. I. W. P. str. 34, Wacławowa z Oleska, P. I. Gal. 483, Paulego P. I. P. w Gal. str. 92, i Piosnki w. znad Dźw. str. 41.

Mamula myślała
Ze Kasinka spała,
A Kasinka z Jasiem
Nocką wędrowała.

I zawędrowali
Do bystrego źródła:
Rozbieraj się, Kasio,
Z bogatego stroju.

Nie na tom tu przyszła,
Bym się rozbierała,
Z tobą, niegodziwy,
Nocką wędrowała.

I zawędrowali
Na wysoki mostek,
Wrzucił Jasio Kasie
W ten głęboki stawek.

I zawiesił jój się
Fartuszek na kole:
Ratuj mnie, Jasinku,
Za kochanie moje!

Nie na tom cię wrzucił,
Bym cię miał ratować,
Musisz ty, Kasinko,
Do dna dogruntować.

Gruntuj, ty warkoczeku,
Do dna, do samego,
Nabyłam ja śmierci
Od kochanka mego.

Rybacy, rybacy
Na ryby łowili,
Nadobną Kasinkę
Z wody wyciągnęli.

Postawili ci ją
W kościele za drzwiami,
A kto spojrział na nią
Zalewał się łzami.

Patrzajcie, panienki,
I wy też, mężatki,
Jak to źle wędrować
Od ojca, od matki!

Nadobnej Kasince
Już we dzwony dzwonią,
A Jasia hultaja
Na sto koni gonia.

Nadobnej Kasince
Już w organy grają,
Tego psa hultaja
Na sztuki rąbają.

A nad Kasi grobem
Panny wyśpiewują,
I Jasia hultaja
Na koło windują.

139.

z p. Opolskiego.

Wędrowała Kasia,
Wędrował Wojtaszek,
Wędrowali oba
Bez cisowy lasek.

Jak przywędrowali
Na wielkie piaski:
Odpocznij se Kasio,
Bo cię bolą nóżki.

Widzisz ty, Kasinko,
Nad wodą ten kamień?
Będziesz spoczywała,
Kasinko, na nim.

Wziął ją za ręce,
I za oba boki,
Potém ją wrzucił
W Dunaj głęboki.

Siadła ona sobie
Na białym kamieniu,
Rozpostarła włosy
Po prawém ramieniu.

Schniejcież mi, schniejcież
Moje złote włosy,
Cście używały
Z Wojtaszkiem roskoszy.

140.

z p. Oleskiego.

Wyrości mi cyprys
Na oknie w piwnicy, —
Jeszcze Jasiak Kaśki nie miał,
A już ją se ćwiczy.

Ćwicz ją se, ćwicz ją,
By mu dobra była,
Gdy ją pośle na poleczko,
Coby mu robiła.

Na poleczko zaszła,
Robić ję się nie chce,
Jeno zgląda na słoneczko,
Wysoko jeszcze.

Jużci nie wysoko,
Chwała Panu Bogu,
Wzięła Kaśka zagłowieczek,
Szła spać do ogrodu.

Matuchna myślała,
Iż coruchna spała,
A coruchna z Jasineczkiem
Precz powędrowała.

Wędrowali oni
Przez te czarne mosty, —
Wrzucił Jasiek Kasineczkę
W Dunaj głębokośny.

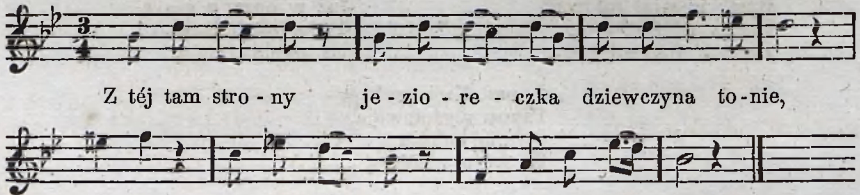
Po Dunaju płynię,
Została na kole, —
Wyciągnął Jasiek szabliczkę,
Przeciał ją na troje.

O utonię mi, utonię
Moje śliczne włosy,
Boście już dość użyły
W Dunaju roskoszy.

Napatrście się ludzie
I wy wszystkie panny,
Jakie było z mym miłuskim
Ciężkie rozestanie.

141. ¹⁾

z p. Lublinieckiego



Z téj tam stro - ny je - zio - re - czka dziewczyna to - nie,

hej, hej, mo - cny Bo - że, wia - ne - czek pły - nie.

Z téj tam strony jeziorczka
Dziewczyna tonie,
Hej, hej, mocny Boże,
Wianeczek płynię!

A idźże ty kary koniu
Z siodłem do domu,
Hej, hej, mocny Boże,
Z siodłem do domu!

Mówi jeden do drugiego:
Trza ją ratować,
Hej, hej, mocny Boże,
Trza ją ratować!

Nie powiadaj ojcu, matce,
Ani nikomu, —
Hej, hej, mocny Boże,
Zem ja utonął!

Mówi drugi do trzeciego:
Ciężko zgruntować,
Hej, hej, mocny Boże,
Ciężko zgruntować!

Nie powiadaj ojcu, matce,
Zem ja utonął,
Hej, hej, mocny Boże,
Zem ja utonął.

Jaś to zoczył, z konia skoczył,
I sam utonął,
Hej, hej, mocny Boże,
I sam utonął!

Tylko powiedz ojcu, matce,
Zem się ożenił, —
Hej, hej, mocny Boże,
Zem się ożenił!

¹⁾ Pieśń tę dostałem od P. Lompy z powiatu Lublinieckiego; znajduje się ona też do słowa u Kónopki, P. I. kr. str. 114. Pieśni podobne znajdują się u: Wojcieckiego P. I. B. Chr. I. 76 i II. 328, Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 507, Paulego P. I. P. w Galic. str. 97, Lipińskiego P. I. W. P. str. 90 i Kolberga P. I. P. I. 195—206, i str. 305.

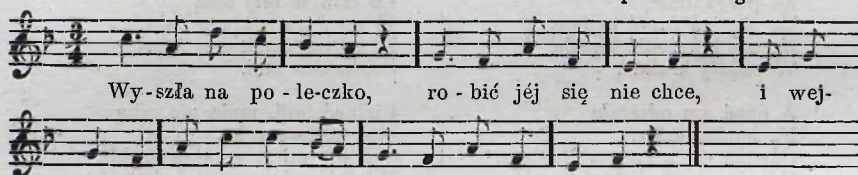
Smutne moje ożenienie,
W wodzie tonienie, —
Hej, hej, mocny Boże,
W wodzie tonienie!

Jacyż moi są družbowie?
W wodzie rakowie,
Hej, hej, mocny Boże,
W wodzie rakowie!

Zimna moja panna młoda,
W jeziorze woda, —
Hej, hej, mocny Boże,
W jeziorze woda!

142.

z p. Gliwickiego.



Wy-szła na po-le-czko, ro-bić jęj się nie chce, i wej-

Wyszła na poleczko,
Robić jęj się nie chce,
I wejrzała na słoneczko,
Wysoko jest jeszcze.

Musiałby się, musiał
Świat w smoka obrócić,
Niżby ja się miała nazad
Do matki swęj wrócić.

Wysoko, wysoko,
Chwała Panu Bogu,
Wzięła sobie zagłoweczek,
Poszła do ogrodu.

Nie góruj, nie góruj,
Nic nie przegórujesz,
Boć ty swoją głowiczką
Muru nie przebijesz.

Matuchna myślała,
Ze ceruchna spała,
A ceruchna szelna wielki
Z Jaśkiem wędrowała.

Bo mur murowany
Z twardego kamienia,
A twoja głowiczka
Z miękkiego ciemienia.

Jak zawędrowali
Na białe piaseczki:
Odpocznij se ty Kasinko,
Bo cię bolą nóżki.

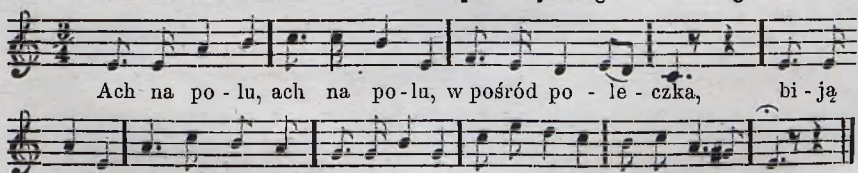
Wyszła na góręczkę,
Trzewikami trzasła,
Zjadła za pięć czeskich chleba,
I za dziesięć masła.

Jak zawędrowali
K' czerwonemu morzu:
Teraz się ty, Kasinko,
Masz wrócić do domu.

Kieby tam nie był,
Toćby lepszej było,
Bo jak mię tam wezmą łupić,
To je, je, Maryo.

143.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ach na po-lu, ach na po-lu, w pośród po-le-czka, bi-ją
się tam dwa ry-ce-rze, bi-ją się tam dwa ryce-rze kwoli wianeczka.

Ach na polu, ach na polu,
W pośród poleczka,
Biją się tam dwa rycerze,
Biją się tam dwa rycerze
Kwoli wianeczka.

O cóż wy się, wy rycerze,
O cóż bijecie,
Gdy wy mojego wianeczka,
Gdy wy mojego wianeczka
Nie dostaniecie?

Napisał jój pisaneczko
Na pergaminie,
Iże się już żenić będzie,
Iże się już żenić będzie
W cudzej krainie.

A onać mu odpisała
Na papiereczku:
Ożeńże się z Panem Bogiem,
Gdy ja cię dostać nie mogę,
Mój kochaneczku!

A jeszcze jój on posyła
Czarną karteczkę,
Iżeby mu powróciła,
Iżeby mu powróciła
Jego chusteczkę.

Chociażby mi téj chusteczki
Posłać nie chciała,
Gdyby jeno do téj karteczki,
Gdyby jeno do téj karteczki
Z chęcią wejrzała.

A onać i przeczytała,
Co tam w niej stoi,
Iż go od wielkiego żalu,
Iż go od wielkiego żalu
Serduszko boli.

Ciebieć boli, mnie nie mija,
Mój kochaneczku,
Wielkiś mi ty smutek zrobił,
Wielkiś mi ty smutek zrobił
Memu serdeczku.

VII.

Pieśni miłosne.

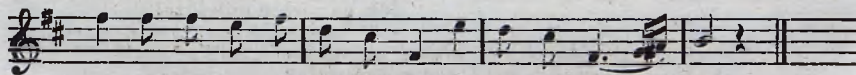
a. poważne.

144.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ach w téj studni zrzó-dło bije, zrzódło bi-je, zrzódło bi-je,



ten mój ko-cha-nek z inszą pi-je, z inszą pi-je.

Ach w téj studni zrzódło bije, —
Ten mój kochanek z inszą pije.

Wiedziałyć to moje oczy,
Ze to daremne nasze nocy.

Z inszą pije, a mnie nie chce,
O wiedziałoć to moje serce.

Wiedziałyć to moje ręce,
Ze to daremne nasze tańce.

Wiedziałać to moja głowa,
Ze to daremna ludzka mowa.

Wiedziałyć to moje nogi,
Ze to daremne nasze drogi.

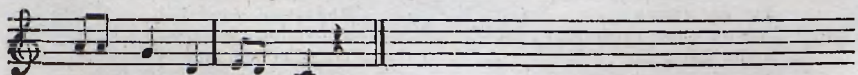
145.

Polacca.

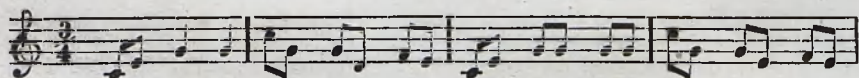
z p. Rybnickiego i Kozielskiego.



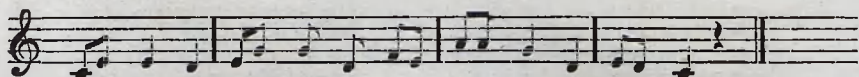
1) Poraś ka-tu, odproś Panu Bogu! coś sia-da-ła z inszemi na progu



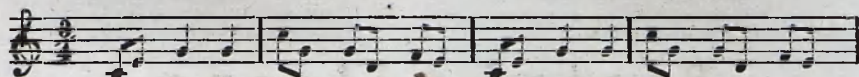
do dwuna-stój godzi-ny?



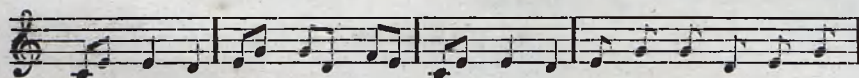
2) Cóżes ty z nim za znajomość miała, białuską chusteczką oczka wycie-rała,



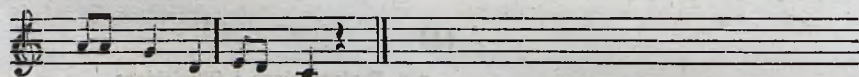
a po - té-meś serdecznie pła-kała, jak od cie-bie odjeżdżał?



3) O cóżbych ja i pła-kać nie miała, niera-zech się z nim po-cało - wała?



a ja te - raz wejrzę na te insze, a ka-żda ma to swo - je naj - mi - lsze,



a ja nie mam żadne-go.

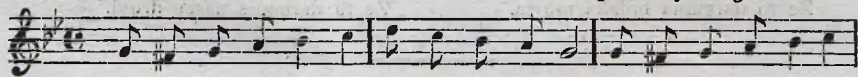
Pornaś кату, odproś Panu Bogu!
Coś siadała z inszemi na progu
Do dwunastej godziny?

Cóżes ty z nim za znajomość miała,
Białuską chusteczką oczka wycierała?
A potémes serdecznie płakała,
Jak od ciebie odjeżdżał?

O cóżbych ja i płakać nie miała,
Nierazech się z nim pocałowała?
A ja teraz wejrzę na te insze,
A każda ma to swoje najmiłsze,
A ja nie mam żadnego.

146.

z p. Pszczyńskiego.



Cie-mna no-cka cie-mna, a - le nie zimna, cie-mna no-cka ciemna,



a - le nie zi-mna: powiedz mi ko-cha-nko, je - śliś fa-łszy-wa?

Ciemna nocka ciemna,
Ale nie zimna:
Powiedz mi, kochanko,
Jeśliś fałszywa?

Fałeczno, fałeczno,
Możeszć wiedzieć,
Nie będę cię chciała,
Wolę ci p'edzieć.)

*) Powiedzieć.

Ty, moja kochanko,
Z Bogiem mi tu bądź:
Nie daleko dróżka,
Chusteczkę mi wróć.

Chusteczkę wracała,
Bardzo płakała:
Miłość moja, miłość,
Gdzie się podziała?

Jak ja będę leżał
W tym lazarecie,
Toć wy mamuliczko
Do mnie przyjdziecie.

A jak przyjdziecie,
To zaś pójdziecie,
Te moja kochankę
Mi pozdrawiajcie.

Aby się nie wydała,
Na mnie czekała:
Jak przyjadę z wojny,
To se ją wezmę.

A jak z wojny przyszedł, (-szedł)
O nie się pytał:
Kedy moja miła,
Coch ja jęj pisał?

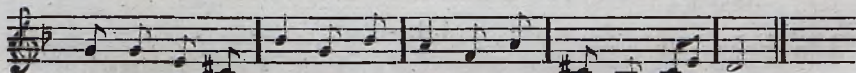
O już ona roczek
Jest wydana;
Co za miłość taka,
Iż nie czekała.

147.

z p. Pszczyńskiego.



Kiech ja był ma-ły, był ma-lu-sien-ki, pa-sa-łech ko-niczki



u stu-dzien-ki, pa-sa-łech ko-ni-czki u stu-dzien-ki.

Kiech ja był mały,
Był malusienki,
Pasałech koniczki
U studzienki.

Nie mam woza,
Nie mam koni,
Do mojej Franculki
Nie mogę do niej.

Jak przyszedli tatulek,
Obili mię,
Z mojego koniczka
Zrzucili mię.

A gdzie się obróce,
To zapłacze,
Mam moją kochankę,
To utracę.

148.

z p. Rybnickiego.

Czerwone gwoździczki,
Białe tulipany, —
Gdzieżeś mi się podział
Jasinku kochany?

O boli mnie, boli
Moja droga głowa,
Gdy mi się przypomnia
Jasinkowe słowa.

Kiedy mi się wspomni
O kochanku, w nocy,
Wypłakałabym se
Moje modre oczy.

149.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Lata moje, lata
Gdzie się podziały?
Nie wiedziały moje nogi,
Jak one stąpić miały.

Stapały one mi prędko
I też durnie,
Teraz one stapać nie chcą,
Choć mi grają szumnie.

Myśli moje, myśli
Na cóż ci mi wyszły,
Kiedy wyście mnie zawiodły
Do dziewczyny pysznej?

Ta dziewczyna pyszna
Nie chce ze mną gadać,
Biać mnie, miły Boże,
Darmo ją namawiać!

150.

z p. Opolskiego.

Malowane, rysowane
Danieckie poleczko; —
Cóż ja się tam nachodził
Do ciebie, dziewczeczko?

Nachodził i najeździł,
Już teraz nie będę,
Bo mi ludzie powiadają
Ze twoim nie będę.

Nic nie będę tak żałował,
Tylko tych trzech rzeczy:
Twego wianka a piestrzanka,
Twych pięknych warkoczy.

Choć za czasem ty na mnie zapomnisz,
Tak ja nigdy na ciebie;
Jak ja pójdę pod inną okienko,
Zaśpiewam ja o tobie.

151.

z p. Rybnickiego.

O w lesie, w lesie przy chodniczku
Leży tam Janiczek porąbany;
O porąbany, pokrwawiony,
Białą chusteczką powiązany.

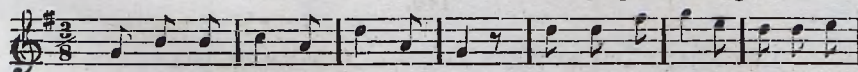
O przyszła miluśka, żałuje go,
Złożyła rączyczki, lutuje go;
O moja miła, nie lituj mnie,
Weź mię do siebie, opatruj mnie!

Mój kochaneczku, rozłączmy się,
Bo teraz lepiej jak po czasie;
Ach, bo po czasie dzieci będą,
Na ciebie, kochanku, płakać będą.

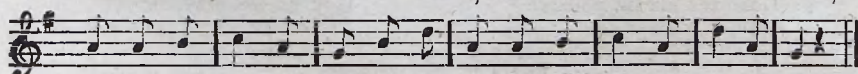
Tę, dziewczeczko, na cię będą,
Boś mi zabiegała drogę do dom,
W lesie, w lesie przy chodniczku
Zbierałaś jabłuszka do fartuszka.

152.

z p. Gliwickiego.



Cze-rwo-ne mo-dre o-rze-sze, cze-rwo-ne modre orzesze,



któż mi me se-rce po-cie-szy, któż mi me se-rce po-cie-szy?

Czerwone modre orzesze, —
Któż mi me serce pocieszy?

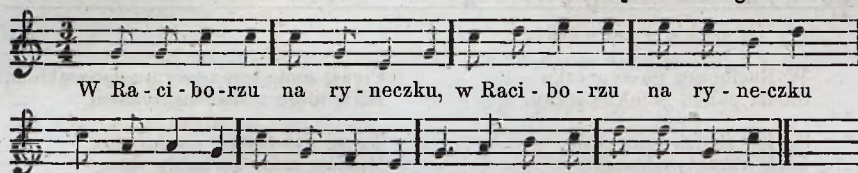
Pocieszyć mi go nie ma kto,
Zasmuci mi go lada kto.

Czerwona modra fijołka,
Opuszczać mnie kochanka.

Opuszczać mnie i ja ją,
Toć matuchniczka nie łaja.

153.

z p. Gliwickiego.



W Ra-ci-bo-rzu na ry-neczku, w Raci-bo-rzu na ry-neczku

sie - dzi pan-na w o-kie-neczku, sie - dzi pan-na w o-kie-neczku.

W Raciborzu na ryneczku
Siedzi panna w okieneczku.

Bo ty dzieciątko uchowasz,
A potem go do ludzi dasz.

Siedzi, siedzi, upłakuje,
Białe rączki załamuje.

Ciebie biją a mnie łają,
Z miłości nas rozłączają.

Krasna panno, nie cnięj sobie,
Bo mnie gorzej niżli tobie.

A nas żaden nie rozłączy,
Tylko Pan Bóg wszechmogący.

154.

z p. Rybnickiego.

W Raciborzu na ryneczku
Stoi panna w okieneczku.

Jedzie, jedzie, — już przyjechał,
Złaził z koniczka i zapłakał:

Stoi, stoi, upłakuje,
Białe rączki załamuje.

Nie płacz, dziewczę, nie wstęp sobie,
Boć mnie gorzej niżli tobie;

Podajcież mi moje zrzadło:!)
Jak mi moje liczko zbładło!

Boć mnie gorzej z mym wianeczkiem,
Niżli tobie z dziecięckiem.

Gdym ja była prawą panną,
Chodziliście wszyscy za mną.

Bo ty dzieciątko odchowasz,
A potem go do ludzi dasz;

A teraz mię nie widzicie,
Iż kolębie małe dziecię.

A ja wianek nosić muszę,
Gdym go przyjął na swą duszę.

Dwaj ptaszkowie ją cieszyli:
Nie płacz, dziewczę, jedzie miły!

A gdy przyjdzie na sąd Pański
Mój wianeczek bardzo ciężki,

Będą drżały wszystkie żyły,
Zem ci, dziócho, nie był szczerzy.

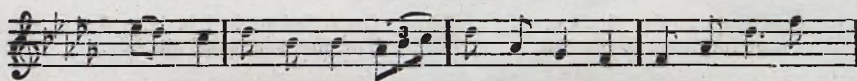
155.

z p. Gliwickiego.

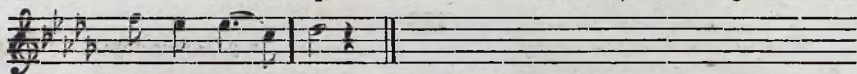


W Ra-ci-bo-rzu na ry-neczku, w Ra-ci-bo-rzu na ry-

!) Zwierciadło.



ne - czku sie - dzi pan - na w o - kie - ne - czku, sie - dzi pan - na



w o - kie - ne - czku.

W Raciborzu na ryneczku
Siedzi panna w okieneczku.

Siedzi, siedzi, lamentuje,
Białe rączki załamuje.

Załamuje, zapłakuje,
Czarne oczka wycieruje.

O dzieweczko, nie wąp sobie,
Ciężej mnie jest niżli tobie.

Ciężej mnie jest z twym wianeczkiem,
Niżli tobie z dzieciąteczkiem.

Ty se dzieciątko wychowasz,
Między ludzi go sobie dasz.

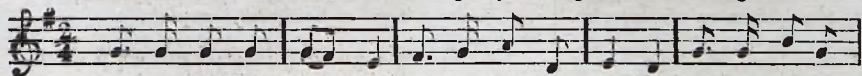
Ja twój wianek nosić muszę,
Bom go przyjął na swą duszę.

Jak mi przyjdzie na sąd Pański,
Będzie mi mój wianek ciężki.

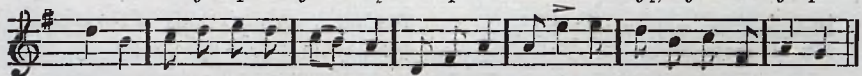
Jak nas sam Bóg sądzić będzie,
Wianek mi twój ciężść będzie.

156.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jak - ci ja po - ja - dę i po - ma - sze - ru - ję, jak - ci ja po -



ja - dę i po - ma - sze - ru - ję, komuż cię, kochanko, komuż o - fia - ru - ję?

Jakci ja pojedę
I pomaszeruję,
Komuż cię, kochanko,
Komuż ofiaruję?

Komużby inszemu,
Jak temu na niebie?
Boć ja się nie wróce,
Dziewczyno, do ciebie.

Jak się nie powróce,
To ci będę pisać;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.

Nie będę czytała,
Nie będę płakała,
Boćżem ja się w tobie,
Jasiu, nie kochała.

Mamci ja swojego,
Ten co leży w grobie;
Damci ja go pięknie
Wymalować sobie.

Cóż po malowaniu
I po rysowaniu,
Kiedyś mnie ostawił
W ludziem obmawianiu!

Nie ostawiłem cię
Z pięciorgami dziećmi;
Jenoż cię ostawił,
Jak różowy kwiatek.

Ten różowy kwiatek
W polu nie zaginie,
A te obmowiska
Bystra woda zmyje.

157.

z p. Kozielskiego.

Jak ja powędruję
I pomaszuję,
Komuż ciebie, me kochanie,
Komuż ciebie zostawię?

Cóż po malowaniu,
I po rysowaniu,
Kiedy nas ludzie mają
W wielkiem obmawianiu!

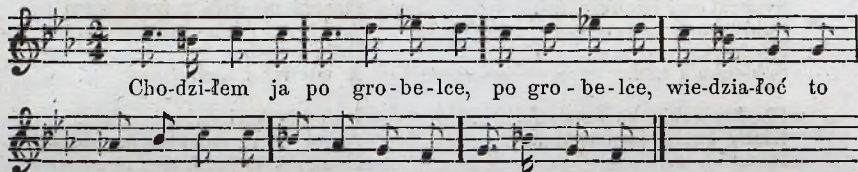
Komużby innemu,
Tylko samęj sobie;
Daj mnie se wymalować
W komóreczce sobie.

Nie zostawiłem cię
Z pięcioroma dzieciak;
Ale cię zostawił
Jak różowy kwiatek.

Bo różowy kwiatek
Od słońeczka zginie,
A twoja pocziwość
Między ludźmi słygnie.

158.

z p. Bytomskiego.



Cho-dzi-łem ja po gro-be-lce, po gro-be-lce, wie-dzia-łość to

mo-je se-rce, iż mnie mo-je dziew-czę nie chce.

Chodziłem ja po grobelce,
Wiedziałoć to moje serce,
Iż mnie moje dziewczę nie chce.

A czemuż mnie to nie chciała?
Bo już Kubie obiecała,
Bo już Kubie obiecała.

159.

z p. Raciborskiego.



Zgo-ra-ła li-pka i ko-rzeń, zgo-ra-ła li-pka

i ko-rzeń: tyś mnie, sy-ne-czku, nie godzien, tyś mnie, sy-ne-czku,

nie go-dzien.

Zgorała lipka i korzeń:
Tyś mnie, syneczku, niegodzien.

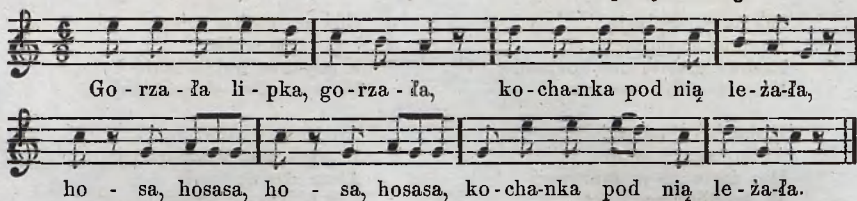
Moja chusteczka jedwabna, —
Jach jest dziewczeczka chudobna.

Jach ciebie godna, nie ty mnie,
Bierałaś chusteczki ode mnie.

Moja szateczka ze złota,
Toś mi ją deptała do błota.

160.

z p. Bytomskiego.



Gorzała lipka, gorzała,
Kochanka pod nią leżała,
Hosa, hosasa, hosa, hosasa,
Kochanka pod nią leżała.

Ja cię godna, nie ty mnie,
Wziąłeś chusteczkę ode mnie,
Hosa i t. d.
Wziąłeś i t. d.

Iskierki na nią leciały,
Kolanka jój oparzały,
Hosa i t. d.
Kolanka i t. d.

Pierwszéch mi była dała,
Była ze samego złota,
Hosa i t. d.
Była i t. d.

Syneczkowi jój było żal,
Sukienką ją przyodział,
Hosa i t. d.
Sukienką i t. d.

Drugą mi dała z wysyciem,
A wtedyś była dziecicciem,
Hosa i t. d.
A wtedyś i t. d.

Choćby sukienka zgorzała,
Kieby kochanka została,
Hosa i t. d.
Kieby i t. d.

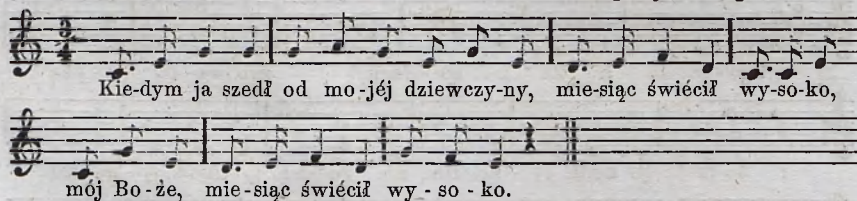
I trzeciach ci dała ze złota,
A tyś mi ją wdeptał do błota,
Hosa i t. d.
A tyś i t. d.

Zgorzała lipka do dna:
Tyś mnie, kochanko, niegodna,
Hosa i t. d.
Tyś mnie i t. d.

Tyleś mi ich nadawała,
Ale wrócił ich nie kazała,
Hosa i t. d.
Ale wrócił i t. d.

161.¹⁾

z p. Bytomskiego.



Kiedym ja szedł od mojej dziewczyny,
Miesiąc świecił wysoko, mój Boże,
Miesiąc świecił wysoko.

Kiedym uszedł ze cztery stajenia,
Ona za mną wołała: Jedyny!
Ona za mną wołała:

Woła mnie moja kochaneczka,
Gdym już uszedł daleko, mój Boże,
Gdym już uszedł daleko.

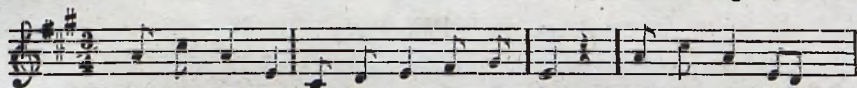
A wróć się, moje pocieszenie,
Czémżem cię rozgniewała, mój Boże,
Czémżem cię rozgniewała?

¹⁾ Porównać: Wojcieckiego P. 1. B. Chr. II. 214, Lipińskiego P. 1. W. P. str. 128 i Konopki P. 1. kr. str. 130.

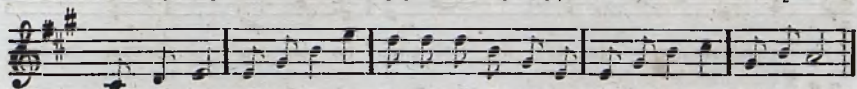
Oj nie wróć już do ciebie więcej,
A chcesz wiedzieć dla czego, dziewczyno? Toś ty miała inszego, dziewczyno,
A chcesz wiedzieć dla czego? Toś ty miała inszego!

162.¹⁾

z p. Raciborskiego.



Kiedych ja szedł od mo-jój dziewczy - ny, świecił mie - siąc



wy - so - ko; o - na za mną pięknie pogła-da - ła, je - śli ja już da - le - ko.

Kiedych ja szedł od mo-jój dziewczyny,	Nie będzie mnie głowiczka bolała,
Świecił miesiąc wysoko;	Choć mnie se ty nie weźmiesz,
Ona za mną pięknie poglądała,	Alebych się rada dowiedziała,
Jeśli ja już daleko.	Którą se ty powiesz.

Nie odszedłem jeno na pół drogi,	Powiedz se w białym czépęcku,
Ona za mną wołała:	A będzie ci płakała;
Nawróć se ty, mój kochaneczku,	Ja se pójde w zielonym wianeczku,
W czémże cię rozgniewała?	A będę się śpiewała.

Miałeś czekać na wysokiej górze,
A tyś czekał na dole;
Jeśli ty masz smutne serce ku mnie,
Mam ja ku tobie wesołe.

163.²⁾

z p. Lublinieckiego.



Kiedym jechał do swój Ka - si, świecił miesiąc wyso - ko.

Kiedym jechał do swój Kasi,	A wróć se ty, pocieszenie,
Świecił miesiąc wysoko.	Czémże ja cię zgnyewała?
Ujechałem czworo stajań,	Zgniewałaś mnie, zgnyewała,
Ona za mną wołała:	Boś mi gęby nie dała.

A jakżem ci miała dać,
Kiej mi broni moja mać?

¹⁾ Podobna pieśń u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 427.

²⁾ Porównać: Konopki P. I. kr. str. 131.

164.

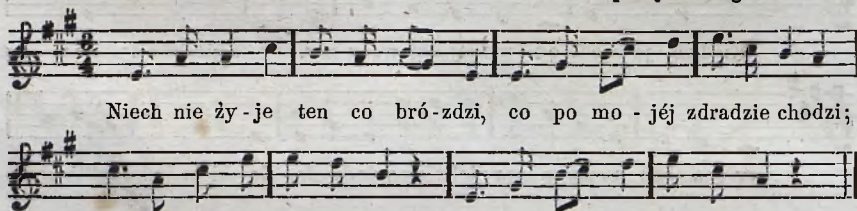
z p. Lublinieckiego.

Nie będzie mnie głowiczka boleć,
Choć mnie, Jasiu, nie weźmiesz,
Alebych się rada dowiedziała,
Kaj po inną pojedziesz.

Pojedziesz ty w czepcu zaczepiona,
A będziesz płakała rzewnie,
A ja sobie w zielonym wianeczku
Będę sobie śpiewała.

165.

z p. Rybnickiego.



Niech nie ży - je ten co bró - zdzi, co po mo - jój zdradzie chodzi;

bo to wielkie rze - czy są, kę - dy dwie mi - ło - ści są.

Niech nie żyje ten co brózdzi,
Co po mojej zdradzie chodzi;
Bo to wielkie rzeczy są,
Kędy dwie miłości są.

Za te twoje fałszywości
Nabije się twoich kości;
Za te twoje wybieranie
A lecy!) jakie dostanie.

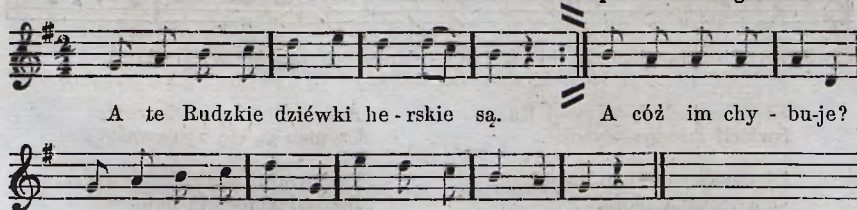
Ten co się w miłości bawi,
Ten sobie serce zakrwawi;
Pamiętaj dziewczeczko na to,
Ze cię Pan Bóg skarze za to.

Jak ty pójdziesz do ołtarza,
Zgaśnie tobie twoja zarza;
Zgaśnie zarza i słońeczko,
Płakać będziesz, kochaneczko.

Będzie cię ksiądz stółą wiazał,
Wszystkie siły na cię wyjda,
Wszystkie siły i wzdychanie,
Wspomnisz na pierwsze kochanie.

166.

z p. Raciborskiego.



A te Rudzkie dziewczki he - rskie są.

A cóż im chy - bu - je?

a cóż im chy - bu - je? Pyszne są, pyszne są.

A te Rudzkie dziewczki herskie²⁾ są.
A cóż im chybuje?³⁾ Pyszne są, pyszne są.

Jakech ja tam zaszedł jeden raz,
Toćech ja ją zastał z innym stać.

¹⁾ Lada.

²⁾ U Czechów: hezky, piękny.

³⁾ Brakuje.

A oni się wspołem libali,¹⁾ libali,
A mnie na bzdury działali, działali.

A jak się polibali, to szli spać,
A mnie musiała muzyczka grać.

Muzyczka mi grała, brzękała,
Moja najmilejsza płakała, płakała.

167.

z p. Rybnickiego.

Czerwona różyczko,
Czemuż nie rozbijesz?
Dla ciebie, kochanku,
Iż mnie nie miłujesz.

Tys inszą miłował,
Ja nad tém płakała,
Białuską chusteczką
Oczka wycierała.

Czemuż ty płakała,
Gdy cię nic nie boli?
Miłowaliśmy się
Jak para gołębi.

Jam do ciebie chodził,
Jak prawy kochanek,
Doznał ja się nie raz
Fałszywych słoweczek.

Palec na twą gębę,
Palec na twą cnotę,
Nie będę ci wierzyć
Aż będzie ogłoska.²⁾

Jak będzie ogłoska
Na téj Rudzkiej farze,
To ja będę mówić
Twemu bratu: szwagrze!

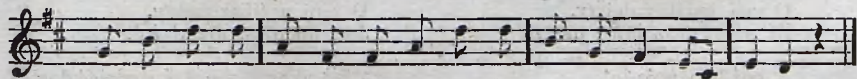
Twemu bratu: szwagrze!
Pani matce: mamó!
Daliście mi syna
Po mojemu zdaniu.

168.

z p. Raciborskiego.



Za - kwi - tła mi trze - śnia ca - łym bia - łym kwiatem, że się



mój ko - cha - nek, że się mój ko - chanek, że się szu - łał światem.

Zakwitła mi trześnia
Całym białym kwiatem,
Ze się mój kochanek,
Ze się szułał (tułał) światem.

O szułał się, szułał,
Nie może on trefić;
Ta jego kochanka
Nie chce mu otworzyć.

Otwórz mi, ma miła,
Malowane dzwierzę,
Aże ja obejdrzę,
Kto ku tobie przyjdzie. —

Nie przyjdzie tu żaden,
Jeno me serdeczko,
A jak mnie tu niema,
To próżne łóżeczko. —

¹⁾ Z niem: lieben, kochać.

²⁾ Zapowiedź.

Otwórz mi, ma miśa,
Bo mi bardzo zima,
Bo ja se zapomniał
Swego płaszcza doma. —

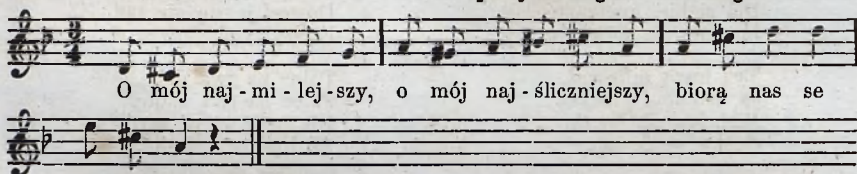
Zapomniał, zapomniał,
A bo go też niemasz,
Bo co tu raz przyjdiesz,
Dycki tak powiadasz. —

Jak będą ogłoski
Na téj Rudzkiej farze,
To ja będę mówić
Twemu bratu: szwagrze!

Twemu bratu: szwagrze,
Matce pani matko,
Tobie będę mówić
Nieustawnie babko!

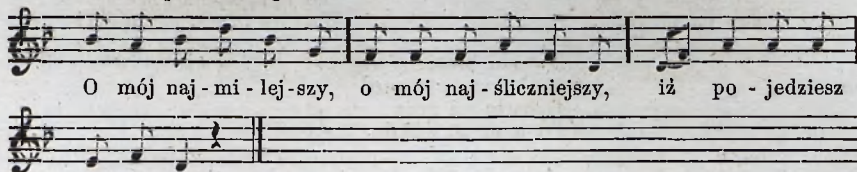
169.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



lu-dzie w rzecz.

Mówią: Dla czego?



ju-tro precz.

Mówią: A cóż? to pojadę!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Biorą nas se ludzie w rzecz.¹⁾

Dla czego?

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Że pojedziesz jutro precz.

A cóż? to pojadę!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Weźże mnie też ze sobą.

Ale po co?

Koszulkich ci prała,
Chustki wyszywała,
Łóžeczko ściełała.

Toć, siadaj na konia!

Jakóż przyjechali
Na zielone pole,
Ona gorzko płakała.

Czegoż teraz płaczesz?

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Jest mi ojca, matki żal.

Złaz z konia, mogłaś siedzieć doma!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Nie takesz mi ślubował.

A gdzie?

W téj to komóreczce,
Za temi dźwierzami,
Gdyś mnie wziąć obiecował.

Łzesz, bo nie prawda!

¹⁾ Na języki.

170.

z p. Lublinieckiego.

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Wzięli cię se ludzie w rzecz,
Już pójdiesz jutro precz.

I cóż? to pojadę!

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Weźmiesz mię ze sobą,
Weźmiesz mię ze sobą?

Na co? i po co?

Koszulkich ci prała,
Chustki wyszywała,
Z tobą tańcowała
I nocką gadała.

Wsiadaj na konia,
Dzierz se ogona;
Bo jakbyś spadła,
Tobyś djabła zjadła.

I przyjechali
Przed matczyne wrota:

Ona bardzo płakała,
Ona bardzo płakała.

Czegoż się ślimaczysz?

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Bo mi matki bardzo żał,
Bo mi matki bardzo żał!

Złaz z konia, siedź doma!

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Kieści mnie ty ślubował,
Kieści mnie ty ślubował!

Gdzie? kiedy? kto widział?

Ej w komóreczce
Za dzwierzeczkami,
Tameś mię sobie namawiał,
Tameś mię sobie namawiał.

Czegoś kochanie? To masz, to masz
Dukat za nie.

171.

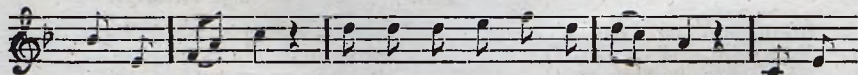
z p. Bytomskiego.



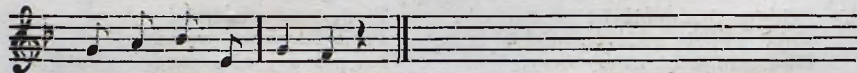
W spokoju - no - ści so - bie ży - łem, pó - kich cie - bie nie wi -



dzia - łem; te - raz mo - je o - czy pła - czą, i - że ciebie



nie zo - ba - czą, te - raz mo - je o - czy pła - czą, i - że



cie - bie nie zo - ba - czą.

W spokojności sobie żyłem,
Pókich ciebie nie widziałem;
Teraz moje oczy płaczą,
I że ciebie nie zobaczą.

Nieraz z twojej białej ręki
Piłem słodzi albo męki;
Możno i żeś mi ty zdrażna,
Bo to każda która ładna.

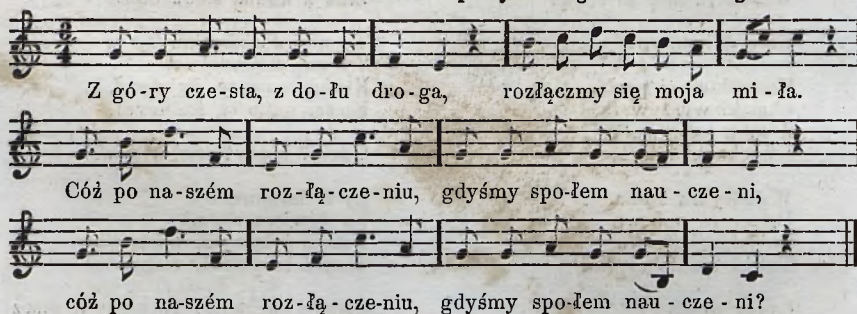
Jużem w różnych stronach bywał,
Różne dziewczęta uwidział;
Jednak tyle nie cierpiałem,
Boch tak żadnej nie kochałem.

Co to za krótkie kochanie,
Gdy wzajemne przywiązanie;
Ach niemasz to większej rany,
Kiedy kocha niekochany.

Możno po ujażdżeniu mojej,
Już kto inny będzie twoim;
Ach, dziewczyno, moja luba,
Tyś jest serca mego zguba!

172.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.



Z gó-ry cze-sta, z do-łu dro-ga, rozłą-czmy się moja mi-ła.
Cóż po na-szém roz-łą-cze-niu, gdyśmy spo-łem nau-cze-ni,
coż po na-szém roz-łą-cze-niu, gdyśmy spo-łem nau-cze-ni?

Z góry czesta (ścieżka), z dołu droga,
Rozłączmy się, moja miła.
Cóż po naszym rozłączeniu,
Gdyśmy społem nauczeni?

Góro, góro, coś wysoka!
Moja miła jest daleka,
Daleka jest za górami,
Wielka miłość jest za nami.

Choćbyśmy się rozłączyli,
Dwa serdeczka zasmucili;
Dwa serdeczka, cztery oczy
Płakać będą we dnie, w nocy.

Była miłość, już jej niema,
Bo się skryła do kamienia,
A z kamienia do paproci,
Już się więciej nie nawróci.

Czarne oczy, co płaczecie,
Gdy mojemu nie będziecie!
Nie będziecie, bo nie śmiecie,
Darmo, darmo się myślicie.

Gdy świetliczkę zamiatała,
To ją łzami polewała:
Nie polewajże ją łzami,
Masz wodziczkę za drzwiami.

173.

z p. Oleskiego.

Góro góro, coś wysoko,
Moja miło, coś daleko!
Góro, góro, poniższe się,
Moja miło, przybliż mi się!

Czarne oczka, co płaczecie,
Kiedy mnie nie dostaniecie!
— — — — —
— — — — —

Już się góra poniżyła,
Moja miła się zbliżyła.
Dwa serduszką, cztery oczy,
Co płakały we dnie, w nocy.

Kiedy izbę zamiatała,
To ją łzami polewała:
Nie polewaj izbę łzami,
Ciecze woda za górami.

Niechże ciecze i wyciecze,
Kiedy mnie ma miła nie chce!
Pytam cię się potajemnie,
Jeżeli się ty kochasz we mnie?

174.

z p. Rybnickiego.



Gó-ro, gó-ro, coś wy-so-ka, mój ko-cha-nek jest da-le-ko,



nie da-le-ko za gó-ra-mi, wie-lka mi-łość mię-dzy na-mi.

Góro, góro, coś wysoka,
Mój kochanek jest daleko;
Nie daleko, za górami,
Wielka miłość między nami.

Ona izbę zamiatała,
Swemi łzami pokrapiała:
Nie pokrapiaj izby łzami,
Masz wodzickę za dzwierzami.

Za górami, za lasami,
Jest tam miłość między nami:
Dwa serdeczka, cztery oczy,
Co płakały we dnie, w nocy. —

Oczka, oczka, cóż płaczecie,
Iż swojemi nie będziecie?
Nie będziecie, bo nie śmiecie,
Nie dozwolą nam rodzice.

175.

z p. Kozielskiego.

Jeżeli się, kochanko,
Szczerze kochasz we mnie,
Będziesz ty miała
Przyjaciela ze mnie;
Jeżeli kochasz, nie zapieraj,
Rany nie otwieraj!

Ale ty nie znajdziesz
Takowego jak ja;
Zapłaczesz ty nieraz,
Kochanko nadobna. —
Nie zapłaczę, nie mam o co,
Nie ujrzyś ty tego.

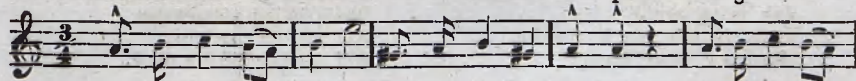
Gdybyś ty wiedziała,
Jak myślę ku tobie,
Nie zapierałabyś
Swej szczerości w sobie,
Dałabyś mi serce swoje,
Jabym ci dał moje!

Chociaż nie uwidzę,
Z daleka usłyszę,
Do ciebie, kochanko,
Karteczkę napiszę,
A o odpis bardzo proszę,
Bo cię w sercu noszę.

Nie pisz, synku, nie pisz,
Nie będę czytała,
Bom ja ciebie, synku,
Nieszczérze kochała,
Już ma inny serce moje,
Już nie dbam o twoje!

176.

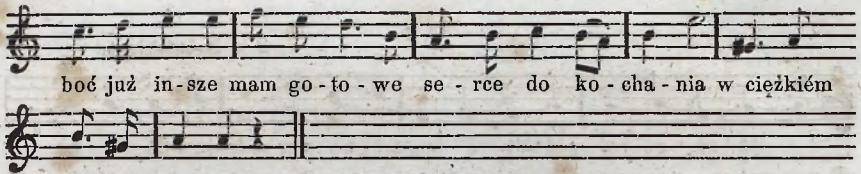
z p. Kozielskiego.



Daj mi po-kój, Franiu, z tém twojem ko-cha-niem, nie rań se-rca



me-go z ciężkiem na-rze-ka-niem! Boć so-bie nie ła-mię gło-wy,



mém wzdycha niu.

Daj mi pokój, Franiu,
Z tém twojém kochaniem,
Nie rań serca mego
Z ciężkiem narzekaniem!
Boć sobie nie łamię głowy,
Boć już insze mam gotowe
Serce do kochania
W ciężkiem mém wzdychaniu.

Alboż ja to nie wiem,
Jak obłudnie żyjesz?
Insze kochasz nadewszystko,
Przedemną się kryjesz.
Twoja miłość bardzo płocha,
Kiedy przyjdiesz, wszędzie kochasz,
Wszędzie niestateczny,
Skarzę cię Bóg wieczny.

Nieszczęśliwa miłość,
Która między nami,
Serce mi zraniła,
Nie mieszkała z nami.
Ludzie na nas spoglądali,
Jakśmy społem chodzowali,
A teraz już na tem
Łączę się z tym światem.

Z tym światem się łączę,
Miłość odstępuję,
Serce mi zraniła,
Z nami nie obcuje;
Ach wy nocki niewyspane,
Ach wy oczka wypłakane,
Powiedzcie prawdziwie,
Jak żyję tęskliwie!

177.

z p. Bytomskiego.

Przed tą moją sienią
Siwe gaski płyną; —
Nie chódź tam, Jasinku,
Bo cię tam zabiją.

Choć mnie tam zabija,
To ja jeno pójdę,
A swój kochaneczko
Pięknie podziękuję.

Bóg ci zapłać, zapłać,
Moja kochaneczko,
Co się ja nachodził
Pod twe okieneczko;

Coch się tam nachodził,
I coch się tam nastał,
A inszy tam nie chodzował,
A przecię cię dostał.

O Boże, mój Boże,
Skarałeś mnie marnie,
To co mi się nie podoba,
To się za mną garnie.

To co mi się podoba,
Tego mi Bóg nie da;
To co mi się nie podoba,
Rada ze mną gada.

178.

z p. Kozielskiego.

Kieby mi dał pan Bóg wiedzieć
Jak w téj mojej krainie?
Jezli się tam ma kochanka
Bardzo o mnie frasuje?

Onaby się frasowała,
Gdyby jeno nie insi,
Ale insi kochankowie
W sercu jój są milejsi.

O mamci ja dwóch gołąbków,
Poślę ja jój pismeczko;
Ale go nie otwiera,
Ani go czytać nie chce.

Onaby go przeczytała,
Gdyby jeno nie insi,
Ale inni kochankowie
W sercu jój są milejsi.

179.

z p. Pszczyńskiego.

Księdzów pacholek na pole jedzie;
Któż mu poganiać będzie?
Jakciś objechał dokoła pola,
Złamał u pługą nogę.

Opuściłaś mnie twego wiernego,
Teraz nie masz żadnego.
Jak ja umrę, to nie czuję,
Dam sobie robić z jawora skrzynię.

Mój gospodarzu, dajcie ją sprawić,
Bo was może pan Bóg wybawić.
Dziweczeko miła, coś porobiła,
Ślubeś złamała, mnieś opuściła.

Dam się pochować wlesie przy chodniczku,
Gdzie będzie chodzić ma kochaneczka,
Co tam raz pójdzie, spominać będzie:
To tu mój miły leży.

180.

z p. Pszczyńskiego.

Po tych Pszczyńskich stawach
Biały łabęt pływał, —
Ten mój kochaneczek
Już o mnie zapomniał.

Przed sienią na ławce,
Bali i w komórce,
Tedy już nie było
Dobre twoje serce.

Jakóż nie zapomnieć?
Nowina przychodzi,
Iż już kochanek
Inny k' tobie chodzi!

Wesołe mi było
Z tobą rozłączenie,
Bo się już skończyło
Twoje obmawianie.

Lepiej nam wtedy było,
Kiedyśmy siadali
Przed sienią na ławce,
Winem się częstowali.

Nie będę się, dziócho,
Nie będę się smucił,
Bom ja dopiero teraz
Twa fałeczność poznał.

181.

z p. Kozielskiego.

Powadałeś mi iż mię weźmiesz,
Jak pszeniczka z pola zeźniesz;
A tyś ją zeźnał i wymłócił,
Ubogą sierotę mnie opuścił.

Słuchajcie mamulko najmilejsza,
Co ja wam powiem dzień dzisiejszy:
Com zamyślił, to uczynię,
Iż się do śmierci nie ożenię.

Cóżes pomyślała, pocieszenie moje,
Ze się rozłączyć chcesz? mię *wystać*¹⁾ nie możesz?
Mnie wystać nie możesz, a ja muszę płakać,
I na ciebie, kochaneczko, bardzo narzekać.

Ach Boże, mój Boże, któż mi w tém pomoże?
Pomogłabyś mi ty moja kochaneczko,
Gdybyś przemówiła
Do mnie choć jedno słoweczko.

¹⁾ Znosić.

182.

z p. Kozielskiego.

Wczas raniusko słońce wschodzi,
Ma miłuska konie wodzi,
Ej, wodzi bronnego:
Siadaj Jaśku na niego!

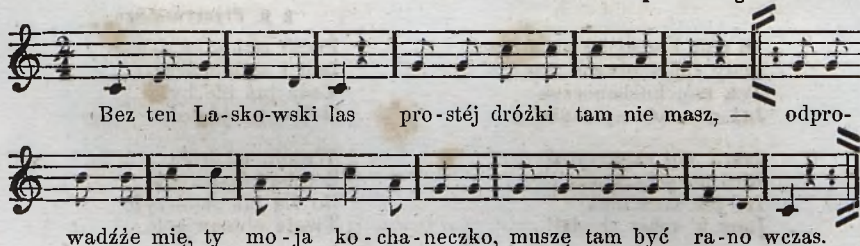
Osiodłem ja swego siwka,
Dam se nalać flaszkę piwka,
Ej, do kochanki pojedę,
Wianeczek jej ukradnę.

Nie ukradniesz, ty Janiczku,
Bo ty siedzisz na koniczku,
A ja tobie wianka nie dam,
Bo ja ciebie dobrze znam.

Ona idzie i płakała:
Czegożem ja doczekała?
Kiedy ja już wianka nie mam,
Oczka sobie wycieram.

183.

z p. Oleskiego.



Bez ten Laskowski las
Prostój dróżki tam niemasz:
Odprowadźże mię,
Ty moja kochaneczko,
Muszę tam być rano wczas.

Ona go odprowadziła,
Swoją wianeczek straciła:
O mocny mi Boże
Ubogiej sierocie,
Cóżech ja uczyniła?

Zajechał przed karczmiczkę
I uwiązał koniczka:
Stój, koniczku bronny,
Aby na chwileczkę,
Aż zapłacę muzyczkę.

Jak muzyczkę zapłacił,
I karbaczka zatrzasnął,
A muzyka grała,
Aż karczmiczka drżała,
A miłuska płakała.

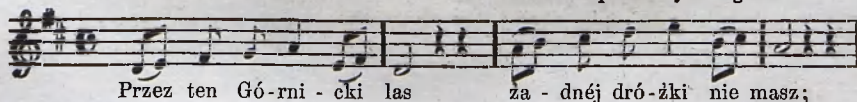
Zasła sobie do domeczku,
I siadła se na łóżeczku,
Rozmyślała sobie,
Rozmyślała sobie
O swoim kochaneczku.

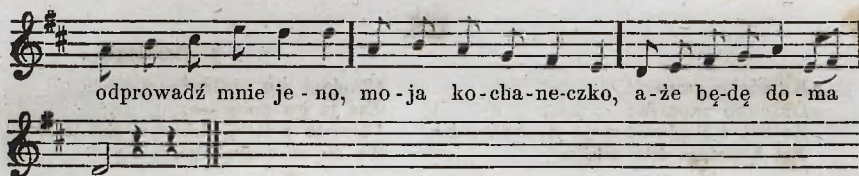
A on przyszedł pod te drzwi:
Kochaneczko otwórz mi!
Niesę ci chusteczkę
Zieloną, jedwabną,
Wyszywane kraje ma,

Iżbyś się nie gniewała,
Iżbyś się nie gniewała,
Iżes mię z innemi,
Iżes mię z innemi
Tańcować widziała.

184.

z p. Pszczyńskiego.





wczas.

Przez ten Górnicki las
Zadnej dróżki niemasz:
Odprowadź mnie jeno,
Moja kochaneczko,
Aże będę doma wczas.

Ona go odprowadziła,
Swoją wianek straciła;
Znał¹⁾ ten wianeczek
Jęj kochaneczek,
Wczora jak jechał z pola.

Stójże jeno, dziucho, stój,
Znałem ci ja wianek twój! —
A ja nie postoję,
Bo ja cię się boję,
Boćes ty jest zdrajca mój.

Nie jestem zdrajca twój,
Bom ja ciebie nie zdradził:
Zdradził cię inszy,
Kochaneczko, inszy,
Który do ciebie chodził.

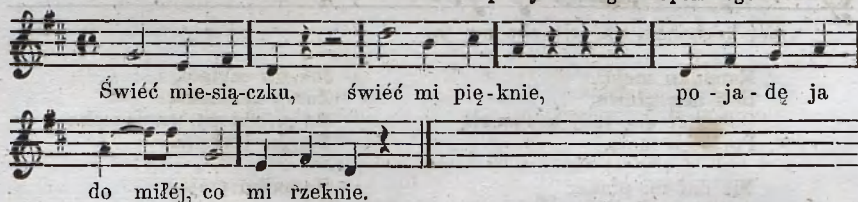
Jak przyjechał przed karczmę,
To zatrzasnął karbaczem:
Stój bronny koniczku,
Stój bronny koniczku,
Aż muzykę zapłacie.

Jak muzykę zapłacił,
To się przez wieś obrócił;
A muzyka grała,
Aż cała wieś drżała,
A miłuska płakała.

Jak przyjechał przed jęj dwór,
Uderzył karbaczem w mur:
Powiadała wczora,
Kochaneczko moja,
Iżem ja jest szelma twój.

185.

z p. Rybnickiego i Opolskiego.



Świeć mie-sia-czku, świeć mi pię-knie,
Pojadę ja do miłej, co mi rzeknie.

Jak przyjechał, zakochał:
Otwórz mi ma miła, bobym płakał.

Ona wstała, otwierała:
Dyć ja cię, parado, nie poznała.

Ty, parado, z cudzej strony,
Nie będziesz ty miał ze mnie żony.

Dziękuję wam, pani matko,
Wychowaliście córkę jako jabłko.

Jako jabłko, jak róży kwiat,
Ona mi jest miłsza jak cały świat.

Dziękuję wam, panie ojcze,
Bo mię ta wasza córka więcej nie chce.

Kiedy mnie nie chce, niech mnie nie chce,
Pojadę do inszej, co mnie czeka!

¹⁾ Znalazł.

186.

z p. Oleskiego.

Komórkę zawarła,
Okienko zaparła:
Zostań z Bogiem, moja kochaneczko,
Nie będziesz mię miała.

Choćem mu ubliżył,
Zaś ja go pocieszę;
Choć ja z tobą, dziócho, nie tańczę,
To cię w sercu noszę.

Teżci mię nie będziesz miał,
Ty mój kochaneczku,
Boś się już dość naubliżał
Mojemu serdeczku.

Ty mię w sercu nosisz,
Kiedy innych nie masz,
Jak widzisz inne kochaneczki
To się za mię wstydzisz.

187.

z p. Oleskiego.

W niedzielę wezas raniusko
Drobny deszcz pada,
A ta moja najmiluska
Krowy wygania.

Powiedz mi, ty kochaneczko,
Co za gości masz,
Iże ty tak wezas raniusko
Krowy wyganasz?

Wygnała je w szczére pole,
Idzie ku domu,
Nadeszła tam kochaneczka
Na siwym koniu.

A cóż mię się wypytujesz,
Cóż ci do tego?
Wczoraj ja ci odkazała,
Dziś mam innego.

188.

z p. Strzeleckiego i Rybnickiego.

Ma-mu-lko mo-ja, bo-li mię gło-wa, odjechał mię
mój kochanek, po-cie-cha mo-ja.

Mamulko moja,
Boli mię głowa,
Odjechał mię mój kochanek,
Pociecha moja.

Jak go czytała,
Zaraz zemdląła,
Od wielkiego frasuneczku
Bardzo płakała.

Nie dał mi płakać
Ani się smucić,
Obiecał mi za pół roku
Nazad się wrócić.

Mamulko moja,
Są tu malarze,
Dajcież mi go wymalować
Choć na papierze.

Pół roku przeszło,
Pismeczko przyszło:
Przeczytaj go sobie teraz,
Moja milusko.

Mamulko moja,
Pięknie malują,
Dajcież mi go wymalować
Jako leluja.

Jako leluja,
Jak różowy kwiat,
Bo on mi jest milejszy
Niżli cały świat.

189.

z p. Rybnickiego.

Leciała, leciała,
Biała gęś leciała, —
Powiedz mi dziewczeczko,
Jeślibyś mię chciała?

Jaćbym ciebie chciała,
Gdybym jeno śmiała,
Gdybym od rodziców
Pozwolenie miała.

Moja matka mi nie da,
Mój ojciec mi pogroził,
A jam się ulękła,
By mi co nie włożył.

Leciała, leciała
Biała gęś bez Wiedzień, —
Skazał mi mój miły
Na stokroć dobry dzień.

A jam mu skazała
Wszystkie ciemne nocy,
W które mię uwodziły
Twoje czarne oczy.

Leciała, leciała
Biała gęś bez morze, —
Już tobie dziewczeczko
Zaden nie pomoże.

190.

z p. Strzeleckiego.

Prosto mego okieneczka
Wyrosła mi jabłoneczka.

Białusinko zakwitała,
Czerwoniuskie jabłko miała.

Ach któż mi ich będzie zbierał,
Gdy się mój miły pogniewał?

Pogniewał się, nie wiem o co,
Chodził do mnie, nie wiem po co.

Chodził, chodził po wianeczek,
Jak mój miły kochaneczek.

191.

z p. Bytomskiego.

Księżycu, co świecisz
Podczas nocy ciemnej?
Nie świeć mi, świeć temu,
Komuż jest przyjemny.

Odwróć swe promienia
A będę szczęśliwa,
Gdzie kochanek luby
Spokojnie spoczywa.

A gdy go zastaniesz
Przy rywalki łonie,
Powiedz żeś mnie widział
Biedną tu w tej stronie.

A gdy cię się pyta,
Gdziem ja cię widziała,
Powiedz: tu, gdzie twoje
Przysięgi słyszała.

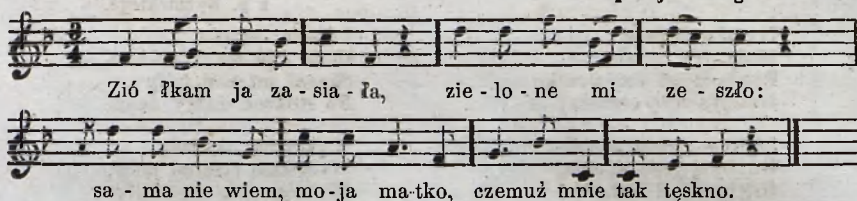
A kiedy odrzuci
Twoje napomnienia,
Przestań w ten czas świecić,
Zakryj swe promienia.

On z rywalką moją
Pieści się i ściska,
Mnie w nagrodę czucia
Łzy z oczu wyciska.

Kiedy mi go kochać
Już wolno nie będzie,
Wspominać go będę
I uwielbiać wszędzie.

192.

z p. Rybnickiego.



Ziółkam ja zasiała,
Zielone mi zeszło:
Sama nie wiem, moja matko,
Czemuż mnie tak tęskno.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
Ześlej mi go, dobry Boże,
Ty wiesz dobrze kogo.

Ześlej mi go, ześlej
Do mojego domu,
Niechże mi się rozweseli
Serduszek ku niemu.

Przyjdę ja do domu,
Choćby do zakonu,
Przemówiłabym słoweczko,
Ale nie mam komu.

Przemówiłabym słówko,
Przemówiłabym i dwa,
Ale się mój kochanek
Bardzo na mnie gniewa.

Żaden mi nie winien
Jak moje kamradki,
Bo one mnie obmówiły
U tej jego matki.

Pan Bóg wam to zapłać,
Moje kamradeczki,
Boście wy mnie uszczypily
Jako jaszczureczki.

Nie tak jak jaszczurki,
Ale jako żmije;
Już ten mój kochaneczek
Już jedzie do innój.

Jedzie pod mój oknem
Po ojcówem polu,
Aże mi się serce kraje
Od wielkiego żalu.

193.

z p. Kozielskiego.

Zielonom zasiała,
Zielono mi zeszło,
Żaden tego nie ma wiedzieć
Jak bez kogo mnie tęskno.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
I mi nie ma kto pokazać
Chodniczkę do niego.

Mamcić ja chodniczek
Między obilami;¹⁾
Ojciec, matka tego nie wie
Co jest między nami.

Mamcić ja chodniczek
Między poganeczką;²⁾
Żaden tego nie ma wiedzieć,
Co ja z kochaneczką.

194.

z p. Pszczyńskiego.

Siałem proso na zawrociu,
Nie będę go żąć;
Piękne dziewczę miłowałem,
Nie będę go mieć.

Siać, nie żąć,
Miłować, nie wziąć, —
Siałem, nie żałłem,
Miłowałem, nie wziąłem.

¹⁾ U Czechów: obili = żyto.

²⁾ Tatarka, gryka; po czesku: pohanka, po niem.: Heidekorn.

Tam nad młynem pod jasieniem
Na wysokiej stronie,
Ślubila mi ma dziewczynka
Wierne miłowanie.
Wianek uwity,
Piestrzeń złocisty
Od niej dostałem, —
Przecię dziewczę nie wziąłem.

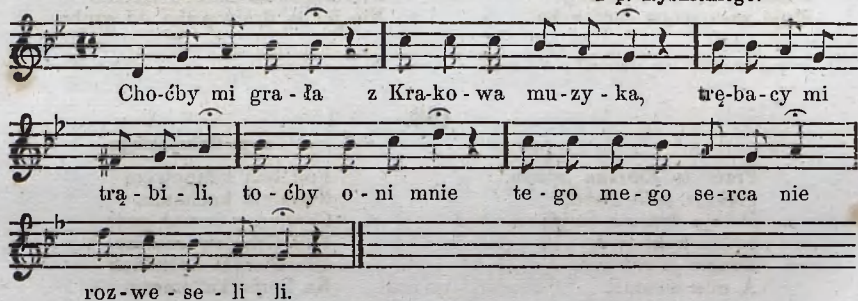
Ustam, jako z maku kwiecie,
Gębickim jęj dawał,
Tylko jako łabet byłem,
Z wieczoram jęj grawał.
Miłością pałałem,
Kędym chodził wzdychałem,
W nocy nie spałem,
Przecię to dziewczę nie wziąłem.

Rano wczas niż dzwonił cynkał
Wcześniej na klękanie,
Szedłem, abym ptaków słyszał,
Ranne radowanie.
Szedłem za lasem, —
Ale, ach, co ujrzałem?
Cały struchlałem,
Więcej to dziewczę nie chciałem.

W roślinach tam, w wierzbach gęstych
Dziewczę z innym stało;
On ją trzymał, ścisnął, całował,
Dziewczę się jeno śmiało.
Ja potem zawołałem,
Darmo w nocy nie spałem,
Siałem, nie żałłem,
Miłowałem, nie wziąłem.

195.

z p. Rybnickiego.



Cho-ćby mi gra-ła z Kra-ko-wa mu-zy-ka, trę-ba-cy mi
trą-bi-li, to-ćby o-ni mnie te-go me-go se-rca nie
roz-we-se-li-li.

Choćby mi grała
Z Krakowa muzyka,
Trębacy mi trąbili,
Toćby oni mnie
Tego mego serca
Nie rozweselili.

Matuchno ma, śpicie,
O tém nie nie wiecie,
Iż dziś moje wesele;
Gdyby tak wstali,
Toćby rozweselili
Smutne serce moje.

196.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.

Już cztery niedziele,
Jak się z nią pogniwał,
O téj jęj niemocy
Wcale nie wiedział.
Wczora o północy
Przyszła do niemocy, —
Pan Bóg wie, czy będzie
Jeszcze chodzila.

Powiedz mi, ma miła,
Co ciebie boli,
Poślę po doktora.

O boli mnie serce,
Głowa, nogi, ręce,
Pan Bóg wie, czy będę
Jeszcze chodzila!

Jak ciebie, ma miła,
Pan Bóg powoła,
Tobie piękny pogrzeb
Ja wystroić dam;
W wszystkie dzwony dzwonić,
I na trąbach trąbić,
Ciało twe do grobu
Zaprowadzić dam.

Nie będę ja prędjéj
Inszéj miłował,
Aże się ten twój grób
Będzie zielenił;

Tam na kierchow pójdę,
Na twój grób ukleknę,
Za ciebie, ma miła,
Modlić się będę.

197.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Nie daleczko bez poleczko
Jak często ku mnie chodzował!
Ja cię o to nie prosiła,
Zebyś mnie fałszywie miłował.

Ale malérz nie mógł przyjść, —
Muszę ja z tego świata zéjść.
Jak ja z tego świata zejść,
Dajcie moje ciało otworzyć.

Mówiłam ci: Idź ode mnie,
Tyś mnie miłował obłudnie;
Na ostatkuś mi dał skazać
Iż możemy mieszkać bez siebie.

Znajdziecie tam w niém serdeczko,
Na którém miłość gorała,
A to wszystko dla kochanka, —
Jednak ja go nie dostała!

Poślijcie mi po malérza,
Niech wymaluje me lico,
Niechże on mi wymaluje
Moje zasmucone serdeczko.

Dajże Boże w skonaniu
Tym młodzieńcom zeznanie:
Nieszczęśliwa miłość wżenie
Nie jedną dziewczeczkę do grobu.

198.

z p. Rybnickiego.

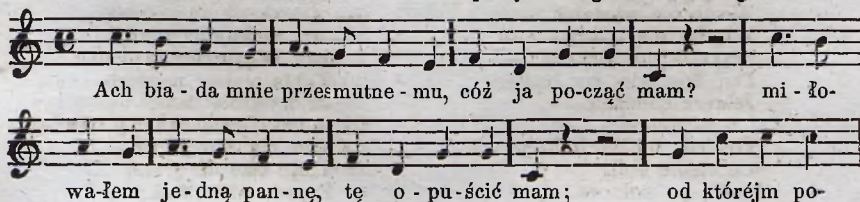
Przed tą Rudzką bramą,
Pięknie malowaną,
Dwoje drzewa stoją:
Jedno kalinowe,
Drugie jaworowe,
A oba zielone.

Pod tém kalinowém
Nadobna kochanka
Czerwony kwiat szyje.
Pod tém jaworowém
Młodzieński kochanek
Na konieczku umrze.

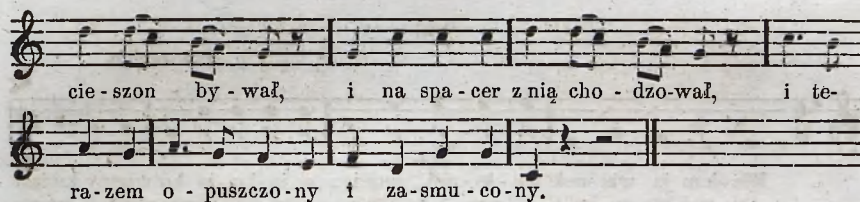
Nie pochowajcie mnie
Przy kościelnej bramie,
Gdzie wiatry wiewają;
Ale mnie schowajcie
Przy téj pięknej drodze,
Gdzie panny chodzą.
Jak one tam pójdą,
Sobie mówić będą:
Tu leży młodzieniec,
Nad nim wisi wieniec.

199.

z p. Rybnickiego i Kozielskiego.



Ach bia - da mnie przesmutne - mu, cóż ja po - cząć mam? mi - ło -
wa - łem je - dną pan - nę, tę o - pu - ścić mam; od którém po -



Ach biada mnie przesmutnemu,
Cóż ja począć mam?
Miłowałem jedną pannę,
Tę opuścić mam;
Od którym pocieszon bywał,
I na spacer z nią chodzował;
I terazem opuszczony
I zasmucony!

Moje mili rodzicowie,
O to was proszę,
Do nóg waszych jedną prośbę
Biedny przynoszę:
Żebyście mi nie bronili,
Waszą córkę dozwolili
Miłować ją na potomnie,
Miłować wiecznie!

Wstań, młodzieńcze, od nóg naszych,
A nas nie turbuj;
Mówimy ci, naszej córki
Więcej nie żałuj;
Gdybyś żądał co innego
Gotowiliśmy się do tego,
Tylko córki nie możemy,
Szczérze mówimy.

W powiecie Kozielskim tę zwrotkę tak śpiewają:

Rozpuknij się serce moje
Na taką żalność,
Gdy się teraz musi złamać
Ta wielka miłość.
Chociaż proszę niby żebrak,
Nie słyszę pociechy jednak,
Tylko same zasmucenie,
Cóż za kamienie?

i dodają jeszcze następujące wiersze:

Odstąp, kochanku, ode mnie,
Nie rób trudności,
Nie rani serca mnie strapionej,
Nie czyni ciężkości!
Już się miłość zakończyła,
Ojciec, matka zabroniła,
Toćmy się mieć nie możemy,
Choć tego chcemy.

Daremne twe żałowanie,
Miły młodzieńcze,
Miłość wasza usza jak dzień,
Gdy zajdzie słońce,

Jednak ja was jeszcze proszę
Z serca prawego,
Iżebym się mógł dowiedzieć
Słówka stałego.
Jeżeli córkę swą mi dacie,
Już was proszę obiecacie,
Bo mi się zdaje że zginę,
Kiedy ją minę.

Nie proś nas, młodzieńcze, więcej,
Bobyś nas gniewał;
Już nie będziesz naszej córki
Więcej miłował.
Rozstańże się z naszą córką,
Podziękujcie sobie ręką,
Bo przestanie, i nie będzie
Więcej twą miłą.

Rozpuknij się, moje serce,
Na taką żalność,
Gdy się teraz musi złamać
Ta wielka miłość.
Żalu mój srogi, cóż pocznę,
Iż człowiek ubogie serce
Kruszy i tę jedność łamać,
O żalu srogi!

A nastanie noc na ciemność; —
Tak też teraz wasza miłość.
Toć wy się mieć nie możecie,
Choć tego chcecie.

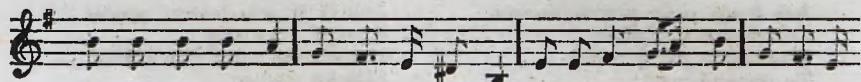
Bez prawa po nocy biały
Dzień następuje; —
A dla mnie się też panienka
Inna gotuje.
Choć nie wasza córka będzie,
Dla mnie dziewczuch pełno wszędzie,
Alebył był waszą wolał,
Bom ją miłował.

200.

z p. Gliwickiego.



Mia-łam ja wia-nek zie-lo-nój rutwie; o ja-ko, ja-ko wonny kwiat!
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie, a te-raz mi się zmienił świat.



Nie da-ją mi cię przy-ja-cie-le brać, i a-ni z to-bą się poroz-



prawiąć, wielką nam żałość zro-bi-li, i - że nas tak roz-łą - czy - li.

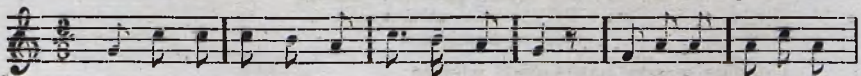
Miałam ja wianek zielonój rutwie;
O jako, jako wonny kwiat!
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie,
A teraz mi się zmienił świat.
Nie dają mi cię przyjaciele brać,
I ani z tobą się porozprawiać;
Wielką nam żałość zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

Gdy mi się wspomni na te miejsceczka,
Oj, na których my siadali;
Gdy mi się wspomni na te słoweczka,
Oj, co my społem gadali, -
Każda życzeczka we mnie zadyrgnie,
I serce moje od żalu mdleje;
Wielką nam żałości zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

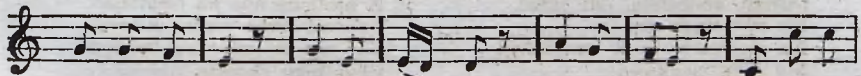
Ach, mocnyż mnie miły Boże,
Cóż ja teraz czynić mam?
Kochałem tak krasną pannę,
A teraz ją opuścić mam;
Nie dają mi jój przyjaciele brać,
I ani z nią się porozmawiać;
Wielką nam żałość zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

201.

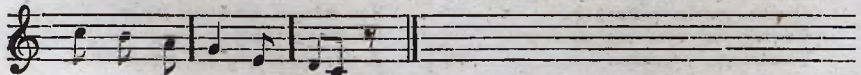
z p. Rybnickiego.



Za-cho-dzi sło-ne-czko mię-dzy la-sy, jużci mnie w Rybniku



nie nie cie-szy; cie-szy - ło mnie, już nie będzie, będzie mnie



cie - szy-ło kę - dy indziej.

Zachodzi słoneczko między lasy,
Jużci mnie w Rybniku nie nie cieszy;
Cieszyło mnie, już nie będzie,
Będzie mnie cieszyło kędy indziej.

Niechże mnie cieszy, kędyli też chce,
Jeno mnie nie opuszczaj, me serce.
Szukaj sobie inszej gdzie chcesz,
Tylko mnie nie obmawiaj, że mnie nie chcesz.

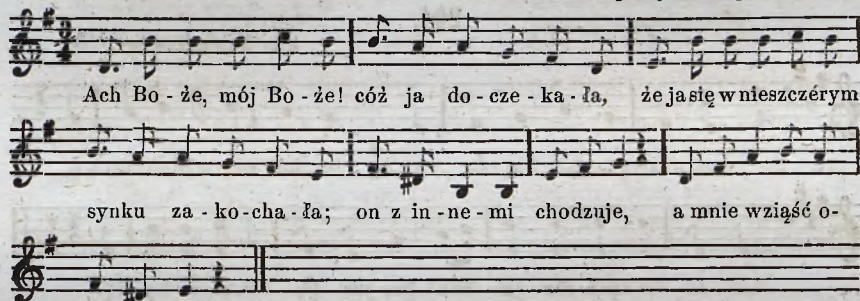
Godzino, godzino nieszczęśliwa,
Comci ja sierota za smutliwa;
Ach smutliwa, zasmucona,
Od mego kochanka opuszczona!

O Boże, Boże w wysokości!
Cóżci nas ty streskał¹⁾ z tój miłości!
Bo ta miłość, która była,
Z obiema się nam raz rozłączyła.

Polacca.

202.

z p. Rybnickiego.



Ach Bo - że, mój Bo - że! cóż ja do - cze - ka - ła, że ja się w nieszczérym

synku za - ko - cha - ła; on z in - ne - mi chodzuje, a mnie wziąć o -

bie - cu - je.

Ach Boże, mój Boże!
Cóż ja doczekała,
Że ja się w nieszczérym
Synku zakochała!
On z innemi chodzuje,
A mnie wziąć obiecuje.

Przyjdę do karczmiczki,
Stanę wedle proga,
Mój miły tańcuje,
Nie boi się Boga;
Chusteczką wywija,
A ze mnie się pośmiewa.

Przyjdę do domeczku,
Siedę na łódeczku,
Pocznę sobie myśleć
O swym kochaneczku, —
On przyjdzie i burzy:
Wstań, kochanko, otwórz mi!

Nie będę ja tobie
Więcej otwierała,
Ja się nieszczérości
Od ciebie doznała;
Tyś się ze mnie pośmiewał,
Jakeś się chusteczka ocięrał.

O cóż ci to chodzi?
O ten biedny taniec?
Jednak mnie, kochanko,
Ty jedna dostaniesz.
Otwórz, bo cię miłuję,
Z szczérego serca całuję.

203.

z p. Rybnickiego.

Na tój górze kwitną róże,
A urwać ich nie mogę.
Miłowałam fałecznika,
Miłować go nie mogę.

Miłowałam i kochałam,
W sercu go se nosiłam;
Nie byłabym se myślała,
Że ta miłość fałszywa.

¹⁾ Skarał.

Ona chodzi po ryneczku,
A on stoi przed sienią,
Kamrat mu ją pokazuje:
Teraz idzie twoja miła.

Dla Boga cię proszę, bracie,
Nie pokazujże mi ją,
Boch ja ci już dawno p'adał
Że ją już nie miłuję.

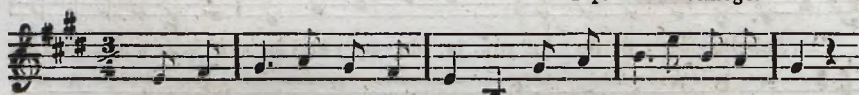
A czemuś ją pierwój wystął,
A teraz ją nie możesz,
Kiedy z tobą po wieczorach
Po spacerach chodziła?

Widzi miesiąc, widzą gwiazdy,
Wielach nocy nie spała,
Jeno na cię pod okienkiem
Szczérém sercem czekała.

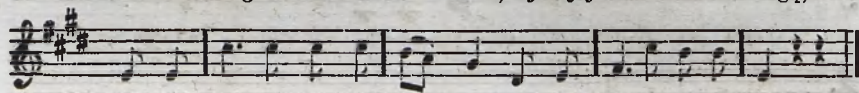
Otworzone były wrota
Do serduszka mojego,
A terazki są zawarte, —
Już nie wleżiesz do niego!

204.

z p. Lublinieckiego.



Jest w o - gro-dzie bia - ła ró - ża, ja jój tam rwać nie mo - gę,



mi - ło - wa - łach raz je - dne - go, już go teraz nie bę - dę.

Jest w ogrodzie biała róża,
Ja jój tam rwać nie mogę;
Miłowałach raz jednego,
Już go teraz nie będę.

Miłowałach go serdecznie,
W sercu swojém nosiła;
Po wielech się nie doznała,
Że ta miłość fałszywa!

On szedł ze spaceru do dom,
A jam przed sienią była,
Chłopcy na mnie ukazują:
Oto stoi twa miła!

Spuścił kłobuk do samych nóg,
Oczy spuścił na ziemię:
O wierście mi, kamradkowie,
Ja jój wystać nie mogę.

Teraz mnie wystać nie możesz,
Pierwójś ku mnie chodzował;
Jam po ciebie nie posłała,
Byś mi w sercu przebywał.

Ach coś ja za nieszczęśliwa,
Coch cię w sercu nosiła!
Nigdy o tém nie myślała,
Że twa miłość fałszywa.

Wie to miesiąc, wiedzą gwiazdy,
Wielech nocy nie spała,
Jak ja na twą szczérą miłość
W myślach moc budowała.

205.

z Cieszyna.

Góro, góro, wysokaś jest, —
Ma dziewczeczko dalekaś jest,
Oddalonaś za górami, —
Więdnie miłość między nami.

Więdnie, więdnie aż uwiędnie,
Niéma w świecie dla mnie żadnej,
Niéma żadnego pocieszenia
Dla mnie już do znalezienia.

206.

z p. Rybnickiego.

Rodzice rozmili
Coście mnie rodzili,
Czemuż wy mię wzięść nie dacie
Ubogiej dziewczyny?

A wyście sobie wzięli,
Co wam się lubiło;
Wy mię wzięść nie dacie,
Coby mię cieszyło!

207.

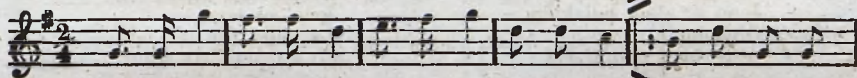
z p. Lublinieckiego.

O Boże, mój Boże,
Cóż to za rodzice,
Kiej oni mnie pojąć
Nie dają dziewczę!
Ubogiej mi bronia,
Bogata mnie nie chce.
Oj, na to wspomnicie,

Wy moje rodzice,
Że was Pan Bóg skarże,
Da złego po parze.
Wyście się pobrali,
Boście się kochali,
A wy mnie bronicie.
Coście za rodzice!

208.

z p. Rybnickiego.



U - bo - ga mi bro - nią, bo - ga - ta mię niechce: po - cze - kaj - cie



ro - dzi - ce, wszak was Pan Bóg stresce.

Ubogą mi bronia,
Bogata mię nie chce:
Poczekajcie rodzice,
Wszak was Pan Bóg stresce.

Com się tam nachodził
A natrzaskał błota!
Nie stoisz za to, miła,
Choćbyś była z złota.

Wyście sobie brali
Co wam się lubiło,
A mnie dać nie chcecie,
Coby mnie cieszyło.

Twa miła maciczka
Ona mi skazała,
Iżbyś więcej ze mną
Po ęmi nie siadała.

Com się tam nachodził,
Pod okienkiem stawał!
A inny tam nie chodził,
A przecież cię dostał.

Weź se bogatego,
Ja wezmę ubogą,
Musimy zapomnieć
Jeden na drugiego.

209.

z Cieszyzna.

Pięknie na chodniczek
Świecił mi miesięczek,
Gdym ja poszedł ku swój miłej.
Jaśnie on świecił,
Aże się błyszczył,
Iżebym drogi nie zmylił.

Kradnę się ku oknu,
Kłupię na kochankę, —
Ale miła nie otwiera.
Kłupię ja jeszcze raz, —
Z strachu błednie twarz,
Z strachu dusza umiera.

Oczy, oczy czarne
Coście mi niewierne?
Mnieście bardzo skłamały,
Żeście mnie i innego,
Żeście do domu swego
Jedną dobą puszczały.

Smutnie ku domu kroczę,
Chodnik łzami moczę;
Miesiąc nań już nie świeci,
Świeci tylko na gaju,
Na grób mego raju,
Ach mój żal więc nie ocuci.

210.

z p. Bytomskiego.

Zaletki moje
Na cóż mi wyszły?
Opuścił mię
Mój najmiłszy
A do innej myśli.

Choć mię opuścił,
Ale we cnocie,
Nie zostawił mię
Mój najmiłszy
W żadnej sromocie.

W żadnej sromocie
Ani we złości,
Jeno w złém ludzkim
Obgadaniu,
A w swój niestałości.

Przychodził do mnie
I namawiał mię:
A ty moja
Najmiłsza
Spuszczaj się na mnie!

Jam się spuszczała,
Bo on mię kochał,
Tegom w życiu
Nie myślała,
Coby mnie poniechał.

Ale nie niedbam,
Bo inszego mam;
Jeno mi tego
Ze serca żal,
Co mi przemawiał.

211.

z p. Bytomskiego.

Nad strumykiem żywěj wody,
Gdzie się pasą liczne trzody,
Gdzie liczna rośnie drzewina,
Siedziała biedna dziewczyna.

Tam żalonym bardzo głosem
Nad nieszczęśliwym swym losem,
Na serca swego okowy,
Narzekwała temi słowy:

Czemuż ja zdrajcy żałuję?
Co niedoli mój nie czuje,
Co go miłość ma nie wzruszy,
On nie ma serca ni duszy.

Może jeszcze która płocha
Wierzy jemu, że ją kocha!
Kto pocziwy, niech jój radzi,
Bo on ją zapewne zdradzi.

Skoro tylko miłość wznieci,
Zaraz do innej poleci.

212.

z p. Rybnickiego.

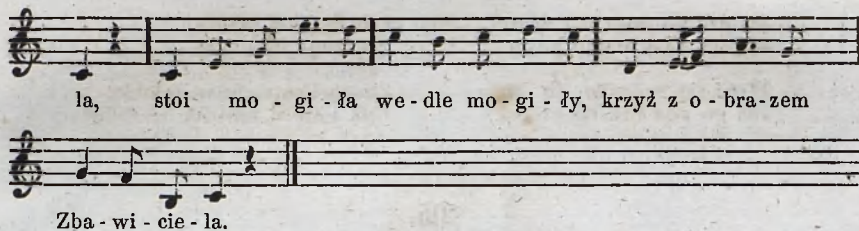
Andante.



Tam w tój do - li - nie, bli - sko bu - czy - ny, gdzie się drożyna rozdziela,



stoi mo - gi - ła we - dle mo - gi - ły, krzyż z o - bra - zem zba - wi - cie



Tam w téj dolinie, blisko buczyny,
Gdzie się drożyca rozdziela,
Stoi mogiła wedle mogiły,
Krzyż z obrazem Zbawiciela.

Pod krzyżem kłęczy śliczna dziewczyna,
Jest szatą białą odziana,
Z jęj bystrych oczu błyszczy źrzenica,
Łzy przerywają i łkania.

Czegoż to płaczesz dziewczyno miła,
Czy ojca, czy matki utratę?
Kogoż to kryje świeża mogiła,
Czy ojca, matkę lub brata?

Ani mi ojciec zszedł z świata tego,
Ani mi bracia umarli,
Tylko kochanka, serca mego,
W téjto mogile zawarli.

Odtąd czy rano, odtąd czy wieczór,
Przychodzę płakać mój straty,
Rozmawiam z duchem kochanka mego,
I łzami polewam kwiatki.

Darmo już płaczesz, darmo narzekasz,
Już z mocy swojej nie wstanie;
Już go nie cieszy żadna muzyka,
Już świata nie ujdrzą oczy.

213.

z p. Kozielskiego.

Dzwoncie mi dzwony
We wszystkie strony,
Wieża miła do ziemi.
Ach już mię cieszyć nie będzie
Moje pocieszenie.

Przyszła ku niemu
Ta matuchna jęj,
Zaczęła go cieszyć:
Mam ja jeszcze jedną córkę,
Może jeszcze twoją być.

Nie ciesz mię, nie ciesz,
Matuchno moja,
Bo to nie może być;
Choć wy jeszcze macie jedną córkę,
Nie może moją być.

214.¹⁾

z p. Raciborskiego.

U mojej matki rodzonej
Stoi jawor zielony.

A pod jaworem łódeczko,
A na łódeczku serdeczko.

A to serdeczko choruje,
Do swęj miłuśki wskazuje:

Przyjdźże, miłuśko, ku mnie,
Moje serce uzdrów mnie.

Jakóż ja cię leczyć mam?
Leków ze sobą nie mam. —

Idźże, miłuśko, do gaju,
Tamci leki są na kraju.

¹⁾ Porównać: Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 59. Wacł. z Oleska, P. I. Galic. str. 280. Kolberga P. I. P. I. str. 188—194.

Jeszcze do boru nie doszła, —
Już idą za nią trzy posła.

Ona idzie a płacze,
Załamuje swe ręce.

Wróć się, miłusko, do domu,
Już go powiezą do grobu.

Zostawiłeś mnie w żałobie,
Rok i sześć niedziel od siebie.

215.

z p. Lublinieckiego.

U mojej matki rodzonej
Wyrósł tam jawor zielony,

Już przyszła zima, tęgi mróz,
I zmarzły ziółka dawno już. —

Pod jaworem łódeczko,
Leży na niem serdeczko.

Idź ty, kochanko, do gaju,
Tamci znajdziesz je w Dunaju. —

Leży, leży i choruje,
Do swęj kochanki wskazuje:

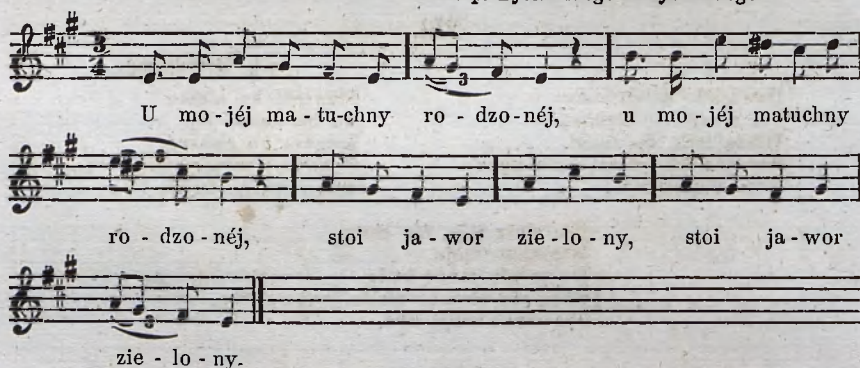
Jeszcze do gaju nie doszła,
Już ona dostała pisma:

Przyjdź, ma miła, przyjdź ku mnie,
Urwij ziółka, lekuj mnie. —

Wróć się kochanko, do domu,
I prowadź serce do grobu.

216.

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.



U mo-jój ma - tu-chny ro - dzo-nój, u mo-jój matuchny
ro - dzo - nój, stoi ja - wor zie - lo - ny, stoi ja - wor
zie - lo - ny.

U mojej matuchny rodzonej
Stoi jawor zielony.

Idź, ty miła, jeno do raju,
Tamci ziółka pewno dodają.

Pod tym jaworem łódeczko,
Leży na niem serdeczko.

I jeszcze do raju nie doszła,
Już ją gonią dwa pisma:

O leży, leży i choruje,
Do swęj miłej wskazuje:

Wróć się ty, miła, do domu,
Schowaj Jasinka do grobu.

Oj, moja miła, przyjdź do mnie,
Urwij ziółka, uzdrów mnie.

O Jasiu, Jasiu, klénocie,
Chodziłam se we złocie,

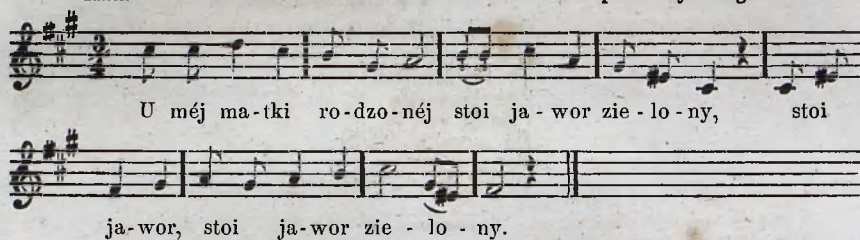
Jasiu, Jasiu, zima mróz,
Zmarzły ziółka, niemasz ich już.

A teraz muszę w żałobie
Płakać rok na twoim grobie.

217.

z p. Pszczyńskiego.

Andante.



U méj matki rodzonej
Stoi jawor zielony.

Pod jaworem łożeczko,
Leży na niem serdeczko.

Leży, leży, choruje,
Do miłuski wskazuje:

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Jakóż cię mam lekować,
Gdy nie umiem ziółka znać?

Idź, dziewczeczko, do gaju,
Przynies ziółka z rozgaju.

Ona do gaju poszła,
Jużci za nią dwa posła:

Wróć się, miła, do domu,
Wieżą Jaśka do grobu.

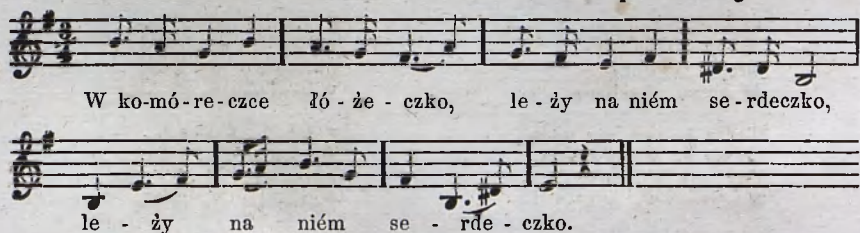
Ona do domu biegała,
Włosy z głowy targała.

O Jaśku, mój klęjnocie,
Chodziłam se we złocie.

Teraz muszę w żalobie,
Rok sześć niedziel po tobie.

218.

z p. Gliwickiego.



W komóreczce łożeczko,
Leży na niem serdeczko.

Leży, leży i choruje,
Do miłuskiej wskazuje:

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Jakóż cię mam lekować,
Gdyż nie umiem ziółków znać?

Idź, dziewczeczko, do gaju,
Przynies ziółka z rozgaju.

Ona do gaju poszła, —
Posłali za nią posła:

Wróć się, panno, do domu,
Jaśka wiozą do grobu.

219.

z p. Lublinieckiego.

Okrutna miłość,
Coś uczyniła?
Na cię narzekam,
Ześ dozwoliła
I dałaś powód
Do mego kochania;
Teraz ponoszę
Tak ciężkie westchnienia.

220.

z p. Kozielskiego.

O bez ten czarny las,
Bez tę bukowinę, —
Pozdrowcie mi miłą
Wesołą nowiną.

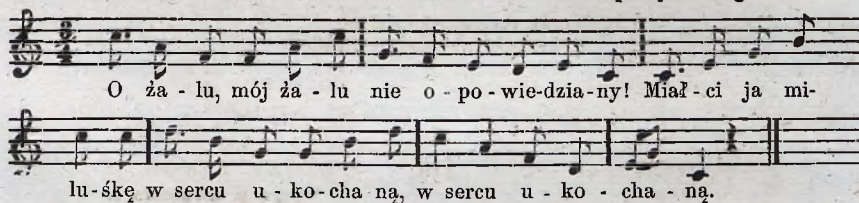
Pozdrowcie wy mi ją,
Niech się nie zasmuci;
To me smutne serce
Ku niej się nawróci.

Dziweczeko, dziweczeko,
Zrobiłaś mi smutku,
Jakeś chodzowała
Na trawę w ogródku.

Na trawęś chodziła,
Z chłopcamiś grawała,
Na swego Janiczka
Wcaleś zaniedbała.

221.

z p. Rybnickiego.



O żalu, mój żalu
Nieopowiedziany!
Miałci ja miluškę
W sercu ukochaną.

Teraz ja sam nie wiem,
Gdzie mi się podziała,
Czy ona tajemnie
Kochaneczka miała?

Na koniczka wsiadam,
Zaraz o téj dobie:
Jak ja ją nadjadę,
Namówię ją sobie.

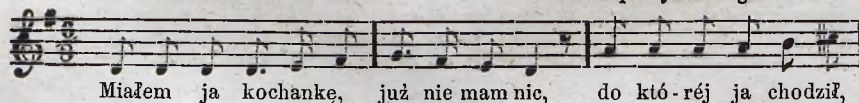
Lepszejby sobie pan,
Konia nie turbował:
Lepszejby dla innéj
Komplementa chował.

Leluja w ogrodzie,
Żaden jój nie minie:
Pokrzywa pod płotem,
Żaden jój nie urwie.

Żaden jój nie urwie,
By się nie poparzył:
Tak ja złego chłopa,
By mnie nie zaraził.

222.

z p. Rybnickiego.





prawie po nic. Bo mi ją ci wzięli, co do niej cho - dzi - li,



co ją so - bie se - rdecznie mi - ło - wa - li.

Miałem ja kochankę,
Już nie mam nic,
Do której ja chodził
Prawie po nic.
Bo mi ją ci wzięli,
Co do niej chodzili,
Co ją sobie serdecznie
Miłowali.

Szedłbym się uskarżyć,
Nie mam komu,
Bo mojej kochanki
Nie mam w domu.
Pójdę między lasy,
Będę wołał głosem,
Gdzieś jest, ma kochanko
Najmilejsza?

Darmoć teraz wołam,
Darmoć krzyczę,
Boć już moja miła
Wierzy w inszych.
Na oko się stawia,
Ze nie chce inszego,
Ta miłość na żalność
Mię przywodzi.

Spomnij sobie, miła,
Na te słowa,
Któreś mi przed roczkiem
Ślubowała.
Jak ty ten ślub spuścisz
I mnie ty opuścisz,
To ty zań po śmierci
Cierpieć musisz.

Jak ja ciebie, miła,
Nie dostanę,
Wlęzę ja na skałę,
Skręcę głowę.

Toć wszystko dla ciebie,
Żeś fałeczna była,
Iżes mnie fałszywie
Miłowała.

Jeszcze tu jeden raz
Żalność będzie,
Jak me ciało w marach
Leżeć będzie.
Pokropem przykryty,
Krzyż biały wyszyty,
Około czarny flor
Wisieć będzie.

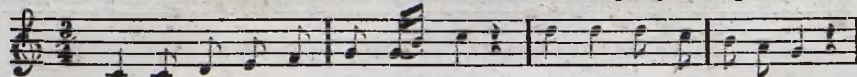
Jeszcze tu po drugie
Żalność będzie,
Jak rektor żalności
Śpiewać będzie,
I ksiądz fararz za mną
Będzie stać; — kochanka
Z maciczką nade mną
Będzie płakać.

Panicy przy boku
Za mną pójda,
Woskowe świece się
Świećci będą;
Panienki z wieńcami,
Z pięknymi kwiatami
W białém obleczeniu
Za mną pójda.

Już koniec pieśniczki
Wyśpiewują,
Którą sobie w sercu
Wyrusuję,
Zem do niej chodzował,
Często naśladował.
Drzymota mię nadeszła,
Świeca zgasiła.

223.

z p. Rybnickiego.



Któ - ra dzie - we - czka po - czci - wa, co z Janiczkiem nic nie ma?



gdy ona się z nim spotkać ma, to go z da - le - ka o - mi - ja.

Która dziewczeczka pocziwa,
Co z Janiczkiem nic nie ma?
Gdy ona się z nim spotkać ma,
To go z daleka omija.

Jak go ominąć nie może,
Zaczerwieni się jak róże;
Wychodzi na nią roseczka,
Jako makowe ziarneczka.

Nie wierz, dziewczeczko, żadnemu,
Ani mi, dziewczę, samemu,
Póki nie ujrzyysz ółtarza,
Ani krzyża i fararza.

O jak cię wiązać będą,
Wszystkie siły na cię pójda;
Mdleć, dziewczeczko, ty już będziesz,
Póki z kościoła wyjdiesz.

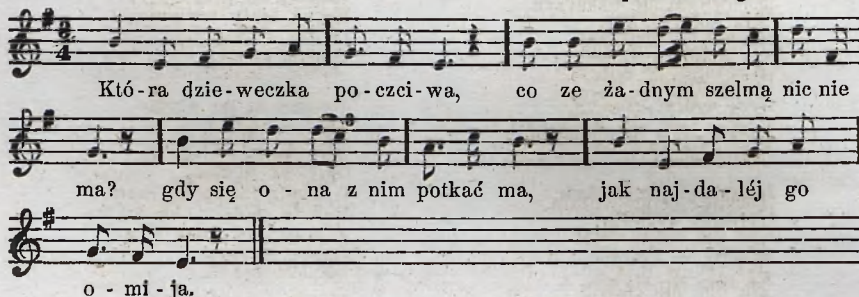
Jak ty z kościoła wyjdiesz,
Obejrzyś się i zapłaczesz:
O Boże, Boże, Boże mój,
Gdzie mi się podział wianek mój?

O jak se za stół siadała,
Na swoich rodziców wołała:
Rodzice moi, daliście
Na żal i marność swe dziecię!

Daliście wy mię na marność,
Swojemu sercu na żalność!

224.

z p. Gliwickiego.



Która dziewczeczka pocziwa,
Co ze żadnym szelmą nic nie ma?
Gdy się ona z nim potkać ma,
Jak najdalej go omija.

A gdy go minąć nie może,
Zaczerwieni się jak róże;
Wychodzi na nią roseczka
Jako makowe ziarneczka.

Cóż ta roseczka znaczyła?
Że się ta dziewczeczka wstydziła;
Wstydziła się szelmy jednego,
Straciła wianek przez niego.

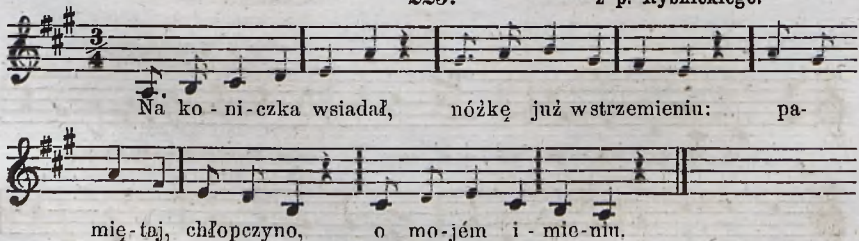
Ach mój wianeczku, mój miły,
Tyś w mém serduszkun był skryty,
Com ja ci wiernie służyła,
Tak marniem cię utraciła.

Ach, leci ptaszek jako kos:
Pozdrów mi miłuszkę na sto kroć,
A spytaj się jój jak się ma,
Jeżeli jest dziewczeczka jak była?

Jestem jak polna garliczka,
Co nie ma swego samiczka,
A we dnie w nocy urgała,¹⁾
Spać ci pokoju nie dała.

225.

z p. Rybnickiego.



¹⁾ Gruchała.

Na koniczka wsiadał,
Nóżkę już w strzemieniu:
Pamiętaj, chłopczyno,
O mojem imieniu.

Na konika wsiadał,
Rączkę mu podałam:
On sobie zaśpiewał,
A ja zapłakałam.

Lata ptaszek, lata,
Odpoczywa sobie;
Ciebie kochać będę
Choć w podziemnym grobie.

226.

z p. Rybnickiego.

Lata ptaszek, lata,
Siedliczko nań mając, —
Nie byłbym tu dzisiaj,
Ciebie nie kochając.

Wzięłaś mi spokojność,
Cóż jest moje życie?
Nie wie też nikt o tém,
Zem cię kochał skrycie.

Lata ptaszek, lata,
Odpoczywa sobie, —
Będę ciebie kochał,
Choć w podziemnym grobie.

Kochałem cię, dziewczę,
Jak swą własną duszę,
Lecz nie mam majątku,
Opuścić cię muszę.

Wzdycham ja do serca,
Wzdycham do doznania,
Byłem spokojniejszy,
Gdy nie znał kochania.

O miłość, o miłość,
Jakżeś ty przekłeta:
Z których części świata
Ty jesteś wyjęta.

Ile kropek w morzu,
Ile gwiazd na niebie,
Tyle mam szacunku,
Panienko, dla ciebie.

227.

z p. Rybnickiego.

Siwy gołabeczeku
Nie urgięj nade mną,
Miałam ja kochanka,
Pogniewał się ze mną.
O jak się pogniewał,
Tak się zgodzić musi,
Bo jego serdeczko
Rozpuknąć się musi.

Szczęśliwa ta rybka,
Co z wodą płynęła;
A ja nieszczęśliwa,
Zem cię się chyciła;
Zem cię się chyciła
Jako nieszczęrego:
Boże się pożaluj
Kochania mojego.

Miłowali my się
Jak gołabki w parze;
Ten co nas rozłączy,
Tego Pan Bóg skarze.

A skarze go, skarze
Na duszy, na ciele;
Cóż będą mówili
Nasi przyjaciele?

Wlazła do piwnicy,
Oblała się łzami,
Komuż mię zostawisz,
Kochanku kochany?
Komużby innemu
Na wysokim niebie?
A za roczek, za dwa
Powrócę do ciebie.

A jak nie powrócę,
Będę listy pisać;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.
A jak nie powrócę
Będę listy pisać:
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.

Ach powróć, ach powróć,
Pocieszenie moje;
Bo jak nie powrócisz,
Smutne serce moje.

Bo jak nie powrócisz,
To umierać muszę,
A to wszystko na cię
I na twoję duszę.

228.

z p. Lublinieckiego i Rybnickiego.

Oj doszłyć mnie, doszły
Takowe nowiny,
Ze się w mém kochaniu
Zakochał kto inny.

A ja temu nie wierzył,
Zajrzałem okienkiem,
A z mojem kochaniem
Siedzi za stolikiem.

I wchodzę do izby,
Ze za stoła depce,
A kochanie woła,
Iż cię serce nie chce.

Ach, ach, mnie dla Boga,
Cóż ja czynić będę?
Gdzież ja już takowej
Łaski nabędę?

Chociażbym szedł w inne
I w cudze krainy,
Ja już nie nabędę
Łaski u dziewczyny!

O któraś mi była posłuszna
W moim ciężkim żalu?
Nawróć mi się, nawróć,
Śliczny mój koralu!

Jak się nie nawrócisz,
To ja ginąć muszę,
To mnie ty musisz wziąć,
Panno, na swą duszę.

Z kochania wielkiego
Życia nie żałuję,
Ja ginąć zamyslałem,
Któż mnie poratuje?

Cóż to dla człowieka
Tak uporczywego,
Który nie ma względu
Tylko na jednego?

Wiele gwiazd na niebie,
Tyle też miesięcy.
I tyle na świecie
Panienek tysięcy.

Chociażby ich było
Jak tych gwiazd na niebie,
Gdy ja nie mam serca
Tylko, panno, ciebie.

O jak wy gwiazdy
Na niebie świecicie,
Żali wy o mojem
Kochaniu nie wiecie?

O widzieliśmy ją
W lasku cyprysowym,
Czeszała warkoczek
Grzebieniem perłowym.

A jak rozczeszała,
Rzewnie zapłakała:
Cóżem ja na świecie
Teraz дочекала?

A ja do niej idę,
Ona mi się skryła,
Bodajże takowa
Życzliwość nie była.

Hulaj panno, hulaj,
Byś zdrowo hulała,
Żebyś się innemu
W sidła nie dostała.

Bo jak się innemu
Dostaniesz w połowy,
Ach panno, panno,
Dla mnie grób gotowy.

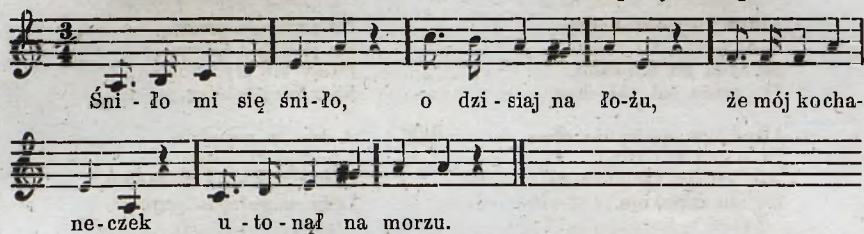
Damyć my się schować
Oba w jednym grobie,
I złote litery
Damy wybić sobie.

A kto to przeczyta,
Każdy w to uwierzy,
Że złączona miłość
W tym tu grobie leży.

Ach nie jeden powie:
Ci tu zasypiają,
Co w zbytniej miłości
Serca zatapiają.

229.

z p. Rybnickiego.



Śniło mi się, śniło,
O dzisiaj na łożu,
Że mój kochaneczek
Utonął na morzu.

Utonął, utonął,
I koniczka zabił.
Niemasz żadnego,
Coby mi się lubił.

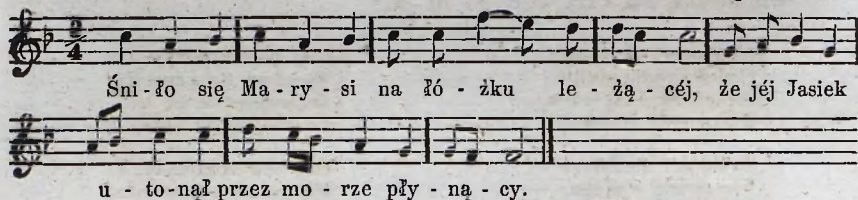
O umrzej ty przodziej,
Umrę ja za tobą,
Damy się pochować
Oba w jednym grobie.

Oba w jednym grobie
Przy zamku kaplicy,
Damy się rysować
Na złotej tablicy.

A ten kto tu pójdzie,
Ten to czytać będzie,
I że tu w tym grobie
Sama miłość leży.

230.¹⁾

z p. Kozielskiego.



Śniło się Marysi
Na łożku leżącej,
Że jój Jasiak utonął
Przez morze płynący.

Rybacy, rybacy,
Przez Boga żywego!
Czyście wy nie widzieli
Jasinka mojego?

Widzieli, widzieli,
Ale nieżywego,
W środku morza płynącego,
Mieczem przebitego.

Skoczyła Marysia
Z brzoza wysokiego,
I wyrwała miecz ostry
Z boku Jasiowego.

Wyrwała, wyrwała,
I w siebie go wbiła!
Przypatrzcie wszystkie panny,
Jako go lubiła!

¹⁾ Pieśni podobne znajdują się u: Paulego P. I. P. w Galic. str. 94, Wojcickiego P. I. B. Chr. I, str. 66, Kolberga P. I. P. I, 133, 9, i (do słowa) Konopki P. I. kr. str. 122.

231.

z p. Lublinieckiego.

Przez mój ogródeczek
Wodniczka mi ciecze, —
Miluśka mi odpisała,
I że mnie już nie chce.

Choć ona mnie nie chce,
Ja o nią nie stoję,
Ale swego serduszcza
Se nie uspokoję.

Umrę ja, umrzesz i ty,
Umrzemyć my oba,
I damyć się pochować
Do jednego groba.

Do jednego groba,
Do jednej kaplicy,
Damy się wyrysować
Na złotej tablicy.

A kto tu pojedzie
I przeczyta sobie:
O cóż to tu za kochanie
Leży w jednym grobie!

O leżą tu ciała,
Leżą tu i kości,
Zabiło się dwoje ludzi
Od wielkiej miłości.

232.

z p. Rybnickiego.



Ko - nia - rze, ko - nia-rze, co - ście ko - nie pa - śli! straciłam



wia-neczek, któ - rzy - ście go na - śli?

Koniarze, koniarze,
Coście konie paśli!
Straciłam wianeczek,
Którzyście go naśli?

Straciłam zielony,
Nie stracę białego, —
Boże się polituj
Wianka zielonego!

Wyjrzała, wyjrzała
Z wysokiego zamku,
Pyta się i pyta
Po swoim kochanku.

Łodziarze, łodziarze
Dla Boga żywego!
Nie widzieliście wy
Mojego miłego?

Widzieli, widzieli,
Ale nie żywego,
Pośród morza płynie,
Ale nie żywego!

Ona też skończyła,
Mieczem się przebiła;
Dziwujcie się ludzie,
Co za miłość była.

Ona też skończyła,
Mieczem się przebiła;
Kiedy zginął jeden,
To niech zginą oba.

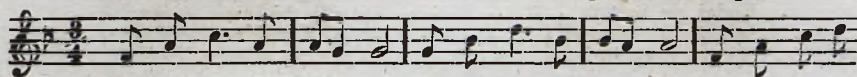
Kiedy zginął jeden,
To niech zginą oba,
Damy się pochować
Do jednego groba.

Do jegnego groba,
Do jednej kaplicy,
Będą ludzie padać:
Tu są miłośnicy!

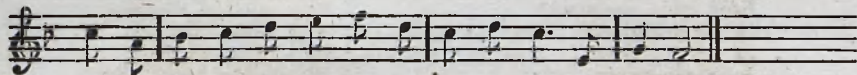
Tu leży ciało,
A tu leżą kości,
Nie od roboty,
Ale od miłości!

233.¹⁾

z p. Kluczborskiego.



Ko - nia - rze, ko - nia - rze, dla Bo - ga ży - we - go, nie wi - dzie - li -



ście wy, nie słu - cha - li - ście wy kochan - ka mo - je - go?

Koniarze, koniarze,
Dla Boga żywego,
Nie widzieliście wy,
Nie słuchaliście wy
Kochanka mojego?

Widzieli, widzieli,
Ale nie żywego,
Na pośrodku morza,
Na pośrodku morza,
Mieczem przebitego.

Kiedy tutaj leżysz,
Leżymy tu oba,
Dają nas zachować,
Dają nas zachować
Do jednego groba.

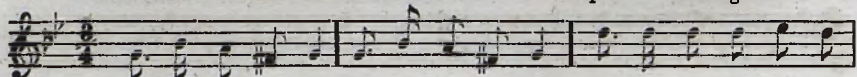
Pod jedną kaplicę,
Pod jedną kaplicę,
Dają nas wypisać,
Dają nas wypisać
Na jedną tablicę.

A kto tutaj pójdzie,
To przeczyta sobie,
A co to za miłość,
A co to za miłość
Leży tu w tym grobie.

Tu leżą dwa ciała,
Tu leżą i kości,
Ci ludzie pomarli,
Ci ludzie pomarli
Od wielkiej miłości.

234.²⁾

z p. Lublinieckiego.



Kontusz o - ble - kę, pa - ła - sz za - pa - sę, pój - dę do dziewczyny,



pój - dę do je - dy - néj, tam się u - cie - szę.

Kontusz oblekę,
Pałasz zapasę,
Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynęj,
Tam się ucieszę.

Wyszła dziewczyna,
Jak różowy kwiat,
Oj stała, stała,
Oczki zapłakała,
Zmienił ję się świat.

Czegóż ty płaczesz,
Dziewczyno moja?
Jak nie mam płakać,
Nie mam żałować,
Nie będę twoja.

Będiesz dziewczyno,
Będziesz dalibóg,
Ludzie mi ci raję,
I rodzice dają,
I sam sędzia Bóg.

¹⁾ Pieśń ta sama u Kolberga P. 1. P. I. str. 11.

²⁾ Pieśni tej tylko dwie zwrotki z muzyką udało mi się zebrać; resztę wyjąłem z Kolberga I, 3.

W niedzielę rano
Wianek uwito,
Bodaj cię hultaju,
Bodaj cię niecnoto,
Na pal przybito.

Jak mnie zabiją,
Któż mnie pochowa?
Ja cię pochowam,
Ja cię pochowam,
Jak będę twoja.

Płacze dziewczyna,
Stojąc na ganku,
Na coś mnie zdradził,
Na coś mnie zdradził,
Jasiu kochanku?

Ty pójdziesz górą,
A ja doliną,
Ty zakwitniesz różą,
Ty zakwitniesz różą
A ja kaliną.

Ty pójdziesz górą,
A ja lasami,
Ty się zmyjesz wodą,
Ty się zmyjesz wodą
A ja słozami (łzami),

Ty pójdziesz drogą,
A ja gościńcem,
Ty będziesz panną,
Ty będziesz panną,
A ja młodzieńcem.

Ty będziesz panną
Przy wielkim dworze,
A ja będę księdzem,
A ja będę księdzem
W wielkim klasztorze.

Ty pójdziesz drogą,
Ja pójdę ścieżką,
Ty zostaniesz księdzem,
Ty zostaniesz księdzem,
Ja zostanę mniszką.

A jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złote litery,
Złote litery
Wybić na grobie.

A kto tam przejdzie,
Przeczyta sobie:
Złączona miłość,
Złączona miłość
Leży w tym grobie.

235.

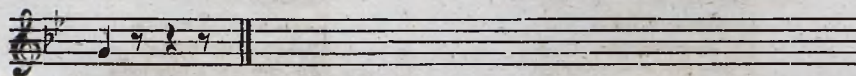
z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Wy - szła dzie - weczka, wy - szła dziewczeczka jak różany kwiat,



o - czka za - pła - ka - ne, o - czka za - pła - ka - ne, zmienił jój się



świat.

Wyszła dziewczeczka,
Jak różany kwiat,
Oczka zapłakane,
Oczka zapłakane,
Zmienił jój się świat.

O cóż tak płaczesz,
Kochanko moja? —
O ciebie miluśki,

Ty mój kochaneczku,
Bom już nie twoja. —

Będę ja księdzem
Tu w tym klasztorze;
A ty będziesz panią,
A ty będziesz panią
W tym nowym dworze.

Jak my pomrzemy,
Albo poginiemy,
Damy my sobie
Trzy złote litery
Wybić na grobie.

Kto to przeczyta,
Ten też uwierzy,
Iż złączona miłość,
Iż złączona miłość
W tym grobie leży.

236.

z p. Rybnickiego.

Kulało się, kulało
Czerwone jabłuszko, —
Jeno się ty nie gniewaj,
Moja kochaneczko!

Ja się na cie nie gniewam,
Ale mi jest lito,¹⁾
Iż ku inszej chodzujesz
Bez zielone żyto.

Żyto, żyto, żyteczko,
Kto cię będzie sieć?
Mój miły jest daleko,
Muszę po niego iść.

Żyto, żyto, żyteczko,
Kto cię będzie wiazać?
Mój miły jest daleko,
Muszę po niego skazać.

Trawo, trawo, traweczko,
Kto cię będzie kosić?
Mój miły jest daleko,
Muszę smutek nosić.

237.²⁾

Moderato.

z p. Rybnickiego.

Bez wo-de, ko-ni-czki, bez wo-de, do mo-jój ko-chan-ki
na zgo-dę! O po-zdrówcie mi ją! jak się ma, je-sli
o-na zdrowa, ja-ko ja?

Bez wodę, koniczki, bez wodę
Do mojej kochanki na zgodę!
O pozdrówcie mi ją! jak się ma,
Jeśli ona zdrowa, jako ja? —

Jam tako jest zdrowa jako ty,
Mam fartuszek złotem wyszyty. —
Modre mrokiewiczko³⁾ na niebie, —
Wpuść mnie, Karolinko, do ciebie. —

A ja ciebie wpuścić nie mogę,
Bo jam jest sierota a tyś pan. —
Kiedybyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota;

Jednobyś go miała z leluji,
Jak się na sierotę szykuje.
Będzie tobie, dziócho, będzie żal,
Jak ja będę z inszą w karczmie stał.

¹⁾ Żal.

²⁾ Porównać pieśń 262.

³⁾ Mrokiew, mrokwiec, mrokiewiczko = chmura.

Będiesz ty dziewczeczko lutować,¹⁾
 Jak ja będę z inszą tańcować. —
 Nie będę, syneczku, nie będę,
 Jeszcze ci ja sama przywidę.

Musisz ty, dziewczeczko, co umieć,
 Iżem cię nie mogę zapomnieć;
 Zapomniałem matkę i ojca,
 A ciebie nie mogę do końca;

Zapomniałem całą rodzinę,
 A ciebie nie mogę godzinę.

238.²⁾

z p. Bytomskiego.

Wędrowała Kasia,
 Wędrował i Jasiek;
 Wędrowali oba
 Przecz cisowy laszek.

Skoczyła ze rzeczki,
 Chwyciła się płota:
 Kaj ja się podzieję
 Uboga sierota?

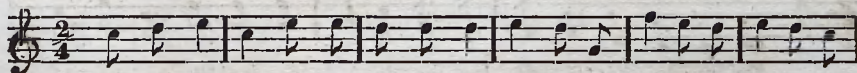
Ona go się zlekła,
 Skoczyła do rzeczki:
 Nie bój mnie się, Kasio,
 Kupię ci trzewiczki.

Kiebyś ty była
 Uboga sierota,
 Nie miałabyś wianka
 Ze samego złota.

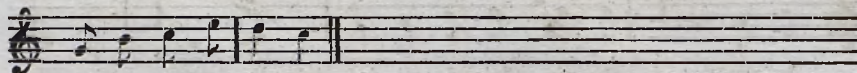
Alebyś go miała
 Z tej drobnej ruteczki,
 Taki jaki mają
 I inne dziewczeczki.

239.

z p. Lublinieckiego.



Je - że - li chcesz, panno, ko - chajże się we mnie, a będziesz ci miała



przy - ja - cie - la ze mnie.

Jeżeli chcesz, panno,
 Kochajże się we mnie,
 A będziesz ci miała
 Przyjaciela ze mnie.

Ej nie zapłacę,
 Nie usłyszysz tego,
 Nie będziesz, młodzieńcze,
 Panem serca mego.

Ej kochaj, ej kochaj,
 Jako ci się widzi,
 Bo ja sobie znajdę
 Kochanka u ludzi.

Jeżeli nie ujrę,
 To aby usłyszę,
 Do ciebie dziewczeczko,
 Karteczkę napiszę.

Ej, nie znajdziesz ci
 Takowego jak ja,
 Zapłaczeszci nieraz,
 Dziewieczko nadobna.

Ej pisz, albo nie pisz,
 Nie będę czytała,
 Bomei ja się w tobie
 Szczérze nie kochała.

¹⁾ Żałować.

²⁾ Porównać: u Konopki P. l. kr. str. 127, 28.

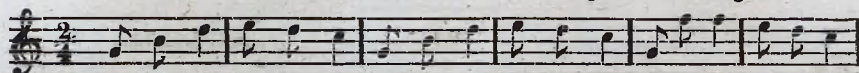
Ej, kochałaści,
Darmo się nie spieraj,
Do serca mego rany
Nie otwieraj.

Ej, nie kochałam,
Jak się Boga boję,
Bo ja o takich
Kochanków nie stoję.

Bo która bogata,
To ją umiłują,
A która uboga,
To ją szkalerują.

240.¹⁾

z p. Kluczborskiego.



Al - bo mnie za - bi - ją, al - bo mnie po - wie - szą, albo mnie ptaszkowie



po - po - lu roz - nie - są.

Albo mnie zabija
Albo mnie powieszą,
Albo mnie ptaszkowie
Po polu rozniesą.

Kochałem cię, Kasio,
Jak kwiateczek róży,
Dajże mi też Boże,
Żebym kochał dłużej.

Albo mnie zabija,
W sztuki porąbają,
Lecz prośbę uczynię,
Ze ciebie kochałem.

Latała, gęgała
Siwa gęś nad wodą,
Przyjdzie mi oszaleć
Kasinko, za tobą.

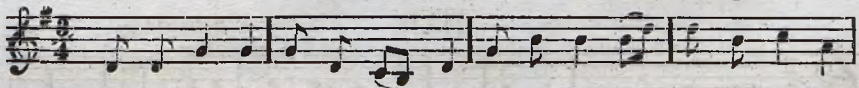
Ach widzisz kochanie
To słońce na niebie?
Tak mi jest niemiłe
Me życie bez ciebie.

Nie szalęj, nie szalęj,
Życie sobie zgubisz.
Jak nie mam nie szalęć,
Gdy ty innych lubisz?

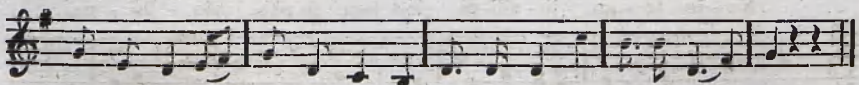
Już tam zaświtało
Kaj zajaśnieć miało,
A moje kochanie
Z wiatrem uleciało.

241.

z p. Rybnickiego.



Na sto-do-le ptaszek sia - da, na sto-do - le ptaszek sia - da,



po - słu - chu - je kto tam ga - da, po - słu - chu - je kto tam ga - da.

¹⁾ Porównać: „Dziewczę bałamuć“ u Lipińskiego, str. 105.

Na stodole ptaszek siada,
Posłuchuje kto tam gada.

Gadają tam dwoje ludzi,
Oba jeszcze bardzo młodzi.

Tak sobie tam rozmawiają,
Dzieciatko se podawają:

To masz, Jasiu, to masz dziecko,
Mówiłeś mi: nie zdradzę cię;

Jednakeś mię w ciele zdradził,
Z wianeczkaś mię wyprowadził.

Urwałeś mi kwiatek z maku,
By nie było po mnie znaku.

Urwałeś mi kwiatek z manny,
Posłałeś mię między panny.

Panny mię tam nie cierpiały,
Płochą mię tam nazywały.

Ach mój Boże, cóż mam czynić,
Czy wędrować, czy się żenić?

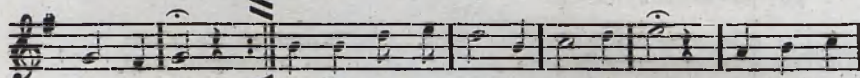
Wędrowałbym, nogi bolą;
Żenić mi się nie pozwolą.

242.

z p. Raciborskiego.



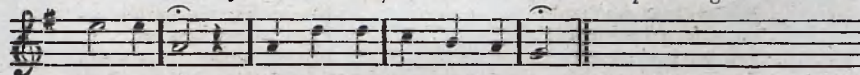
Już ten mo-ste-czek bardzo po-ła-ma-ny, co ja po nim
Już ta dziewczynka bardzo pognie-wa-na, co ja do niej



cho-dzował; } a-le się to jeszcze mo-że stać, iż się je-
po-bie-gał; }



szcze mo-że-my ro-ze-znać, a-le cie-bie będzie gło-wi-czka

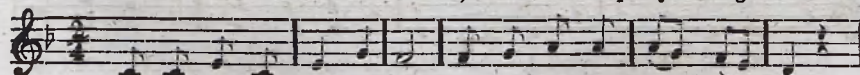


bo-la-ła, jak ja bę-dę z in-ną grać.

Już ten mosteczek bardzo połamany,
Co ja po nim chodzował;
Już ta dziewczynka bardzo pogniewana,
Co ja do niej pobiegał;
Ale się to jeszcze może stać,
Iż się jeszcze możemy rozemnać;
Ale ciebie będzie głowiczka bolała,
Jak ja będę z inną grać.

243.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Ko-le te-go je-zio-ra jest tam li-pka zie-lo-na,



a na téj lipce, na téj zie-lo-néj, ptaszowie tam śpie-wa-ją.

¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 120.

Kole tego jeziora
Jest tam lipka zielona,
A na téj lipce, na téj zielonéj
Ptaszkiwie śpiewają.

Nie byli to ptaszkiwie,
Jeno byli družbowie!
A cóżże tam oni śpiewali?
O téj szwarcnej dziewczynie.

244.

Na téj łączce zielonéj
Stoi jawor zielony,
A na tym jaworze, na zielonym,
Trzój ptaszkiwie śpiewają.

Jeden mówi: tyś moja;
Drugi mówi: jak Bóg da;
A trzeci mówi: serduszek moje,
Czemużes mi tak smutna?

Nie byli to ptaszkiwie,
Tylko kawalerowie;
Oj wadzili się o jedną Marysię,
Któremu się dostanie.

Jakże nie mam smutną być,
Za starego każą iść;
A serce moje rozbięło się,
Nie mogę go utulić.

Przyjac. ludu 1846, str. 176 i 200.

245.

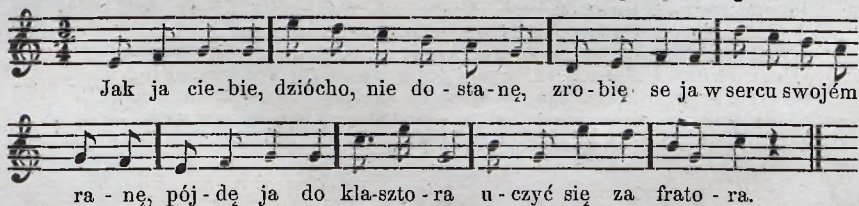
z p. Rybnickiego.

Nie jesteś, nie jesteś,
Jakeś się czyniła,
Nie jesteś, nie jesteś,
Jak ty się czynisz.
Fałeczne serce masz,
Nie mię się nie trzymasz,
W inszym, w inszym,
W inszym się kochasz.

Lecz ja nie dbam, nie dbam,
Choć mię nie miłujesz;
Już ja nie dbam, nie dbam,
Chociaż mię ty nie chcesz.
Ja taką dziewczynę
Za piętak dostanę,
Jakeś, jakeś,
Jakeś ty jest!

246.

z p. Gliwickiego.



Jak ja cie-bie, dziócho, nie do - sta - ne, zro - bie se ja w sercu swojém
ra - ne, pój - de ja do kla-szto - ra u - czyć się za frato - ra.

Jak ja ciebie, dziócho, nie dostanę,
Zrobię se ja w sercu swojém ranę,
Pójdę ja do klasztoru
Uczyć się za fratora.

Jak mnie będą do mszy oblekać,
Przyjdź ty dziócho tam się podziwać;
Jak ja będę mszą służyć,
Przyjdź mi się pomoc modlić.

Cóżbym ja się za ciebie modliła,
Kiejm ja nie jest żadna twoja miła?
Ty masz w ręce krucyfiks,
Do panienek nie masz nic.

247.

z p. Rybnickiego i Oleskiego.

Gdybym wiedział, gdzie me pocieszenie,
Jechałbym ja choćby o trzy mile
Pod jęj okieneczko,
Pocieszyć jęj serdeczko.

Jak przyjechał pod jęj okieneczko,
Zaklepał on: Spisz ty, kochaneczko?
O spisz ty, czyli czujesz,
Czy mię już nie miłujesz?

A ja nie śpię ani też nie czuję,
Ani ciebie, synku, nie miłuję,
A ja nie śpię, nie czuję,
Ciebie już nie miłuję.

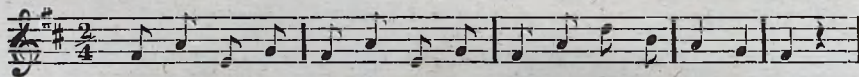
Gdybym wiedział, iż cię nie dostanę,
Zrobiłbym ja swemu sercu ranę;
O szedłbym ja do klasztoru
Uczyć się za patera.

Jak ja będę pierwszą mszę odprawiał,
Będę twoje serce naruszował;
Przyjdźże, dziócho, pociesz mię,
Bo cię kocham serdecznie.

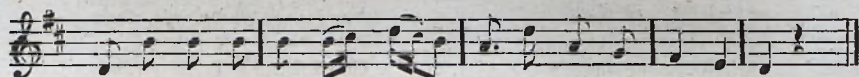
Cóżbym ja ciebie cieszyć chodziła,
Gdybym ja o tobie nie myślała?
Ty masz w garści brewiarz,
Ty z pannami nic nie masz.

248.

z p. Rybnickiego.



Cze-muż-ci mi, mo-ja ma-tko, da-li cza-rny ha-bit szyć?



ja do kla-szto-ra nie pójdę, bo ja pan-ną niechę być.

Czemużci mi, moja matko,
Dali czarny habit szyć?
Ja do klasztoru nie pójdę,
Bo ja panną nie chcę być.

Wleżę wyżej, spojrzę niżej,
Ujdrzę swego drugiego,
Aże mi się serce kraje
Od miłości do niego.

Bo w klasztorze, moeny Boże,
Trzeba bardzo wczas wstawać;
Już o drugiej po północy
Trzeba godzinki śpiewać.

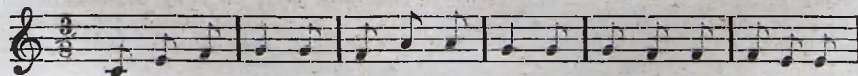
Zleżę z chóru kole muru,
A tam mnie nadszedł ksiądz:
Miły księżu i fararzu,
Z moim miłym mnie dziś zwiąż!

Wleżę na chór, spojrzę na dół.
Widzę swego miłego,
Książeczki mi z ręki lecą,
Kieby jako do niego.

O panienko ty klasztorna,
To nigdy być nie może,
Bo się żadna panna z chóru
Więcej wydać nie może.

249.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.



Le cia-ły gę-si z Polski do Ru-si, gę-ga-ły, gę-ga-ły,



měj Ha-nu-si, gę-ga-ły gę-ga-ły měj Ha-nu-si.

Leciały gęsi
Z Polski do Rusi,
Gęgały, gęgały
Mój Hanusi.

Moja Hanusio,
Bądź moich myśli;
Pójdziemy do sadu,
Narwiemy wiśni.

Narwiemy wiśni,
Narwiemy gruszek,
Narwiemy Hanusi
Pełny fartuszek.

Powiedz, Hanusio,
Coś uczyniła?
Przysięgęś złamała,
Mnieś opuściła.

Będą myśleli,
Żeś wielka pani,
A tyś jest sierota
Nad sierotami.

Opuściłaś mnie
Sługę wiernego,
Skarże cię Najwyższy
Za mnie samego.

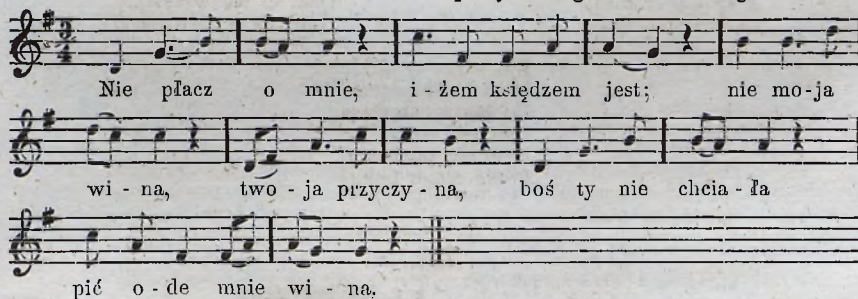
Skarże cię, skarże
Za tę przysięgę;
A ja się z Hanusią
Żenić nie będę.

Ja będę księdzem
W nowym klasztorze,
A ty będziesz kluczną
Przy tym moim dworze.

Będą ci się kłaniać
Wielcy panowie,
Książęta, panięta,
Kawalerowie.

250.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Nie moja wina,
Twoja przyczyna,
Boś ty nie chciała
Pić ode mnie wina.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jam tobie nosił
Złoty piestrzeń,
Tyś go nie chciała,
Ręki nie dała.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jeszcze na świecie

Studentów wiele,
Możesz sobie obrać,
Którego chcesz, śmiecie.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Księdzem w klasztorze,
W ten czas ty będziesz
Kluczną przy dworze.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Pierwszą mszę czytał,
Za ciebie ja będę
Bogu ofiarował.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Kielicha podnosił,
Za ciebie będę
Pana Boga prosił.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ja się dowiem,
Ze będziesz konać,
Dam ci we wszystkie
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ja się dowiem,
Ześ już skonała,
Przyznam się potem,
Ześ mnie kochała.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ciebie będą
Do grobu wpuszczać,
W ten czas się będzie
Moje serce pukać.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja umrę,
I za pół roku,
Dam się pochować
Przy twoim boku.

251.

z p. Oleskiego.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem;
Bo ja cię prosił,
Piestrzenie nosił,
A ty nie chciała,
Rączkiś nie dała.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem;
Bo jak się dowiem,
Iżę ty konasz,
Dam ci we wszystkie
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem,
Bo jak ty umrzesz,
I za pół roku,
Dam cię pochować
Podle mego boku.

252.

z p. Lublinieckiego.

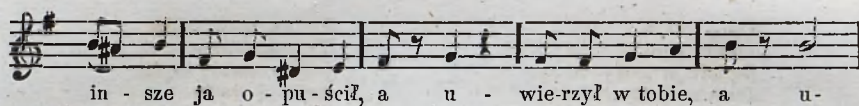
Stoi jabłoneczka w dolinie,
Srebra, złota na niej dość dla mnie.
Weźże, ty Jasinku, ostry miecz,
Utnij srebra, złota na wieniec.
Komuż ten wianeczek darujesz?
Kiej go srebrem, złotem pozawijesz?
Nie daruję ja go żadnemu,
Jeno Jasinkowi mojemu.

253.

z p. Rybnickiego.



Ża-dne - mu się nie dzi - wu - je, jak sa - me - mu so - bie; wszystkie



in - sze ja o - pu - ścił, a u - wie - rzył w tobie, a u -



wie - rzył w to - bie.

Żadnemu się nie dziwuję,
Jak samemu sobie,
Wszystkie insze ja opuścił,
A uwierzył w tobie.

Będę ja na cię narzekał,
Jak cię nie dostanę,
Wyrobiłaś w sercu mojem
Bardzo wielką ranę.

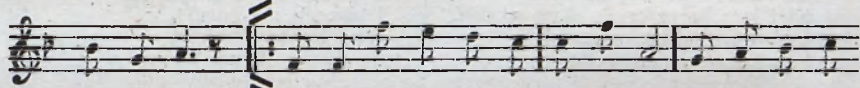
Tój mi żaden nie zagoi,
Tylko twoja szczerość;
Gdyby nam się powróciła
Nasza pierwsza miłość.

254.

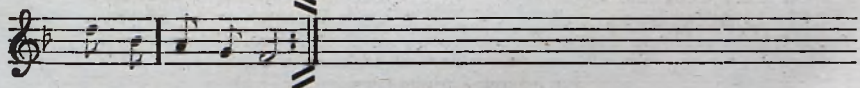
z p. Gliwickiego.



A cóż to jest złe - go ko - cha - nie, gdy z pra - we - go ser - ca



po - wsta - nie? tyl - ko ci, co szcze - rze mi - łu - ją, od pra - wój mi -



ło - ści po - czu - ją.

A cóż to jest złego kochanie,
Gdy z prawego serca powstanie?
Tylko ci, co szczerze miłują,
Od prawej miłości poczuja.

Ja zaś za mą czujność nie mogę,
Chociaż ja zaś też przemogę;
Jak cię skoro, dziewczę, poznaję,
Serce albo koszyk ci daję.

Czynią mi zarzuty ojcowie,
Prześladują mię też bratowie,
Ze już w mym wieku zaczynam,
Dobre sobie dziewczę wybieram.

Chcesz mię, dziewczę, prawie miłować,
Musisz ze żadnym innym nie gadać;
Jak mnie skoro w sercu swém nosisz,
Zaiscie się k'innym nie głosisz.

Bo jak się tego doświadczę,
Innego przy tobie zobaczę,
Już ja więcej k'tobie nie idę,
Do rodziców twoich nie przyjdę.

255.

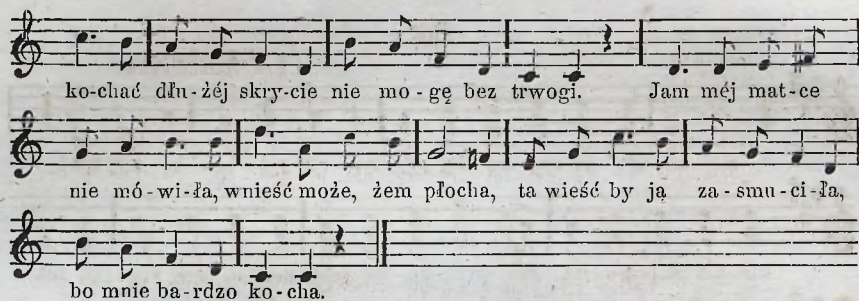
z p. Rybnickiego.



Ho - sa, ho - sa, zi - mna ro - sa, będzie w nocy mróz; je - no



mnie ty, ty mo - ja ko - chan - ko, o - kien - ko o - twórz!

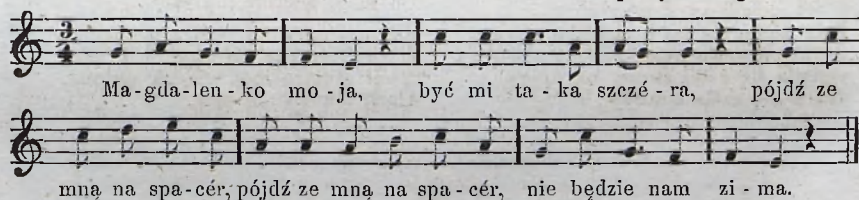


Kocham ciebie nad me życie,
Wacławie mój drogi,
Ale kochać dłużej skrycie
Nie mogę bez trwogi.
Jam mój matce nie mówiła,
Wnieść może, żem płocha,
Ta wieść by ją zasmuciła,
Bo mnie bardzo kocha.

Więc pójdziemy do twój matki,
Bóg to dobry sprawi,
Ze uściska swoje działki
I pobłogosławi.
Skoczył, i weszli oboje
Do Heleny chatki,
A Wacław tam prośby swoje
Znosi do matki.

259.

z p. Rybnickiego.



Magdalenko moja,
Być (bądź) mi taka szczera,
Pójdź ze mną na spacer,
Pójdź ze mną na spacer,
Nie będzie nam zima.

O wiemy my oba,
Co jest miłowanie,
Jakie to jest trudne,
Jakie to jest trudne
Nasze rozstanie.

Pójdź ze mną na spacer,
Aże do gaiczka,
To tam usłyszymy,
To tam usłyszymy
Śpiewać słowiczka.

A idź mi tam z Bogiem,
Ty mój kochaneczku,
A piszże mi w krótkie,
A piszże mi w krótkie
Małnskie pismeczko.

Moja kochaneczko,
Nie chódź ode mnie,
Ani spuszczać twoich,
Ani spuszczać twoich
Czarnych oczu ze mnie.

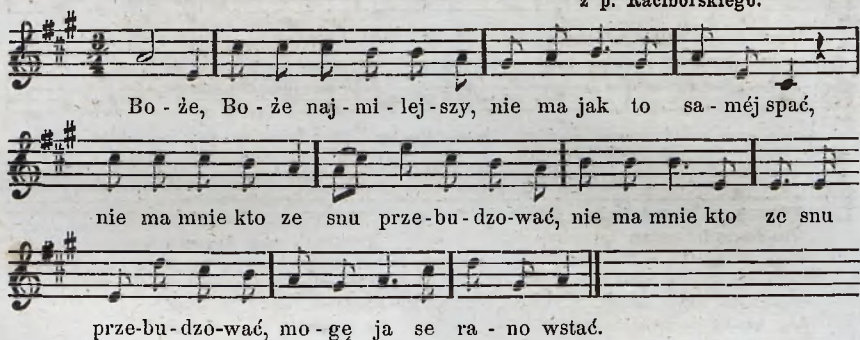
Jak mi będziesz pisał
To małe pismeczko,
Wtedy mi pocieszysz,
Wtedy mi pocieszysz
Me smutne serdeczko.

Bochmy się społem
Roczek miłowali,
A terazki nam się
Ci nasi ojcowie
Społem wzięść nie dali.

A ja ci napiszę,
Ze będziemy swoi;
A ty mi zaś odpisz,
Niechże się już dzieje
Po téj Boskiej woli.

260.

z p. Raciborskiego.



Boże, Boże najmilszy,
Nie ma jak to samój spać,
Nie ma mnie kto ze snu przebudzować,
Mogę ja se rano wstać.

Sznuruje się jedbawną wstążeczką,
Łzy jej z oczu kapają,
Ociera je bieluską chusteczką,
Rączki se podawają.

Rano, rano, raniusinko
Miła z izby wychodzi;
Ogląda się z tej strony na drugą,
Gdzie się miły przechodzi.

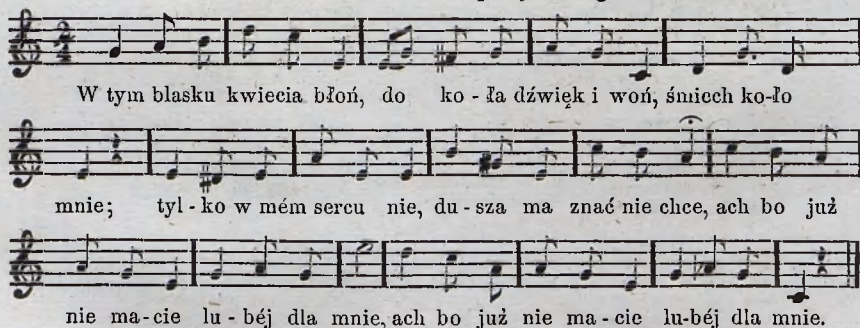
Berlin, Berlin, malowane miasto,
A któż mi go malował?
Któżby inszy? ten mój najmilszy,
Co mnie wiernie miłował.

Przechodzi się po berlińskim moście,
Szablą się szurmuję;
Ogląda się z tej strony na drugą,
Gdzie się miła sznuruje.

Miłował mnie że swój pocziwości,
Z wieczoreczka do rana;
Prosił mnie o mój wianek zielony,
Aleh mu go nie dała.

261.

z p. Rybnickiego. (z Krakowa?)



W tym blasku kwiecica błoń,
Dokoła dźwięk i woń,
Śmiech koło mnie;
Tylko w mém sercu nie,
Dusza ma znać nie chce,
Ach bo już nie macie
Lubój dla mnie.

Nie dla mnie ptasząt śpiew,
Ani zefirów wiew,
Ani maj drzew;
Kiedym szedł z tobą w błoń,
W mój ręce czuł twą dłoń,
Rwał kwiaty na twą skroń,
Tęskliwym był.

Mój paciérz zawsze brzmiał,
By ci Bóg szczęścia dał,
A tegom chciał;
Stwórca wysłuchał mnie,
Widząc w mém oku łzy,
Przez nie szczęśliwaś ty,
Ale ja nie.

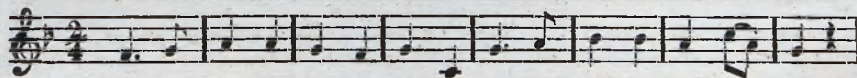
Oprócz twych pięknych lic,
Nie mam we świecie nic,
Droższego nic;
Chciałem wraz z tobą żyć,
Z jednego źródła pić,
Los to zazdrościł mnie
I wydarł cię.

Czy mnie nie wolno żyć,
O twojem szczęściu śnić,
Szczęśliwym być?
Jakem pierś matki ssał,
I świat za ojca miał,
Ciebie jak Boga chciał
Kochać i czcić.

Gdy skłonisz białą dłoń,
Zaś usta twoje skroń
Ku piersiom twym:
W ten czas ja paciérz śle,
Dozwól, ach dozwól mi
W rozkoszném tchnieniu tém
Umrzeć tym snem.

262.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Bez mój ogród ciecze woda, mia-nu - je się By-strzy - ca;



wkradłaś mi się, mo - ja ko - cha - neczko, wkradłaś mi się do ser-ca.

Bez mój ogród
Ciecze woda,
Mianuje się Bystrzyca;
Wkradłaś mi się,
Moja kochaneczko,
Wkradłaś mi się
Do serca.

Ja, do serca,
Do serdeczka mojego,
Nie mogę cię zapomnieć;
Musiszci ty,
Moja kochaneczko,
Musiszci ty
Co umieć.

Zapomniał ja matkę
I całą rodzinę,
Zapomnę też i ojca,
Jeno ciebie,
Moja kochaneczko,
Nie zapomnę
Do końca.

263.

z p. Oleskiego.

A w ogrodzie przy wodzie,
Przy wysokim jaworze,
O wisi tam mój wianeczek
Z czerwonej róży.

A wyleciał ptak z goja,
Wziął wianeczek z jawora:
O jużci, ty dziewucho,
Musisz być moja.

¹⁾ Porównać pieśń 237.

Poleciał z nim nad morze,
Puszczał wianek do morza:
Spomnij sobie, coś mi mówił
W tej nowej komorze.

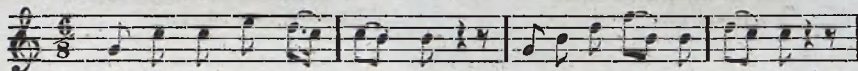
Gdyby mi to Pan Bóg dał
I panienka Marya,
Iżebym cię mógł zapomnieć,
Ty moja miła!

Zapomnieć cię nie mogę,
Choćbyś miała, kochanko,
Ty moja dziewczynko,
Kulawą nogę.

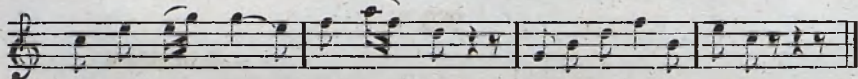
Choćbyś miała i obie,
Już do inszej myśli nie mam,
Jeno do ciebie,
Miła dziewczynko!

264.

z p. Lublinieckiego.



Sie-dzi ptaszek w le-szczy-nie i śpie-wa o dzie-wczynie,



trze-pio-ce się i pro-si, — a ja śpie-wam o Zo-si.

Siedzi ptaszek w leszczynie
I śpie-wa o dziewczynie,
Trzepioce się i prosi, —
A ja śpie-wam o Zosi.

Zosia, moje kochanie,
Zosia, moje żądanie,
Jak ja do ciebie chodzował,
Niczego mi nie chybia.

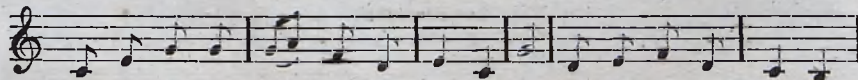
W ten czas, gdy cię całuje,
Słodkość w mém sercu czuję.
Za cię moje życie dam,
Tak serdecznie cię kocham.

265.

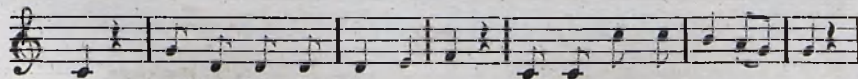
z p. Rybnickiego.



Trudno to-bie te-raz po-słu-chać to mo-je wzdychanie,



któ-re ja do cie-bie od-sy-łam za two-je mi-ło-wa-



nie; boś ty ten je-dy ny był, coś mi tak słod-ko mó-wił,



by-ła-by-m dla cie-bie u-ma-rła, coś mi się tak u-lu-bił.

Trudno tobie teraz posłuchać
To moje wzdychanie,
Które ja do ciebie odsyłam
Za twoje miłowanie;
Boś ty ten jedyny był,
Coś mi tak słodko mówił,
Byłabym dla ciebie umarła,
Coś mi się tak ulubił.

O mamci ja nieco pięknego
Z tego twojego statku,
Mam ja ten twój złoty piestranek
Na wiekszą twą pamiątkę,
Ten, któryś mi darował,
Z łaski twój wywianował;
A tyś teraz na to zapomniał,
Iżes mnie tak rad miłował.

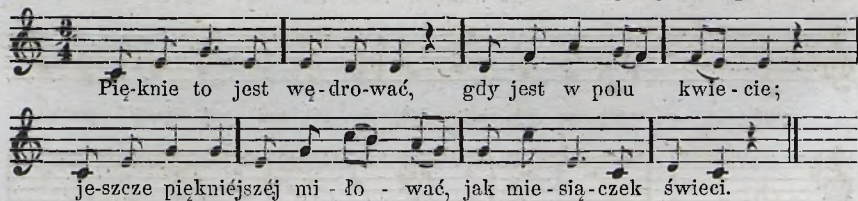
Ach ty émawa nocko, ciemna noc,
Gdybyś ty mówić mogła,
Zaiste tybyś nam powiedziała,
Gdzieś nas ty stać widziała.
Ciemna nocka już jest precz,
Już nam się nie wróci więc;
Ten, który rad w nocy miłuje,
Jest fałszywy jak najwięc.

Ten słowiczek, płaszek małuśki,
Co on pod gajem skacze,
Kiedy mi się o tobie spomni,
Samo serce mi płacze.
Boś ty mówił jak z miodem,
A to było z powodem:
Uwiedłach ich więcć jak siedm,
Tyś mnie uwiódł sam jeden.

A gdzież jest mój wianek zielony,
Gdzież jest moja czystota?
Rozniosły ją czarne kruki precz
Daleko do świata.
Miała ja raz jednego,
Już nie chcę mieć żadnego,
Przyjdź, o przyjdź, mój miłuśki,
A wywiedź mnie ty z tego.

266.

z p. Rybnickiego.

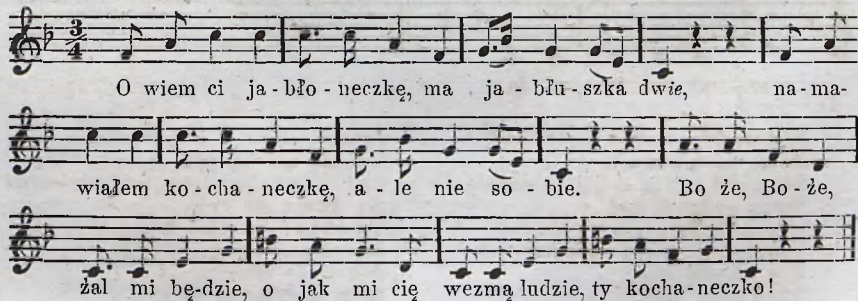


Pię-knie to jest wedrować,
Gdy jest w po-lu kwiecie;
Jeszcze pię-kniéj-szej miłować,
Jak mie-siąc-zek świe-ci.

Ciężko to jest umierać,
Kiedy nic nie boli;
Jeszcze cięż-szej miłować,
Gdy co nie po-woli.

267.

z p. Kozielskiego i Rybnickiego.



O wiemci jabłoneczkę,
Ma jabłuszka dwie; —
Namawiałem kochaneczkę,
Ale nie sobie.
Boże, Boże, żal mi będzie,
O jak mi cię wezmą ludzie,
Ty kochaneczko!

Kiedy idzie do kościoła,
Jako leluja,
Ludzie za nią poglądają:
Toć dziócha szumna!
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do ogródka,
Jako frejliczka,
Ludzie za nią poglądają
Na jój liczka.
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do karczmiczki,
Jak różany kwiat,
Ludzie za nią poglądają:
Toć jój służy świat!
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy przyjdę do karczmiczki,
Stanę przy dźwierzach,
Oglądam się po swój miłej,
Onę niewiadać.
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Gdys nie przyszedł na tę nockę,
Przyjdźże na drugą,
Będziemy się w nocy ściskać,
Jak nocka długa!
Boże, Boże, żal mi będzie,
Jak mi cię wezmą ludzie,
Ty kochaneczko!

268.

z p. Rybnickiego.

No-wi-ny i - da, smutek nad-cho - dzi, mu-szę maszero-
wać; téj mo-jój mi - łej, mo-jój naj - mi - lszej muszę
podzię - ko - wać. Gdy - byś by - ła jak ma mi - ła,
to - byś mnie od - pro - wa - dzi - ła, a - by na pół mi - le,
se - rce mo - je mi - ła.

Nowiny idą, smutek nadchodzi,
Muszę maszerować;
Téj mojej miłej, mojej najmilszej
Muszę podziękować.
Gdybyś była jak ma miła,
Tobyś mnie odprowadziła,
Aby na pół mile,
Serce moje miłe.

Jeno ja ciebie o tyle proszę,
Byś się nie wydała,
Byś swojej cnoty lecy (lada) szelnowi
Na darmo nie dała.
Bo teraz są ciężkie lata,
Nie utracaj swojej cnoty;
Jak cnotę utracisz,
Mnie piestrzanek wrócisz.

A czy mnie ty to mój kochaneczku,
Za lecy dzióchę masz,
Iż mnie ty tak o mój wianeczek
Bardzo opowiadasz?

Nie jest ja lecy dzieweczka,
Jeno twoja kochaneczka.
Ty z Bogiem maszeruj,
A mnie nie feksyruj.¹⁾

269.

z p. Rybnickiego.

Jużcić mi wéder²⁾ nastał,
Już wędrować muszę,
A tę swoją kochaneczkę
Już opuścić mam.

Tylko cię o tyle proszę,
Pięknie mi się chowaj,
A téj swojej pocziwości
Zadnemu nie dawaj.

Gdybyś była jak ma miła,
Tobyś mię odprowadziła,
Aby jeno bez poleczko,
Moja miła kochaneczko.

Czych ja to jest jaka dama,
Czych jest niepoczciwa panna?
Idź z Bogiem, maszeruj,
A mię już więc nie fekseruj!

270.

z p. Rybnickiego.

Jak ja pojadę
Bez tę Pszowską wieś,
To mi ty miluśka
Chusteczkę wywieś,
Albo mi ją pokaż;
Będą ludzie mówić,
Iż się we mnie kochasz.
Bez tę Pszowską wieś
Jest tam chodniczek gdzieś,
Coch ja tam chodzował

Do swéj miłéj na wieś.
Byłci tam chodniczek,
Jużci go tam niema,
Wyrosła mi na nim
Czerwona różyczka.
Wezmę siekiereczkę,
Zetnę tę różyczkę,
Jeszcze raz nawiedzę
Swoję kochaneczkę.

271.

z p. Kozielskiego.

Hanko, ty ma pociecho,
Najmilsze serce moje,
Gdy ja ciebie ujdrzę,
Me serce się pocieszy.

Prześliczne twoje oczy,
Libezne³⁾ twoje ręce,
Które mnie obójmały,
Gdyśmy społem stawali.

Tak nas żaden nie rozłączy
W tymto ostatnim wieku,
Póki nam dzwony nie zagrają,
Rektorzy zaśpiewają.

¹⁾ Feksyrować (vexiren) = drwinkować.

²⁾ Wędrowka.

³⁾ U Czechów: libezny = pulchny.

272.

z Cieszyna.

Ach oczy, wy oczy,
Modrojasne oczy,
Jak ja na was wspomnę,
Świat się ze mną toczy.

Kiedy moja dobroć
Ucieszenie miłe?
Ach jakim was wejrzał,
Cieszę się od téj chwili.

Przebiegłś, ach, rychle,
Jako strzała z łęka,
Wrywwszy w moje serce
Nienukojną ręką.

A gdzie się obróć,
Gdzie ma noga kroć,
Wszędzie jeno widzę
Modrojasne oczy.

273.

z p. Rybnickiego.

Gdym ja swą kochankę
Wyprowadził z domu,
Siadłem ja na drogę;
Co jest po tém komu?

Wszakeśmy złęgo nie
Społem nie działali,
Tylkośmy uprzejmie
Społem rozmawiali.

Ja ją ścisł za rękę,
Zajęknął się z większą:
Gdybyś ty, kochanko,
Była trochę większa!

Skłoniła oczyczki,
A jęć piękne lice
Tak były świecące,
Mógł oświecić świecę.

Ja ku niej: Dziewczynko,
Co ty się tak mroczyś?
W tém na mnie kapnęły
Jęć gorzkie łzy.

Nie płacz, ach dziecię me,
Co ci się to stało?
Dyć po tym serce me
Zawsze płakowało.

W tém ja ją miłośnie
Ku sercu mi zwinął,
I całych istotnie
W rozkoszy rozpląnął.

Cichutki miesiącek
Występował blado,
Gdym się jęć poślubił,
Pan Bóg zapłać za to.

Jutro się zejdziemy,
Świecie se przyrzekli; —
W tém się coś zaszustło,
Aż się oba zlekli.

Dał on jęć swój piestrzeń,
Zaprowadził do domu,
Jeszcze ją uściskał, —
Co jest po tém komu?

274.

z p. Rybnickiego.

Wiemci ja ogródek,
W ogródku gwoździczki, —
Zaprzagaj, Janiczku,
Swe siwe koniczki.

Jakóż ich zaprzagać,
Gdy mi się motają?
A ciebie, dzieweczko,
Ludzie odmawiają.

Odmawiają ciebie
Przyjaciele, rodzice.
Komuż się dostaniesz,
Moje szwarne dziewczę?

Komużby iuszeniu,
Jeno tobie synku,
Bo ty masz koszulkę
Wyszytą na sobie.

Wyszyłam ja ci ją
Białuską leluja,
Abym cię poznała
Między kompaniją.

Wyszyłam ja ci ją
Białuskim atłasem,
Abym cię poznała,
Jak przyjdiesz za czasem.

275.

z Cieszyna.

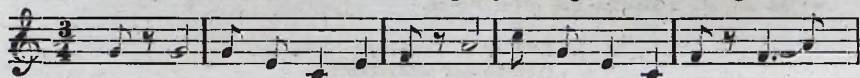
Tam dalej, tam za gajem,
Głos ptaszka nóci;
Tam dalej nad potokiem
Cicha łania chodzi.

A tam, gdzie ptaszek śpiewa
A łania chodziła,
Tam dalej pod tym borkiem
Chałupka ma miła.

Z tym ptaszkiem radbych śpiewał,
Z tą łanką radbych szedł,
Tam dalej tajnie słuchał,
Okieneczkiem ku niej szedł.

276.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Świe - ci miesiąc, świeci ko - le me - go do - mu, ko - go



w sercu no - szę, nie powiem za - dne - mu.

Świeci miesiąc, świeci
Kole mego domu,
Kogo w sercu noszę,
Nie powiem żadnemu.

Wiemci ja domeczek,
Nie śmiem go mianować,
Jest tam w nim dziewczynka,
Nie śmiem jej miłować.

Ile piasku w morzu,
Ile gwiazd na niebie,
Tyle mam, kochanku,
Miłości do ciebie.

Gdybym Boga kochał,
Jak kochanko ciebie,
Jużbym ja był święty,
Śpiewał Bogu w niebie.

Przyjdę do kościoła,
W kościele obraży,
Spojrzę raz na obraz,
Na ciebie trzy razy.

Gdybym był malarzem,
Tobym cię malował,
Cobym na cię wejrzał,
Tobym cię całował.

Ach Boże, mój Boże,
Coś niesprawiedliwy,

Że nie mam majątku,
Mam być nieszczęśliwy!

Nie mam ja majątku,
Ani też piękności,
Jednak ale serce
Skłonne do miłości.

Miłość a arszenik,
To są dwie przykrości;
Miłość truje serce,
Arszenik wnętrzości.

Oczy moje, oczy,
Gdzież wy poglądacie?
Pewnie ku tej stronie,
Gdzie kochanie macie?

Miałyci je, miały,
Ale już nie macie;
Darmo moje oczy,
Darmo poglądacie.

Lepszej było, lepszę,
Kopaliny kopać,
Niżli się raz w tobie,
Dzieweczko, zakochać.

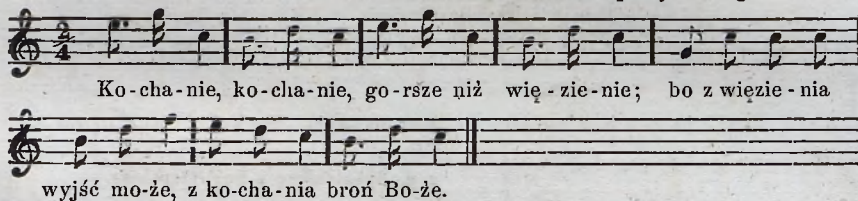
Kopaliny kopie,
Odpocząć se mogę,
A ciebie, kochanko,
Zapomnieć nie mogę.

Nieszczęśliwa miłość,
Gdy się w kogo wlepi,
I rozum odejmie,
I oczy zaślepi.

Kochanie, kochanie,
Gorsze niż więzienie,
Z więzienia wyjść może,
Z kochania broń Boże.

277.

z p. Rybnickiego.



Kochanie, kochanie,
Gorsze niż więzienie;
Z więzienia wyjść może,
Z kochania broń Boże.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

278.

z p. Rybnickiego.

Jak się będzie sucha lipka rozbijać?
Zkąd mnie będzie ma kochanka wyglądać?

Gdzieś jest, gdzieś jest, ty mój kochaneczku?
Zkąd cię mają czarne oczka wyglądać?

Jak ja pójdę bez te poleczka daleczko,
Świećże mi, miesiączku, wysoczko.

Świeć mi, miesiączku, świećże mi jasnie,
Aże mi moja kochaneczka nie zaśnie.

279.¹⁾

z p. Kozielskiego.

Źle ścielesz, źle ścielesz,
Kochaneczko, źle ścielesz;
Gdybyś była dobrze słała,
Tobyś mnie była dostała.
Źle ścielesz, kochaneczko, źle ścielesz!

Zaspiewam jój: Kochaneczko,
Otwórz mi twe okieneczko,
Uchyl mi go w ogródeczku,
Rzucać będę po kwiateczku,
W północy, kiedy leżysz w łóżeczku!

Pchła mnie słomka pod kolanka,
Nie będziesz ty moja żonka;
Pójdę sobie szukać inną,
Milszszą nad ciebie dziewczyną.
Źle ścielesz, moja miła, źle ścielesz!

Me śpiewanie ja ocuci,
Ona słuca, kto jój nuci:
Niemasz w całej wiosce inną
Śliczniejszą nad cię dziewczyną,
Uchyl no, uchyl miła dziewczyno!

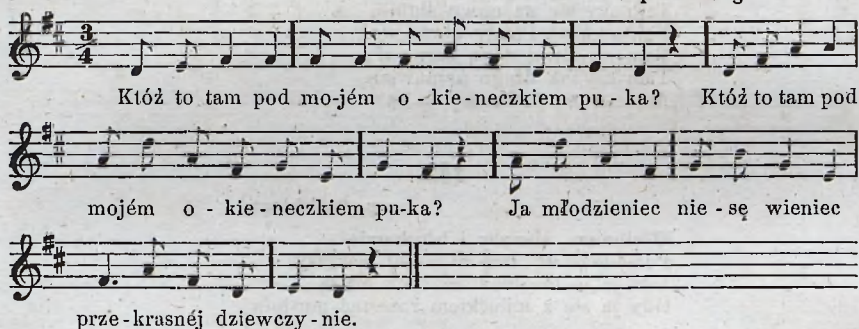
¹⁾ Zobacz: Monatsschrift von und für Schlesien, 1829, str. 486.

Nie możesz ty, płynie rzeczka,
A ja się boję taticzka,
Boję się też i mateczki,
Choćbym rada twe kwiateczki —
Nie mogę, uchylić ci nie mogę.

Przez rzeczkę ja wnet przepłynę
Ważąc życie za dziewczynę!
A gdy ciebie nie dostanę,
Cierpieć muszę wielką ranę,
Któż będzie, któż łóżeczko ślać będzie?

280.

z p. Oleskiego.



Któż to tam pod mo-jém o - kie - neczkiem pu - ka? Któż to tam pod
mo-jém o - kie - neczkiem pu-ka? Ja młódzieniec nie - sę wieniec
prze - krasnej dziewczyny - nie.

Któż to tam pod mojem okieneczkiem puka?
Ja młódzieniec niesę wieniec
Przekrasnej dziewczynie.

Nie tak krasy, jak czerwone liczka,
Już cię mnie jęj nie zganicie
Moja mamuliczko.

Choćby mnie ją zganili i przyjaciele,
Już cię mnie jęj nie zganicie
Gdy my już w kościele.

Kłękniemy przed ołtarzom oba,
Przyjdzie ku nam, przyjdzie ku nam
Duchowna osoba.

Ta nas zwiąże za te prawe ręce,
Już nas żaden, już nas żaden
Nie rozłączy więcej.

281.

z p. Opolskiego.

O chmury, chmury i błyskawice,
Pocieszcie wy mię w mojej tęsknicy!
Jaki ja w ten czas frasunek miała,
Gdy ja się z miluśkiem rozstać musiała!

Opuścili mnie przyjaciele smutnie,
O nas płakali żyj okrutnie;
A jak my przyszli aż pod bożą mękę,
Tam na rozestanie dali sobie rękę.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —
To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,
A wspomnij sobie, jak ja przał tobie.

Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —
To ty masz ten piestrzeń, coś mi go ty dał,
Wybierz sobie lepszą, jakeś ty mnie miał.

Pod lipą my się schodzili,
Tam my się na nowo ślubili,
Najświętszej Panny obraz stał, —
Tam on mnie stęgę darował;
Tam się tak długo namawiali,
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

282.

z p. Opolskiego.

O chmury, chmury i błyskawice,
Pocieszcie wy mnie w mojej tęsknicy!
Jaki ja w ten czas frasunek miała,
Gdy ja się z miłością rozstać musiała!

Tam my się zeszli pod bożą mękę,
A na rozestanie dali sobie rękę;
Ręce sobie dali, rzewnie płakali,
Iże się z tej szczerzej miłości rozstać mieli.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —
Ja tę chustkę wziął a inszej darował,
Coby ja o tobie prędziej zapomniął.

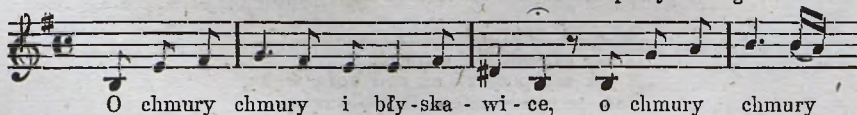
To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,
A wspomnij na to, jak ja przał tobie.
Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —

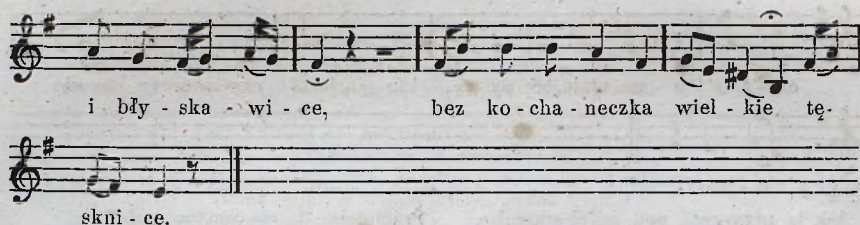
Ja piestrzeń wzięła, w błoto deptała,
Coby ja na ciebie zapomniła.
To ty masz ten piestrzeń, co ja nosiła,
Podaruj go miłszej, jak ja tobie była. —

Pod lipą my się schodzili,
Tam my się na nowo ślubili,
Najświętszej Panny obraz stał, —
Tam on mnie stęgę darował.
Tam się tak długo namawiali,
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

283.

z p. Rybnickiego.





O chmury, chmury i błyskawice!
Bez kochaneczka wielkie tęsknice.

O jakąż ona tęsknicę miała;
Gdy się z kochankiem rozstać miała!

Rozstać miała, bardzo płakała:
Jak, miły, odejdiesz, cóż będę miała?

Onci jój pisze na pergaminie,
Iż się ożeni w cudzej krainie. —

Choć się ożenisz, płakać nie będę,
Pójdę na pustynię, tam mieszkać będę. —

Odprowadźmy się pod bożą mękę,
Daj, kochaneczku, daj prawą rękę! —

Ja ci dam ręki, ty mi dasz gęby,
Już się nie wrócę bez ludzkie gęby.

A cóż ci ludzie za pyski mają,
Iż mi kochankę tak odmawiają.

O! mają oni pyski kamienne,
A myślą na mnie wdycki tajemnie.

284.

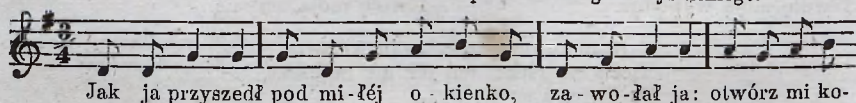
z p. Rybnickiego.

Jedna godzina
W północy biła,
Jak mię ma miła
Odprowadziła.
Bez ten zielony gaj
Idź już mój miły sam
Z Bogiem, mówiła.

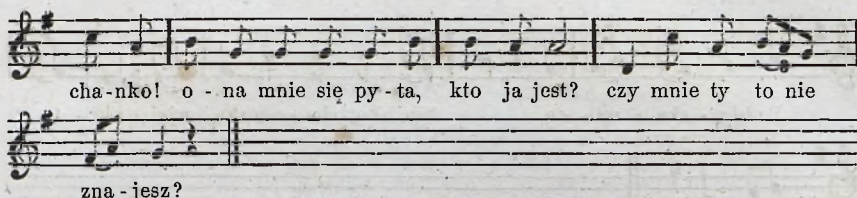
Niema na niebie
Tyle gwiazdeczek,
Jak mi ma miła
Dała gębiczek.
Niema, nie będzie,
Jak świat światem będzie,
Tyle gwiazdeczek!

285.¹⁾

z p. Kozielskiego i Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 417, podobne myśli w pieśni u Lipińskiego P. I. W. P. I. str. 135.



Jak ja przyszedł pod miłej okienko,
Zawołał ja: Otwórz mi, kochanko!
Ona mnie się pyta, kto ja jest?
Czy mnie ty to nie znajesz?

A ja jest ten, co ciebie miłował,
Ręce twoje i lica całował,
A ty teraz moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienie ja się małą płocizką,
Popłynę ja tą bystrą wodziczką,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

O mamci ja takie dobre sieci,
Te wyłowia najmniejsze płocy,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienie ja się siwym gołębiem,
Będę latać nad wysokim dębem,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

I na to mam tak dobrego strzelca,
Co on strzeli gołębiu do serca,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienie się gwiazdeczką na niebie,
Będę świecić jasno koło ciebie,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

O damci ja tym żebrakom chleba,
Wyproszą mi tę gwiazdeczkę z nieba,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Miła matko, pieczcie chleb, kołaczę,
Niech ten bełkot więcej nie bełkacze,
Bo już teraz jego muszę być,
I też wolę jego wypełnić.

286.

z p. Bytomskiego.

Szła dziewczyna po zielonej łące, —
Wzięła ją za siebie za prawą rączkę.
Ona mnie się pyta, co ja jest? —
A czy mnie, ty panno, nie znajesz?

Jam jest ten, com tobie raz ślubował,
Ręce, lizka twoje ucałował,
A ty teraz moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się dzikim kaczoorem,
Popłynę ja bystrym jeziorem,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

Mamci ja takowe strzelby,
Co strzelają kaczorów we łby,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się dzikim gołębiem,
Polecę ja wysoko na dęby,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

A mamci takowego strzelca,
Co wstrzeli gołębia u serca,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się gwiazdeczką na niebie,
Będę świecić każdemu w potrzebie,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

Będę ja dawał ubogim chleba,
Co uproszą Pana Boga z nieba,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją uczynić.

A pieczcie mi, mamuliczko, kołaczę,
Niech mi bełkot ten już nie bełkacze,
Bo ja jego muszę być,
I wolę jego uczynić.

287.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Jeno mi, dziewczeczko,
Na uporę robisz,
Bo mi przez ten mój plac
Po wodniczkę chodzisz.

Nie róbże, dziewczeczko,
Nie róbże mi krzywdy,
Bo ty do mnie chodzisz,
Ja do ciebie nigdy.

Nie chódźże ty do niej,
Gdy ja do niej chodzę,
Ty jej nie wygodzisz,
Jak ja jej wygodzę.

Drzewa jej narąbię,
Wody jej nanoszę;
Ty jej nie wygodzisz,
Jak ja jej wygodzę.

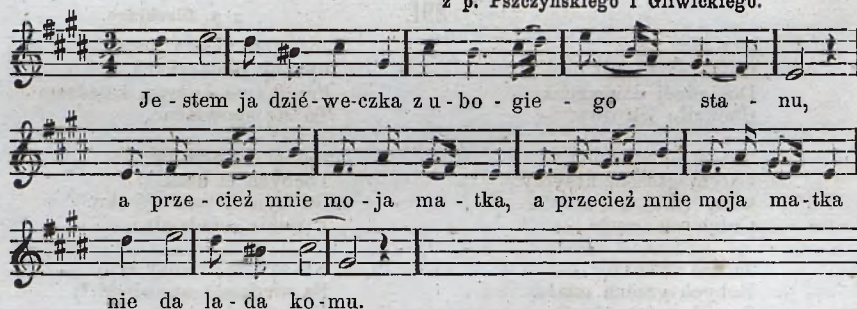
Nie chódźże ty do mnie,
Ty karczmarzy synie!
Szukasz ty pieniędzy,
Nie znajdziesz ich u mnie.

Bo moje bogactwo
Wianeczek na głowie,
A ten jeden kaboteczek,
Co go widzisz u mnie.

Kaboteczek jeden,
Żywoteczek jeden,
Ty se szukaj takiej,
Co ich ma mieć siedem.

288.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Je - stem ja dzie - we - czka z u - bo - gie - go sta - nu,
a prze - cież mnie mo - ja ma - tka, a przecież mnie moja ma - tka
nie da la - da ko - mu.

Jestem ja dziewczeczka
Z ubożego stanu,
A przecież mnie moja matka
Nie da lada komu.

Boć moje bogactwo
Jest wianek na głowie,
A ta jedna sukieneczka,
Co ja mam na sobie.

Sukieneczka jedna,
Fartuszek też jeden,
Musisz sobie takiej szukać,
Co ich ma ze siedem.

Szukałem, ja szukał,
Alem jej nie znalazł,
Jako ciebie, kochaneczko,
Która mną pogardzasz.

289.

z p. Strzeleckiego.

Po zapłociu chodzę,
Bo się ludzi wstydę,
Przecież ja cię, dziewczeczko,
Przecież cię oszydę.

Nie chódźże ty do mnie,
Bo to podaremnie;
Bo ty szukasz pieniędzy,
Nie znajdziesz ich u mnie.

Nie mamci ja więcej,
Co widzisz na głowie,
Ten zielony wianeczek,
Którym dała tobie.

Koszulinka jedna,
Żywoteczek jeden, —
Tobieby takięj trza,
Co ich ma choć siedem.

290.

z p. Lublinieckiego.

Moje okieneczko,
Co się otwierało,
Siła łzyczek
Z mych oczyczek
Pod niēm nakapało.

Nie znajdziesz ich u mnie;
Bo u mnie pieniążki
Wianeczek na głowie
I suknia
Co ją mam na sobie.

I nakapie jeszcze
Pod niēm bardzo wiele,
Ja się nie dowiem,
Jak wiele
Ich tam nakapało.

Sukieneczka jedna,
Fartuszek też jeden, —
O idźże ty do takięj,
Do takięj,
Co ich miała siedem.

Weźmieszli mnie jeszcze,
Ty młynarzy synu?
Nie chódźże ty do mnie,
Bo ty jednę
Szukasz z pieniążkami.

Jużech był u takięj,
Co ich miała siedem;
Żadna mi się nie podoba,
Jeno ona,
Jeno ona, co ma jeden.

291.

z p. Oleskiego.

O Boże, Boże,
Co to za bieda!
Do jednéj dziewczeczki
Chodziło ich dwa.

Jam jest prawa panna,
Byłoby mnie gańba,
Przed tym naszym księdzem
To się spowiadać.

Trzeci na piwnicy
Całym głosem krzyczy,
Coby (mu) otworzyła.
Coby otworzyła.

Jednę chusteczkę
Toćbych ci dała,
Gdybym prawe słówko
Z ciebie wiedziała:

Ja nie otworzę,
Bobyh grzech miała,
Spowiadać bych się
Tego musiała.

Na sobotę zmowy,¹⁾
Na niedzielę opowiedź;²⁾
Na wtorek będzie
Wesoło wszędzie.

Już się ta dziewczeczka
Wydawać będzie;
Tego będzie brała,
Co go nie puszczała
Z piwnicy do komory.

292.

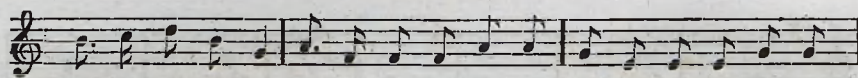
z p. Rybnickiego.



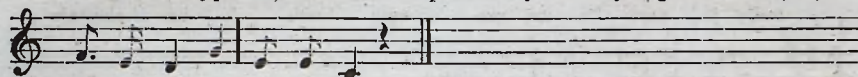
O Bo-że, Bo-że, co to za bie-da, gdy je-dnę dziewczękę

¹⁾ Zmowy.

²⁾ Zapowiedź.



na - ma - wia - ją dwa, trze - ci na pi - wni - cy ca - łym głosem krzyczy:



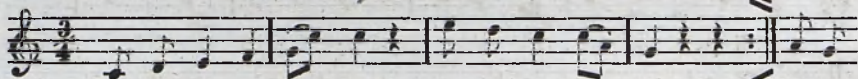
O - na mu - si być mo - ją!

O Boże, Boże,
Co to za bieda,
Gdy jedną dziewczeczkę
Namawiają dwa;
Trzeci na piwnicy
Całym głosem krzyczy:
Ona musi być moją!

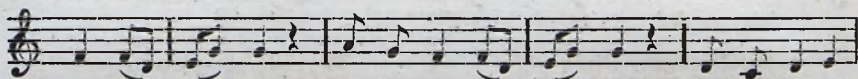
Mam ja chusteczkę,
To ją wywieszę,
Tobie kochaneczku,
Serce pocieszę;
Złożę ją na poły, —
Na sobotę znowy,
Na niedzielę opowiesz.

293.

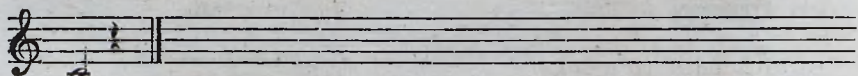
z p. Rybnickiego.



Wy le - ciał mi ze krza ja - rzę - ba ty ptak, leciał



do o - gro - du, le - ciał do o - gro - du, na ja - bło - ni



siadł.

Wyleciał mi ze krza
Jarzębaty ptak,
Leciał do ogrodu,
Na jabłoni siadł.

Jarzębaty ptaszku,
Co ty tak śpiewasz,
A moje serdeczko
Łzami oblewasz?

Nie śpiewam ja tobie,
Jeno sam sobie,
Boś ty nie jest panna,
Jeno dziewczyna.

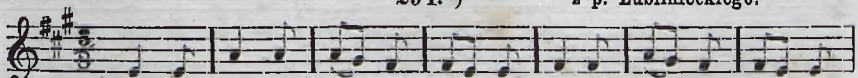
Chodziła dziewczeczka
Po czarnej roli,
Nosila w rączyczkach
Kwitnące ziele.

Gdybym ja to ziele
Pomianowała,
Wszytkimby młodziomcom
Poczarowała.

Jenobym jednemu
Nie czarowała,
Com mu z prawej rączki
Wianeczek dała.

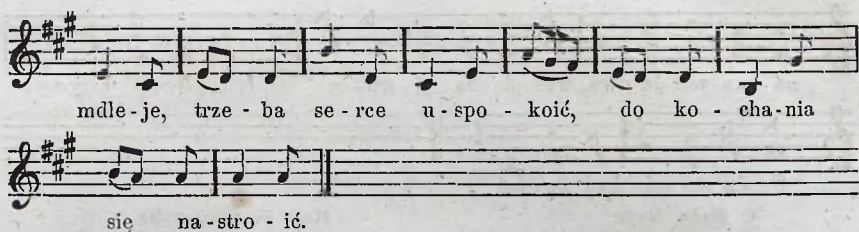
294. ')

z p. Lublinieckiego.



Słoń - ce świe - ci a nie grze - je, do ko - cha - nia se - ree

*) Porównać: Kolberga P. I. P. I. 217—19, Paulego P. I. P. w Galic. str. 118.

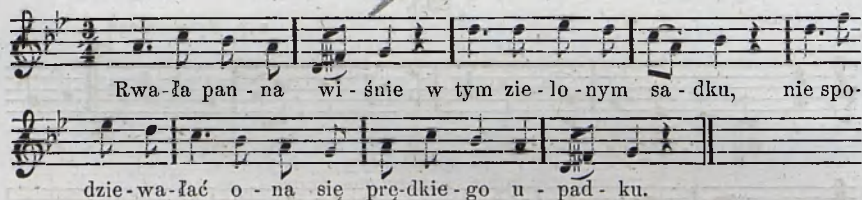


Słońce świeci a nie grzeje,
Do kochania serce mdleje,
Trzeba serce uspokoić,
Do kochania się nastroić.

Cztery konie zaprzagajcie,
Do kochania wyjeżdżajcie!
Wtedy serce ukojone,
Gdy z kochaniem jest złączone.

295.

z p. Gliwickiego.



Rwała panna wiśnie
W tym zielonym sadku,
Nie spodziewałać ona się
Prędkiego upadku.

Nie będę go spletała,
W rąbek zawijała,
Tylko na cię, ty kochanku,
Będę narzekała.

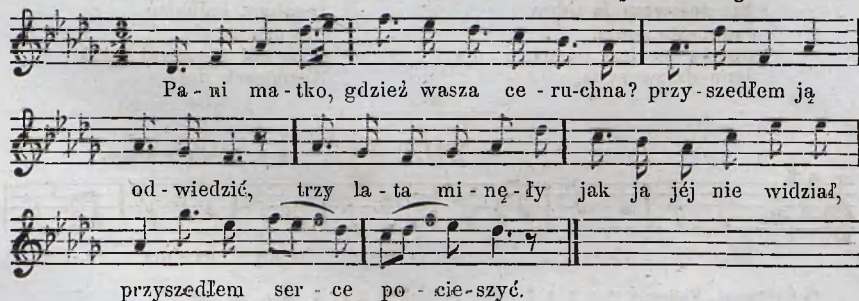
Matka jój się pyta:
Czemużeś tak smutna?
Czemużeś wianka nie wiła,
Warkoczy nie spletała?

Nie narzekaj na mnie,
Tylko sama na się,
Bomcić ja ci, dziewczę, mówił,
Dziwczę rozłączmy się.

A tyś mnie się jęła
Jak woda kamienia;
Ziemio moja, otwórz się,
Kamieniu, rozstap się!

296.

z p. Gliwickiego.



Pani matko, gdzież wasza ceruchna?
Przyszedłem ją odwiedzić;
Trzy lata minęły jak ja jej nie widział,
Przyszedłem serce pocieszyć.

Tys myślał, mój miły syneczku,
Że będzie twą małżonką,
A ona umarła wczora od wieczora,
W ziemi leży spruchniatka.

Jak pierwszy krok na kierchówek wkrocysz,
Zobaczysz tam grób nowy,
A na tym grobie trzy róże czerwone,
Te ci będą znajome.

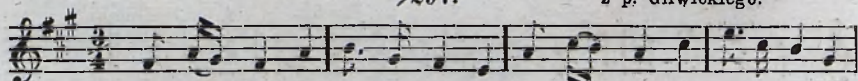
Powiedzieć mi, me złote różeczki,
Kto tu leży w tym grobie?
One się kłaniały, znamienie mi dały,
Że tu leży serce me.

Ach, ty moje raz śliczne serduszeko,
Przemów do mnie słoweczko!
Jabym przemówiła, gdybym tylko mogła,
Mam zemdlone serdeczko.

Nieszczęśliwi takowi rodzice
Co swym dziatkom wzbraniają,
Kochania nie znają, miłości nie mają,
Do grobów dziatki wganiają.

297.

z p. Gliwickiego.



Gdy-byś wiedział, mój ko-cha-nku, przywio - dłeś mnie do frasunku,



ach, do fra-su-nku wie-lkie-go, nie szanujesz ser-ca mego.

Gdybyś wiedział, mój kochanku.
Przywiodłeś mnie do frasunku,
Ach, do frasunku wielkiego,
Nie szanujesz serca mego.

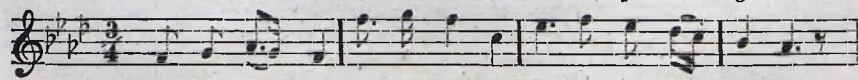
Dzwońcie, dzwońcie we wszystkie strony,
Będę z miłą rozłączony;
Rozłączy się z różą kwiat,
Smucić się będzie cały świat.

Gdybyś wiedziała, dziewczeczko,
Jakie smutne mam serduszeko;
Gdy twoje lico bladeje,
To moje serce truchleje.

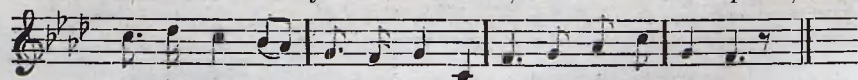
O jak ja się smucić będę,
W czarnych szatach chłodzić będę,
O, w czarnych szatach, w żałobie,
Wszystko, miłuska, dla ciebie.

298.

z p. Gliwickiego.



Mia-łam ci ja ko-cha-neczka, com mu ba-rdzo przęła,



ni-że-lim się fa-lszy-wo-ści od nie-go do-zna-ła.

Miałamci ja kochaneczka,
Com mu bardzo prząta,
Niżelim się fałszywości
Od niego doznała.

Kiedy przyszedł, rączki ścisnął
A do Boga wzdychał;
Gdyby wejrzał w serce jego,
Tam jest miłość licha.

Skarz go, Boże, na honorze
Albo cnotcie jego,
Ażeby się prawe panny
Nie kochały w niego.

Pójdę ja do ogrodu,
Będę spacerować,
Gdy listeczki z cytryneczki
Będą oblatować.

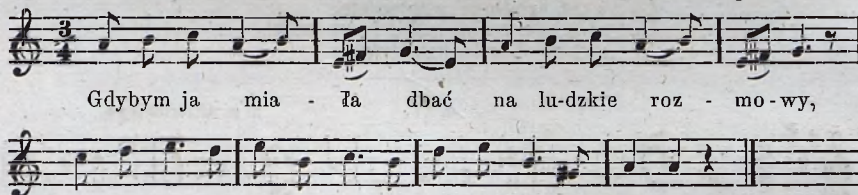
Już listeczki obleciały,
Gałązeczka stoi:
Pytam cię się, kochaneczku,
Jeżeli będziesz moim?

Już listeczki obleciały,
Cytryneczka wisi:
Pytam cię się, kochaneczku,
Chodzisz ty do inszój?

Mógłbym ich mieć, kochaneczko,
Mógłbym ich mieć tysiąc,
Ale ja już moje serce
Do ciebie zaprzysiągł.

299.

z p. Gliwickiego.



Gdybym ja mia - ła dbać na lu - dzkie roz - mo - wy,
to - ćbym so - bie wy - pła - ka - ła cza - rne oczka z gło - wy.

Gdybym ja miała dbać
Na ludzkie rozmowy,
Toćbym sobie wypłakała
Czarne oczka z głowy.

Ale ja nie dbam,
Jeno sobie śpiwam,
A ten smutny frasuneczek
Od siebie odpędzam.

Opuść mnie, opuść
Smutny frasuneczek,
Ale mnie ty nie opuszczaj
Ty mój kochaneczku.

Zawięj mi, wiatreczku,
Z téj Toszeckiej¹⁾ skały,
A rozwięj mi myśli moje,
Co mi dziś nastały.

Nastały mi myśli
Na mój żal serdeczny,
Iż mnie opuścił myślą
Mój kochaneczek wieczny.

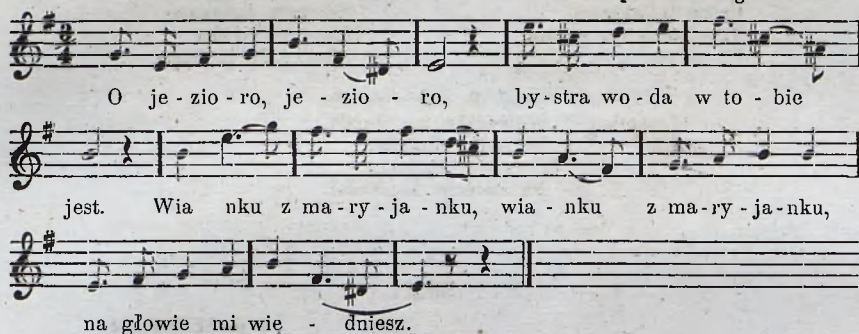
Gdybym mogła widzieć
Toszeckie topole,
Toćby mojemu serduszk
Znać było wesele.

Gdybym mogła ujrzeć
Aby wierzchołeczek,
Toćbym sobie pomyślała
Iż mój kochaneczek.

¹⁾ Toszek (Tost), miasto górnośląskie.

300.

z p. Gliwickiego.



O jezioro, jezioro,
Bystra woda w tobie jest.
Wianku z maryjanku,
Wianku z maryjanku,
Na głowie mi wędnieś!

Jakżeby nie miał wędnieć,
Gdy już nie jestem cały?
Zielone listeczki,
Modre fiołeczki
Ze mnie już opadły.

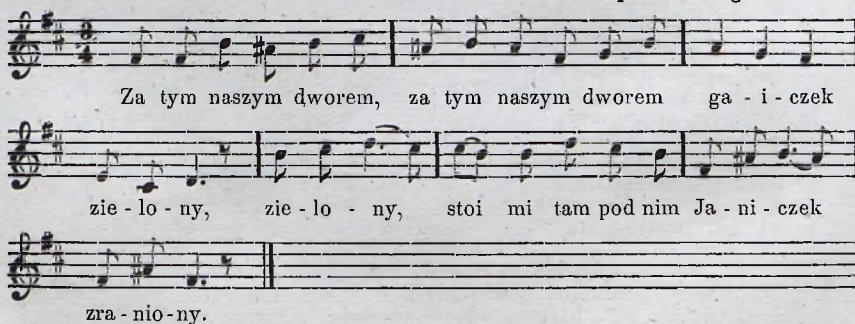
O rozstąp się kamieniu,
Ulżyj sercu memu;
Rozstąp się na dwoje,
Pociesz serce moje,
Ach, bo jest zasinucone!

Choćbym się ja rozstąpił
I na dziesięcioro,
To twoje serduszko,
Nadobna dziewczeczko,
Już nie będzie wesołe.

Kochaneczko, serce me,
Śniło mi się o tobie,
Żeśmy społem byli,
Społem rozprawiali
U matuchny w komorze.

301.

z p. Gliwickiego.



Za tym naszym dworem,
Za tym naszym dworem
Gaiczek zielony;
Stoi mi tam pod nim
Janiczek zraniony.

Ach któż mi go zranił?
Ach któż mi go zranił?
Kamraciać ci jego,
Ci jego sława pod okienkiem
Do dnia do białego.

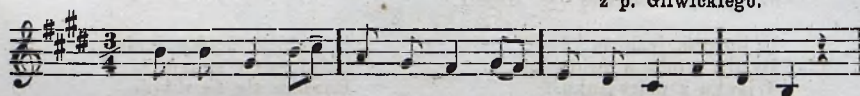
Trzebaćby, miłuśki,
Trzebaćby, miłuśki,
Felczera jakiego,
Trzebaćby do miasta
Po niego.

Nie trzać mi, miłuśka,
Nie trzać mi, miłuśka
Felczera żadnego,
Jeno od ciebie
Słoweczka jednego.

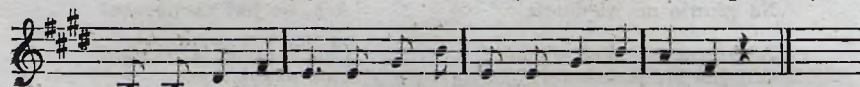
Onać do niego poszła,
Słoweczko mu niosła,
Załośnie płakała:
Czegom ja uboga
Na świecie doczekała?

302.

z p. Gliwickiego.



Ty - le mo - jój we - so - ło - ści, kie - dy se za - śpiewam;



bo gdy mi się po wspo - mi - na, łza - mi się ob - le - wam.

Tyle mojej wesołości,
Kiedy se zaśpiewam;
Bo gdy mi się powspomina,
Łzami się oblewam.

Lata ptaszek, oblatuje
Wedle okieneczka,
Niesie on mi pozdrowienie
Mego kochaneczka.

VIII.

Pieśni miłosne.

b. żartobliwe.

303.

z p. Pszczyńskiego.



Ku - la - ło się ku - la - ło ja - bko po u - li - cy: o gdzież



mi się po - dzie - li moi za - le - ni - cy?

Kulało się, kulało
Jabko po ulicy: —
O gdzież mi się podzieli
Moi zaletnicy?

sołetnik

Jeden poszedł na rybki,
Drugi na zajace,
Trzeci pasie koniczki
Na zielonej łące.

Wesołość mu, wesołość,
Koniczki mu żera,
A o moim frasunku
One nic nie wiedzą.

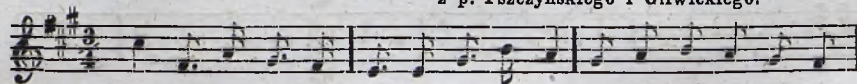
Już się lasy zielenią,
Kukaweczka kukła,
A mojemu serduszkowi
Smutno, bo tak puka.

Nie pukajże, nie pukaj,
Słońce już zachodzi,
A miłuski wygląda,
Gdzie kochanka chodzi.

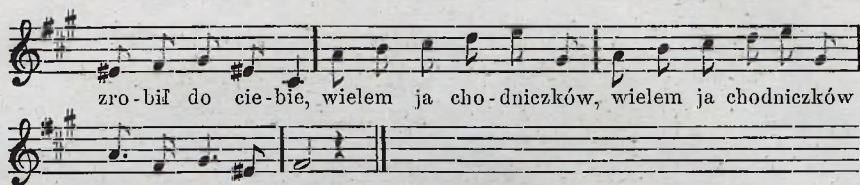
Świećcie gwiazdy w ciemną noc,
Świećcie na chodniczki,
A ty miły śpiesz się do mnie
Do twój dziewczeczki.

304.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ko - cha - nko mo - ja, po - ra - chuj so - bie, wiem ja cho - dnicz - ków



zro - bił do cie - bie, wiem ja cho - dniczków, wiem ja chodniczków

zro - bił do cie - bie!

Kochanko moja,
Porachuj sobie,
Wiem ja chodniczków
Zrobił do ciebie!

Jak sobie wieść,
Tak sobie wieść,
Jednak ja nikomu
Na klin nie sięde.

Gdybym ja miała
Dróżki rachować,
Musiałabym sobie
Pisarza chować.

A choć też sięde
To w poczciwości;
Znąją mnie ludzie
Od mojej młodości.

Pisarza chować,
Inkaust kupować, —
Musiałoby mnie
To wiele kosztować.

O Jaśku, Jaśku,
Cośes małuśki,
Nie dosięgniesz ty
Moję gębuśki.

O dziewczę, dziewczę.
Coś sobie wiedzieć;
Wysoko lataśz,
A nisko usiedziesz.

Kiej nie dosięgę,
Wezmę se stołek,
A pocałuję cie
Jako pacholek.

305.

z p. Rybnickiego.



Jak się bę - de wy - da - wa - ła, bę - de so - bie wybie - ra - ła ta - ko -



we - go jak ja sa - ma, bia - lu - śkie - go ja - ko ścia - na.

Jak się będę wydawała,
Będę sobie wybierała
Takowego jak ja sama,
Białuśkiego jako ściana.

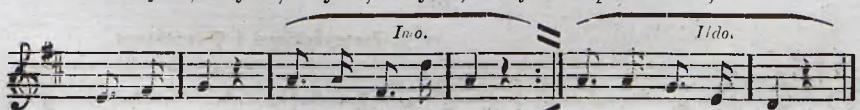
Jak się będę wydawała,
Będę sobie wybierała
Takowego jakoli ja,
Białuśkiego jak lełuja.

306.

z p. Rybnickiego.



Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki, wdycki się mnie zda, i - że



ma mi - ła cza - rne o - czy ma, cza - rne o - czy ma.

Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki,
Wdycki się mnie zda,
Iż ma miła czarne oczy ma.

Znowa, znowa, znowa, znowa,
Znowa mnie się zda,
Iż ma miła się na mnie gniewa.

Gniewaj się ty na mnie, gniewaj,
Albo nie gniewaj;
Między ludźmi mi pozdrowienie daj!

307.

z p. Kozielskiego.

Kto chce bez pole
Do miłej biec,
Niech się nie bawi,
Niż pójdzie leżec

Ma miła złota
Otwórz mi wrota,
Niech mój koniczek
Nie depce błota.

Ty mój kochanku,
Nie ciężaj sobie,
A złeż z koniczka,
Otwórz ich sobie.

308.

z p. Oleskiego.

Na Zębowskiem¹⁾ polu jabłónka,
Co ją tam sadziła kochanka;
Zielone listeczki puszczała;
Czerwone jabłuszka miewała.
Zawołał Franciszek z daleka:
Urwij mi jabłuszko z wysoka,
Urwij mi jabłuszko, — albo dwie —
Jedno dla miłego, drugie dla mnie.

309.

z Cieszyńska.

Skowroneczek lata,
Powiada iż świta;
Świta wczas raniusko,
Wstań moja miłusko!

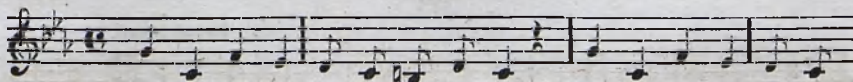
Gdybych miała klucze
Od tego świtania,
Nie dałabym świtać
Aż do jutra rana!

Kiebych miała klucze
Ode dnia białego,
Nie dałabym świtać
Do roku całego!

310.

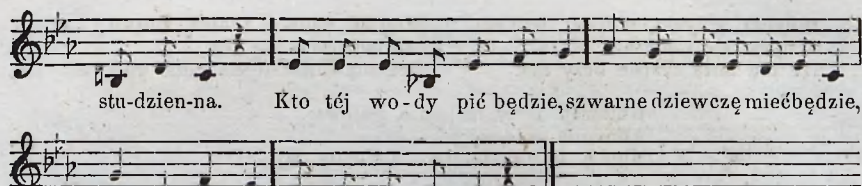
z p. Rybnickiego.

Andante.



Sto - i li - pka li - pka zie - lo - na, pod tą li - pką wo - da

¹⁾ Zębów, wieś.

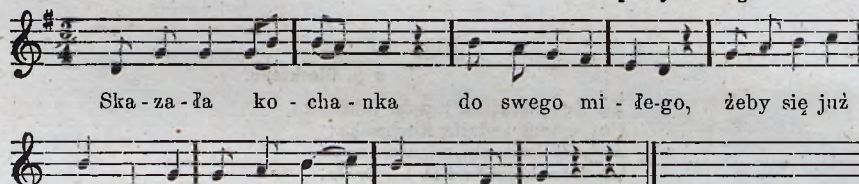


stu-dzien-na. Kto téj wo-dy pić będzie, szwarne dziewczę mieć będzie,
szwarne dziewczę mi-łować be-dzie.

Stoi lipka, lipka zielona,
Pod tą lipką woda studzienna.
Kto téj wody pić będzie,
Szwarne dziewczę mieć będzie,
Dziewczę szwarne miłować będzie.

311.

z p. Rybnickiego.



Ska-za-ła ko-cha-nka do swego mi-łe-go, żeby się już
o-że-nił, że-by się już o-że-nił.

Skazała kochanka
Do swego miłego,
Żeby się już ożenił.

Ty, mój miły Boże,
Ciężki to rok dla mnie,
Jakóżbym ja używił?

Nasiał ja poganki
Dla mojej kochanki
Ale jeno pod dębem;

Wyzbierała mi ją
Siwa gołębica
Z bielusinkim gołębiem.

312.

z p. Lublinieckiego.

Zakukała kukaweczka
W czarnym lesie:
Jużci moja kochaneczka
Dziecię niesie.

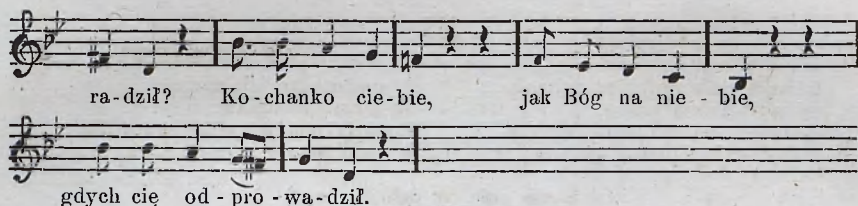
Zakukała kukaweczka
W czarnej roli:
Powiedźże mi, kochaneczko.
Co cię boli?

313.

z p. Rybnickiego.



Ja - si - ne - czku mój, wia - ne - keś mi wziął! Kogo - żeś się

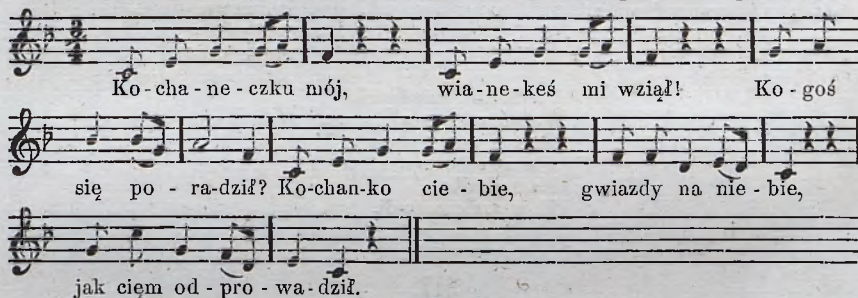


Jasineczku mój,
Wianekeś mi wziął!
Kogożeś się radził?
Kochanko ciebie,
Jak Bóg na niebie,
Gdych cię odprowadził.

Gdybych ja była
Tam na téj łące
Siana nie grabiła,
Nie byłaby ja
Przy téj studziennie
Wianka utraciła.

314.

z p. Gliwickiego.



Kochaneczku mój,
Wianekeś mi wziął!
Kogoś się poradził?
Kochanko ciebie,
Gwiazdy na niebie,
Jak ciem odprowadził.

Kiebyś nie była,
Kiebyś nie była
Do karczmy chodziła;
Nie byłabyś też,
Nie byłabyś też
Wianka utraciła.

A nie w karczmiczce,
A nie w karczmiczce,
Ech go utraciła:
Jeno na łące
Przy téj studziennie,
Gdziem siano grabiła.

Trza było grabić,
Trza było grabić,
Ale wiedzieć jako?

Trza było grabić,
Trza było grabić
Od miłego daleko.

O grabiłaćech ja,
O grabiłaćech ja
Od niego z daleczka;
Ale mię wołał,
Ale mię wołał:
Pójdź ku mnie, dziewczeczko!

Widzisz ty, dziewczeczko,
Widzisz ty, dziewczeczko,
Kozłowski¹⁾ zamek?
Tam będę płacić,
Tam będę płacić
Twój zielony wianek.

Choćbyś mi ich nasuł,
Choćbyś mi ich nasuł
Jak maku drobnego,
Nie zapłacisz mi,
Nie zapłacisz mi
Wianka zielonego.

¹⁾ Kozłow, wieś.

315.

z p. Raciborskiego.

O! wyleciała gołębica dziwoka,
O! wyleciała wysoko,
Zawołała na swojego Janiczka
Iżeby orał głęboko.

O! oncić orze jak może
Na zielonym ugorze,
Koniczki mu wszystkie ustawały,
A oncić se sam poradzić nie może.

O! weźże mię, ty dziócho, weź,
Kupimy se społem wieś,
Kupimy se cztery konie bronne
I siodołeczko czerwone.

316.

z p. Bytomskiego.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Przez ten czarny las;
Odprowadź mnie,
Ma miluśko,
Już ostatni raz.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Przez te poleczka;
Boć ja muszę
Do swęj miłej
Pod okieneczko.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Na ten nowy dwór;
Nie powiesz ty,
Ma miluśko,
Iż ja szelma twój.

317.

z p. Bytomskiego.

Nie za jeden roczek,
Nie za jedenaste,
Przecię do mojej kochanki
Ścieszka nie zarośnie.

Nie zarośnie ona
Drobnemi cierniami,
Ale ona zarośnie
Ludzkiemi gadkami.

Nocko, moja nocko,
Stańże mi się roczkiem,
Aże ja się narozprawiam
Z mojem oczkiem.

Nocko, moja nocko,
Stańże mi się dwiema,
Aże ja się narozprawiam
I to z obiema.

318.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Czyś nie był doma,
Czyś nie miał konia,
Kiedym po cię posyłała?
Czy też matusia nie dała?
Miałemci konia,
Matusia nie broniła;
Jeno mi pierwsza,
Ona najmilejsza,
Drózkę zabiegała.

¹⁾ Od p. Lompy; u Konopki P. I. kr. str. 128 także słowo w słowo.

319.

z p. Kozielskiego.

Ten Kozielski kościółczek
Na kopieczku sobie,
Sobie, sobie, sobie stoi;
Wyglądają z niego sobie
Trzy panienki jako aniołowie.

Ta pierwsza jest cała biała,
A ta druga jeszcze bielsza,
To jest moja najmilsza; —
A ta trzecia cała czarna,
To ta nie jest moja wiarna.

320.

z p. Bytomskiego.

Ten Piekarski¹⁾ kościółek,
Cho, cho, cho, kościółek,
Stoi on sobie w dolinie,
Cho, cho, cho, w dolinie!

O! są ci w nim trzy panienki,
Cho, cho, cho, panienki,
Trzy panienki są ci to moje,
Cho, cho, cho, to moje.

Wyszła pierwsza cała czarna,
Cho, cho, cho, cała czarna,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.

Wyszła druga trochę bielsza,
Cho, cho, cho, trochę bielsza,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.

Wyszła trzecia bielusinka,
Cho, cho, cho, bielusinka,
Tyś mi, dziócho, milusinka,
Cho, cho, cho, milusinka.

Kiebyś była katoliczka,
Cho, cho, cho, katoliczka,
Miłowałbych twoje liczka,
Cho, cho, cho, twoje liczka.

Aleś ty jest żydoweczka,
Cho, cho, cho, żydoweczka,
Masz ty oczka jak cyganeczka,
Cho, cho, cho, cyganeczka.

321.

z p. Pszczyńskiego.

Cóż to masz, ma miła,
Cóż to masz za czoło?
Jacek na nie wejrzał
Całe ci zadrżało.

Cóż to masz, ma miła,
Cóż to masz za oczy?
Jak ja do nich wejrzę,
Świat się ze mną toczy.

322.

z p. Rybnickiego.

Si - wy go - ła - be - czek, to śli - czna pta - szy - na, spo - do - ba - ła

mi się przy Ru - dach dziewczyna, spo - do - ba - ła mi się przy Rudach

dziewczy - na.

¹⁾ Piekary, wieś.

Siwy gołąbeczek,
To śliczna ptaszyna, —
Spodobała mi się
Przy Rudach dziewczyna.

Wysoko mój ojciec
Te płoty pogrodził:
Jakoż teraz będę
Do kochanki chodził?

Hejże jeno, hejże,
Poradzę ja temu;
Wezmę se kochankę
Do swojego domu.

323.

z p. Rybnickiego.

Siwy gołąbeczek
Ładna to ptaszyna,
Spodobała mi się
W Krakowie dziewczyna.

Kochana dziewczyno,
Daj mi zimnej wody,
Niechaj się napiję
Dla twojej urody.

Jużem był, jużem był
Pod kolana w niebie,
Jakem cię zobaczył,
Skoczyłem do ciebie.

Dziewczyna skoczyła,
Zimnej wody dała,
Jam sobie zaśpiewał,
Ona zapłakała.

Ty, dziewczyno moja,
Masz oczęta siwe,
Przenikają serca
Szczerze i prawdziwe.

Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto nie szczerze kocha,
Skarz go miły Boże.

Dobra noc, dziewczyno,
I mamunie twojej,
Co cię wychowała
Dla pociechy mojej!

324.

z Cieszyzna.

Wszystko tam już spoczywa
W cichej nocnej dobie,
Idzie Jan twój a śpiewa
Pod okienkiem tobie:
Dobra noc, śpij dziewczynko,
Śpij, ma miła Rozynko.

Uśnij miła, miła śpij,
Hejha, bąbelota;
O gdyż ci się o mnie śni,
O dziewczynko złota!
Śpij, ma miła Rozynko,
Dobra noc, śpij dziewczynko!

325.

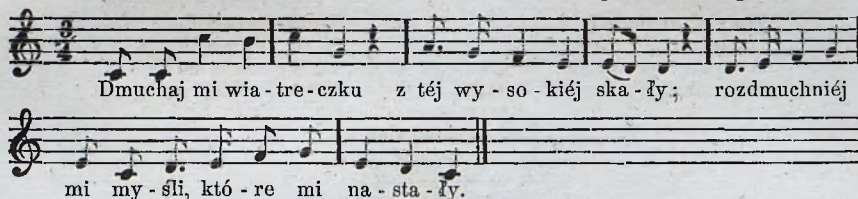
z p. Rybnickiego.

Ach ja tu nie będę,
Ja tu ztąd precz pójde,
Ach ja tu nie będę,
Ja pójde precz;
Ja pójde do świata,
Gdzie róża rozkwita,
Tam sobie wybierę
Co będę chcieć.

Miałech ja dziewczynkę
Jako balsaminę,
Miałech ja dziewczynkę
Jako obraz;
Potem mię nie chciała,
Inszego se wzięła,
A ja ubożuchny
Nie mam teraz nic!

326.

z p. Raciborskiego.



Dmuchał mi wiatreczku
Z téj wysokiej skały,
Rozdmuchniéj mi myśli,
Które mi nastały.

Nastały mi myśli
O cudzej krainie,
Siadam na koniczka,
Już jadę do innej.

Jedź, kochaneczku, jedź,
Boże cię błogosław,
Jeno mi szateczkę
Na pociechę zostaw!

Zostawiam, zostawiam,
Boć ja sam zostanę,
Gdybych ja to wiedział
Że ciebie dostanę.

O ty mię dostaniesz,
Lecz jeszcze nie zaraz,
Bo mój rozmaryjan
Na wianek nie urósł.

Zielono mi rośnie,
Biało mi zakwitnie,
Boć mi jeszcze, synku,
W tym wianeczku pięknie.

327.

z p. Lublinieckiego.

Zasnęła dziewczeczka pod lelują,
Przyszedł młodzieniaszek, obudził ją:
Wstań dziewczę,
Nie cknij się,
Pociesz moje serce!

Nie będę ja tobie serca cieszyła,
Jeszcze ja go tobie nie zasmuciła;
Niech go tobie cieszy,
Która w niém leży,
Jam nie jest owa!

Gdybym ja to wiedział że cię dostanę,
Przyszedłbym ku tobie, chociaż bez ścianę,
Bez ścianę murową,
Bez rzekę Cedrową,
Dzieweczko miła.

Jechałbym ku tobie i w ciemnej nocy,
Chociażbym miał wybić oczy,
Wybiję koniowi,
Wybiję i sobie,
Mógłbym przyjść ku tobie.

Gdybym ja to wiedział że ja będę twój,
Darowałbym tobie piestrzanek mój,
Piestrzanek złoty
Krakowskiej roboty,
Jak mi jest drogi!

328.

z Cieszyzna.

Ludzie powiadali
Iż się od gór mroczy:
A to się czerwienia
Mój miłuskiej oczu.

Ludzie powiadali
Iż się od gór zorzy:
To się czerwieniło
Mój miłuskiej w twarzy.

Ludzie powiadali
Iż się rozjaśniło:
A to się świeciło
Mój miłuskiej czoło.

329.¹⁾

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja ptaszka w le - sie, o wiem ci ja ptaszka w lesie,



ma - lo - wa - ne jaj - ka nie - sie, ma - lo - wane jaj - ka nie - sie.

O wiemci ja ptaszka w lesie,
Malowane jajka niesie.

Tylko jedna najmłodsza,
Jęj gębiczka najśłodziejsza.

Jedne bure, drugie szare, —
Rudzkie dziewczki wszystkie stare.

Jeszcze se ją cukrowała,
Coby jeszcze słodsza miała.

Jak ją który pocałuje,
Trzy lata się oblizuje.

330.²⁾

z Olawy.

Wiem ja ptaszka w lesie,
Malowane jajka niesie,
Jedne białe, drugie szare,
U Ratowic³⁾ dziewczki stare.

Weź ty sobie Laskowionkę,
Będziesz miał harną żonkę.

U Laskowic są młodziuskie,
Mają cukrowe gębuśki;
Kiedy jedną pocałuje,
Trzy niedziele cukier czują.

Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie,
Czy na polu, czyli doma,
Tylko bądź ty moja żona.

Nie weź sobie Dupinionkę,
Nie będziesz miał harną żonkę;

Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie,
Czy na łożu, czy na ławie,
Wszystko to po jednej sprawie.

¹⁾ Podobna pieśń u Lipińskiego P. I. W. P. str. 93.

²⁾ Pieśń ta i następująca znajdują się w Monatschrift von und für Schlesien; von Hoffmann von Fallersleben, 1829, II. 237.

³⁾ Ratowice, Laskowice, Dupin, wsie w powiecie olawskim.

Fraszka, fraszka, miliony,
Nie chcę złota, tylko żony!
Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie.

Fraszka, fraszka, sto tysięcy,
Dobra dziewczka warta więcej.
Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie.

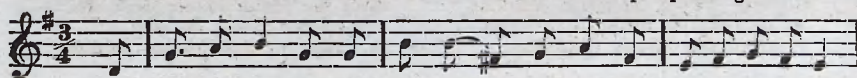
331.

z Olawy.

Od Olawy dęszcz idzie,
Mój miłuski nie przyjdzie;
O nie przyjdzie, nie przyjdzie,
Odmówili go ludzie.

332.

z p. Opolskiego.



Po ciepłym dęszczu to przyj - dzie po - go - da, przyjdź, kochanku,



do mnie do o - gro - da, przyjdź, ko - chanku, do mnie do o - gro - da.

Po ciepłym dęszczu to przyjdzie pogoda, —
Przyjdź, kochanku, do mnie do ogroda.

Nawoniasz się kwiata woniącego
I nabędziesz liczka rumianego.

Cóż ci przyjdzie z mojej rumieności?
Jednak nie mam ku tobie miłości.

Mój kochanku pójdz ty bliżej ku mnie,
Znajdzieszci ty piękny kwiatek u mnie.

A cóż mi jest po twoim kwiateczku?
Ja cię zastał z inszym w ogródeczku

Cicho, cicho, nie powiedz żadnemu,
Dostanę ja się tobie samemu.

Pójdz, kochanku, do mego ogroda,
Bez przykopek to tam ciecze woda.

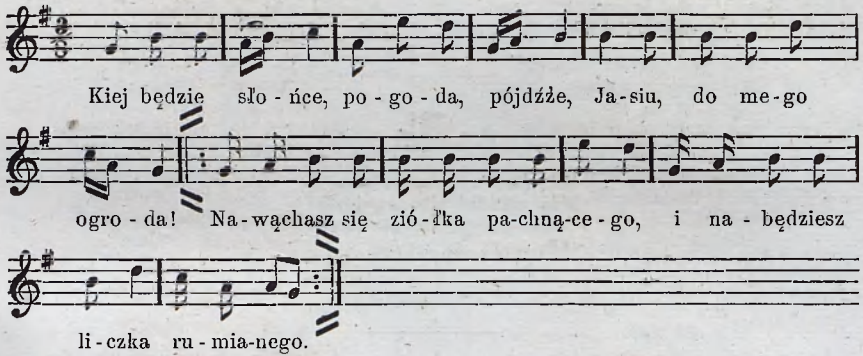
Nad przykopkiem rozmaryjan kwitnie,
Patrz, kochanku, jak to wonia pięknie.

Biało ja go siała, zielony mi zchodził,
To wszystko, kochanku, iżbyś mnie nie zwodził.

A ja ciebie, dziócho, pod podeszwą noszę,
Ja o co lepszego Pana Boga proszę.

333.

z p. Bytomskiego.



Kiej będzie sło - Źce, po - go - da, pójdźże, Ja - siu, do me - go
ogro - da! Na - wężasz się zió - łka pa - chną - ce - go, i na - będziesz
li - czka ru - mia - nego.

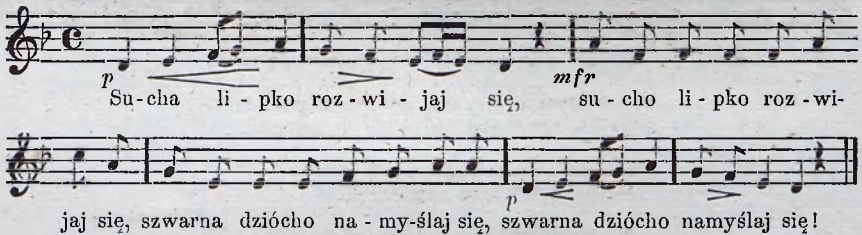
Kiej będzie słońce, pogoda,
Pójdźże, Jasiu, do mego ogroda!
Nawężasz się ziółka pachnącego,
I nabędziesz liczka rumianego.

Cóż mi po tej rumieności?
Kiej nie mam do ciebie wolności. —
Upadnijże matce do nóg,
Będziesz miał wolność, dalibóg.

334.¹⁾

Andante.

z p. Rybnickiego.



p Su - cha li - pko roz - wi - jaj się, *mfr* su - cho li - pko roz - wi -
jaj się, szwarna dziócho na - my - ślaj się, *p* szwarna dziócho namyślaj się!

Sucha lipko rozwijaj się,
Szwarne dziócho namyślaj się!

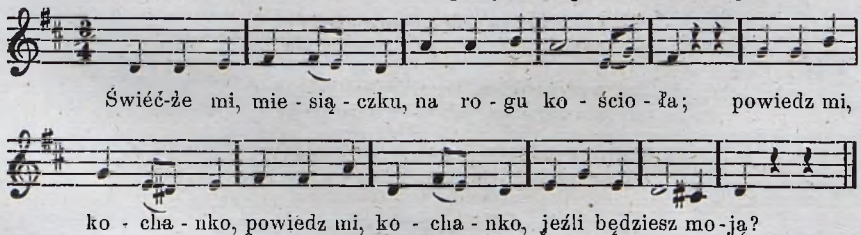
Nie opuszczajże mię jeszcze,
Aż se znajdę sercu miejsce.

Jużem ja się namyśliła,
Ciebie, synku, opuściła.

Jużem ja se miejsce znalazł,
Dziękuję ci ostatni raz.

335.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Świeć - że mi, mie - sią - czku, na ro - gu ko - ścio - ła; powiedz mi,
ko - cha - nko, powiedz mi, ko - cha - nko, jeśli będziesz mo - ją?

¹⁾ Porównać pieśni 462 i 463.

Świećże mi, miesiączku,
Na rogu kościoła;
Powiedz mi, kochanko,
Jeżli będziesz moja?

Nie powiem ci dzisiaj,
Ani jeszcze jutro,
Boby ci się serce
Od żalu rozpukeło.

Powiedz mi, kochanko,
Jeżli będziesz moja?
Niechże mi koniczki
Na dworze nie stoja.

Bo moje koniczki
Wiele mnie kosztują;
Kiej do ciebie jadę,
Podkówki się psują.

Te moje podkówki
Są z drogiej oceli. —
Nie będziesz mi legał
Na mojej pościeli.

Bo ta moja pościel
Złotem wyszywana,
A twoja koszula
Siedem lat nie prana. —

Nie staraj się ty,
Choć koszulka brudna,
Starą matuchnę mam,
O wodzickę trudna.

Nie tak o wodzickę
Jako i o praczki,
Już się powydawały
Lubszeckie dziewczeczki.

336.

z p. Lublinieckiego.

Rośnie sosieneczka sosnowa,
Jak w lecie tak w zimie zielona. --
Wszystko mi się zdaje
Iż ma kochanka
Czarne oczka ma.
Zaszedłem tam rano,
Zaszedłem w południe,
Ona jeszcze leży w pościeli.

Takowa panienka —
Żadna gospodyńka
Z ciebie nie będzie.
A cóż tobie, Jasiu, do tego?
Jeszcze nie przepasła nic twego.
Jeśli ci o to idzie,
Prześni do mnie chodzić,
Nie jest nic złego.

337.

z p. Lublinieckiego.

Kiedym ja ten dwór mijał,
Zawoniał mi karafioł¹⁾
W około, w około.
Jeszcze ja tu raz pójde,
Ojcu, matce mówić będę
I prosić, i prosić:

Taticzku i matuchno,
Dajcie mi waszę ceruchę
Nadobną, nadobną.
Jeżli jój nie chcecie dać,
Dajcie ją se wymalować
Nadobną, nadobną.

To wam tęskno nie będzie,
Możecie się w niej przegładać
W około, w około.
Aleć wy mi ją dacie,
Jeno po niej coś poznacie,
Poznacie, poznacie.

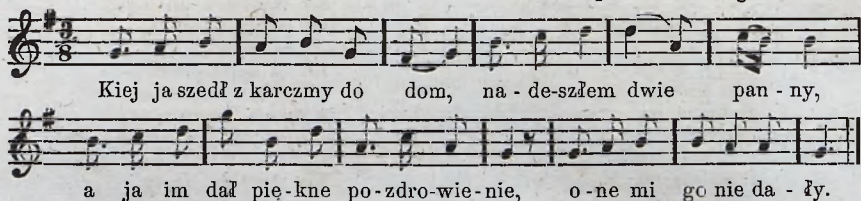
Krasa jój się utraci,
Jako kwiateczek na naci,
Na naci, na naci.
A ja chłopczyną młody,
Nie mam wąsów ani brody,
Ni brody, ni brody.

Jak ja sobie wyskoczę
I chusteczką mą zatoczę,
Zatoczę, zatoczę,
To mi będą dziewczyny
Zaskakiwać niby liny
W około, w około.

¹⁾ Kalafior.

338.

z p. Lublinieckiego.



Kiej ja szedł z karczmy do dom,
Nadeszłem dwie panny,
A ja im dał piękne pozdrowienie,
One mi go nie dały.

Nie uwiodłeś ja ciebie,
Uwiedłaś się ty sama;
Chyciłaś mnie za tę prawą rączkę,
Uwiedłaś się ty sama.

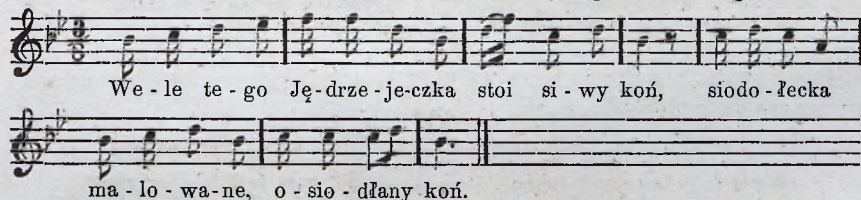
Jakóż my go dać miały,
Kiedychmy cię nie znały?
Uwiodłeś nas o zielony wianek,
Którego my mieć miały.

To masz talar pieniędzy,
To masz talar pieniędzy,
Żebyś mi ty już nie powiadała,
Iżem ja jest szelma twój.

Nie chcę ci ja talary
Ani żadnych pieniędzy,
Jeno ciebie, ty mój najmilejszy,
Za męża jak najprędzej.

339.

z p. Lublinieckiego.



Wele tego Jędrzejeczka
Stoi siwy koń;
Siodołeczko malowane,
Osiodłany koń.

Wele tego siodołeczka
Złota podkowa:
A ty, miła kochaneczko,
Musisz być moja.

Jabych pana nie chciała,
Bo rad w karty gra.
A jabych też panny nie chciał,
Czarne nogi ma.

Panna pójdzie do Dunaju,
Omyje nogi; —
A pan przegra sto talarów,
Będzie ubogi.

Choć pan przegra sto talarów,
To jest nie wiele; —
Panna głowy nie czesała
Cztery niedziele.

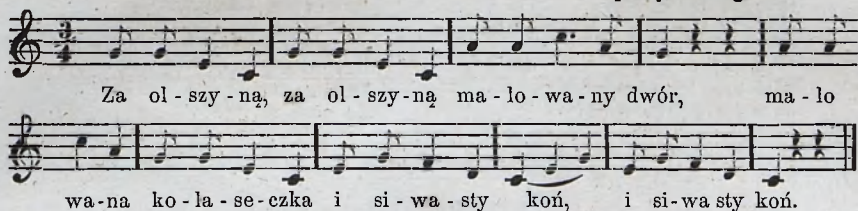
A cóż panu jego mości
Do mojej głowy?
Osiodłaj se pan koniczka
A jedź do wdowy.

Jak pan pojedzie do wdowy,
To pannę minie;
Panna pójdzie za takiego,
Co pasa świnie.

Albo to nie są ludzie,
Co pasa świnie?
Co mi Pan Bóg nazaczył,
To mi nie minie.

340.

z p. Rybnickiego.



Za olszyną, za olszyną
Malowany dwór,
Malowana kolaseczka
I siwasty koń.

A ja skoczę do Dunaja
Umyję nogi,
Wacpan przegra sto talarów,
Będzie ubogi.

Na tym koniu złota grzywa,
Strzebna podkowa: —
A ja ciebie, panno, nie chcę,
Boś jest uboga.

Sto talarów, sto talarów
I to nie wiele; —
Panna nie czesała głowy
Cztery niedziele.

A ja cię też, wacpan, nie chcę,
Bo rad w karty grasz.
A ja cię też, panno, nie chcę,
Czarne nogi masz.

A cóż tobie, wacpan, po tém
Do mojej głowy?
A ty siadaj na twego konia
I jedź do wdowy.

Nie zalecałech się wdowie
Ani mężatce,
Jeno tobie, moja panno,
Piérwszój plugawce.

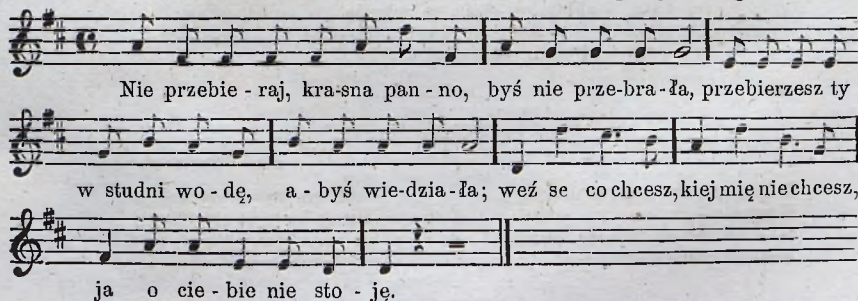
341.

z p. Lublinieckiego.

Przyszedł pod okieneczko,
I wołał: Marjaneczko,
Otwórz mi okieneczko!
Kochanko, serce moje,
Otwórz okienko twoje!
Matuchna usłyszała:
Nie dla ciebie, ty hultaju,
Córeczkęm wychowała.

342.

z p. Rybnickiego.

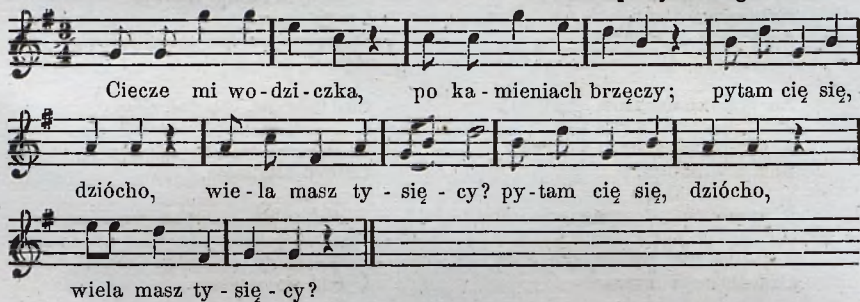


Nie przebieraj, krasna panno,
Byś nie przebrała;
Przebierzesz ty w studni wodę,
Abyś wiedziała;
Weź se co chcesz,
Kiej mię nie chcesz,
Ja o ciebie nie stoję.

Król po ciebie nie przyjdzie,
Książę cię minie,
Będzie na cię taki dobry
Co pasie świnię. —
Czy to nie są
Dobrzy ludzie,
Co pasą świnię?

343.

z p. Rybnickiego.



Cieczę mi wo-dzi-czka, po ka-mieniach brzęczy; pytam cię się,
dziócho, wie-la masz ty - się - cy? py-tam cię się, dziócho,
wiele masz ty - się - cy?

Cieczę mi wodziczka,
Po kamieniach brzęczy,
Pytam cię się, dziócho,
Wiele masz tysięcy?

Cóż mię się ty pytasz,
Wielabych ich miała?
Przód mię się ty pytaj,
Jeślibych cię chciała?

344.

z p. Strzeleckiego.

Ty myślisz, iż mnie zwiedziesz,
Że się ku mnie nie nawrócisz!
Mnie bez ciebie wesoły świat,
Ustroję się jak biały kwiat.

Mój wianeczek cyprowsy
To ozdoba mojej głowy,
Alboć on mnie chodzi kołem
Nad tém mojem białém czołem.

Jeszcze ja się usznuruję,
Z innymi się wytańcuję;
Ty za mną poglądać będziesz,
Łzami się oblewać będziesz.

Ty się ku mnie nie nadwójaj,
Pieniązków se nie przepijaj,
Bo nie będziesz pocieszony,
Nie będziesz miał ze mnie żony.

Jeszcze ja się raz nadwinę,
Flaszkę piwa se wypiję,
A potem se oczy zatkam
Piękną białuską szatką.

345.

z p. Strzeleckiego.

Mój koniczek krzywo stoi,
Krzywo jest, krzywo jest;
Kto ku mojej dziosze chodzi,
Szelma jest, szelma jest.

Jak go przy niej zastanę,
Pisnę ja nim o ścianę,
A on musi maszerować,
A ja przy niej zostanę.

346.

z p. Strzeleckiego.

Prawdę ludzie maja,
O tobie gadają,
Ze ty nie chcesz nic robić.

Jak ja rano wstaje,
Krowiczki wydoję,
I na pole żenę. —

Nie wierz ty, syneczku,
Nie wierz ty,
Przyjdź ty jutro rano.

A on przyszedł w południe, —
Jego milusinka
Z łóżka wybiegnie.

Prawdę ludzie maja,
O tobie gadają,
Ze ty nie chcesz nic robić.

347.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno, dziewczyno,
Z czarnemi oczami,
Oj! z takiemi jako ja
Pójdziemy do gaja.

Diewczyno ze Szłaska,
U trzewiczka stażka,
A na szyi korale,
Zęby jak szynale.¹⁾

Pójdziemy do gaja,
Z gaja do brzeziny;
Nie będę ja z tobą,
Będzie ze mną inny.

Tysię mi kawaler,
Cóż z twojej prywaty!
Na nic cię nie użyć
Do żadnej ochoty.

Sam i własnej woli
Nie poradzisz sobie,
Zawstydzić się musisz,
Gdy stanę przy tobie.

348.

z p. Pszczyńskiego.

Gdyż mię ma maciczka chowała,
Miłośnię się mi uśmiechała.
Dziwna rzecz że inni,
Ze mnie z tego wzieni;²⁾
Śmieje się na mnie niegdy inny.

Gdyż ja bez chodniczek chodziła,
Sama mię za rączkę wodziła.
Dziwna rzecz że inni,
Ze mię z tego wzieni;
Teraz mię za rączkę wodzi inny.

Gdyż mię po wodziczkach wodziła,
Każdą godzinę za mną chodziła.
Dziwna rzecz że inni,
Ze mię z tego wzieni;
Teraz za mną chodzi niekto inny.

Gdym na jej klinie jadowała,
Jak mi moję twarzyczkę głaskała!
Dziwna rzecz że inni,
Ze mię z tego wzieni;
Teraz mię głaskuje niekto inny.

349.

z p. Raciborskiego.

Siadł on na koniczka,
Nóżki do strzemiesia:
Powiedz mi, dzieweczko,
Jakie masz sumnienie?

Mamci ja sumnienie,
Możesz dobrze wiedzieć,
Kieś mnie się nie myślał wziąć,
Było mi powiedzieć.

¹⁾ Szynal, gwoździ do obijania szyn kołowych.

²⁾ Wzięli.

Bodajżeś, dziewczeczko,
Bodajżeś skapała
Za moję gorzałkę,
Coś mi wypijała.

Nie gadaj, syneczku,
Bóg cię wysłysz, —
Kiech przyszła do karczmy,
Toś był przy mnie pierwszy.

350.

z p. Rybnickiego.

Szczebioce skowronek,
Jak w górę wyleci, —
Szukam serca twego,
Już to roczek trzeci.

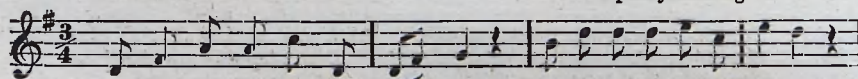
Wabią się w gaju
Turkawki na parę;
Przymij serce moje, —
Ode mnie ofiary.

Jak róża jest miła,
Rozkwitła i świeża, —
Tak moja dziewczyna,
Gdy się do mnie zbliża.

Kwitną wonne zioła,
Zbiera miodek pszczoła,
I ja miodek czuję,
Gdy cię pocałuję.

351.

z p. Rybnickiego.



Mo - ja ma - tka nie ro - zu - mie, co ta moja młodość umie;

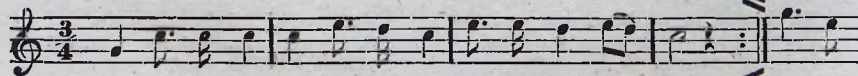


mo - ja młodość ba - rdzo pło - cha, kogo widzi, te - go ko - cha.

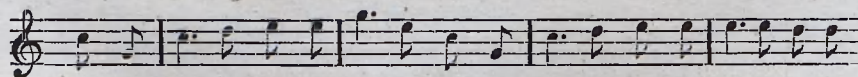
Moja matka nie rozumie,
Co ta moja młodość umie;
Moja młodość bardzo płocha,
Kogo widzi, tego kocha.

352. 1)

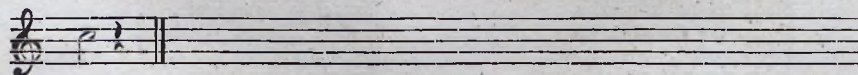
z p. Bytomskiego.



O! któ - rę - dyż to, któ - rę - dy, dziewcę do cie - bie? Przyjdź sy -



ne - czku, przez ten ogród, nie za - wrę ja tych żądnych wrót, przyjdź syneczku



przyjdź!

1) Podobna pieśń znajd. się u Paulego, str. 124.

O! którądyż to, którądy,
Dziewczę do ciebie?
Przyjdź, syneczku, przez ten ogród,
Nie zawrę ja tych żadnych wrót,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą wrota skrzypiec,
Dziewczyno moja?
Faskę masła odżałuję,
A te wrota nasmaruję,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie piesek szczekał,
Dziewczyno moja?
Pieskowi dam kasek chleba,
Niech nie szczeka, kiej nie trzeba,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą gęsi gęgać,
Dziewczyno moja?
Gęsi pędzimy na wodę,
My se robimy wygodę,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą myszy słyszeć,
Dziewczyno moja?
Idź do djabła, ty psie łysy,
Kiej się boisz biednej myszy,
Już mi to nie chódź!

A jak będą kaczkę gdakać,
Dziewczyno moja?
Ja zawołam na kucharkę,
Aby im dała tatarkę,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie ojciec słyszał,
Dziewczyno moja?
Fłaszke wina odżałuję,
Pana ojca poczęstuję,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie matka słyszeć,
Dziewczyno moja?
Matce kupimy na czépiec,
I my usiadamy za piec,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą dzieci słyszeć,
Dziewczyno moja?
Damy dzieciom po jabłuszku,
A całujemy na żółku,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

353.

z p. Rybnickiego i Oleskiego.



Py-tam cię się, kochaneczko, pierwszy raz, pytam cię się kocha-



ne-czko pierwszy raz, kiedy mi ty rączkę dasz? kiedy mi ty rączkę dasz?

Pytam cię się, kochaneczko,
Pierwszy raz,
Kiedy mi ty rączkę dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,
Do rana,
Jak będę z tobą sama!

Pytam cię się, kochaneczko,
Drugi raz,
Kiedy mi ty gęby dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,
Do tydnia,
Aże przyjdę od Wiednia!

Pytam cię się, kochaneczko,
Trzeci raz,
Kiedy mi ty wianek dasz?

Jak się będzie sucha lipka
Zielenić,
Biała róża czerwienić!

Kupił sobie czerwonego
Harasu,
Owił różą zawczasu.

Kupił sobie zielonego
Fabora,
Obił lipę dokoła.

Teraz wyjźdźrzyj, kochaneczko,
Ze sieni,
Jak się lipa zieleni!

Teraz wyjźdźrzyj, kochaneczko,
Ze sieni,
Jak się róża czerwieni!

354.

z p. Rybnickiego.

Na tym pańskim moście
Rozmaryjan rośnie,
Żaden go tam nie podlewa,
On tam nie urośnie.

Jak ja tędy pójde,
Podlewać go będę,
Jeśli się zieleni, —
To się żenić będę.

355.

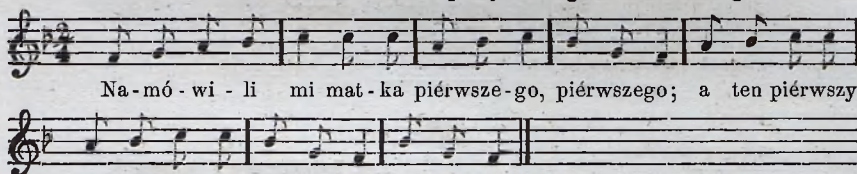
z p. Kozielskiego i Rybnickiego.

Nasiałach rozmaryjanku, —
On mi nie zeszedł:
Posłałach ja po kochanka, —
On mi nie przyszedł.

Gdy on mi nie przyjdzie,
Niech nie chodzi,
Rozmaryjan pięknie schodzi
Pięknie zielony.

356.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



bardzo pyszny, nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Pierwszego;
A ten pierwszy
Bardzo pyszny,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Czwartego;
A ten czwarty
Ma złe portki,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Drugiego;
A ten drugi
Ma nos długi,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Piątego;
A ten piąty
Patrzy w kąty,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Trzeciego;
A ten trzeci
Ma złe dzieci,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Szóstego;
A ten szósty
Bardzo tłusty,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Siódmego;
Bo ten siódmy
Bardzo szumny,
Wezmę go, wezmę go!

357.

z Cieszyna.

Adamku nasz
Co to robisz?
Na łące ci pasą,
Tyś jest między chasą,¹⁾
Ty nic nie dbasz.

Adamku mój,
We słowie stoi,
Żeś mi ty ślubował,
Jakeś mnie miłował,
Że będziesz mój.

Annulko ma,
Nie jest można,
Doczekaj aż do roku,
Aż będzie pół roku
To będziesz mój.

Annulko ma,
Rostomiła!
Do śmierci najdalszej
Moja najmilejsza,
Zadna inna!

358.

z p. Rybnickiego.

Jedyna dziewczynka
We wsi była,
Jedną koszulinę
Tylko miała.
We dnie prała,
W nocy nie spała,
Aż do rana przyszli
Chłopcy ją namawiać:
Dziewczynko miła,
Bądźże mi szczera,

Ślubujże mi!
Jakóżbym ja tobie ślubowała,
Gdym ja już inszemu
Wianek dała?
Zielony wianek,
Srebrny pierstrzanek,
Jużem dała;
Zielony wianek,
Z palcem pierstrzanek
Jużem dała.

359.

z p. Rybnickiego.

Temuch ja cię nie chciał
Żeś bardzo ospała,
Temuch ja cię nie chciał
Ze bardzo śpisz.

Jakech ku tobie przyszedł,
Takech zaś odeszedł,
Dałech ci gębiczki,
Ty nic nie wiesz.

360.

z p. Rybnickiego.

Nie stojcie młodzieńce w dworze,
Pójdźcie lepij do izby;
Posiadajcie se w komorze,
Nie cierpie tam zimy.

Mychmy tu nie przyszli posiedzieć,
Mychmy tu nie przyszli postać;
Wy macie trzy piękne ceruszki,
My chcemy ich jedną dostać.

Nie bierzże, Antońku, takowój,
Która jest bardzo pyszna,
Boby ani za tobą
Na dwór nie wyszła.

Nie bierzże, Antońku, takowój,
Która jest zamroczona,
Boby ci się mroczyła
Od rana do wieczora.

¹⁾ Chałastrą.

361.

z p. Pszczyńskiego.

Leci, leci ptak
Bez zielony sad,
Nad dworem się toczy,
Dźwiga w niebo oczy,
Karolko woła.

Karolko miła,
Karliczek woła,
Byś nie była pyszna,
Na dwór k'niemu wysła
Sama jedyna!

Ona nie wysła,
Posła posłała:
Idź mój miły pośle,
Powiedz mu to słusznie
Zech nie jest sama.

Poseł, jak mógł, tgał,
A sobie namawiał.
Ach, ja nieszczęśliwa,
lzech tam nie wysła
Sama jedyna!

362.

z Cieszyna.

Kulało się, kulało
Czerwone jabłuszko, —
Komuż się ty dostaniesz,
Moja złota dziewczeczko?

Kulały się, kulały
Dwie naprzeciw sobie, —
Komużbych się dostała,
Karliczku, jak tobie?

Komużbych się dostała
Niż, Karliczku, tobie?
Tyś jest szwarny i ja też,
Wejrzyjmy po sobie.

363.

z Cieszyna.

Jeno się, ma miła,
Dobrze chowaj,
Kupię ci trzewiczki
Aksamitowe.

Ja ci się, mój miły,
Dobrze chowam,
Dadeś mi piestrzanek,
Ja go nie mam.

Jakech se w potoku
Ręce myła,
Tamech go do wody
Upuściła.

364.

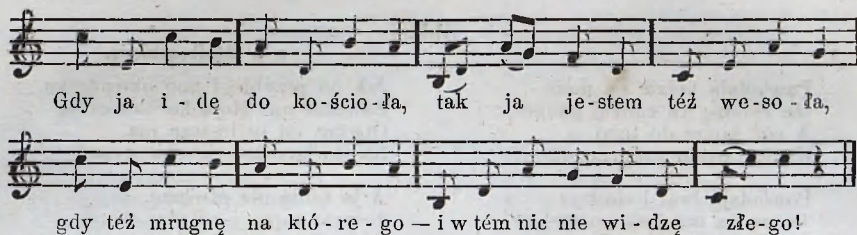
z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Na mnie się lu-dzie gnie - wa - ją, a o to mię obma - wia - ją,



że ja grzeczna dla ka - żde - go, — i w tém nic nie widzę zle - go!



Na mnie się ludzie gniewają,
A o to mię obmawiają,
Ze ja grzeczna dla każdego,
I w tém nic nie widzę złego!

Kocham Jasia, kocham Stasia,
Tego mi zazdrości Basia;
Jam przyjaciel Stasia mego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Gdy ja idę do kościoła,
Tak ja jestem téż wesół,
Gdy téż mrugnę na którego —
I w tém nic nie widzę złego!

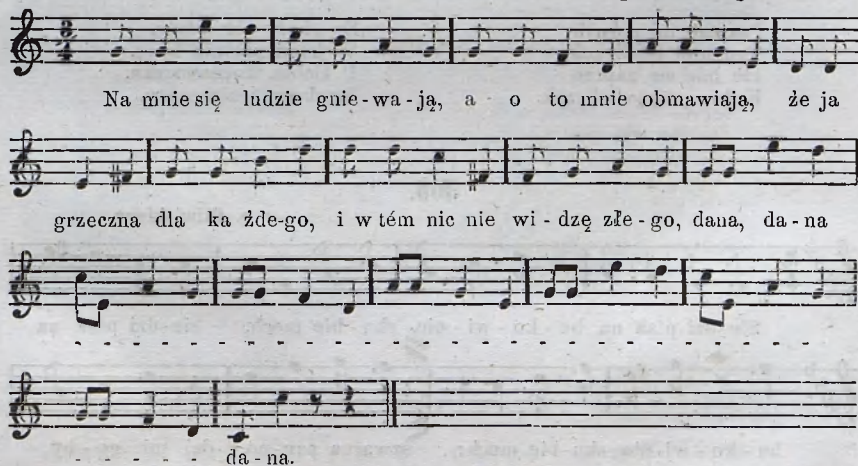
Mówią że ja paradyję,
I ojców dużo kosztuję;
Nie pożądam od cudzego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią że ja jestem płocha,
Ze dwóch chłopców na raz kocham;
Lepszej to dwóch, niż jednego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią gdy będę przebierać,
To muszę panną umierać;
Użyłam dość świata tego, —
I w tém nic nie widzę złego!

365.

z p. Gliwickiego.



Na mnie się ludzie gniewają,
A o to mnie obmawiają,
Ze ja grzeczna dla każdego,
I w tém nic nie widzę złego.
Dana, dana, i t. d.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

366.

z p. Raciborskiego.

Powiadają ludzie na mnie,
Iżę chodzę ku cudzej pannie;
A cóż komu do tego,
Kiedy jest co szwar nego?

Powiadają brat i siostry:
Ta panna ma język ostry!
Choćby go miała jako miecz,
Ona musi moją być.

Powiadają mi przyjaciele,
Iż ta dziócha nie ma wiele;
Choćby grosza nie miała,
Ona musi moją być.

Powiadają mi wszyscy doma:
Ta nie będzie twoja żona.
A ja temu nie wierzę,
Jeszcze tam raz pobieję.

Jak on przybiegł pod okieneczko,
Zawołał on: Moja kochaneczko,
Otwórz mi ty jeszcze raz,
Namówiny my się oba wraz.

A ja tobie nie otworzę,
Jeszcze zaprę i założę,
Łóżeczko swe uścielę,
A z ciebie się wyśmieję.

Była łaska, już jej niema,
Bo się skryła pod korzenie,
Pod korzenie, pod paproć,
Ty się, moja łasko, ponawróć.

Lepiej było doma leżeć,
Niż ku dziosze w nocy bieżęć;
Lepiej było doma spać,
Niż darmo dzióchy namawiać.

367.

z p. Kozielskiego.

Prawdę mi mówili
Ta moja mamuliczka,
Iżę ja nie ujrzę
Przed sobą chodniczka.

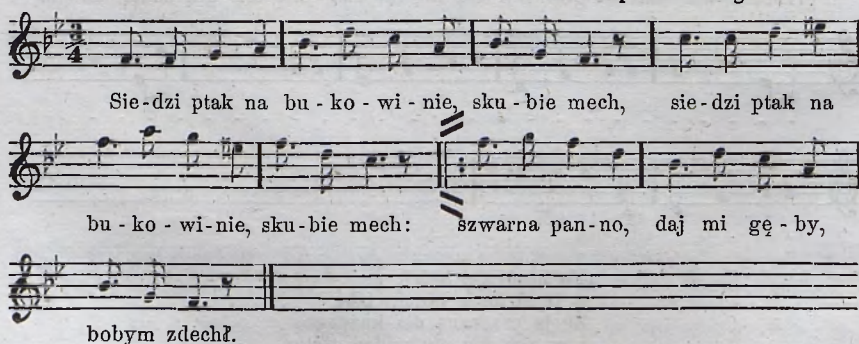
Prawdę mi mówili
Ten mój tatuliczek,
Iżę mię się zaprze
Každy przyjacieliczek.

Przyjaciele nie znają,
Rodzice nie dbają; —
Ja uboga sieroteczka
Gdzież się podziać mam?

Do skały nie włożę,
W kamieniu nie będę,
U ciebie, kochanceczku,
Przebywać nie mogę.

368.

z p. Gliwickiego.



Sie-dzi ptak na bu - ko - wi - nie, sku - bie mech, sie-dzi ptak na
bu - ko - wi - nie, sku - bie mech: szwarna pan-no, daj mi gę - by,
bobym zdechł.

Siedzi ptak na bukowinie,
Skubie mech: —
Szwarna panno, daj mi gęby,
Bobym zdechł.

Nie zdechniesz ty, stary dziadzie,
Nie zdechniesz,
Dokąd się ty mojej gębuśki
Nie dotkniesz.

Przestaniešci, dziewczeczko,
Tańcować,
Jak ty będziesz dzieciąteczko
Piastować.

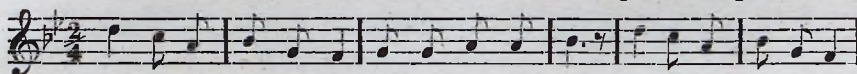
Dam ja mojej piastunczce
Dwa bite,
To mi weźmie dzieciąteczko
Powite.

Przestane też, stary dziadzie,
Albo nie,
Twoje nogi wybiegane,
Moje nie.

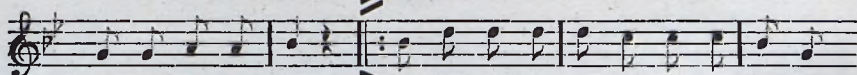
Dam ja mojej piastunczce
Kęs złota,
Nie wrzucić mi dzieciąteczka
Do błota.

369.

z p. Gliwickiego.



Gdy przyjdzie so - bo - ta, to we - so - ły dzień; mi - ła już wy - gląda,



skąd przyjdzie mi - ły.

Z wieczore - czka ciemna no - cka, mi - ła



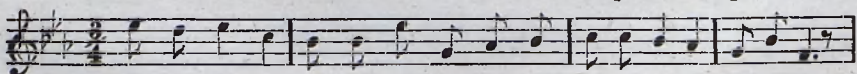
o - twie - ra dźwierzeczka, ra - da - by ga - da - ła zedwiesłowe - czka.

Gdy przyjdzie sobota —
To wesoły dzień;
Miła już wygląda,
Skąd przyjdzie miły.
Z wieczoreczka ciemna nocka,
Miła otwiera dźwierzeczka,
Radaby gadała
Ze dwie słoweczka.

Nie staraj się dziewczę,
Nie sąśmy pierwsi,
Byli też przed nami,
Byli też insi,
Co się z sobą pogniwiali,
A przecie się zaś dostali,
Co nam Bóg naznaczył,
To nam też będzie.

370.

z p. Gliwickiego.



Py - tam cię się, mo - ja ko - cha - ne - czko, o co cię ma - tka bi - ła?



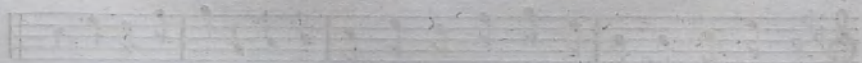
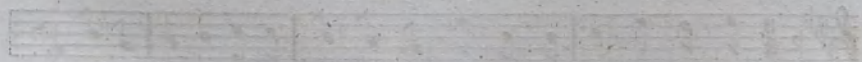
Je - no o to, ty mój ko - cha - neczku, i - żem z tobą mówi - ła.

Pytam cię się, moja kochaneczko,
O co cię matka biła?
Jeno o to, ty mój kochaneczku,
Iżem z tobą mówiła.

Gdyby ciebie, moja kochaneczko,
Miała matka o to bić,
To ja wolę, moja kochaneczko,
Prześć do ciebie chodzić.

Lepiej zrobisz, ty mój kochaneczku,
Kiedy przestaniesz chodzić;
Aleć se téż, ty mój kochaneczku,
Inszéj nie musisz łowić.

Nie będziec mnie głowiczka bolała,
Choć mnie, Jaśku, nie weźmiesz,
Alem sobie jednak nie myślała,
Iż się bez mnie obędziesz.



IX.

Pieśni weselne.

371.

z p. Rybnickiego.



Nie wie-dzia-ła co czy-ni-ła od ża - lu, po-wie-si-ła



swój wia-ne-czek na ga - ju.

Nie wiedziała co czyniła od żalu,
Powiesiła swój wianeczek na gaju.

Nie wiedziała co czyniła od smutku,
Powiesiła swój wianeczek na buczku.

Nie wiedziała co czyniła od myśli,
Powiesiła swój wianeczek na wiśni.

Teraz tu wiś, ty wianeczku ruciany,
Ażę przyjdzie ten dla mnie obiecany.

372.

z p. Rybnickiego.



Sie-waj maryljan, ko-chan-ko, sie-waj ma-ry-jan, o-stawię ci



na za - gro-dzie dwa za-go - ny nań.

Siewaj maryljan,
Kochanko, siewaj maryljan,
Ostawię ci na zagrodzie
Dwa zagony nań.

Tego nie wiele,
Kochanku, tego nie wiele,
Bo ja rada wianki wije
W każdą niedzielę.

Wprzód sobie uważ,
Kochanko, wprzód sobie uważ,
Jeżeli będzie z kochaneczka
Dobry gospodarz?

Nieskoro potem,
Kochanko, nieskoro potem,
Jak ty będziesz wycierała
Oczka pod płotem.

373.

z p. Lublinieckiego.

Oj, oj, nie może!
Wisi ciepiec w komorze.

Wisi ich tam pono sześć,
Obierz sobie który chcesz.

Obierz se ten bielony
Za twój wianek zielony.

374.

z p. Rybnickiego.

O jeno dziś, jeno dziś
We wianku ty chodzisz.

Wisi ich tam bali sześć,
Wybierz sobie, który¹⁾ chcesz.

A czemuż to, czemuż to?
Jeszcze mogę i jutro.

Wybierz sobie ze złota
Za twoją stałą cnotę.

Nie możesz ty, nie możesz,
Wisi ciepiec w komorze.

Wybierz sobie rąbkowy
Za wieniec rozmarynowy.

Wybierz sobie bielony
Za twój wieniec zielony.

375.

z p. Oleskiego.

Siadaj, dziewczko, na wóz,
Warkoczki se załóż
Na to prawe ramiono.

Gdzież są mamuliczka,
Gdzież są mamuliczka?
Będę ja im dziękować.

Czy ci nie po woli?
Czy cię głowa boli?
Czy ci ojca, matki żal?

Matuchna na górze,
Pierzyneczki wiąże,
Wszystko mi to na pomoc!

Nie żal mi matuchny,
Nie żal mi taticzka,
Ani całej rodziny.

Gdzież jest siostrzyczka,
Gdzież jest siostrzyczka?
Będę ja jęj dziękować.

Jeno mi żal wianka,
Złotego piestrzanka,
O mój Boże jedyny!

Siostrzyczka w ogrodzie,
Cztery wołki wiezie,
Wszystko mi to na pomoc!

Gdzież są tatuliczek,
Gdzież są tatuliczek?
Będę ja im dziękować.

Gdzież jest braciszek,
Gdzież jest braciszek?
Będę ja mu dziękować.

Taticzek w piwnicy,
Talarki mi liczy,
Wszystko mi to na pomoc!

Braciszek jest w chłwie,
Koniczki futruje,²⁾
Wszystko mi to na pomoc!

¹⁾ Po czesku: który.

²⁾ Z niemieckiego: füttern, dać obrok.

376.

Tempo di Marcia.

z p. Rybnickiego.

O sia-daj, sia-daj, ko-cha-nie mo-je! Nie pomoże to-bie
 pła-ka-nie two-je! Mi-ły Bo-że, mocny Bo-że, już koniczki
 są we wo-zie, za-przą-ga-ne są. Mi-ły Bo-że, mocny Bo-że,
 już ko-niczki są we wo-zie, za-przą-ga-ne są.

O siadaj, siadaj,
 Kochanie moje!
 Nie pomoże tobie
 Płkanie twoje.
 Miły Boże, mocny Boże,
 Już koniczki są we wozie,
 Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Bom jeszcze ojcu
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, panie ojcze,
 Wychowaliście mię dobrze,
 Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,
 I t. d. jak pierwsza zwrotka.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze matce
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, pani matko,
 Wychowaliście mię gładko,
 Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze siostrze
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje siostry,
 Obchodziliśmy się dobrze,
 Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze bratowi
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje braty,
 Obchodziliśmy się jak katy,
 Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Bom jeszcze progom
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, miłe progi,
 Chodziły tam moje nogi,
 Już nie będą.

O siadaj, siadaj,
 Kochanie moje!
 Nie pomoże tobie
 Płkanie twoje.
 Miły Boże, mocny Boże
 Już koniczki są we wozie,
 Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze żyzkom
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje żyzki,
 Myły was tu moje rączki,
 Jużci nie będą.

377.

z p. Lublinieckiego.

Siadajże ty na wóz,
Warkoczy sobie załóż,
Już ja po cie przyjechał.
Czy ciebie głowa boli?
Czy ci co nie po woli?
Czyli tobie ojców żal?

O mnie nie żal ojca,
A mi nie żal matki,
Ani żadnej rodziny;
Jeno mi żal przecie,
Iż muszę iść za cie,
Ach mój Boże jedyny!

378.

z p. Kozielskiego i Oleskiego.

Wyjrzyj jeno za okienko,
Jak tam wilczek skacze;
Znać, że jeszcze żony nie ma,
Bo się nie kłopoce.

Ożeń się ty, ożeń ty się,
Ty leśna bestyja,
A będziesz potem tak biedny
Jako jestem i ja.

Wilczyśko się ożeniło, —
Uszy opuściło!
Au, au, au, au,
Cóż mi potem było?

X.

Pieśni małżeńskie.

379.

z p. Rybnickiego.

Zielona rutka jałowiec —
Lepszy młodzieniec
Niż wdowiec.

U wdowca drobne dziatki są,
A młodzieniaszek
Jeno sam.

U wdowca dziatki wołają,
Ze swojej matki
Nie znają.

Coby je zienia przykryła,
A druga matka
Nie biła.

380.¹⁾

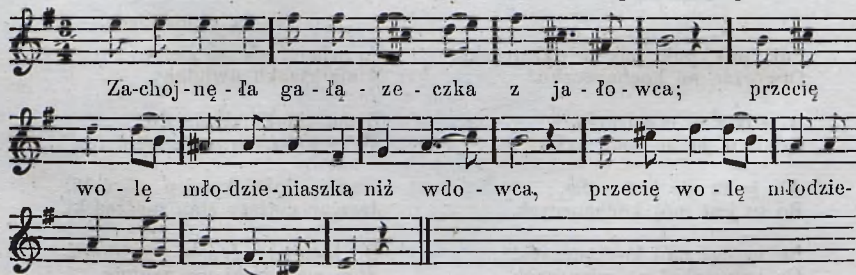
z p. Bytomskiego.

Zielona lipa
Niebieski jałowiec, —
Lepszy młodzieniec
Aniżeli wdowiec.

Bo za wdowcem dzieci są,
A młodzieniec tylko sam;
Młodzieniec jedzie i krzyka,
A wdowiec stęka, wyrzeka.

381.

z p. Gliwickiego.



Za-choj-nę - ła ga - ła - ze - czka z ja - ło - wca; przecię
wo - łą mło-dzie-niaszka niż wdo - wca, przecię wo - łą mło-dzie-
nia-szka niż wdo - wca.

¹⁾ Porównać Lipińskiego P. I. W. I. 27.

Zachojnęła gałązeczka
Z jałowca;
Przecię wolę młodziennaszka
Niż wdowca.

Boć u wdowca, boć u wdowca
Dziatki są,
Młodziennaszek jako ptaszek
Tylko sam.

Bo za wdowcem drobne dziatki
Płakały,
Bodajbyśmy takiej matki
Nie znały.

382.

z p. Rybnickiego.

Miałach ja miłego cztery lata,
Jak przyszło na piąty, to mię niechał.
Studzienna wodniczka, studzienny las, —
Jeżli będzie dobry, przyjdzie on zaś.

Jak przyszedł pod moje okieneczko:
Stańże a otwórz mi kochaneczko;
Rodzice rostomili marnoście mię ożenili,
Marne to było ożenienie, z moją miłą rozłączenie.

Z tą długo żyć ja nie mienię,
Bo ja jeno ojcowską wolę czynię:
Kiedyś mi nie była za żeniczkę,
Proszę cię, byćże (bądźże) mi za druchneczkę.

Nie możnaby mi było do kościoła iść,
Ani ci na głowę wianeczka włożyć;
Ale ja pójdę do kościoła,
Będę ja prosić Pana Boga:

Aby ci Pan Bóg szczęścia nie dał,
Iżebyś z młodych lat chleba żebrał,
Chleba żebrał, z łaską chodził, —
Za to, syneczku, żeś mię zwodził.

383.

z p. Oleskiego.

Puk, puk, puk, puk w okieneczko,
Otwórzże mi kochaneczko!

A jabym ci otworzyła,
Gdybym ja tu sama była.

Ale ja tu nie jest sama,
Bo tu jest mój kochaneczek.

Bo tu jest mój kochaneczek,
Co przyjechał po wianeczek.

Po wianeczek po zielony
Z marylanku uwiniony.

Z marylanku zielonego,
W ogródeczku urwanego.

Ciężki, ciężki kamień młyński,
Jeszcze cięższy stan małżeński.

Bo kamień młyński ten utonie,
Stan małżeński nie zaginie.

384.

z p. Bytomskiego.

Kiebyś był co dobrego,
Tobyś kupił dzieciom czego;
Aleś ty jest jaki taki,
I kupiłeś róg tabaki.
I wlaź za piec i zażywał,
A na dziatki różkiem kiwał:
Pójdźcie dziatki, zażywajcie,
Z ojca chleba nie wołajcie.
A dziatki toż używały,
Boraczki¹⁾ poumierały.

385.

z Cieszyna.

O niéma tu, niéma,
Coby mnie cieszyło;
O niéma tu, niéma,
Co mnie cieszy!

Co mnie cieszyło,
Z wodą upłynęło;
O niéma tu, niéma,
Co mnie cieszy!

Jakie jest oranie
Bez pług, bez koni,
Jakie jest oranie
Bez koleców? —

Takowe oranie
Jako miłowanie,
Jako miłowanie
Bez gębiczek.

Porząd mi dawali,
Co mi się nie lubi;
Porząd mi dawali,
Co ja nie chcę.

Dawali mi wdowca,
Ma jeno pół serca;
Pół go dał niebodze,
Półby dał mnie.

386.²⁾

z p. Opolskiego.

Niewolo moja
Dałaś mi mola,
Dałaś mi chłopca starego;
Ani go obłąpić,
Ani pocałować,
Ani mi się uśmieć do niego.

Leży jako kłoda,
Ziabi jako woda,
Patrzy jako leśna potwora;
Co na niego wejźdrze,
Uboga dziewczeczka,
To mnie zaboli głowa.

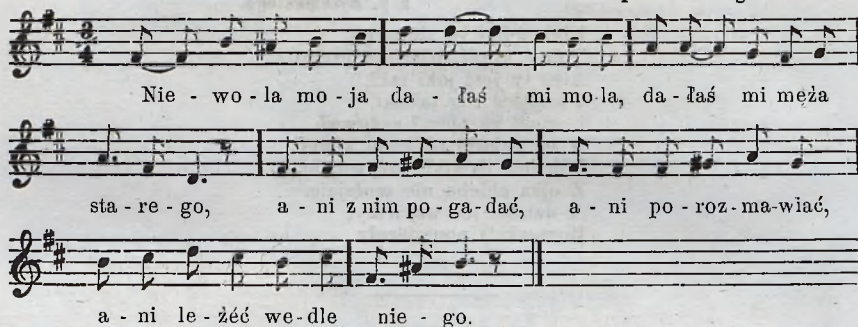
Zęby mu wypadły,
Oczy mu w dół wpadły,
Głowa mu osiwiła.
Czegóż ja teraz,
Uboga dziewczeczka,
Czegóż ja tu dostała!

¹⁾ Nieboraczki.

²⁾ Por. Wacława z Oleska, P. 1. Galic. str. 370.

387.

z p. Gliwickiego.



Nie - wo - la mo - ja da - łaś mi mo - la, da - łaś mi meża
sta - re - go, a - ni z nim po - ga - dać, a - ni po - roz - ma - wiać,
a - ni le - żać we - dle nie - go.

Niewola moja
Dałaś mi mola,
Dałaś mi meża starego,
Ani z nim pogadać,
Ani porozmawiać,
Ani leżeć wedle niego.

Leży jako kłoda,
Zimny jako woda,
Patrzy jako leśna potwora.
Młody jak pióreczko,
Grzeje jak słońeczko,
Toć mi przy młodym wygodą.

388. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.

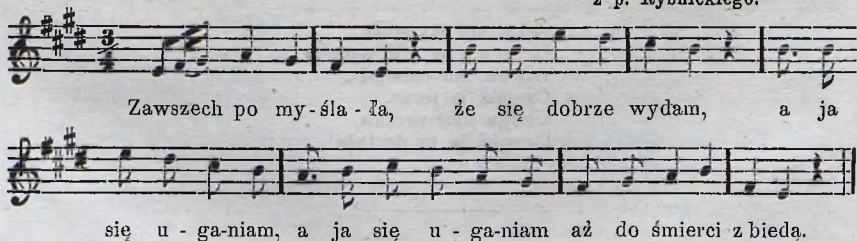
Ach biada, biada,
Poszłam za dziada!
Cóż ja będę czyniła?
Dziada jeno szczere kości,
Żal się, Boże, mój młodości,
Com ja marnie straciła.

Wyszczérzył zęby,
Chce u mnie gęby,
Patrzy jak leśna sowa.
Ach biada, biada,
Poszłam za dziada,
Nieszczęśna białogłowa!

Ni dziada sprzedać,
Ni go zamienić.
Cóż ja będę robiła?
Biedna ja nieboga,
Co dzień proszę Boga,
Żebym wdową wnet była.

389.

z p. Rybnickiego.



Zawszech po my - śla - ła, że się dobrze wydám, a ja
się u - ga - niam, a ja się u - ga - niam aż do śmierci z biedą.

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 133.

Zawszech pomyślała
Ze się dobrze wydam,
A ja się uganiam
Aż do śmierci z biedą.

Wzięłach sobie chłopą,
Rad gorzółkę pije;
Jak się on upije,
To mnie potem bije.

Bije on mnie, bije
Trzy razy na tydzień,
A wczora mi pedział,
Iż będzie każdy dzień.

390.

z p. Raciborskiego.



Kto ma szwarną żonkę, ten ma ra - dość, nie o - dej-dzie



od niej a - ni na krok; da jój gę - by we dnie, bali bez po -



tu - dnie, a jak przyjdzie wie - czór, téż jój nie od - biegnie.

Kto ma szwarną żonkę,
Ten ma radość,
Nie odejdzie od niej
Ani na krok;
Da jój gęby we dnie,
Bali bez południe,
A jak przyjdzie wieczór,
Téż jój nie odbiegnie.

Jak przyjdzie pół nocy,
To go budzi:
Stawaj mój mężyczku!
Tak mu mówi,
Żebyś nie zapomniał,
Już czas do roboty;
Pięknie mu przymawia,
I doda ochoty.

391.¹⁾

z p. Lublinieckiego.

A jakieś mi mawiał
Kiedyś mnie namawiał?
Mówiłeś mi: Mojaś ty, mojaś ty!

Większyś ty jest szelma,
Bo gdzieindziej latasz,
A mnie każesz wołki gnać, wołki gnać.

A teraz mnie bijesz,
Choć za moje pijesz,
I mówisz mi: Szelmaś ty, szelmaś ty!

Popędzę ja wołki
Na zielone dołki,
I każę je chłopcom paść, chłopcom paść;

Sama będę spała,
Póki będę chciała,
Muszą mi je zawracać, zawracać.

¹⁾ Od P. Lompy. takąż dosłownie u: Lipińskiego P. I. W. P. I. str. 178.

392.

z p. Lublinieckiego.

Coch zarobiła, toch zarobiła.
Toś ty, Jasiu, przepił;
Jużbych ci była
Nic nie mówiła,
Kiebyś mnie był nie bił.

Obij mnie doma, boch twoja żona,
Nie bij mnie u ludzi;
Niech się moja —
Ani twoja
Rodzina nie wstydzi!

393.

z p. Rybnickiego.

Czyli ja was, pani matko,
Doma mierzała,
I że ja się już tak młoda
Wydać musiała?
Ja za męża, za złego
Nie mam dnia wesołego,
Matuchno moja.

O jeżeli wy przyjedziecie,
Matuchno moja,
To on mnie tak pięknie rzecze:
Zeniczko moja!
Ale jak wy odjedziecie,
To mnie bije jako on chce,
Nie godzien mnie był.

Jeżeli ja, moja matuchno,
Doma bywała,
Jak wesoło po muzykach
Zawsze biegała.
Teraz muszę gospodarzyć,
Chleba upiec, jeść nawarzyć,
Matuchno moja.

394.¹⁾

z p. Lublinieckiego.

Po có - żeś mię, mo - ja ma - tko, tak wczas wy - da - ła, kiedym
jeszcze go - spo - da - rstwa nie ro - zu - mia - ła? Wy - da - łam cię
z téj przyczy - ny, że cię mieć chciał Jasiu miły za przyjacie - ła.

Po cóżes mię, moja matko,
Tak wczas wydała,
Kiedym jeszcze gospodarstwa
Nie rozumiała?
Wydałam cię z téj przyczyny,
Że cię mieć chciał Jasiu miły
Za przyjaciela.

Czemużes mnie, moja matko,
Młodo wydała,
Kiedyżes mnie robić wcześniej
Nie nauczyła?
Chleba upiec, jeść uwarzyć,
Jakóż będę gospodarzyć,
Matunio moja!

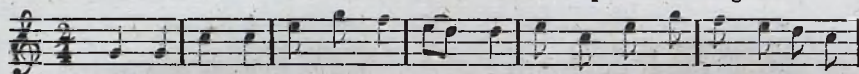
¹⁾ Porównać: Konopki, P. I. kr. str. 129, Wojeickiego II. 97.

Miło mi było, matusio,
Słuchać muzyki,
Kiedy grali za oknami
Jako słowiki.
A terazci już nie miło,
Nie dawać mnie za mał było,
Mamunio moja.

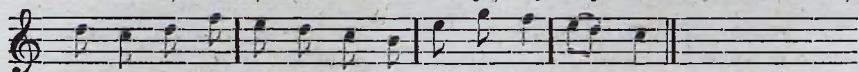
Zaprzagajcie cztery konie
Do téj karety,
Niechże ja se poobjeżdżam
Wszystkie wizyty.
Zaprzagajcie jak najprędzej,
Niech nie smucę serca więcej
Mamuni mojej.

395.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Ma-tko, ma-tko, ma - tu - sio mo - ja, wy - dajcież mnie wczas do ludzi,



niechże mi się świat nie nudzi, ma - tu - sio mo - ja!

Matko, matko, matusio moja,
Wydadcież mnie wczas do ludzi,
Niechże mi się świat nie nudzi,
Matusio moja!

Matko, matko, matusio moja,
Chociażci ja jak jagoda,
Alebym ja chłopca rada,
Matusio moja!

Córko, córko, corusio moja,
Jeszcześ ty jak jagoda,
Jeszcze cię dla ludzi szkoda,
Corusio moja!

Córko, córko, corusio moja,
Będzieszci ty chłopca syta,
Cztery razy na dzień bita,
Corusio moja!

Matko, matko, matusio moja,
Nie będzie to wasza wina,
Choćby ja się z chłopcem biła,
Matusio moja!

396.

z p. Gliwickiego.



Cze-mu-że-ście mnie, mamiczko, tak wczas wy-da - li, Teraz by trza
Kie - dyście mnie go - spo-darstwa nie nau-czy - li?



go - spo-da-rzyć, ja nie umiem jeść nawarzyć, mamiczko mo - ja!

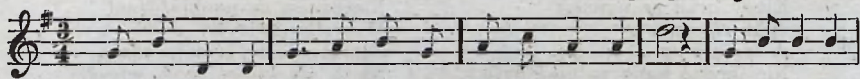
Czemużeście mnie, mamiczko,
Tak wczas wydali,
Kiedyście mnie gospodarstwa
Nie nauczyl?

Gdy wy do mnie przyjedziecie,
Mamiczko moja,
To on do mnie pięknie mówi:
Zoneczko moja!
Jak wy skoro odjedziecie,
To mnie bije, kijem siecze,
Mamiczko moja!

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Kóhnpki P. 1. kr. str. 133, i Lipińskiego P. 1. W. P. 147.

397.

z p. Opolskiego.



Wczora by - ła nie-dzio-łe-czka, dzi-siaj smu-tny dzień; nie widzia-łach



ko-cha - ne-czka już ca - ły ty-dzień.

Wczora była niedziółeczka,
Dzisiaj smutny dzień;
Nie widzia-łach kochaneczka
Już cały tydzień.

Młodaście mnie, moja matko,
Młodą wydałi,
Boście wy mnie gospodarzyć
Nie nauczyli.

Głowiczka sobie ustarała
W smutku o ciebie,
Oczka sobie wypłakała,
Wszystko dla ciebie.

Jak wy do mnie przyjedziecie
Matuchno moja,
O! toć on mnie pięknie mówi:
Żeniczko moja!

Zaprzagajcie do kościoła
Te siwe kłaczce,
Niech mi serce tak nie woła
A niech nie płacze.

Ale jak wy odjedziecie,
Jenoby mnie bił.
Niegodzien mnie, mamuliczko,
Niegodzien mnie był.

398.

z p. Lublinieckiego.

Po ogrodzieś się przechodziła,
Sukienkęś se unosiła,
Cobyś jęć se nie zrosiła,
Bo rosa była.

O! kić wy do mnie przyjedziecie,
O wy mamuliczko moja,
O! toć on mnie wtedy mówi:
Żoniczko moja!

A pończoszki strykowane,¹⁾
Niciane, swojój roboty,
A trzewiczki wyszywane,
Łańcuszek złoty.

A jak skoro wy odjedziecie,
To on kijem po mym grzbiecie.
O wy mamuliczko moja,
Złe mi na świecie.

Wszystko było szykowane,
Jakby było malowane,
Albo we formie ulane, —
Tyś jeno smutna.

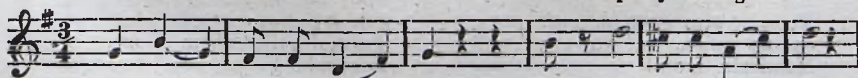
I patrzała w okieneczka,
Jako ślicznej róży kwiat,
Wypłakała czarne oczka,
Zmienił się jęć świat.

O! czy ja was, pani matko,
W domu waszym mierzała,
Żeście mię za takiego
Hultaja dała?

Mocnyż, ty mój mocny Boże!
Któż mi teraz pomoże
W tej mojej ciężkiej niewoli?
Któż mi serce zgoi?

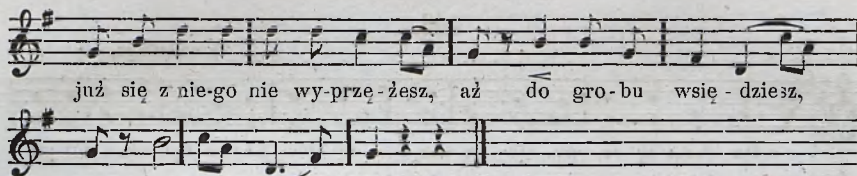
399.

z p. Rybnickiego.



Dar - mo, pan - no, dar - mo, wzię - łaś na się ja - rzmo,

¹⁾ Z niemieckiego: gestrickt.



już się z nie-go nie wy-prze-żesz, aż do gro-bu wsię - dziesz,

aż do grobu wsię - dziesz.

Darmo, panno, darmo,
Wzięłaś na się jarzmo,
Już się z niego nie wyprzeżesz,
Aż do grobu wsiedziesz.

Jeszcze was rozczeszę,
Z wami się ucieszę;
Ciebie, zielony wianeczek,
Opuścić cię muszę.

Włosy moje, włosy,
Szkoda waszej kraszy!
Przyjdziecie wy pod czépieczek
Za niedługie czasy.

Nie opuszczaj świata
Na twe młode lata;
Wianeczek byś opuściła,
Świataś nie użyła.

Światach nie użyła,
Panna ja się nie nabyła,
A to wszystko, mój kochanku,
Zem ci szczera była.

400.

z p. Lublinieckiego.

Włosy, moje włosy,
Szkoda waszej kraszy,
Przyjdziecie wy pod czépieczek
Za nie długie czasy.

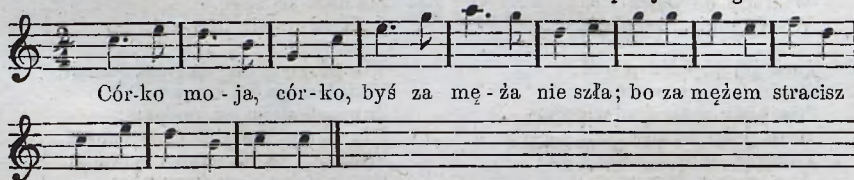
Chodziłach ja sobie
W zielonym wianeczku,
Wszystko temu Jasiak winien,
Ty, mój kochaneczku!

Kiedy ja was czeszę,
Z wami się ucieszę;
Pannach się nie nabyła,
Światu nie służyła.

Darmo, Jasiu, darmo,
Zaprzągłeś mnie w jarzmo;
Już mnie z niego nie wyprzągniesz,
Aż w grobie usiądziesz.

401.

z p. Bytomskiego.



Cór-ko mo - ja, cór-ko, byś za mę - ża nie szła; bo za mężem stracisz

i skór - rą przypła-cisz.

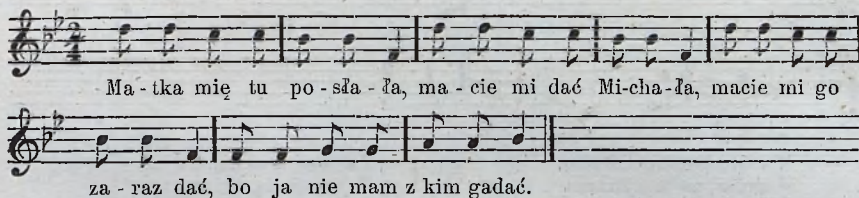
Córko moja, córko,
Byś za męża nie szła;
Bo za mężem stracisz
I skórą przypłacisz.

Moja mamuliczko,
Wyście męża mieli, —
Skórę całą macie,
Skórę całą macie!

Choć was ojciec bili,
Boście sporni byli,
Boście wy co niedziela
Do karczmy chodzili.

402.

z p. Bytomskiego.



Matka mię tu posłała,
Macie mi dać Michała,
Macie mi go zaraz dać,
Bo ja nie mam z kim gadać.

Wy, mamulko, nie dbacie,
Iż tatulka macie,
A jabych też nie dbała,
Kiejbych Michała miała.

Bo choćby był garbaty,
I po czole szrańiaty,
Jabych nim nie gardziła,
Za męża bych go wzięła.

403.

z p. Rybnickiego.

Biada mnie smutnemu,
Wielce straponemu,
Iżech dostał złą żonę.
Kiedy ona rano wstaje,
To mnie klnie i łaje, —
Biada mnie smutnemu,
Iż mię łaje przy wstaniu.

Jach się jój też chciał uskarzyć,
We swojej niewoli,
Iż mnie w plecach boli;
Byłać to żona nieszczęsna,
Takiego mi leku naszała,
Widłami od pieca
Waliła mnie bez pleca.

Jach jój pięknie prosił:
Żeniczko, me serce,
Nie bijże mnie już więcéj;
A ta, jako strzała leci,
Zaczyna mnie bardziej bić
Bez głowę, bez gębę, —
Jach jój uciekł na górę.

Ona za mną na górę,
A wrzeszczy a krzyczy,
Iż mnie za łeb zesmyczy;
A jach se rzekł: Miły panie,
Niech się ze mną jak chce stanie;
Wzięłech ją za głowę,
Zrzuciłech ją do dołu.

Język sobie ukasiła,
Krew się jój waliła,
Zębska wybijała,
Potém więc nie gadała.
Złamała se nogę,
Złamała se nogę,
A ja za to nie mogę.

Nie długoch się nad nią smucił,
Wzięłech ją na tragacz,¹⁾
Zawiozłech ją aż pod las;
Nie długoch się nad nią smucił,
Wzięłech ją, do stawu wrzucił,
Bez księdza, bez dzwonów, —
Ja z tragaczem do domu.

Moi mili muzykanci
Ze mną się weselcie,
A złych żon się nie bójcie;
Bo kto się złej żony boi,
Ten moc w świecie wystoi;
Bo żona ma we zwyku,
Iż ma djabiła w języku.

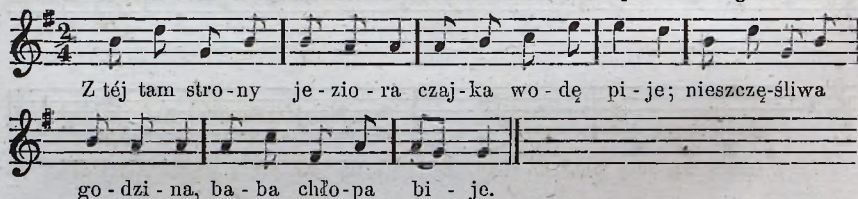
¹⁾ Taczki.

XI.

Pieśni pijackie.

404.

z p. Gliwickiego.



Z téj tam strony jeziora
Czajka wodę pije;
Nieszczęśliwa godzina,
Baba chłopą bije.

Dwista ryńskich przepiła,
Jeszcze go się nabiła,
Śpiewać mu nie dała,
Płakać mu kazała.

405.

z p. Rybnickiego.

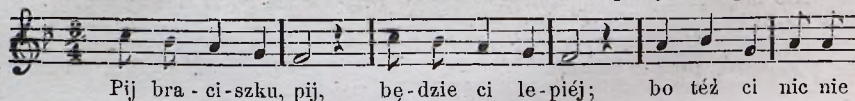
On pije, on pije
Na cesarskiej stronie,
Galaty już przepił,
W koszuli tańcuje.

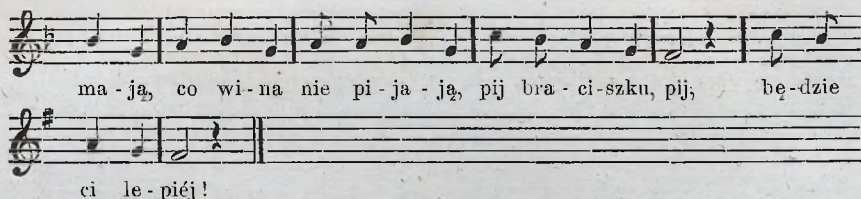
Zasmucone serce moje
Od wielkiej żalości;
Miłuska mię opuściła,
Bóg mię nie opuści.

Kiedym ja chodzował
Po cesarskiej stronie,
Ma miła mię widziała,
Nie przywitała mnie.

406.

z p. Rybnickiego.

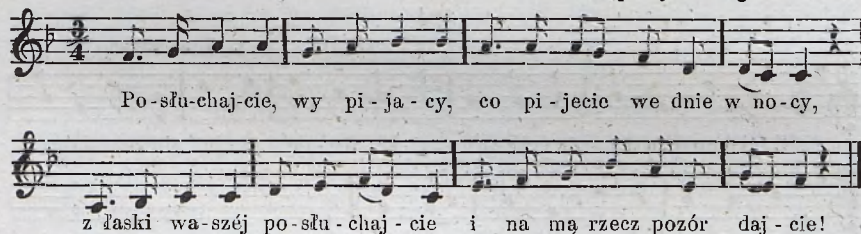




Pij, braciszku, pij,
Będzie ci lepiej;
Bo ci też nie nie mają,
Co wina nie pijają.
Pij, braciszku, pij,
Będzie ci lepiej!

407.

z p. Rybnickiego.



Posłuchajcie, wy pijacy,
Co pijecie we dnie w nocy,
Z łaski waszój posłuchajcie
I na mą rzecz¹⁾ pozór²⁾ dajcie!

Czasem od picia nie mogę
Ani też chodzić nie umiem;
Trzeba mi ludzi ku temu,
Coby mnie wiedli do domu.

A jak mię na dwór wywieda,
Zda mi się iż ze mną jada;
Ludzie zewszad wyglądają,
Myślą, iż niedźwiedzia mają.

Jak ja przyjdę ku méj sieni,
Daję progom pozdrowienie;
Żonka moja już mię wita:
Psem ożartym, tak mi czyta.

Legnę ja se z cielętami,
Oblizą mię językami;
Bez śmiechu się to nie dzieje,
Kto mię uźdrzy to się śmieje.

Rano rychło, kiedy wstaje,
Od słabości cały mdleję;
Oglądam się, gdzie gorzałka, —
To już dawno próżna szklanka.

Zabieram się ku harędzie,
Żonka moja z kijem idzie,
Po plecach mię pokłupuje,
Djabłami mię traktyruje.

Jak ja włożę do harędy,
Witają mnie stolne rzędy:
Pijże kmotrze, pijże bracie,
Jego żonce też podajcie!

Ona im się wymówiła,
Iż nie będzie z nimi piła:
Nie róbcie mi gorliwości,
Bo ja i mam doma dość.

Dzieci doma, te chcą chleba,
Onemu gorzałki trzeba;
Bo to nieszczęsne kamrajstwo
Przywiedzie go w liderajstwo.³⁾

¹⁾ Mowa, co powiem.

²⁾ Po czesku: pozór — baczność.

³⁾ Z niemieckiego: Liederlichkeit, hultajstwo.

Kaczmareczce zakazała,
Coby już nie nalewała:
Ja nie chcę o żadnym wiedzieć,
Bo on może doma siedzieć.

Przedał wozy, sprzedał pługi,
Jeszcze nie zapłaci długi;
Jak umarło gospodarstwo,
Musi przestać liderastwo.

408.

z p. Oleskiego.

Sąc to na świecie pijacy,
Co pijają we dnie w nocy;
Czasem od picia nie wiedzą,
Ani też chodzić nie mogą.

A trzeci mi musi p'adać,
Którą nogę przódę stawiać;
Ludzie patrzą z swych okien,
Myslą że idą z niedźwiedziem.

Trza by i ludzi po temu,
Coby ich wiedli do domu;
Dwa mię wiodą za ramiona,
Bych nie upadł na kolana.

Gdy postawię w góry oczy,
Cały świat się ze mną toczy;
Gdy przychodzę ku mej sieni,
Daję słupom pozdrowienie.

409.

z p. Lublinieckiego.

A ja sobie dobrze żyję,
Co zarobię, to przepiję.
Jeszcze jeden piętak mam:
Kaczmareczko, wlej mi zań!
Dał sobie wlać kwartę piwka,
Siodłać sobie swego siwka.
Swego siwka osiodłam,

Do swój miłej pojadę,
Iste słowa przywiezę.
Nie przywieziesz, kochaneczku,
Choć przyjedziesz na koniczku,
Bo ja ciebie dobrze znam,
Słoweczka ja ci nie dam.

410.

z p. Pszczyńskiego.

Napij się braciszku, napij się,
Bo nam to pan szynkierz napisze;
Napij się, braciszku, napij,
Póki się twój ojciec szaci.

Jak cię on przestanie szacić,
To się nie będziesz mógł napić.
Napij się, braciszku, napij się,
Bo nam to pan szynkierz napisze.

411.

z Cieszyna.

Pij, syneczku, pomaluśku,
Pij, syneczku, pomalu,
Bo masz małą stodołinkę,
Bo masz małą stodołę.

Piwo sam, piwo tam,
Muzykanci grajcie,
Bo ja wam zapłace,
To się nie starajcie!

412.

z Cieszyna.

Dajcież mi kielicha,
Bo mam chęci wiele
Wypić wasze zdrowie
Zacni przyjaciele.

Niech wam da Bóg szczęście
A kontentowanie,
Tego ja wam życzę
Na podziękowanie.

XII.

Pieśni wiosenne.

413.

z p. Gliwickiego.

Już się wio - sna n - ka - zu - je, świat przybie - ra mi - łą
po - stać, a ja w ser - cu ra - ne czu - je, zawsze smu - tna
mu - szę zo - stać.

Już się wiosna ukazuje,
Świat przybiera miłą postać,
A ja w sercu ranę czuję,
Zawsze smutna muszę zostać.

Skowronek nuci swe pieśni,
Ciesząc się z powrotu wiosny,
A moje ciężkie westchnienie
Okazuje czas nieznośny.

Słońce wschodzi a ja płaczę,
Moment każdy czyni trwogę,
Wieczór wzdychania ja noszę,
A w nocy usnąć nie mogę.

Ten, co ja kocham nad życie,
Nie się z niego nie spodziewam,
Tylk' dla niego łązy obficie
Z mych biednych oczu wylewam.

Gdy się kropla z kroplą złączy,
Jedną strugę uformuje,
Tak ja łązy z mych oczu toczę,
Niespokojność życie truje.

Idę na brzeg strumienia,
Tam płynie z wodą mój luby,
Poślę mu moje westchnienia,
On przyczyna mojej zguby.

Gdy cię dojdą moje żale,
Przez spokojność utraconą
Wspomnij, że cię kocham stale,
A bądź przez litość wzruszonym.

414.

z p. Bytomskiego.

Już śpiewasz, skowroneczku,
Jużci i ja orzę,
Obudwu nam w robocie
Jedno świeci zorze.
Bóg pomóż, skowroneczku,
I dodaj nadzieję,
I dla ciebie ja razem
I dla siebie sieję.

Bóg daje nam wszystkiego,
Co tu posiadamy,
I udziela nam darów,
Skoro go błagamy.
Dziękujemyż jemu za to
Co nas błogosławi,
I nam miłe na ziemi
Razem życie sprawi.

Jak pełna jest natura
Wiosennęj ozdoby,
Wszędzie się pokazują
Jéj śliczne urody.
Murawy kwiateczkami
Są pięknie upstrzone,
Gaje i też krzewiny
Wszędzie są zielone.

Śpiewajże skowroneczku,
A ja niechże orzę,
Bo wnet dla mnie i dla ciebie
Zgaśnie światłe zorze.
Ow obłok, co na sklepie
Niebieskim się wozi, —
Zachowany w nim piorun
Ciemną śmiercią grozi.

XIII.

Pieśni pożegnalne.

415.

z p. Rybnickiego.

Kiejchmy się łączyli
Obachmy płakali,
Obachmy se białą chustką
Oczka ucierali.

Prędzěj się rozłaczy
Wódziczka z piaseczkiem,
Niżeli ja się rozłaczę
Z moim kochaneczkiem.

Prędzěj się rozłacza
Drobne rybki z wodą,
Niżeli ja się rozłaczę,
Kochaneczko, z tobą.

Prędzěj się rozłaczy
Wódziczka z kamieniem,
Niżeli ja się rozłaczę
Ze swém pocieszeniem.

416.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Kochanie, kochanie,
Cóż ty pomyślała,
Iże się ty łączyć chcesz,
A mnie ty opuścić chcesz,
A ja muszę płakać?
Któż wie, jak me serce
Od żalu świegoce?
O Boże, mój Boże!
Któż mi co pomoże?
Tybyś mi pomogła,

Moja kochaneczko,
Gdybyś do mnie mówiła
Jedno stałe słoweczko
Ze serca tak szczerego;
Toćby rozweseliło
To moje serce krwawe.
Gdy my społem stali,
Społem rozmawiali, —
Wesoło spominam sobie,
Ma kochanko o tobie.

417.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

O już nadchodzi ta chwila rozstania,
Która nas na zawsze ma rozłączyć z sobą;
Może ostatnie są te pożegnania,
Może ostatni raz mówimy z sobą.

Jutro przed świtem opuszczę te mury,
Którym widokiem był uszczęśliwiony,
Jak skoro zorza zabłyśnie na niebie,
Wszystko utracę, gdy opuszczam ciebie.

Góry od ciebie już mnie oddalają,
Wszystkie rzeczy smutne mi się zdają,
Ja w moim żalu wymawiam te słowa:
Bywaj mi, bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy pram po falach oddalać mnie będzie,
Twą smutną postać wspominać mi będzie;
W ten czas ostatnie pożegnania słowa:
Teraz mi bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy mnie już przejdzie ten młodzienny ranek,
Jak w śnie mi spomni, jak ja był twój kochanek,
Już nic nie mówię, ni żadnego słowa,
Wszystko dobre życzenie tobie, moja droga!

Gdy ciebie wieść dojdzie, iż ja już nie żyję,
Moje martwe ciało w ten ciemny grób kryję,
W ten czas weź ode mnie te ostatnie słowa:
Teraz mi bywaj już na zawsze zdrowa!

418.

z p. Lublinieckiego.

Ach już się zbliża ta chwila rozstania,
Co może wiecznie nas rozłączy z sobą,
Może ostatnie są te pożegnania,
Może ostatni raz mówimy z sobą.

Słodko spędzone szczęśliwości chwile
Zniknęły szybko jak srebrzyste zdroje:
O srogie męki, ach okropne żale,
O jakie dręczą smutne serce moje!

Już się skończyły wzajemne rozkosze,
Przyczyną moją może będą zguby,
Jedynie niebios o to tylko proszę,
By dały stale spokojność mej duszy.

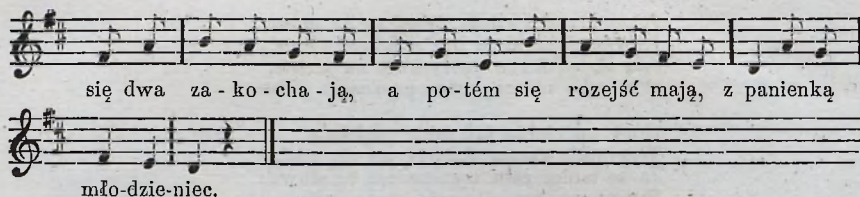
Ach już ostatni raz wchodzę w twe progi,
Widziane szczęście mój przyjaźni chęci,
Niechaj ci szczęście kwiat sypie pod nogi,
Bywaj mi zdrowa, ach, miej mię w pamięci!

419.

z p. Rybnickiego.



Ła - cze - nie, Ła - cze - nie, to ba - rdzo cię - żka rzecz, kie - dy



Łączenie, łączenie,
To bardzo ciężka rzecz,
Kiedy się dwa zakochają,
A potem się rozejść mają
Z panienką młodzieniec.

Jak my się łączyli,
Oba my płakali,
Oba sobie białą szatką,
Oba sobie białą szatką
Oczka wycierali.

Jak my się łączyli
Pod zielonym gajkiem,
To ja sobie pomyślała,
Ze ta miłość nie jest stała,
Ze twoją nie będę.

Żeby tobie było
Słońce nie świeciło!
Kiedyś mnie ty wziąć nie chciała,
Kiedyś mnie ty wziąć nie chciała,
Zwodzić mnie nie było.

A jeśli ja umrę,
Któż mnie pochować da?
Ma miła się na mnie gniewa,
Ma miła się na mnie gniewa,
Pochować mnie nie da.

Rodzice daleko,
Przyjaciele daleko, —
Niżeli się o mnie zwiędzą,
Niżeli się o mnie zwiędzą,
Robacy mnie zjedzą.

420.

z Cieszyńska.

Łączenie, łączenie,
Co to za ciężka rzecz,
Jak się musi rozłączyć
Z dziewczeczką młodzieniec.

Jakechmy się łączyli,
Obachmy płakali,
Obachmy białą chustką
Oczy ucierali.

Jakechmy się łączyli
Pod zieloną skałą,
Zawszech mu mówiła:
Ta miłość nie będzie trwała.

Jak ja pójde lasem,
Będę płakać głosem;
Dam se myckę na stronę,
Na miłuskę zapomnę.

XIV.

Pieśni majowe.

421.¹⁾

z Głogówka.

a.

U (Jana) na końcu
Marzanecka we wieńcu.

Dokądże ją nieść mamy,
Gdyż dróżenki nie znamy?

Wynieście mię dziewczki
Tu na te pagóreczki,

Potém wrzucie do wody,
O! do głębokiej wody.

b.

Wynieśliśmy mór ze wsi,
Latorośl niesiem do wsi.

Nasz gaik zielony,
Pięknie przystrojony.

Na naszym maiku
Malowane jajka,
Co je malowała
Nasza kaczmareczka.

Nasz maik zielony,
Pięknie przystrojony.
Na naszym maiku
Same złote pasy,
Cośmy nawieszały
W te najdroższe czasy.

422.²⁾

z p. Rybnickiego.

Do tego domu
Wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia

Winszujemy.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

¹⁾ Schurpfel w historii miasta górnośląskiego Głogówka (także Górnego czyli Małego Głogowa, w powiecie prudnickim) (Geschichte der Stadt Oberglogau) pisze na str. 10: „Zabytki uroczystości ludowej, podziśdzien obchodzonej w Oraczach (Hintersdorf) i Winiarach (Weingasse), osadach wiejskich należących do Głogówka, podobno odnoszą się do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Szląsku. W niedzielę środopostną (Lactare) po nabożeństwie młodzież wiejska zgromadziwszy się na placu, figurę słomianą ubiera w odzież kobiecą. Bałwana tego, tak zwaną Marzanę, wetknąwszy na wysoką tykę, najsilniejszy z pomiędzy chłopców wynosi ze wsi aż nad Osobłogę, a dzieci, idąc za nim, śpiewają pieśń pod num. a. Dziewczyny rozbierają Marzanę, bałwana wrzuca do rzeki śród bucznych okrzyków. Późem całe zgromadzenie wraca do wsi z hojną, zdobną wstążeczkami rozmaitemi, malowanemi skrupkami od jaj, i szychem złotym, śpiewając pieśń pod num. b. — Aż po rok 1782, Marzanę w uroczystym pochodzie przez dorosłych wieśniaków ze wsi wynoszoną topiono w rzece Osobłodze; odtąd zaś obchód z hojną odgrywa główną rolę. — Według Jakóba Grimma obrządek ten będąc pogańskim, odnosi się do nastania wiosny a końca zimy, dopiero później początek jego wyprowadzono z przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez pogan. — Z powyższych pieśni wynika, że słowo „śmierć“ oznacza nie bożyszcze, lecz rzeczywistą śmierć przyrody czyli zimą.

²⁾ Pieśń podobne u Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 191 i II. str. 313.

U tego pana
Piękne krowy mają,
Jak je wypuszczają,
Jak one skakają.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Jeszczeby one
Piękniejsze były,
Kiżby ta dziewczeczka
Tak zgniła nie była.
Nasz gaik zielony
Pięknie ustrojony.

U tego pana
Biała kalenica,¹⁾
A na polu
Zielona pszenica.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Dajże, Panie Boże,
Żeby się zdarzyła,
Iżby nas paniczka
Na żniwo prosiła.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Idziemy, idziemy,
Po dąbrowym moście,
Dziwają się tam
Panowie i goście.
Nasz gaik i t. d.

Idziemy, idziemy
Po białym kamieniu,
Ciecze wodniczka
Po lewém ramieniu.
Nasz gaik i t. d.

Niech nam dają
Jajuszka cztery,
Cobyśmy się wszyscy
Podzieliły.
Nasz gaik i t. d.

Mają tam paniczka
Czerwone liczka,
Boć się im świecą
Jak biała różyczka.
Nasz gaik i t. d.

W tym domu
Szumna pani,
Za sto twardych
Szaty na niej.
Nasz gaik i t. d.

Przed tym domem
Wyrastają kwiaty,
Mają tam paniczka
Z deamentów szaty.
Nasz gaik i t. d.

Siedzi tam paniczka
Na białym stołeczku,
Piastują dzieciątko
W małym wezgłoweczku.
Nasz gaik i t. d.

Zostanę tu z Bogiem,
Już tu nie przyjdziemy,
Aże na bezrok,
Jeżeli dożyjemy.
Nasz gaik i t. d.

Jużcić paniczka
Kluczykami szczerka,
A jużcić ona nam
Podarunku szuka.
Nasz gaik i t. d.

Niech nam nie dają
Jajuszka jednego,
Bobyśmy się zbiły
Wszyscy kwoli niego.
Nasz gaik i t. d.

423.

z p. Lublinieckiego.

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Błogosławieństwa świętego
Od Pana Boga miłego.
Dajcież, dajcie, macie nam co dać,
Boć nam jest trudno dłużej czekać.

Dzień nam już krótnieje,
Wiatr nam gaj rozwieje.
Nasz gaiczek zielony,
Pięknie ustrojony.
Co go ustroiły?
Co go umały?

¹⁾ Pokrycie, lepione gliną.

Lubszeckie dziewczeczki
W jedwabne wstążeczki,
Nadobne, nadobne,
Do róży podobne.
Wszędy sobie chodzą,
Bo mu się tak godzi,
Z nim do dworu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Na ten nowy rok,
Co nam dał Pan Bóg.
Na podwórzu kamienica,

Na polu piękna pszenica,
Zielona, zielona,
Ma na zimę siana,
Ani jej urznieć,
Ani jej zwiążać,
Ani też nie wieceć,
Co za nią zbierzecie.
Dajcież nam też, dajcie,
A nie odmawiajcie
Na maik nasz zielony,
Pięknie ustrojony.

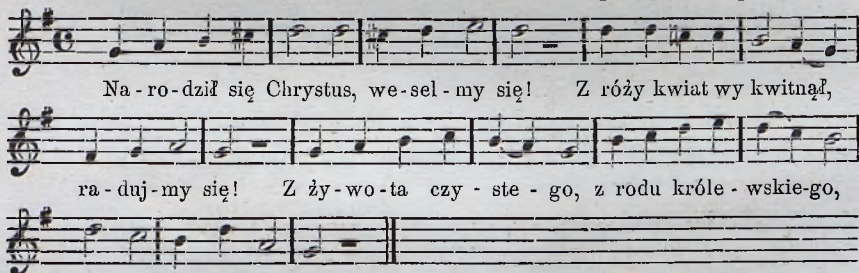
XV.

Pieśni kolędowe.¹⁾

424.

Wstępując do domu gospodarza śpiewają:

z p. Raciborskiego.



Chrystus na - ro - dził się.

Narodził się Chrystus, weselmy się!
Z róży kwiat wykwitnął, radujmy się!
Z żywota czystego,
Z rodu królewskiego, —
Chrystus narodził się.

Z dawna obiecany, weselmy się!
Jest na świat posłany, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Człowieczeństwo nasze, weselmy się!
Raczył przyjąć na się, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Djabeł całe złupion, weselmy się!
A człowiek wykupion, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Na to się narodził, weselmy się!
Aby grzechy zgładził, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Zorza jasna weszła, weselmy się!
A ciemność już przeszła, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Bliskie przyjaciółstwo, weselmy się!
Ma z nami już Bóstwo, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Będąc synem bożym, weselmy się!
Stał się naszym bratem, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

¹⁾ W Raciborskiem proboszcz, organista, adjuwant (nauczyciel), kościelny i dwóch czy trzech ministrantów koleduje na nowy Rok. Po odprawieniu modlitw i poświęceniu domu święconą wodą, ministranci przystępując do gospodarzy, pacholców i dziewczynek z dzwonkiem i prosząc o podarunek, śpiewają pieśni kolędowe.

Który grzmi na niebie, weselmy się!
Płaczę, drży we żłobie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Który żywi wszystko, weselmy się!
Piersi ssie panieńskie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Co wszym wszystko daje, weselmy się!
Ubogim się staje, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

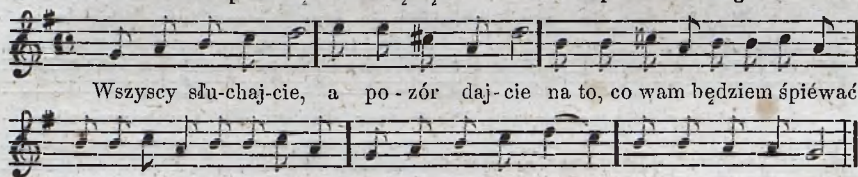
Przyodziewa wszystko, weselmy się!
Sam leżący nago, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Bądź cześć, chwała, Panie! weselmy się!
Za twe narodzenie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

425.

Ministranci prosząc o koledę:

z p. Raciborskiego.



Wszyscy słu-chaj-cie, a po-zór daj-cie na to, co wam będziem śpiewać

i dobrego wam winszować na ten przyszły czas, wszystkim wespół wraz.

Wszyscy słuchajcie,
A pozor¹⁾ dajcie
Na to, co wam będziem śpiewać
I dobrego wam winszować
Na ten przyszły czas,
Wszystkim wespół wraz.

Żyćcie szczęśliwie,
I też zgodliwie!
Niechaj wam się wszystko rodzi,
I zawsze się dobrze wodzi,
Każdego wieku,
I tego roku.

Lecz śpiewać darmo,
Boli to gardło.
Gospodarzu, bądź tak szczodry,
Daj nam za to choć grosz dobry;
Nie opuszczaj nas,
Pamiętaj na nas!

Przetóż w tej dobie
Radzimy sobie;
Pokaż twoję dobroćliwość,
Kolednikom szczodroćliwość, —
Dobłą koledę,
Niżli odejść.

A jeśli nie dasz,
Nami pogardzasz,
Nie będziesz miał pożegnania,²⁾

Ani w niebie przebywania,
Dla twój skąpości,
I nieczynności.

Wy, gospodynie,
Bądźcie tak szczodre,
Na korakel³⁾ księdzu dajcie,
Na preceptora też dbajcie; —
Bóg to nadgrodzi,
Len się wam zrodzi.

Ślubujemy wam,
Że to dobry Pan.
Za to, co dacie do dzwonka,
Córkom waszym Bóg małżonka
Da też to zimy,
Lub przede żniwy.

Dziewki, pacholcy,
Mali i wielcy!
I wy koledę gotujcie,
Szczodremi się pokazujcie,
Nam tu szkolnikom,
I niewolnikom.

Bo oni przez dzień,
I rok, każdy dzień,
Zaśpiewają wam w kościele,
Choć tam często was nie wiele,
Chwalać tego
Boga naszego.

¹⁾ Baczność.

²⁾ Błogosławieństwa.

³⁾ Komża.

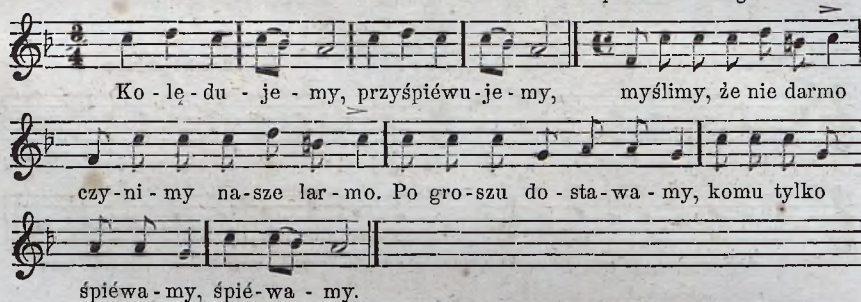
Gdy tam przyjdziecie,
To się ciśniecie,
Ze swawolą przychodziecie,
Drzymotami się bawicie, —
Chociaż w kościele,
Takich jest wiele.

A który stary,
Wspomni na mary,
Tobie nieba winszujemy,
Bo się dalej iść stroimy,
Indziej zaśpiewać,
A kołędę brać.

426.

Ministranci z dzwonkiem prosząc wszystkich o kołędę:

z p. Raciborskiego.



Ko - le - du - je - my, przyśpiewu - je - my, myślimy, że nie darmo
czy - ni - my na - sze lar - mo. Po gro - szu do - sta - wa - my, komu tylko
śpiewa - my, śpie - wa - my.

Kolędujemy,
Przyśpiewujemy,
Myślimy, że nie darmo
Czynimy nasze larmo.
Po groszu dostawamy,
Komu tylko śpiewamy,
Śpiewamy.

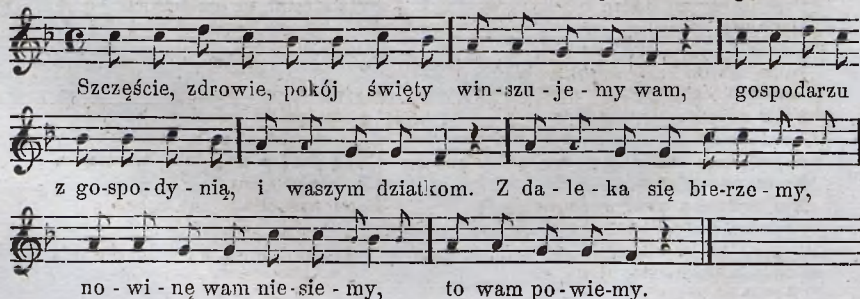
Patrz! dobywają,
W kapsach szukają.
Braciszku! jeno śpiewaj,
Wdzięczne głosy dobywaj;
Ze serca uprzejmego,
Weźmiemy co znacznego,
Znacznego.

Mała jest szkoda,
Gdy nam kto co da.
Wiele my nie żądamy,
Choć radzi więcej mamy.
Pan Bóg płaci darunki,
Co wpadają w te dzwónki,
W te dzwónki.

Ach, nie bawcie nas,
Mamy krótki czas.
Dajcie nam, co macie dać,
Trzeba nam się pośpiechać.
Wasi sąsiedzi mili
Tę nas do się prosili,
Prosilili.

427.

z p. Raciborskiego.



Szczęście, zdrowie, pokój święty win - szu - je - my wam, gospodarzu
z go - spo - dy - nią, i waszym działkom. Z da - le - ka się bie - rze - my,
no - wi - nę wam nie - sie - my, to wam po - wie - my.

Szczęście, zdrowie, pokój święty winszujemy wam,
Gospodarzu z gospodynią, i waszym dziatkom.
Z daleka się bierzemy,
Nowinę wam niesiemy,
To wam powiemy:

Narodziło się dzieciątko w mieście Betlehem,
A tam leży niewiniątko na twardej słomie;
Drży od zimy, płacze, stęka,
Ojciec jego i matynka
Ukrywają go.

Uwineli go w pieluszki, i leży w żłobie,
Bez pierzynki, bez poduszki, cóż pocznie sobie?
Dajcie nam co do dzwoneczka,
Będzie to dla dzieciąteczka,
Przy tém i dla nas.

428.

z p. Raciborskiego.

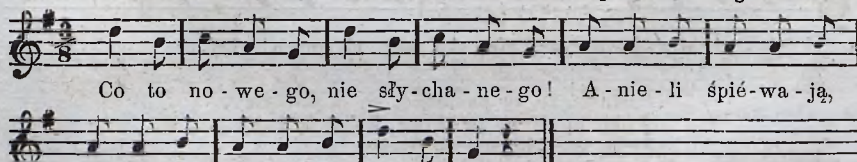
Przyszliśmy tu do was kolędować,
A wam szczęścia, zdrowia powinszować;
My tu od was nie pójdziemy,
Choćbyście pożyczać mieli
Tój to kolędy.

Gospodarzu, z żoną i z dziatkami
Potrząsajcie kapsą z pieniędzami;
Nie możemy się długo bawić,
Trza nam kolędę odprawić,
Po wsi i wszędzie.

Szczęścia, zdrowia my wam winszujemy!
A za was się Bogu pomodlimy:
Zeby was Bóg opatrował,
A was zegnał (albo: was pożegnał), obdarował
Na ten nowy rok.

429.

z p. Raciborskiego.



Co to no - we - go, nie sły - cha - ne - go! A - nie - li śpié - wa - ja,

we - so - ło się ma - ja, hop - sa - sa!

Co to nowego,
Niesłychanego!
Anieli śpiwają,
Wesoło się mają,
Hopsasa!

W Betlehem, mieście,
Narodziło się
Z panienki przeczystej,
Dzieciątko szlachetne,
Hopsasa!

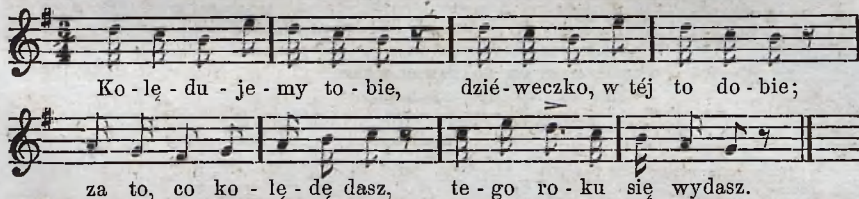
My tam pójdziemy,
Dary weźmiemy,
Kęs chleba jasnego,
Barana tucznego,
Hopsasa!

My was dzierzymy,
A nie puscimy,
Aż nam dacie piętak,
Bo obyczaj jest tak,
Hopsasa!

430.

Ministranci do dziewczyn:

z p. Raciborskiego.



Kolędujemy tobie,
Dzieweczko, w tej to dobie;
Za to, co kolędę dasz,
Tego roku się wydasz.

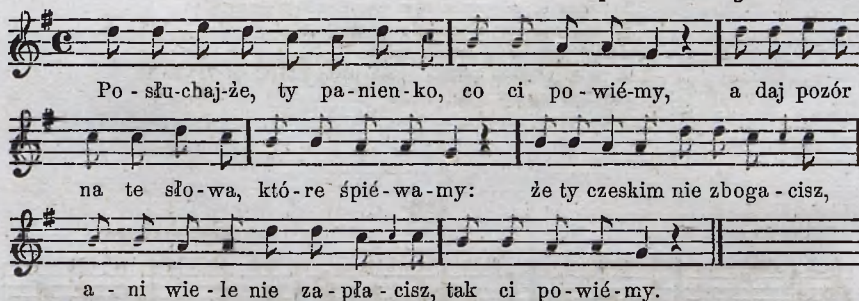
Ale która nam co da,
Zaiście się wnet wyda;
Dostanie co szwarneho,
Mężyczka uprzejmego.

Która nic nie daruje,
Szczęście sobie popsuje;
Bo się jak żyw nie wyda,
Choćby chciała i żyda.

Dostanie rolę, statek,
Stodołę, kopę dziełek;
Będą się dobrze mieli,
Jako w niebie anieli.

431.

z p. Raciborskiego.



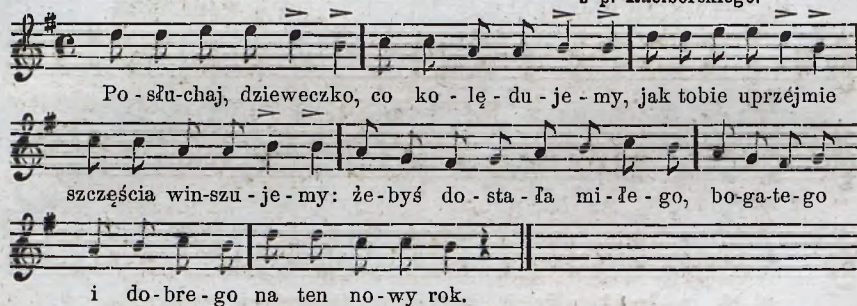
Posłuchajże, ty panienko, co ci powiemy,
A daj pozór na te słowa, które śpiewamy:
Ze ty czeskim nie zbogacisz,
Ani wiele nie zapłacisz, —
Tak ci powiemy.

Za to ci powinszujemy, cobyś ty rada,
Ażebyś się ty nie wzięła jakiego dziada;
Tylko synka młodego,
Dawno tobie miłego, —
Tak nasza rada.

Jeśli nam dobrze zapłacisz, to ci powiemy,
Iż ci tego, co go kochasz, wnet namówimy.
Brzęknij czeskim do dzwoneczka,
Boś ty jest szwarna dziewczeczka —
Szwarna panienka.

432.

z p. Raciborskiego.



Po - słu - chaj, dziewczeczko, co ko - le - du - je - my, jak tobie uprzejmie
szczęścia win - szu - je - my: że - byś do - sta - ła mi - łe - go, bo - ga - te - go
i do - bre - go na ten no - wy rok.

Posłuchaj, dziewczeczko, co koledujemy,
Jak tobie uprzejmie szczęścia winszujemy:
Żebyś dostała miłego,
Bogatego i dobrego,
Na ten nowy rok.

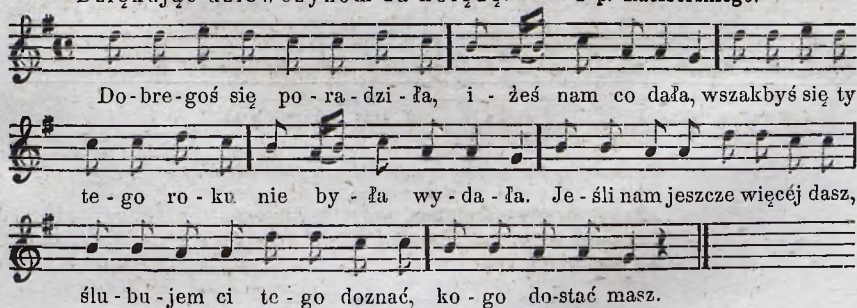
Więc według możliwości pokaż nam się szczerą,
Będziem cię wychwalać, żeś grzeczną i dobrą,
Żeś jest mądra i robotna,
Szwarna, piękna i ochotna,
Tak się wnet wydasz.

Gdy nam co darujesz za koledowanie,
Czeski albo więcej za nasze śpiewanie:
Nie będzie twa żadna szkoda,
Bo ci się stanie nadgroda, —
Bo się wnet wydasz.

433.

Dziękując dziewczynom za koledę:

z p. Raciborskiego.



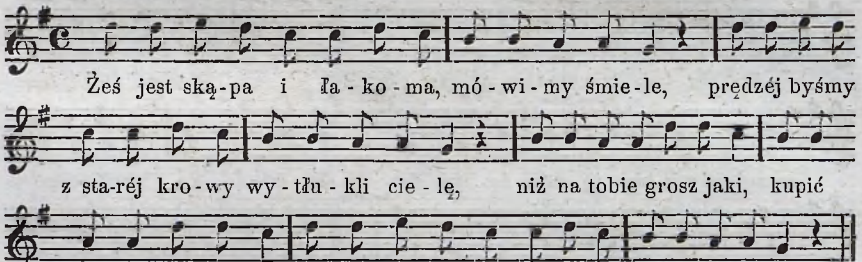
Do - bre - goś się po - ra - dzi - ła, i - żeś nam co dała, wszakbyś się ty
te - go ro - ku nie by - ła wy - da - ła. Je - śli nam jeszcze więcej dasz,
ślu - bu - jem ci te - go doznać, ko - go do - stać masz.

Dobregoś się poradziła, iżes nam co dała,
Wszakbyś się ty tego roku nie była wydała.
Jeśli nam jeszcze więcej dasz,
Ślubuję ci tego doznać,
Kogo dostać masz.

434.

Do łakomych dziewczyn:

z p. Raciborskiego.



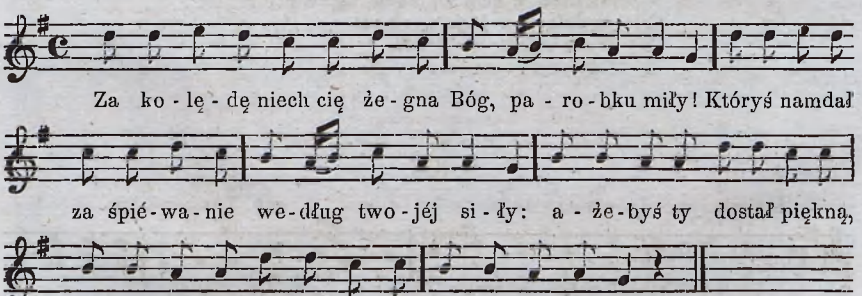
Żeś jest ską-pa i ła-ko-ma, mó-wi-my śmie-le, przedź byśmy
z sta-rěj kro-wy wy-tłu-kli cie-lę, niż na tobie grosz jaki, kupić
so-bie ta-ba-ki. Ty się jakżyw już nie wydasz, musisz zostać tak!

Żeś jest skąpa i łakoma, mówimy śmieie,
Przedź byśmy z starej krowy wytłukli cieie,
Niż na tobie grosz jaki,
Kupić sobie tabaki.
Ty się jakżyw już nie wydasz,
Musisz zostać tak! —

435.

Dziękując pachołkom za kolędę:

z p. Raciborskiego.



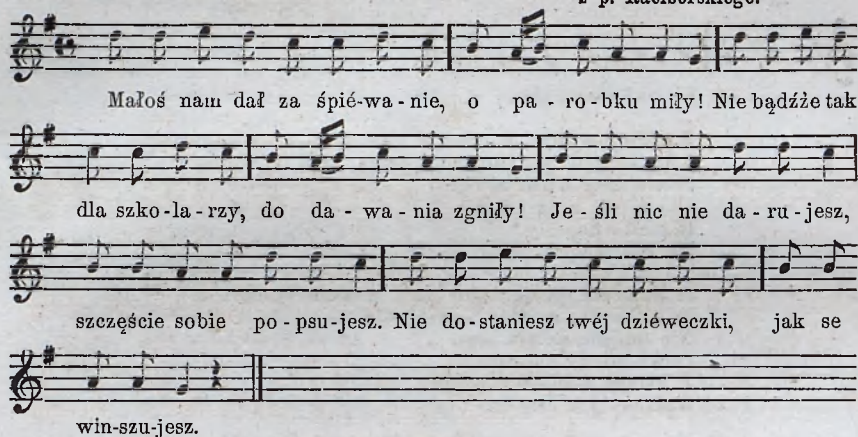
Za ko-lę-dę niech cię że-gna Bóg, pa-ro-bku miły! Któryś namdał
za śpie-wa-nie we-dług two-jěj si-ły: a-że-byś ty dostał piękną,
szwarną, grzeczną i bo-ga-tą na ten no-wy rok.

Za kolędę niech cię zegna Bóg, parobku miły!
Któryś nam dał za śpiewanie, według twojej siły:
Ażebyś ty dostał piękną,
Szwarną, grzeczną i bogatą
Na ten nowy rok.

436.

Do pacholików którzy kolędy nie dali:

z p. Raciborskiego.



Małoś nam dał za śpie-wa-nie, o pa-ro-bku miły! Nie bądźże tak
dla szko-la-rzy, do da-wa-nia zgniły! Je-śli nic nie da-ru-jesz,
szczęście sobie po-psu-jesz. Nie do-staniesz twój dziewczeczki, jak se
win-szu-jesz.

Małoś nam dał za śpiewanie, o parobku miły!
Nie bądźże tak dla szkolarzy, do dawania zgniły!
Jeśli nic nie darujesz,
Szczęście sobie popsujesz.
Nie dostaniesz twój dziewczeczki,
Jak se winszujesz.

437.

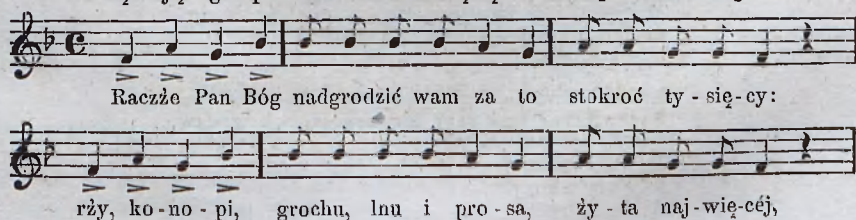
z p. Raciborskiego.

Lepiej nam było tę parę
Na gorzką kaszę schować,
Niżeliśmy wam tu mieli
Tak pięknie kolędować.
Będziem wszystkim powiadać,
Żeście nic nie chcieli dać,
Zeście skapi i łakomi, —
Tak was będziem wychwalać.

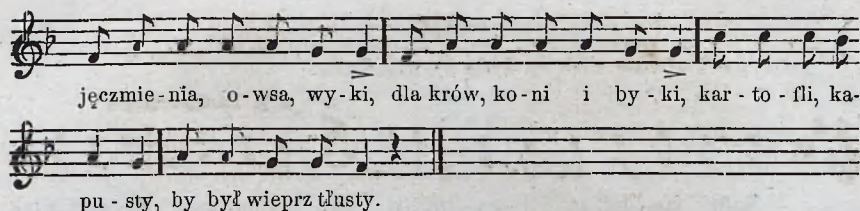
438.

Dziękując gospodarzom za kolędę:

z p. Raciborskiego.



Racze Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć ty-się-cy:
rzy, ko-no-pi, grochu, lnu i pro-sa, ży-ta naj-wię-ciej,

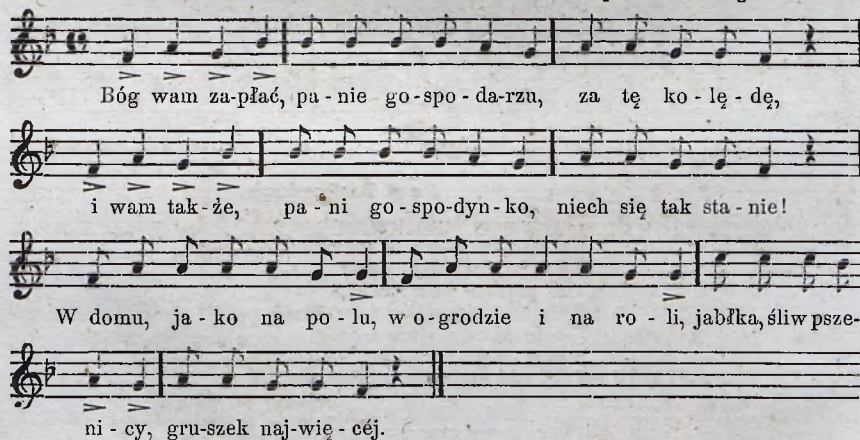


Racze Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć tysięcy:
Rży, konopi, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej,
Jęczmienia, owsa, wyki,
Dla krów, koni i byki, —
Kartofli, kapusty;
By był wieprz tłusty. —

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,
Za tę ucztę, według waszej siły, za to dziękuję.
Nie miejcie za złe tego
Odwiedzenia naszego;
Z Panem Bogiem naszym
Bądźcie tym czasem!

439.

z p. Raciborskiego.



Bóg wam zapłać, panie gospodarzu, za tę koledę;
I wam także, pani gospodyno, niech się tak stanie.
W domu, jako na polu,
W ogrodzie i na roli,
Jabłka, śliw, pszenicy, --
Gruszek najwięcej.

Każda krowa niech się wam ocieli, żber mléka dawa,
Każda kurka trzy razy kureczęta co rok wydawa.
Swinie też i prosięta,
Jagnięta i cielęta,
Aby się mnożyły
A tłuste były.

Góra wasza, stodoły, sypanie, niech pełne będą;
Konie wasze, jak też i źrebęta, niechaj wierzgają;
I wszelkie za to szczęście
Dajże im Panie Boże,
Wam, gospodarzowi,
Dobrodziejowi.

Gospodynce, działkom, przyjaciółom, zdrowie daj, Panie!
Niechaj każdy od Pana Jezusa łaski dostanie!
Pachołek, jak też dziewczka,
Poganiacz i pasterka, —
Byście się cieszyli,
A was słuchali.

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,
Za tę ucztę, według waszej siły, za to dziękuję.
Nie miejcie za złe tego
Odwiedzenia naszego;
Z Panem Bogiem naszym
Bądźcie tym czasem!

440.

z p. Lublinieckiego.



Wi-taj kró-lu no-wy, sy-nu Da-wi-do-wy! ty nas masz wy-



ba-wić i w niebie po-sta-wić! Wi-taj kró-le-wi-czu, niebie-



ski dziedzi-cu! Hej ko-lę-da, ko-lę-da!

Witaj królu nowy,
Synu Dawidowy!
Ty nas masz wybawić,
I w niebie postawić.
Witaj, królewiczu,
Niebieski dziedziu!
Hej kołęda, kołęda!

Gości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Nie bądź tak ośpały,
Każ przynieść gorzały
Dobrej z alembika,
I do niej piernika.
Hej kołęda, kołęda!

Gości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Każ dać obiad hojny,
Boś pan bogobojny.

Chciej posilić duszę,
Nim się z miejsca ruszę.
Hej kołęda, kołęda!

Kaczki do rosółu,
Sztuka mięsa z wołu,
Gaśki przypiekane,
Zjemy to, mość panie.
Każ upiec pieczenia,
Weźmiemy w kieszenia.
Hej kołęda, kołęda!

Indyk do podłewy,
Panie miłościwy,
I udzik zajęczy,
Do tego co więcej,
I to czarne prosie,
Pomieścić ono się.
Hej kołęda, kołęda!



tak - że, mo - ja go - spo - dyn - ko, niech się tak sta - nie w domu i na



po - lu, w o - grodzie, na ro - li, jabłka, pszenica, o - wies, jarzy - ca.

Bóg wam zapłać, panie gospodarzu,
Za tę kolędę,
I wam także, moja gospodynko,
Niech się tak stanie,
W domu i na polu,
W ogrodzie, na roli,
Jabłka, pszenica,
Owies, jarzyca.

Góra wasza, stodoła, sépanie²⁾
Niech pełne będzie;
Konie także i wasze źrebięta
Niechaj wiérzgają
Wszelkie za tém szczęście
Daj to, Panie Boże,
Gospodarzowi
Dobrodziejowi.

Każda krówka niech się wam ocieli,
Zber¹⁾ mleka dawa;
Każda kurka trzy razy kurczątką
W roku oddawa.
Świnie i prosięta,
Jagnięta, cieleta,
By się mnożyły
I tłuste były.

Gospodynce, dziatkom, przyjaciołom
Zdrowie daj Panie!
Niechaj każdy od Pana Jezusa
Łaski doznaje;
Parobek i dziewczka,
Poganiacz, pasterka,
By się cieszyły
I was słuchały.

443.

z p. Rybnickiego.

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu!
Nie bądź tak ospały,
Daj Bogu pochwały,
Daj nam z alembika,
A potem piernika.
Hej kolęda, kolęda!

Chleba pytlowego
I masła do niego.
Każ stoły nakrywać
I talérze zmywać;
Każ dać obiad hojny,
Boś pan bogobojny.
Hej kolęda, kolęda!

Kaczka do rosołu,
Sztukę mięsa z wołu,
Z gęsi przysmarzenie,
Zjemy to, mość panie.
I cząber zajęczy,
I do niego wieciej.
Hej kolęda, kolęda!

Jędyk do podłéwy,
Panie miłościwy;
I to czarne prosiej,
Pomiesci i to się.
Każ upiec pieczonki,
Weźmiej do kieszonki.
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Każ dać butel wina,
Bo w brzuchu jest zima.
Dla większej ofiary
I kiełbasy stariej.
Hej kolęda, kolęda!

¹⁾ Ceher.

²⁾ Spichrz.

444.

z p. Rybnickiego.

Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły,
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzicie,
Bo nie darmo rękę w kapsie dzierzycie.

Żegnaj was Bóg, gospodarzu nasz miły,
Kiedyście dobrą kolędę dziś dali.

Ta wasza gospodynka niech się też nie leni,
Bo i od niej też radzibyśmy co dostali.

Da ona nam dzisiaj co do dzwonka,
Daje i Pan Bóg przed żniwami też Janka.

XVI.

Pieśni zwierzęce.

445.

z p. Lublinieckiego.



Cze - goś ta - ki smut - ny, ko - niu mój ko - cha - ny? cze - muż



nie jész o - wsa? o - wies pod - sie - wa - ny.

Czegoś taki smutny,
Koniu mój kochany?
Czemuż nie jész owsa?
Owies podsiewany.

Dobrze, nie jédz, nie púj!
Moja żona młoda
Sama ci dziś owsa,
Sama wody poda.

Czemuż nie chcesz wody,
Koniu mój kochany?
Czyże woda mętna,
Czyś ty zmordowany?

Nim słońeczko zgaśnie,
Trzeba stanąć w domu,
Dalej wpław przez rzekę,
Długo czekać promu.

Dwieście mil nie żarty,
Dzień, noc bez popasu,
Za toż spocząć w domu
Będzie dosyć czasu.

Dziesięć szerszych głębszych
Mogliśmy przepłynąć,
Ta wąska i cicha,
Nie już nam tu zginąć.

Wyskoczył koniczek
Z mętnej, cichej wody, —
Stoi, rzy żałośnie,
Utonął pan młody!

446.

z p. Raciborskiego.

Koniczku siwy
Pokaż mi ژیwy,
Przepłyni bez Dunaj,
Nie zmoczaj grzywy.

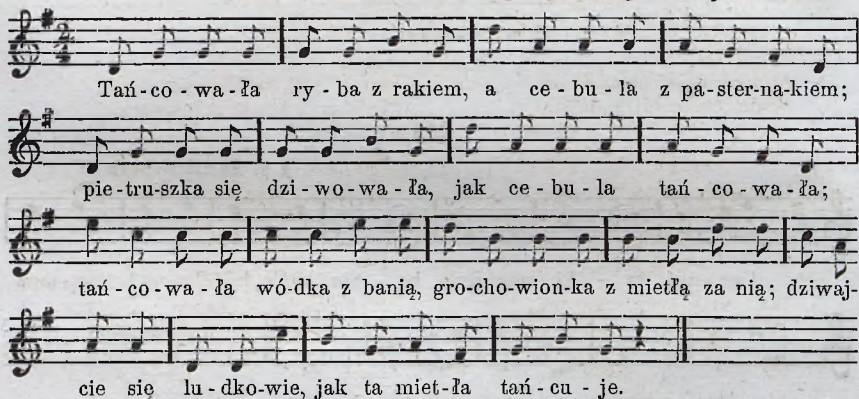
Teraz mi każesz
Bez Dunaj płynąć,
Jak już nie mogę
Nózkami grzebnać.

Pierwéjs mi dawał
Owies i siano, —
Teraz mi dawasz
Siekane samo.

Pierwéjs mię cesał
Złotym grzebieniem, —
Teraz mię bijesz
Dębowym kijem.

447.

z p. Rybnickiego i wszędzie.



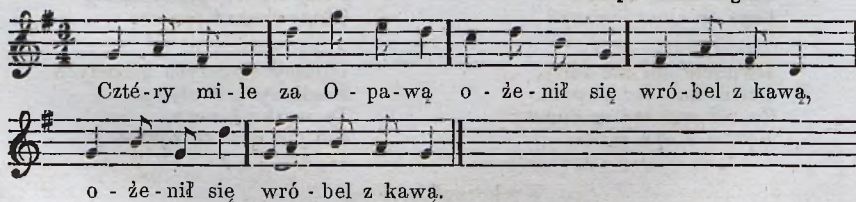
Tań-co - wa - ła ry - ba z rakiem, a ce - bu - ła z pa - ster - na - kiem;
pie - tru - szka się dzi - wo - wa - ła, jak ce - bu - ła tań - co - wa - ła;
tań - co - wa - ła wód - ka z banią, gro - cho - wion - ka z mietłą za nią; dziwaj -
cie się lu - dko - wie, jak ta miet - ła tań - cu - je.

Tańcowała ryba z rakiem,
A cebula z pasternakiem;
Pietruszka się dziwowała,
Jak cebula tańcowała.

Tańcowała wódka z banią,
Grochowionka z mietłą za nią;
Dziwajcie się, ludkowie,
Jak ta mietła tańcuje.

448.

z p. Gliwickiego.



Czté - ry mi - le za O - pa - wą o - że - nił się wró - bel z kawą,
o - że - nił się wró - bel z kawą.

Cztery mile za Opawą
Ożenił się wróbel z kawą.

Wszystkich ptaków dał powołać,
Jeno sowy dał zaniechać.

A sowa się dowiedziała,
Na wesele przyleciała.

Siadła sobie na zapiecku,
Dała se grać po niemiecku.

Siadła sobie na łańcuszku,
Dała se grać po francusku.

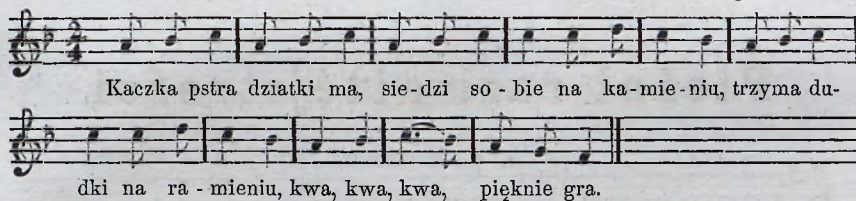
Wziął ją wróbel jeden w taniec,
Złamał jęj ten mały palec.

Idźże, idźże, ty oźralcu,
Nie depe mi po moim palcu.

Bo kieby nie twoi goście,
Trzeszczałyby w tobie kości.

449.

z p. Rybnickiego.



Kaczka pstra dziatki ma,
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu,
Kwa, kwa, kwa, pięknie gra.

Gęsiorek, jędorek,
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają,
Ge, ge, ge, gegają.

Czyłyczek, szczygiełczek,
Na gardleczkach jak skrzypczkach
Śpiewają Panu w gwiazdeczkach,
Lir, lir, lir, w gniazdeczkach.

Słowiczek, muzyczek,
Gdy se głosem wyśpiewują,
Wesele światu zwiastują,
Ciech, ciech, ciech, zwiastują.

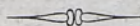
Skowronek, jak dzwonek,
Gdy się w niebo podnosi,uje,
O koledę pośpiewuje,
Fir, fir, fir, śpiewuje.

Wróblowie, stróżowie,
Gdy na szopach świergotają,
Ziarnkom też pokój nie dają,
Dziw, dziw, dziw, nie dają.

XVII.

Pieśni rozmaitej treści.

a. poważne.



450.

z p. Lublinieckiego.

Zostań z Bogiem, kochaneczko moja!
Boć ja muszę wychodzić do pola.

Cóż tam będziesz, kochaneczku, jadał?
Te korzonki z macierzanki,
Rosiczkę pijał.

Cóż tam będziesz, kochaneczku, pijał?
Te wodziczkę z koleji, co jój
Bóg naleje.

451.

z Cieszyzna.

Gdy słońeczko nam zawita,
Błyska w ozdobie,
Nie jeden go łzami wita,
A ja wesół sobie.

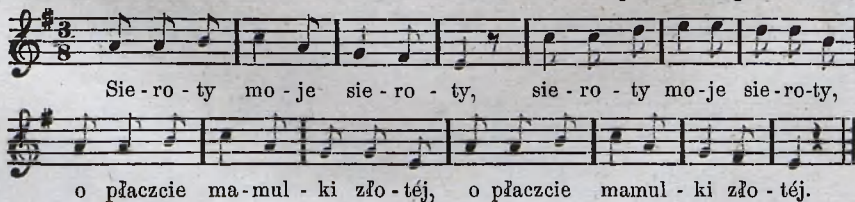
Czasem cierpieć Bóg nazaczy
W niewoli, w chorobie;
Inny umarłby z ropaczy,
A ja wesół sobie.

Zawsze mi czas prędko minie,
Czy się bawie, czy robię,
Nie jednemu łza wypłynie,
A ja wesół sobie.

Innych przenika myśl sroga,
Gdy wspomni o grobie;
Ja wtedy wzdychnę do Boga,
I zasię wesoły sobie.

452.

z p. Gliwickiego.



Sie-ro - ty mo - je sie-ro - ty, sie-ro - ty mo - je sie-ro - ty,
o płacicie ma-mul - ki zło - téj, o płacicie mamul - ki zło - téj.

Sieroty, moje sieroty,
O! płaczcie mamulki złotój.

Już się mamulki straciły,
Już nas nie będą cieszyły.

Gdyćbym wiedziała jéich grób,
Toćbym ja tam szła, dali Bóg.

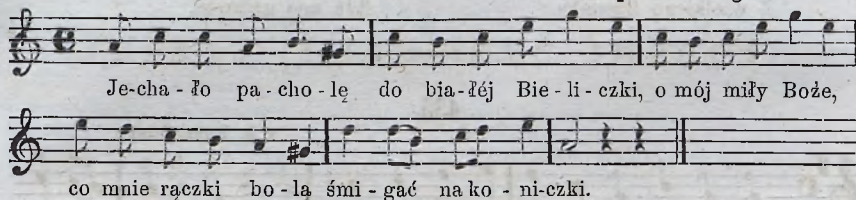
Za Raciborzem siedem mil,
Kwitnie tam zielona łączka.

A na téj łączce kwiateczek,
Toćci tam jest mój wianeczek.

Wiłam w niedziele wianuszki,
Teraz nie będę dziatuszki.

453.

z p. Gliwickiego.



Jechało pachole
Do białej Bieliczki; —
O mój miły Boże,
Co mnie rączki bolą
Śmigać na koniczki.

Zasnęło dziewczątko
Pod białą lelują, —
Furmani jechali
Sześcioma koniami
I obudzili ją.

Furmani, furmani
Piękne konie macie;
Za moją lelują,
Za moją lelują
Jednego dacie.

Furmani stanęli,
Konia wyprzagnęli,
Za jeji lelują,
Za jeji lelują
Jednego jej dali.

Mamulko, mamulko,
Po cóż to tu byli?
Ceruchniczko moja,
Ceruchniczko moja,
O cię mi mówili

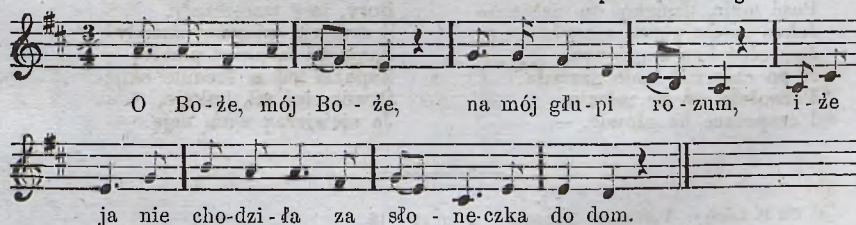
Pachole mówi:

Mamulko, mamulko,
Za cóż wy mię dacie?
Za księdza nie będę,
Za księdza nie będę,
To za pewne macie.

Bo jakbym ja jechał
Kiedy do chorego,
Tobym ja pobłądził,
Tobym ja pobłądził
Do dziewczątka szwar nego.

454.

z p. Raciborskiego.



O Boże, mój Boże,
Na mój głupi rozum,
Iż ja nie chodziła
Za słoneczka do dom.

Ale ja wtedy szła,
Jak wrony usiadły;
Powiadają wszyscy ludzie,
Że mi liczka zbladły.

O nie zbladły one mi
U żyda na trunku,
Ale one zbladły
Z wielkiego frasunku.

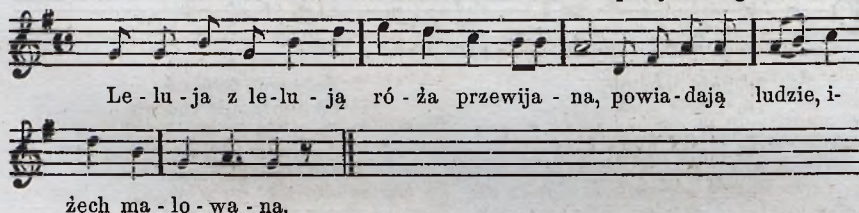
Moja mamuliczko,
Głowiczka mnie boli. —
O idźże ty, ma ceruchno,
Do nowej komory,

Do nowej komory
Na to nowe łoże;
O jeżeli ci, ma cerzyczko,
Jeżeli co pomoże!

Moja mamuliczko,
Nic mi nie pomaga;
Poślijcie mi po doktora,
Aże mię uzdrowi.

455.

z p. Rybnickiego.



Leluja z lelują
Róża przewijana, —
Powiadają ludzie,
Iżech malowana.

Ja nie malowana,
Ani rysowana,
Ale u méj matki
Pięknie wychowana.

Kiedybych ja była
U méj matki dłużej,
Byłabym ja była
Jak kwiateczek róży.

Ale ja wyglądam
Jak biała leluja,
Przyjdę na poleczko,
Wiatr ze mną wywija.

Przyjdę na poleczko,
Robić mi się nie chce,
Spojzdrzę na słoneczko,
Wysoko li jeszcze.

Przyjdzie ku wieczoru,
Westchnę Panu Bogu,
Wezmę podłużeczke,
Pójdę spać do brogu.

456. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.

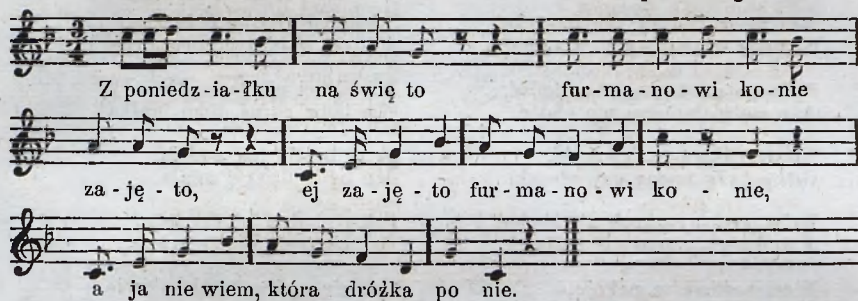
Świéci miesiąc na niebie:
Puść mnie, dziócho, do ciebie. —
Jakże ja cię puścić mam?
Jam służebna a tyś pan. —
A po czémżeś mnie poznała?
Poznałam cię po mowie
I czapeczce na głowie. —

Ach, jakci ją pochwycił,
Bory, lasy trzeszczały,
Z drzewin wierzchy leciały!
Zaniósłci ją przed piekło,
Zapukał się w średnie okno:
Otwórcież mi, hultaje,
Ja niewierną wam daję.

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. I. kr. str. 116.

457.¹⁾

z p. Oleskiego.



Z poniedziałku na święto
Furmanowi konie zajęto,
Ej zajęto furmanowi konie,
A ja nie wiem, która dróżka po nie.

I stanęła se na moście,
I powiedziała po proście:
Ej, Jasiu, Jasiu, Jasieczku,
Coś słyszał w mieście na ryneczku?

Jeno się dróżki nie pytał,
Jeno ku młynu pomykał,
Od starego do nowego miasta,
Tam Kasinka cztery konie pasła.

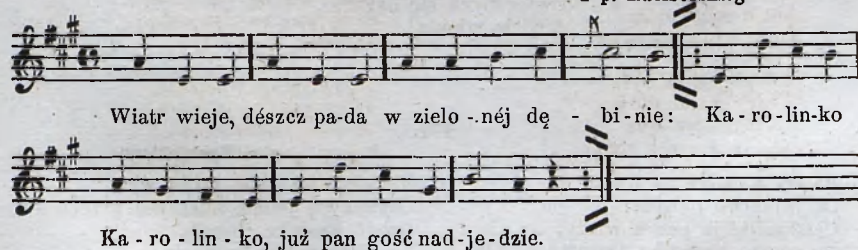
Słyszałem tam nowincek,
I ty będziesz mieć dziewczeczkę.
Bodajżeś się z dróżki nie wrócił,
Kiedys mi tak serce zasmucił.

Ej, pasła je tam nad wodą,
I chwaliła się z urodą.
Ej, cóż to za uroda była,
Kiej Kasia konieczków pozbyła?

Ej nie smuć się, Kasinko,
Dam ja ci sto złotych na winko,
Dam ja ci sto złotych i tysiąc,
Ty mi musisz w kościele przysiądz.

458.²⁾

z p. Raciborskiego.



Wiatr wieje, deszcz pada
W zielonej dębinie:
Karolinko, Karolinko,
Już pan gość nadjedzie.

Jakieć przyszło o pół nocy,
O jednej godzinie:
Obróć się, Karolinko,
Prawém liczkem ku mnie!

Niech jedzie, niech jedzie,
Już łóżko usłane,
Trzy zagłówki półjedbane,
Łzami pokapane.

Nie obróć, bo się smuć,
Głowiczka mnie boli,
Utraciłam mój wianeczek
W mojej swawoli.

¹⁾ Podobna w zbiorach Konopki P. I. kr. str. 104.

²⁾ Porównać pieśń 64.

459.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Ach nieszczęśliwy ten ganeczek,
Gdzieś straciła swój wianeczek.

Nieszczęśliwe te łóteczka,
Kędyś zjadła jabłuszeczek.

Było po gankach nie zasiadać,
A z cudzoziemcem nie gadać.

Mówili ci ojciec, matka:
Nie jédz, coruś, tego jabłka!

Nieszczęśliwe te ławeczki,
Gdzie były nocne gawędeczki.

A ci ludzie tak gadają,
I że będę dziecię miała.

Było po ławeczkach nie siadać,
A z dworzaninem nie gadać.

Starzy ludzie plotki sięgą,
Jak na polu wiatry wieją.

Nieszczęśliwe te pokoje,
Gdzie nas było jeno dwoje.

Jak się ojciec, matka dowie,
Cóż on, ona na to powie?

Było se uważać dwoje,
I trzecie serdeczko moje.

Jak się moja siostra dowie,
Cóż téż ona na to powie?

Twojej siostrze nic do tego,
Boby sama rada tego.

460.

z p. Bytomskiego.

Leciały gęsi
Z Polski do Rusi,
Leciały, gęgały
Naszej Stannsi.

Ej siano, siano,
Dobrze się siekło,
A że się kosisko
Po ziemi wlekło.

Ej siano, siano,
Pod tobą woda,
Uwiodłbych cię dziócho,
Ale cię szkoda!

461.

z p. Rybnickiego.

Poszła Kasinka na trawę
Do winnego ogrodu;
Ujdrzałci ją pan z wieży,
Na swego pacholka zawołał:

Nie chytałech ich, jakem żyw,
Chyciłbych jedne, miałbych grzech. —
Jużcié Kasinkę chytają,
Za białe rączki trzymają. —

Wstawaj, pachole, strój konie,
Pojedziemy na gony,
Będziemy chytac zwierzęta,
W sześćnaście latych dziewczęta.

Sierpek, płachetkę to wam dam,
Ale ja z wami nie pójdę! —
To widzisz, Kasinko, zamków sześć,
Obieraj sobie, który chcesz.

Cóż mi po zamkach, po sześci,
Kiedy nie mam w tobie miłości;
Wolę ja przecie swą cnotę,
Jak tego świata wygodę.

¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 198.

462.

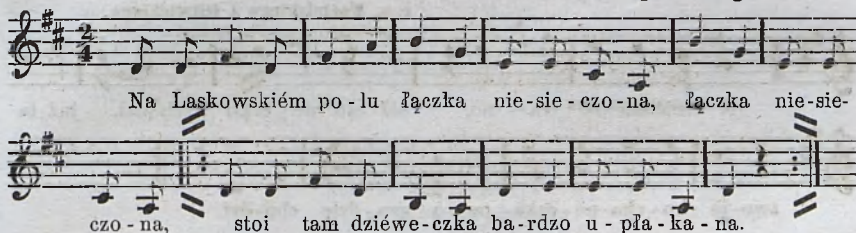
z p. Strzeleckiego.

Ach w tę niedzielę utraciłam dukat,
Jak gdyby mi do Dunaju upadł;
A ty, syneczku, nie raduj się temu,
Bo się to może przydać i tobie samemu,
Jako mnie ubogiej sierocie.

Gdybyś ty uboga sieroteczka była,
Tobys ty pereł ze złota nie nosiła,
Bo ci jeszcze bieda nie doima;
Jak cię bieda dosiedzie,
Pszeniczkę się żać będzie.

463.

z p. Oleskiego.



Na Laskowskim polu
Łączka niesieczona,
Siedzi tam dziewczeczka
Bardzo upłakana.

Stoi tam, stoi dziewczyna,
Krwawe łzy kapają,
Z białego kamienia
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?
Laskowscy pacholcy;
Nie trza było pasać
Wółków z nimi w nocy.

Trza ci było pasać,
Ale wiedzieć jako;
Trza było odganiać
Od lasu daleko.

Wiele tej wełnianki
Na białej owieczce,
Tyla uczciwości
Przy każdej dziewczeczce.

Wiele tej wełnianki
Na czarnym baranku,
Tyla nieszczerości
Przy każdym kochanku.

464.

z p. Rybnickiego.

Za naszą stodołą
Łączka niesieczona,
Siedzi tam dziewczeczka
Bardzo zasmucona.

Siedzi ona, siedzi,
Krwawe łzy kapają,
Z białego kamienia
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?
Koziełscy pacholcy,
Nie trza było pasać
Wółków z nimi w nocy.

O! trza było pasać,
Ale wiedzieć jako;
Trza było odganiać
Od lasa daleko.

Odganiałam ja
Na półtora pola,
A on za mną wołał:
Wróć się moja miła!

A ja nie wrócę,
Bo nie mam ku komu;
Utraciłam cnotę
Wianku zielonemu.

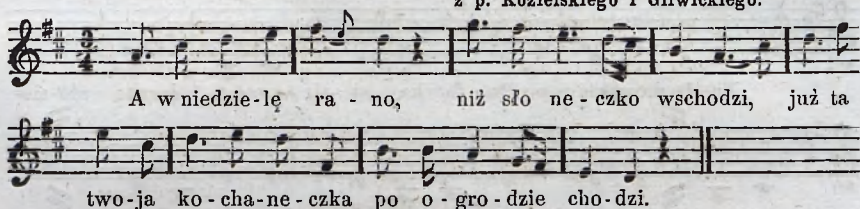
Utraciłam cnotę,
Wianeczek ze złota;
O gdzież się podzieję
Uboga sierota! —

Nie wiesz ty to, jakem
Ci to powiadał,
Kiedym cię z karczmiczki
Do dom odprowadzał?

Mówiłem ci, mówił
Łagodne słoweczka,
A tyś mi nie była
Szczera moja miła.

465.

z p. Kozielskiego i Gliwickiego.



A w niedzielę rano,
Niż słońeczko wschodzi,
Już ta twoja kochaneczka
Po ogrodzie chodzi.

A powiesiła go
W sieni nad dzwierzami,
Pani matka nań wejrzała,
Oblała się łzami.

W ogrodzie chodziła,
Trzy wianeczki wiła,
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.

Nie płaczcież, mamulko,
Z wianka zielonego,
Boście się dość napijali
Za pieniążki jego.

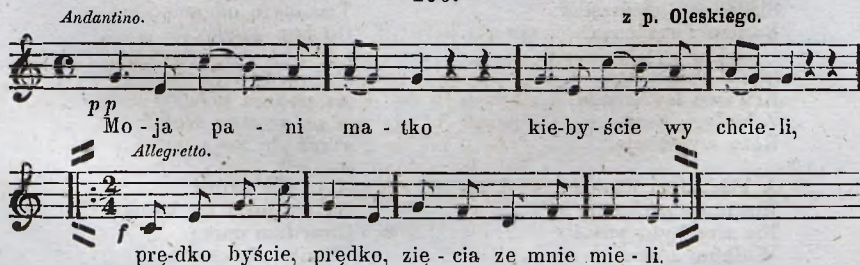
Wyście napijali,
Jam natanicowała,
Już to teraz chwała Bogu,
Gdym go już dostała.

W powiecie Gliwickim śpiewają ostatnią zwrotkę tak:

Jam się napijała
Za pieniążki jego,
A tyś się dość natanicowała
Do dnia białego.

466.

z p. Oleskiego.



Moja pani matko,
Kiebyście wy chcieli,
Prędkobyście, prędko,
Zięcia ze mnie mieli.

Moja pani matko,
Krzywo poglądacie,
Pewno wy mi, pewno,
Swój córki nie dacie.

Na koniczka sięde,
Ceruchnę ukradnę;
A cóż mi zrobicie,
Choć mię dogonicie?

W polu kościółczek,
Tarniem ogrodzony:
Dawaj mi, księżu, ślub,
Bo ja nie mam żony!

Odprowadzić go
Aż pod bożą mękę,
A na rozestanie
Podawa mu głębę.

Toć mię już odjedziesz,
Ty mój śliczny panie!
Komuż mię zostawisz,
Me smutne kochanie?

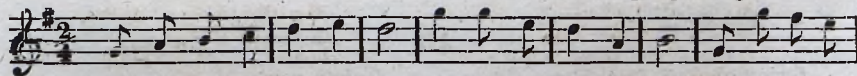
Komużby inszemu,
Jak temu co jest w niebie?
Nie płacz, nie narzekaj,
Przyjadę do ciebie!

Jeśli nie przyjadę,
To będę list pisał;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszał.

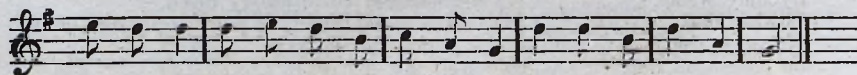
Poręczmy się, poręcz
Bogu wszechmocnemu,
Aż on nas pocieszy
W naszém utraپieniu!

467.¹⁾

z p. Opolskiego.



Hej w Berlinie, w Berli- nie na tój to ró- wninie, szynku-je tam



ma mi- ła Ha- nu- liń- ka ro- dzo- na, w Berlinie na wi- nie.

Hej w Berlinie, w Berlinie
Na tój to równinie,
Szynkuje tam ma miła,
Hanulinka rodzona,
W Berlinie na winie.

O mój miły nie drzymaj,
Pójdź pomódz, nalewaj!
Żeby ludzie nie rzekli,
Naszej łaski nie zwykli,
Żeś ty jest mój miły.

Przyszedł do nię Janiczek
Zasnucony wszystkim;
Każe se wina nalać,
I jeszcze przy niém drzymał,
Siadł se za stoliczek.

Hanuliko jedyna
Pomóżże mi z więzienia!
Z więzienia ci pomogę,
Ale z wojny nie mogę,
Boć to rzecz daremna.

Byłech ja we więzieniu
Siedem lat pod ziemią;
Przecie mi nic nie było,
Twe serce mnie cieszyło,
Żeś ty jest ma miła.

¹⁾ Por.: Kolberga P. I. P. I. 268, 39.

468.

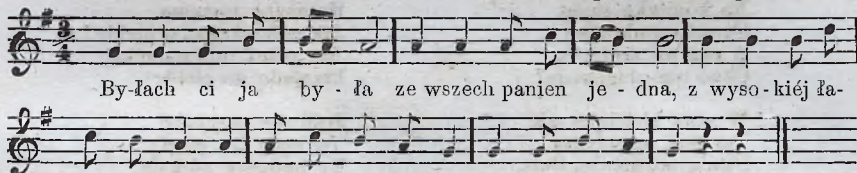
z p. Lublinieckiego.

Lubszecki zameczek
Świeci się jak zorza, —
Jeszcze tu Jasinek
Zakuty w żelaza.

O! siedzi tam, siedzi,
I siedzieć tam będzie,
Póki go jego kochanka
Wyřęczyć nie pójdzie.

469.

z p. Lublinieckiego.



By-łach ci ja by - ła ze wszech panien je - dna, z wyso - kię ła -
weczki, z wyso - kię ła - weczki na niskach se sia - dła.

Byłach ci ja była
Ze wszech panien jedna,
Z wysokię ławeczki
Na niskach se siadła.

Wybierałach sobie
Między młodzieńcami,
Mocnyż, miły Boże!
Jak między gnłkami.

Mocnyż, miły Boże!
Cóżech se wybrała?
Najkwaśniejsza mi się
Ledwo z nich dostała.

470.

z Cieszyna.

Świergołuska¹⁾ lata, lata,
Powiada iże swita,
Bychmy wstali,
Chwałę dali,
Sławić boską moc
Za przespaną noc.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
Kokot pieje, słysz, słysz,
Jam już wstała,
Pośniadała,
A ty jeszcze śpisz.

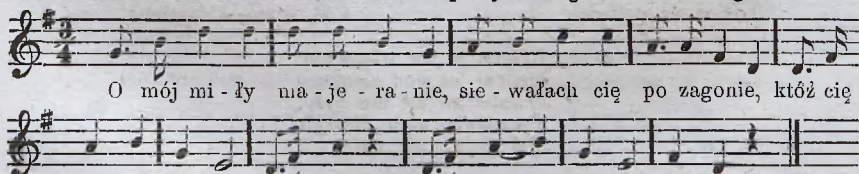
Świergołuska lata, lata,
Wiosną do nas wita;

Piękne zorze
W rannę porze
Wiedzie młody dzień.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
I t. d.

Świergołuska lata, lata,
Gniazdeczko se splata,
Szuka słomy
Na swe słanie,
Jak to może znieść,
W pracy pilna jest.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
I t. d.

471.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



O mój mi - ły ma - je - ra - nie, sie - wałach cię po zagonie, któż cię
te - raz siewać bę - dzie, kięj mnie tu nie bę - dzie?

¹⁾ Dzierlatka.

O mój miły majeranie,
Siewałach cię po zagonie;
Któż cię teraz siewać będzie,
Kiej mnie tu nie będzie?

Jeszcze była młodsza siostra,
Jeszcze roczku nie dorosła,
Toć go siewać będzie,
Kiedy mnie tu nie będzie.

472.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Co to za wesele,
Co ludzi nie wiele,
Jeno odrobina,
I sama rodzina.

Rodzina, rodzina,
Marnie wyginęła.
Brata mi zabili,
Siostra utonęła. —

Brata mi zabili
Na wojnę idący,
Siostra utonęła
Wianka szukająca.

473.²⁾

z p. Oleskiego.

Ten Zębowski zamek
Stoi w dolinie,
Płacze tam dziewczeczka,
Nie wiem co jój jest.

Jeden p'ada: Nie popłynę,
Bobyh utynał.
Drugi p'ada: Ja popłynę,
Choćbyh miał zginąć.

Płacze ona, płacze
Swojej urody;
Miała złoty wianek,
Spadł jój do wody.

Łabęt płynie, wianek tynie
Do samego dna:
Aleś już ty, dziewczeczko,
Wianka nie godna.

Nie płacz, ty dziewczeczko,
Nie płaczże ty oii,
Mam ja dwóch łabętów,
Popłyną ci poń.

Jach go godna, jach go godna,
Tyś go niegodzien,
Toż go weź z mojej głowy,
Włóż go na ogień.

474.³⁾

z p. Opolskiego.

Ta Daniecka wieś
Stoi w dolinie,
Płacze tam dziewczeczka,
Nie wiem co jój jest.

Pójdę ja się, pójdę
Tych rybek pytać,
Jeżli nie widziały
Wianeczka pływać.

Płacze ona, płacze
Swojej urody;
Miała złoty wianek,
Spadł jój do wody.

Widziały, widziały,
Ale już nie cały,
Już cztery kwiateczki
Z niego wyleciały.

¹⁾ Od P. Lompy. Takaz sama u Konopki P. I. kr. str. 107.

²⁾ Porównać pieśń 57.

³⁾ Porównać pieśń 88.

475.

z p. Lublinieckiego.

Powiedz mi, dąbeczku,
Gdzieś gałązki podział?
Obrabalić mi je,
Anich się nie spodział.

Powiedz mi, dąbeczku,
Co tak smutny stoisz?
Czy sucha wyglądasz,
Czy się mokra boisz?

Sucha nie wyglądam,
Mokra się nie boję,
Bom we wodzie urósł,
I nad wodą stoję.

Skały, góry, lasy,
Zapłacze nade mną!
Bo się pogniewała
Ma kochanka ze mną.

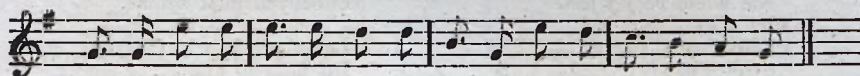
Jak się pogniewała,
Tak się zgodzić musi;
Bo jak się nie zgodzi,
To zapłakać musi.

476.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Ta - tu - li - czku, ku - pie ko - nia, bo nie bę - dę sie - dzieć do - ma,



bo po - ja - dę na za - le - ty, bo mię tę - skno bez ko - bie - ty.

Tatuliczku, kupcie konia,
Bo nie będę siedzieć doma,
Bo pojedę na zalety,
Bo mi tęskno bez kobiety.

Pojadę ja w cudze strony,
Będę sobie szukał żony.
Mój koniczku siemieniasty,²⁾
Nie niesze mnie do bogatęj.

Ale mię wiedz do ubogięj,
Do dziewczyny do chędogięj.
Nie siekierą, ani nożem,
Jeno hajką a powrozem.

A jak powróż nie pomoże,
Utnij dębczak a bij dobrze.
Lipko, lipko, w dole stoisz,
Czy się sucha, mokra boisz?

Sucha, mokra się nie boję,
Gdziem wyrosła, tam se stoję.
Lipko, lipko, rozwijaj się,
Ma kochanko namyślaj się.

Jużech ja się namysliła,
Ciebie, synku, opuściła.
Nie opuszczajże mnie jeszcze,
Aż se znajdę inne miejsce.

Starają się ludzie o mnie,
I że niema miejsca dla mnie.
Nie starajcie się, ludkowie,
Mam ja miejsce na kierchowie.

Na zielonym kierchowieczku
Będę leżał w mym grobeczku;
Na zielonym kierchowieczku
Będę leżał jak w łóżeczku.

¹⁾ Porównać pieśń 335.

²⁾ Maści brunatnej, jak siemie.

477.

z p. Lublinieckiego.

Starają się ludzie o mnie,
Iż nie ma miejsca dla mnie.
Nie starajcie się, ludkowie,
Mam ja miejsce na kierchowie.

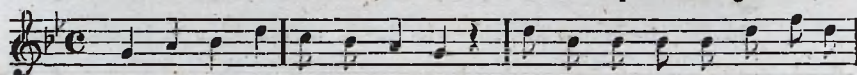
Schowają mnie u ściesieczki,
Będą mnie płakać dziewczeczki;
Schowają mnie przy kościele,
Będą płakać przyjaciele.

Na zielonym kierchowieczku
Będę leżeć w mym grobeczku;
Ciało w ziemi już tam wryte,
Rozmaryjanem okryte.

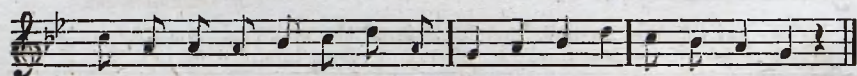
Ciało w ziemi przy kościele,
Dusza będzie wiecznie w niebie.
Choćby przyszło i sto ludzi,
Już mnie żaden nie obudzi.

478.

z p. Gliwickiego.



Mi - ły Bo - że go - dy i - da, mi - ły Bo - że go - dy i - da,



ra - du - je się każdy do dom, ra - du - je się każdy do dom.

Miły Boże, gdy idą,
Raduje się każdy do dom.

Na zielonym kierchowieczku
Leżeć będę jak w łóżeczku.

Ze służbiczki na służbickę
Ja uboga sieroteczka.

Piaszczkiem mi pościelecie,
Trawniczkę mi przykryjecie.

Prz'aciele o mnie nie dbają,
Bo się wszyscy dobrze mają.

Choćby wszystkie dzwony grały,
Moje oczka będą spały.

Nie starajcie się ludkowie,
Bo dość miejsca na kierchowie.

Choćby przyszło i sto ludzi,
To mnie żaden nie obudzi.

479.

z p. Lublinieckiego.



Staram ja się, sta - ram, sta - rą ma - tu - chną mam; o cóż o - ni



se poczną, jak ja im się wy - dam?

Staram ja się, staram,
Starą matuchną mam, —
O cóż oni se poczną,
Jak ja im się wydam?

Wydam ja się, wydam
Za cztery niedziele
Na zielony kierchowieczek,
Do tej świętej ziemi.

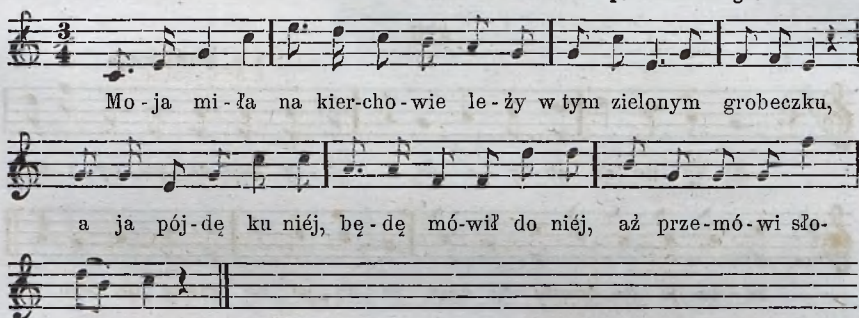
Księżdowe ręczyczki —
To moje druchniczki;
Toć one mnie poprowadzą
Od mój matuchniczki.

W niebie aniołowie —
Toć moi družbowie;
Toć oni mnie poprowadzą
Dróżką po kierchowie.

Lublinieckie dzwony —
To moja muzyczka,
Boć ona mi będzie grała,
A ja będę spała.

480.

z p. Kozielskiego.



Moja miła na kierchowie leży
W tym zielonym grobeczku,
A ja pójde ku niej,
Będę mówił do niej,
Aż przemówi słoweczko.

Bądź tu z Bogiem, moja kochaneczko,
Już tu więcej nie przyjdę,
Aże zaś za roczek
Na ten twój grobeczek
To ja cię zaś nawiedzę.

Jakóżbym ja do ciebie gadała,
Kiedy ja już twardo śpię?
Język nie chce gadać,
Ani z tobą rozprawiać
Moje struchlałe serdeczko.

Choćbyś przyszedł i za trzysta lat,
To mię już tu nie ujrzysz,
Aże na sąd pański,
Aże na sąd pański,
Jak święty Michał zatrąbi.

481.

z p. Kozielskiego.

Ach gdybym raz na tym świecie
Mógł swych ojców oglądać!
Jakbym sobie pracę dawał
Serce ich pocieszać!
Ach już są precz, już straconi,
W ziemi wiecznie pogrzebioni.

Gdzieżeś mi się, ojczu, podział
Imię twe i osobę?
Tyś mi był nad skarby wszelkie
W familli ozdoba.
Poszedłeś ty do wieczności,
Mnieś zostawił na niskości.

Gdzieście czasy mój młodości,
Com ja z niemi przepędzał,
I w godziny troskliwości
Suchy chleb z niemi jadł?
Wszystko poszło w ten czas wieczny,
Został tylko płacz tutechny.

Gdzieżeś matko moja miła?
Tyś było moje źródło,
Tyś mnie na świat sprowadziła,
Gdy me serce zamłodło.
I ciebie już ziemia kryje, —
Pamięć tylko we mnie żyje.

Życie swoje za to daję,
Bogu tu dziś przysięgam,
Gdybym ich jeszcze oglądał,
Najwięcej tego żądam.
We dnie w nocy na grób chodzę,
A przecie was nie obudzę.

Wy co jeszcze ojców macie,
Na to nigdy uważacie;
Gdy ich Pan Bóg raz zabierze,
Smutek wam się w serce weźrze,
Który nigdy nie ustanie,
Póki was na świecie stanie.

Na to zawsze pamiętajcie:
Kto swych ojców szanuje,
Iż rozkaz poświęcony
Boski wypełnuje,
Pamięta Pan Bóg o tobie,
Masz spoczynek lekki w grobie.

482.

z p. Rybnickiego.

O Boże, mój Boże,
Gdzież moja mamulka?
Wyrosłać mi na niej
Ta biała lelujka.

Ach niemasz jój, niema,
Bo ją zjadła ziemia,
Już się tu nie wróci,
Aż się świat przewróci.

Przykryli mi ją
Czarnemi dzwierzami,
Już ja jój nie ujrzę
Swojami oczami.

483.

z p. Lublinieckiego.

Mój Boże, mój Boże!
Kajż mój tatuliczek?
Jużci mi na nich
Rośnie zielony trawniczek.

Choćbych się uskarzył
Przed starszym braciszkiem,
Toć mi już tak nie będzie,
Jak przed tatuliczkiem.

Zielony trawniczek,
Fiołeczka modra.
Kajżeście mi się dzieli
Mamuliczko dobra?

Choćbych się uskarzył
Przed starszą siostrzyczką,
To mi już tak nie będzie,
Jak przed mamuliczką.

Moja mamuliczko,
Wy pod ziemią śpicie,
Mnie się tu źle powodzi
A wy nic nie wiecie.

Ta starsza siostrzyczka
Bardzo o mnie płacze:
Pozdrówcie mi ją tam,
Lepiej kię poskaczcie.

484.

z p. Pszczyńskiego.

Ach mocnyż mnie mój Bo-że, gdzież mój ta-tu-li-czek? ach wy-
ra-stać już na nich zie-lo-ny tra-wni-czek.

Ach mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież mój tatuliczek?
Ach wyrastać już na nich
Zielony trawniczek.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużcić mego taticzka
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież ma mamuliczka?
Ach wyrastać już na nich
Bieluchna różyczka.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużcić mojej mamiczki
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież jest mój braciszek?
Ach wyrastać już na nim
Czerwony gwoździczek.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużcić mego braciszka
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież moja siostrzyczka?
Ach wyrastać już na niej
Czerwona różyczka.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużcić mojej siostrzyczki
Głowiczka nie wstanie.

485.¹⁾

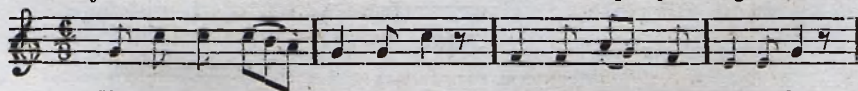
O gdzież ty to idziesz,
Ty maluczkie dziecię?
O idęć, ja idę
Mój matuszki szukać!
O idźże ty jeno
Na zielony kierzów,
To ty tam znajdziesz
Twojej matuszki grób.
O któż to tam stoi
Przy tam moim grobie?
O jać to matuszko,
Puśćcie mnie do siebie!
O cóżbyś tam jadła,
O cóżbyś tam piła?
O cóż wy tam jecie,
Cóż wy tam pijecie?
Piasku się najem,
I rosy napiję,

Bożą manną żyję.
O idźże ty nazad
Do twojej macechy,
A niech cię omyje,
I niech cię oblecze.
Ach kiedy mnie myje,
Nakrzywia mnie szyję;
A jak mnie obłoczy,
Przez progi mnie włoczy;
A kiedy mnie czesze,
Strugą mi krew ciecze;
A jak mi chleb kraje,
To mnie wjedno łaje;
A jak mi go dawa,
To mi go wymawia;
Swym dzieciom smaruje,
Mnie piaskiem posypuje.

486.

Allegretto.

z p. Rybnickiego.



Kie-dy-bym ja wie-dzia-ła, czémbych cię u - trzyma-ła,



wszystkie le - ki z téj Ru - dzeńki a - pte-ki, wszystkie bych ci po-sła-ła.

¹⁾ U Fiedlera, Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier, str. 28.

Kiedybym ja wiedziała,
Czémbych cię utrzymała,
Wszystkie leki
Z téj Rudzkiej apteki,
Wszystkiebych ci posłała.

Nie pomogą mi leki,
Ani żadne apteki;
Ale mi pomogą,
Ale mi pomogą
Kopidół a motyki.

Co ty masz dać doktorom,
To lepszej dać rektorom!
Oni będą za to
Pięknie śpiewać,
Kiedy mnie będą chować.

A co masz dać aptece,
To lepszej dać muzyce!
To mi będzie za to
Pięknie wygrawać,
Kiedy mnie będą chować.

487.¹⁾

z p. Rybnickiego.

Ach, któż uzna los mój lichi?
Chociaż to jest rzecz prawdziwa,
Gdy mnie trapi smutek cichy,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Los na mnie sroży swe siły,
Wszystkie mocy wydobywa,
Już mię łązy me zatopiły,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Z rana pędzać owce w pole,
Osobliwie kiedy żniwa,
Nieraz do krwi nóg nakolę,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

W wieczór, przyszedłszy do chatki,
Każda spokojnie spoczywa,
I mnie dobrze u mej matki,
Jednak jestem nieszczęśliwa!

Czy to już tak na tym świecie,
Nikt bez frasunku nie bywa,
Jaki taki kontent przecie,
A ja żyję nieszczęśliwa!

Ręko, coś mię utworzyła?
Zdajesz się być nader mściwa,
Cóm takiego wykroczyła,
Żem tak dotąd nieszczęśliwa!

Aleć już wiem co uczynię,
Pókim jeszcze młoda, żywa,
Pomyślę ja o chłopczynie,
A z nim ja będę szczęśliwa!

488.

z p. Raciborskiego.

O! odegnali mię
Moja mamuliczka
Daleko od siebie;
O! odegnali mię,
Bali zakazali
Chodniczki do siebie.

O! odmienię ja się
W małego ptaszka,
Polecę ja do nich
A siedę ja im
Przed ich okieneczko
Na białą leluje.

Będzie mię zganiać
Najmłodsza siostrzyczka,
Będzie mię zganiać
Czuły, czuły ptaszku,
Mały krekułoszku,²⁾
Nie łam mi leluji.

Boś ty na nie nie rył,
Aniś jęj nie sadził,
Nie będziesz z niej wianka wił.
Jach se na nie ryła,
Balich ja sadziła,
Będę z niej wianki wiła.

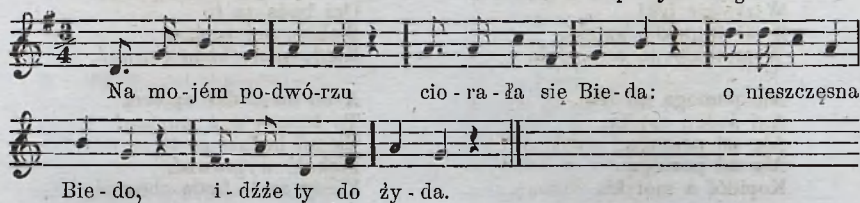
Dobrzeć ci najmłodsza
Moja siostrzyczko
Przy mamuliczce bywać!
Ale mnie nie dobrze,
Miły mocny Boże,
Po świecie się tułać.

¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska P. 1. Galic. str. 237.

²⁾ Krogulec.

489.

z p. Rybnickiego.



Na mojem podwórzu
Ciorała się Bieda:
O nieszczęsna Biedo,
Idźże ty do żyda.

Hareďardzu łydzie,
Wyrozum tćj Biedzie,
A daj jćj gorzałki,
A niech dalej idzie.

Bieda się opiła,
Rozum utraciła,
I poszła do stawu,
Tam się utopiła.

Młynareczka wyszła:
Co to tam tak trzepie?
Ta nieszczęsna Bieda
Wode nam wylepie.

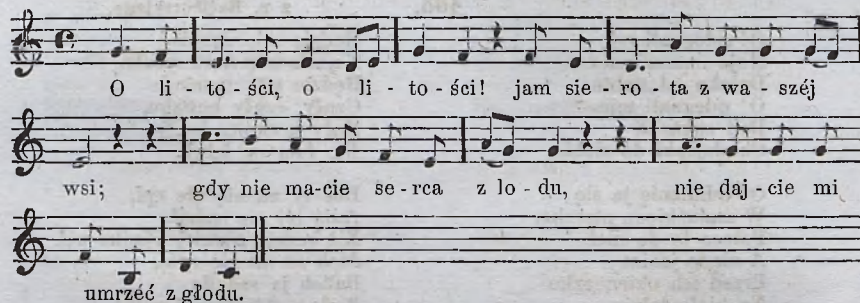
Młynarz Biedę chwycił,
Wraził ją do ziela:
Teraz tu siedź, Biedo,
Aż do wesela.

Bieda się zebrała,
Idzie po zapłociu,
Zagłada do stodół,
Kto dobrze wymłócił.

Na Boronowskiem polu
Są dziurawe dęby:
Siedzi tam w nich Bieda
A wyszczyrza zęby.

490.

z Cieszyina.



O litości, o litości!
Jam sierota z waszćj wsi;
Gdy nie macie serca z łodu,
Nie dajcie mi umrzćć z głodu.

Sama tu na ziemi stoję,
Pan Bóg widzi nćdżę moję;
Ludzie, ludzie, serca trzeba,
A ja tylko proszę chleba.

Chleba, chleba, miły Boże!
Czy was łza wzruszyć nie może?
O! wam miodem ływot płynie,
A sierota z głodu zginie.

491.

z p. Strzeleckiego.

O Boże, mój Boże,
Z wysokiego nieba,
Nie dajże mi doczekać
Służebnego chleba.

Bo ten służebny chleb
Ciężko zarobiony,
Jeszcze mi go nie dawają,
Już jest wymówiony.

Dając mi go, dają,
Jak dębowy listek,
A jeszcze mnie się pytają,
Jeżeli to zjem wszystkie?

Dają masła do niego,
Jak tę muszą nogę,
A jeszcze mnie się pytają,
Jeżeli ja to zmożę?

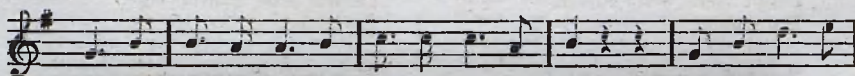
Nie zmożę, nie zmożę,
Leży tam na stole,
Zostańcie mi tu z Bogiem
Wy moje przyjaciele.

492.

z p. Rybnickiego.



Cze-muż mi jest nie-po-do-bno wiedzieć przycz-y-nę, kiedy



ja so-bie roz-po-mnę te-raz w ci-szy-nie? Jak nie-sta-łe



we-so-ło-ści, wszystek świat pe-łen ma-rności, jak woda pły-nie.

Czemuż mi jest niepodobno
Wiedzieć przyczynę,
Kiedy ja sobie rozpamię-
Teraz w ciszy nie?
Jak niestałe wesołości,
Wszystek świat pełen marności,
Jak woda płynie.

Czemuż tobie w tym klasztorze
Będzie weselej,
Kiedy ciebie, ty panienko,
Zamkną do celi?
Paciérze mówić naznaczą,
O pół nocy zakolącą:
Wstawaj z pościeli!

To wszystko dla Pana Boga
Będę czyniła,
Gdy ja sobie w tym klasztorze
Życie umieniła.
Jak skoro habit dostanę,
Bogu służyć nie przestanę
Do zgonu mego.

Jak długo ta pobożność twa
Będzie trwała?
Możnobyś się ty, panienko,
Rada wydała?
Ale już nieskoro będzie
Po uczynionej przysiędze,
Chociażbyś chciała.

Nie uczyniła bych tego
Z powodu twego,
Bo ja już mam aż do śmierci
Kochanka mego,
Żebym we wszelkiej czystości,
W cnocie i boskiej miłości
W pokoju żyła.

O jak się to w krótkim czasie
Stały odmiany!
Przed tem ja był serca twego
Anioł kochany;
Teraz mi walet winszujesz,
Ze wszystkiej łaski dziękujesz,
Żal niesłychany!

Przecie szkoda, o panienko,
Twojej ozdobie.
Przedzójby ja się był spodiał
Martwym być w grobie,
Niż ciebie widzieć w habicie,
Prowadzić klasztorne życie
Pomyślał sobie.

Niechże już tak, kiedy taka
Ta wola twoja,
Gdyś sobie tu w tym klasztorze
Szukasz pokoja.
Żyjże sobie ty spokojnie,
A dla ciebie na wojnie
Ze zbroją gotowy.

493.

z p. Bytomskiego.



Ku - ku - łe - czka za - ku - ka - ła, hal - le - lu - ja, hal - le - lu - ja!



Go - spo - da - rza prze - bu - dza - ła, hal - le - lu - ja, hal - le - lu - ja!

Kukułeczka zakukała,
Halleluja!
Gospodarza przebudzała,
Halleluja!

Wyjechali w czarne pole,
Halleluja!
Chcieli orać twarde role,
Halleluja!

Powstań, powstań, gospodarzu,
Halleluja!
Miły domowy szafarzu,
Halleluja!

Zawadzili pierwszą skibę,
Halleluja!
Wyorali złotą bryłę,
Halleluja!

Pochódź, pochódź po oborze,
Halleluja!
Bo w oborze Bóg dał dobrze,
Halleluja!

Kajź to złoto podziejemy?
Halleluja!
Cóż z niego zrobić każemy?
Halleluja!

Krowiczka się ociełiła,
Halleluja!
Parę wołków położyła,
Halleluja!

Złoty kielich, dwie patyny,
Halleluja!
Z napisami tej przyczyny,
Halleluja!

A gdzież je postawiamy?
Halleluja!
A jakieś im miana damy?
Halleluja!

Kajź ten kielich podziejemy?
Halleluja!
Do kościoła zaniesiemy,
Halleluja!

Niech jednemu złoty różek,
Halleluja!
A drugiemu srebrny różek,
Halleluja!

A kajź go tam postawimy?
Halleluja!
Na ołtarzu przy lichtarzu,
Halleluja!

Kiej je pięknie przystrojemy,
Halleluja!
Cóż na nie zrobić każemy?
Halleluja!

Któż tam z niego będzie pijał?
Halleluja!

— — — — —
— — —

Sam Pan Jezus z aniołami,
Halleluja!
Matka Boska z panienkami,
Halleluja!

Same świece zajaśniały,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

Same organy zagrały,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

Same dzwony zadzwoniły,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

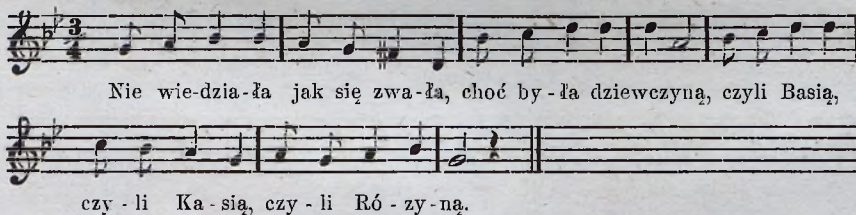
XVIII.

Pieśni rozmaitej treści.

b. żartobliwe.

494.

z p. Bytomskiego.



Nie wie-dzia-ła jak się zwa-ła, choć by-ła dziewczyną, czyli Basią,
czy - li Ka - sią, czy - li Ró - zy-ną.

Nie wiedziała,
Jak się zwała,
Choć była dziewczyną,
Czyli Basią,
Czyli Kasią,
Czyli Różyną.

495.

z p. Rybnickiego.

Gnała wołeczki do bukowiny,
Miała bębenek i skrzypinek;
Tam grała i bębnowała,
Sama rada téj muzyki słuchała.

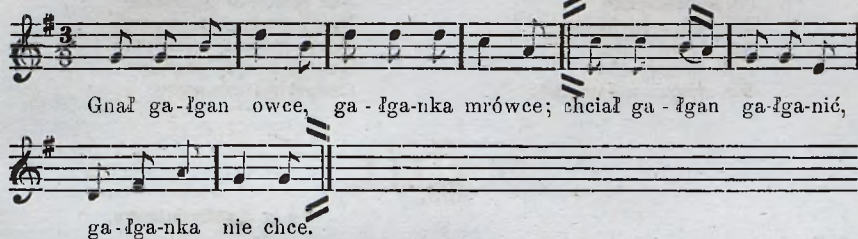
Wołki straciła, bębenek zgubiła;
A cóż ja będę smutna czyniła?
Tak płacze i woła,
I że jój jest wielka niewola.

O! gdyby mi kto me wołki znalazł,
Dałabych mu gębulki zaraz,
Nie zaraz nie teraz,
Ażeby mi me wołki wynalazł.

Jużech ci ja twe wołki wynalazł,
A dajże mi gębulki teraz!
Czachlyrko, machlyrko,
Obiecałaś a nie dałaś, hulyrko!

496.

z p. Gliwickiego.



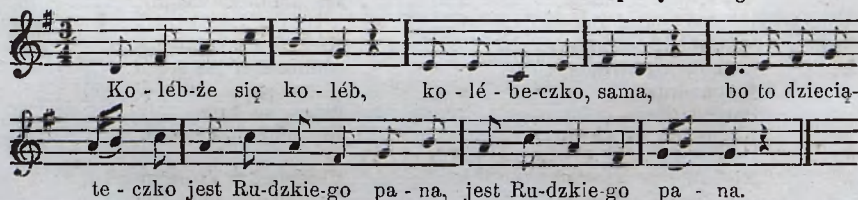
Gnał gałgan owce,
Gałganka mrówce;
Chciał gałgan gałganić,
Gałganka nie chce.

Gnał gałgan owce,
Gałganka mrówce;
Chciał gałgan handlować,
Gałganka nie chce.

Pod naszą faną¹⁾
Wojacy jadą;
Czerwone, zielone
Oblicze mają.

497.

z p. Rybnickiego.



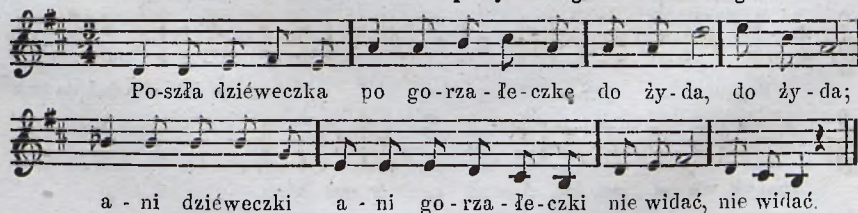
Kolébże się, koléb,
Kolébeczko, sama,
Bo to dzieciąteczko
Jest Rudzkiego pana.

Uśnijże mi, uśnij,
Moje dzieciąteczko,
Cobyś się wyspało,
Potém nie płakało.

Uśnijże mi, uśnij,
Pięknie mi urośnij,
Możesz mi się przydać
W pole gęsi wyгнаć.

498.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



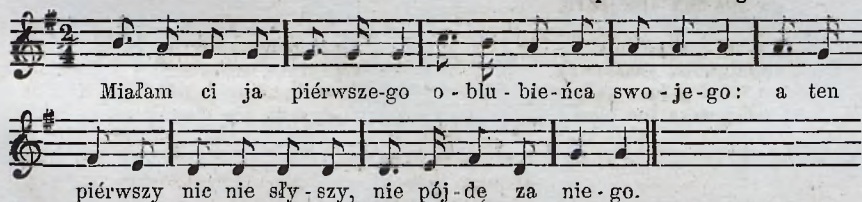
¹⁾ Chorągiew.

Poszła dziewczeczka
Po gorzałeczkę
Do żyda, do żyda;
Ani dziewczeczki,
Ani gorzałeczki
Nie widać, nie widać.

Poczekaj, ty żydzie,
Jak jeno nie przyjdzie
Dziewczyna, dziewczyna,
Tobie będzie trzeszczeć
Na tej twojej głowie
Czupryna, czupryna.

499. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Miałamci ja pierwszego
Oblubieńca swojego:
A ten pierwszy
Nie słyszy,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja drugiego
Oblubieńca swojego:
A ten drugi
Bardzo długi,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja trzeciego
Oblubieńca swojego:
A ten trzeci
Ćwicz dzieci,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja czwartego
Oblubieńca swojego:
A ten czwarty
Ten gra w karty,
Nie pójdę za niego.

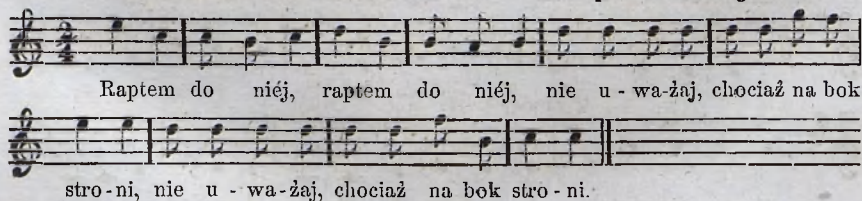
Miałamci ja piątego
Oblubieńca swojego:
A ten piąty
Patrzy w kąty,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja szóstego
Oblubieńca swojego:
A ten szósty
Bardzo tłusty,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja siódmego
Oblubieńca swojego:
A ten siódmy
Chłopiec ładny,
To pójdę za niego.

500.

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Od P. Lompy. Taką samą u Konopki P. I. kr. str. 128.

Raptem do niéj, raptem do niéj,
Nie uważaj, chociaż na bok stroni.

A ja do niéj jak najraniéj,
A ona śpi jakby pani.

A czy nie wiesz, gdzie ja mieszkam?
Ode dworu, prosto ścieszka.

A ja do niéj na paluszkach,
A ona śpi na poduszkach.

Prosto, prosto, prościusienko,
Przyjdźże do mnie raniusienko!

A ja do niéj raniusienko; —
A jak się masz, Marysienko?

Prosto, prosto przez gościniec,
Przyjdźże do mnie, dam ci wieniec!

Raptem do niéj, raptem do niéj,
Nie uważaj choć się broni.

Nie uważaj kawalérze,
Choć się broni, to nie szczerze.

501.

z p. Lublinieckiego.



Ja u - bo - ga dziewczyna, dziwbych se nie zwątpiła, kiej mam bez mę-



ża bywać, sa - ma w chałupce mieszkać.

Ja uboga dziewczyna,
Dziwbych se nie zwątpiła,
Kiej mam bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać.

Proszę świętej Margiety,¹⁾
By przyszedł na zalety,
Chociażby był bez nogi,
Czy mały, czy srogi.

Boska moc nas skarża,
Wojna nam ich pobrała,
Nas tak wiernych, miłosiernych
Jednak nie litowała.

Ja uboga dziewczyna,
Tobych go se wzięła,
Choćby był szwiec, czy krawiec,
Czyby jaki kulawiec.

Każdy dzień, każde rano,
Upadam na kolano,
W modlitwę się gotuję,
Wszystkich świętych zawołuję,

Szaty noszę do mody,
Często chodzę do wody,
Rada się też ustroję,
Na ulicy postoję.

Aby się zmiłowali,
Mężać mi darowali;
Bo bez męża wielka nędza,
Czegożeśmy się doczekali?

Daremnne to błaganie,
Wszystkich świętych wzywanie,
Już to wszystko daremno,
Zec mi robić oszczędno.

Przyjdzieć bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać;
Przyjdzieć bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać.

¹⁾ Małgorzata.

502.

z p. Oleskiego.

Stoi w okieneczku,
Wygląda szybko:
Moja mamuliczko,
Zaletnicy idą.

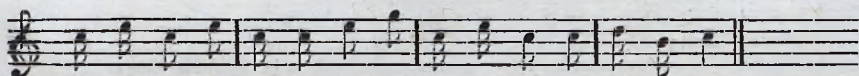
Moja mamuliczko,
Pozwól mi się ubrać;
Bo tu idą kawalery,
Będą ze mną igrac.

503.

z p. Lublinieckiego.



Mo - ja ma - tka do - bra by - ła, bo mnie ro - bić nie u - czy - ła,



ty - lko hu - lać i tań - co wać, w karty grać i ca - ło - wać.

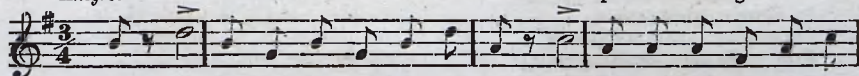
Moja matka dobra była,
Bo mnie robić nie uczyła,
Tylko hulać i tańcować,
W karty grać i całować.

A mój ojciec zawierucha,
Bo mię zaprzągił do cielucha;
Bił go biczem, a mnie kołem,
Żebych pociągił równo z wołem

504.

z p. Raciborskiego.

Allegro.



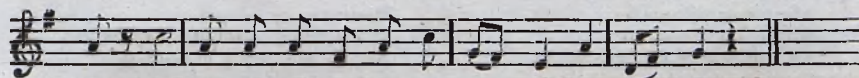
Hej, hej, na zie - lo - nój łą - ce, hej, hej, wkrótkiej ma - ze - lo - nce,



nie chcia - ła ro - bić; kie - by by - ła ro - bo - tni - ca, to by



nie trza by - ło na nią bi - cza. Hej, hej, na zie - lonój łą - ce,



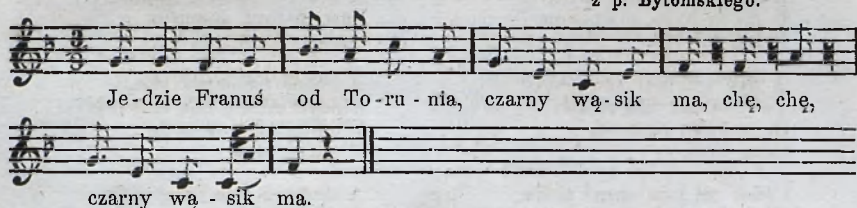
hej, hej, wkrótkiej ma - ze - lo - nce, nie chcia - ła ro - bić.

Hej, hej, na zielonój łące,
Hej, hej, w krótkiej mazelonce*)
Nie chciała robić;
Kiejby była robotnica,
Toby nie trza było na nią bicz.

*) Suknia.

505.¹⁾

z p. Bytomskiego.



Jedzie Franuś od Torunia,
Czarny wąsik ma, che, che.

Wyrzała tam szynkiereczka:
Dobre piwko ma, che, che.

Złaził z konia nieuważnie,
Wywinął nogę, che, che.

Nieszczęśliwe zawołanie,
Chodzić nie mogę, che, che.

Jedź po doktora, dziewczyno,
Miła Rozyno, che, che.

Jak pan doktor nie przyjedzie,
Przyjeżdżaj sama, che, che.

Pościesz mi białe łożo
W nowej komorze, che, che.

Potem powiedz grzeczne słówko,
To mi pomoże, che, che.

Posłać ci się nie wymawiam,
Gadać nie mogę, che, che.

Boby ci się ogień dostał
W kulawą nogę, che, che.

506.

z p. Oleskiego i Gliwickiego.

Jużci kantor po podwórzu chodzi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja pod okienko twoje, dziewczeczko.

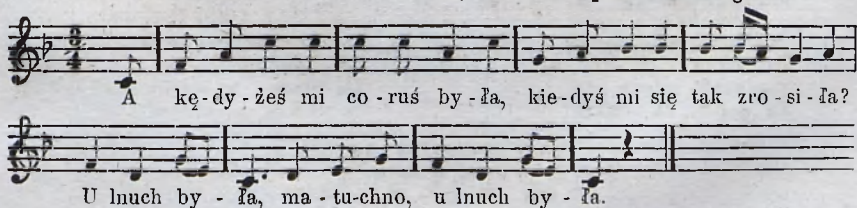
Jużci kantor pod okienkiem stoi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja do izdebki twojej, dziewczeczko.

Jużci kantor w komóreczce stoi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja na łóżeczko, moja dziewczeczko.

O o panie kantorze, jużci to być nie może.
Kantor do okienka fiknął i krzyknął:
O byłać to dziewczeczka, szanowała swojego wianeczka!

507.²⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. 1. W. str. 84, i Przyjac. ludu, 1846, str. 208.

²⁾ Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 134, 38.

A kędyżes mi corus była,
Kiedys mi się tak zrosiła?
U lnuch była, matuchno,
U lnuch była.

A dyc też tam insze były,
Toli się tak nie zrosiły.
Rosa była, matusiu,
Rosa była.

Cózes mi tam corus jadła,
Kiedys mi tak bardzo zbladła?
Karpiam jadła, matusiu,
Karpiam jadła.

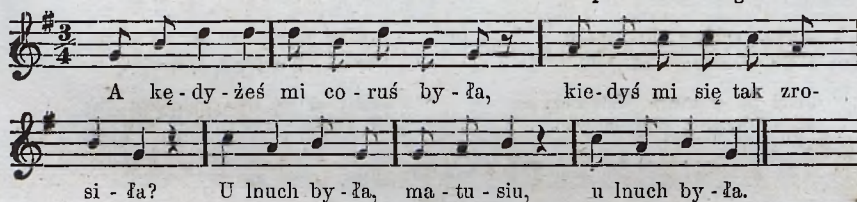
Dyc go też tam insze jadły,
A tak bardzo nie poblady.
Surowy był, matusiu,
Surowy był.

A cózes mi corus piła,
Kiedys mi się tak zmieniła?
Wodem piła, matusiu,
Wodem piła.

A dyc też tam insze piły,
Toli się tak nie zmieniły.
Mętną była, matuchno,
Mętną była.

508.

z p. Lublinieckiego.



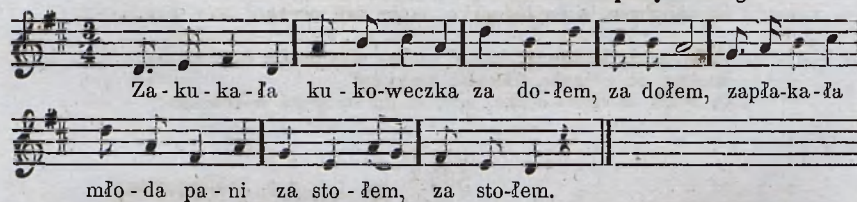
A kę - dy - żes mi co - rus by - ła, kie - dys mi się tak zro -
si - ła? U lnuch by - ła, ma - tu - siu, u lnuch by - ła.

A kędyżes mi corus była,
Kiedys mi się tak zrosiła?
U lnuch była, matusiu,
U lnuch była.

Dalsze wiérsze jak w poprzedniej pieśni.

509.

z p. Bytomskiego.



Za - ku - ka - ła ku - ko - weczka za do - łem, za do łem, zapła - ka - ła
mło - da pa - ni za sto - łem, za sto - łem.

Zakukała kukoweczka
Za dołem, za dołem, —
Zapłakała młoda pani
Za stołem, za stołem.

Nie kukajże, kukoweczko,
Za dołem, za dołem;
Nie płacz i ty, młoda pani,
Za stołem, za stołem.

Wychódz młoda pani
Z za stoła, z za stoła,
A podziękuj pani matce
Z wesola, z wesola.

510.

z p. Lublinieckiego.

Miałamci ja kawalera
Z bogatego domu,
Ale mi się nie spodobał,
Sama nie wiem czemu.

Wargi chude, wasy długie,
Głowa jakby cielca,
Nie słyszałam, nie widziałam
Takiego wisielca.

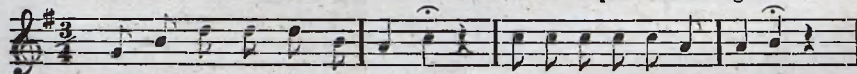
511.

z p. Lublinieckiego.

Jednego ojca, niejednej matki,
Stoją w paradzie jak w polu kwiatki.
Marne go rodu, zbiegłego chodu,
Nie chciała robić, zdechła od głodu.
A ja jej mówię, coby robiła,
A ona leży, zdechła kobyła.

512.

z p. Raciborskiego.



A za dworem czte-ry ko - nie: idźże mi, dziewczeczko, po nie;



i dam ja ci fu - rę man - ny a idźże ty między panny.

A za dworem cztery konie:
Idźże mi, dziewczeczko, po nie;
I dam ja ci furę manny,
A idźże ty między panny.

Dam ci świnię i z prosięciem,
Chowaj mi się z tém dziecięciem!
Porna Bogu twoję świnię,
Za mnie wstydzi się rodzina.

Dam ci krowę i z cielęciem,
Chowaj mi się z tém dziecięciem!
Porna Bogu twoję krowę,
Nad dziecięciem boli głowa.

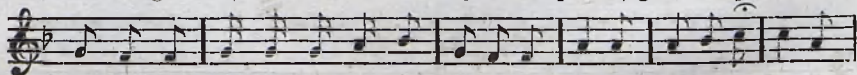
Dam ci owcę i z jagnięciem,
Chowaj mi się z tém dziecięciem!
Porna Bogu twoję owcę,
Gdy dziecięciu trzeba ojca.

513.¹⁾

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

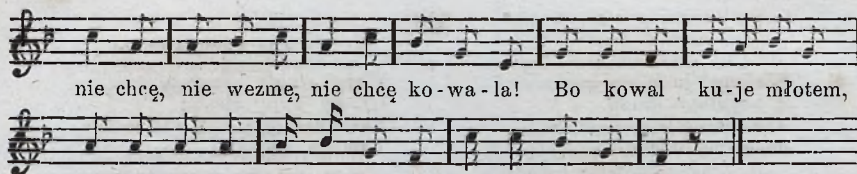


W o-gro-dzie, na wodzie dro-bny dészcz pa-da; grzeczna pan-na go

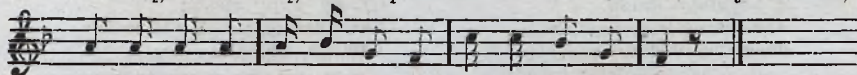


zbie-ra-ła, ma-tka na nią za - wo-ła-ła: chceszli kowała? Nie chcę,

¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. str. 70.



nie chcę, nie wezmę, nie chcę ko-wa-la! Bo kował ku-je młotem,



a to nie jest wie-la po tem, nie chcę ko-wa-la.

W ogrodzie, na wodzie
Drobny deszcz pada;
Grzeczna panna go zbierała;
Matka na nią zawołała:
Chceszli kowala?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę kowala!
Bo kował kuje młotem,
A to nie jest wola po tem,
Nie chcę kowala!

Z kupy mu się rozlatuje,
Nie chcę mularza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli młynarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę młynarza!
Kieby nie ludzkie otręby,
Wyszczérzałby młynarz zęby,
Nie chcę młynarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli bednarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę bednarza!
Bo bednarz siedzi w dziurze,
Obrączyska zawsze struże,
Nie chcę bednarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli krawczyka?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę krawczyka!
Bo krawiec szyje igłą,
A ja se rada igram,
Nie chcę krawczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli owczarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę owczarza!
Kiedych była małą dziószką,
To mię opisał owczarz laską,
Nie chcę owczarza!

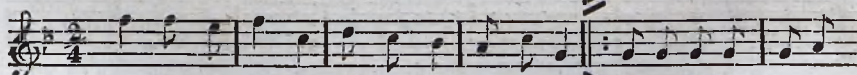
W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli szewczyka?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę szewczyka!
Bo u szewca wszystko bydło
Dwa kopyta, jedno szydło,
Nie chcę szewczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli mularza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę mularza!
Bo mularz piec umuruje,

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli pisarza?
Toć chcę, toć chcę,
Toć wezmę,
Toć chcę pisarza!
Bo pisarz pisze listy,
Jest u niego piętak isty,
Toć chcę pisarza!

514.

z p. Lublinieckiego.



Ki-ry-e pannom, e-lej-son mę-ża-tkom, al-le-lu-ja wdowu-



linkom, re-kwi-je babkom.

Kirye pannom,
Elejson mężątkom,
Alleluja wdowulinkom,
Rekwije babkom.

Pieczonki pannom,
Mięso to mężątkom,
Połéweczka wdowulinkom,
Kościska babkom.

Cytryny pannom,
Gruszki to mężątkom,
Czerstwe jabłka wdowulinkom,
Płóńczyska babkom.

W karetach panny,
W bryczkach to mężątki,
A na wozach wdowulinki,
Na taczkach babki.

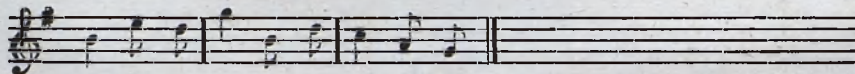
Do nieba panny,
Do raju mężątki,
Do oczyszcia wdowulinki,
Do piekła babki.

515.

z p. Lublinieckiego.



Cóż to tu za kra-je, co za o-by-cza-je, kie-dy matka



za córką ćwierć ka-rto-fla da-je!

Cóż to tu za kraje,
Co za obyczaje,
Kiedy matka za córką
Ćwierć kartofla daje!

Ćwierć kartofla daje,
Konia parszywego,
Trzy złote pieniędzy,
Grosza gotowego.

Oj daje i daje,
Jeszcze i rachuje,
Niech mię twoja córka,
Jak chce, pocałuje.

Cóż mi po téj wodzie,
Co na koło spada!
Cóż mi po téj pannie,
Co ze mną nie gada!

O pójdę ja, pójdę,
Gdzie się woda leje,
Dostanę ja panny
Co się rada śmieje.

516.

z p. Rybnickiego.

Allegretto.



Mia-ła ba-ba trzy ce-ry, mia-ła ba-ba trzy cery, Fiksum



fi-derlum dra-mu-liksum seksum, trzy ce-ry.

Miała baba trzy cery,
Miała baba trzy cery,
Fiksum fiderlum,
Dramuliksum seksum,
Trzy cery.

Jedna była robotna,
Jedna była robotna,
Fiksum i t. d.,
Robotna.

A ta druga tanieczna,
A ta druga tanieczna,
Fiksum i t. d.,
Tanieczna.

A ta trzecia ospała,
A ta trzecia ospała,
Fiksum i t. d.,
Ospała.

Tój robotnej kożuszek,
Tój robotnej kożuszek,
Fiksum i t. d.,
Kożuszek.

Tój taniecznej trzewiczki,
Tój taniecznej trzewiczki,
Fiksum i t. d.,
Trzewiczki.

Tój ospałej pierzyny,
Tój ospałej pierzyny,
Fiksum i t. d.,
Pierzyny.

Tój robotnej siodłaka,¹⁾
Tój robotnej siodłaka,
Fiksum i t. d.,
Siodłaka.

Tój taniecznej wojaka,
Tój taniecznej wojaka,
Fiksum i t. d.,
Wojaka.

Tój ospałej żebraka,
Tój ospałej żebraka,
Fiksum i t. d.,
Żebraka.

517.²⁾

z p. Oleskiego.

Ach, żebym ja to miał
Żonę jak najprzedzję,
Tobym już nie cierpiał
Dłużej takiej nędzy.
Ach, mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomóż!

Dworskiej panny nie chcę,
Boby mnie zgubiła,
Jeszcze leży w łóżku,
Jużby kawę piła.
Ach mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomóż!

Bogatej też nie chcę,
Boby wymawiała:
A cóżes miał, chłystku?
Jam ci wszystko dała.
Ach mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomóż!

518.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno kochana,
Nie bierz se siodłaka,
Bo z niego nic dobrego,
Jeno kęs łajdaka.

Dziewczyno kochana,
Nie bierz se furmana,
Bo z niego nic dobrego,
Jeno kęs gałgana.

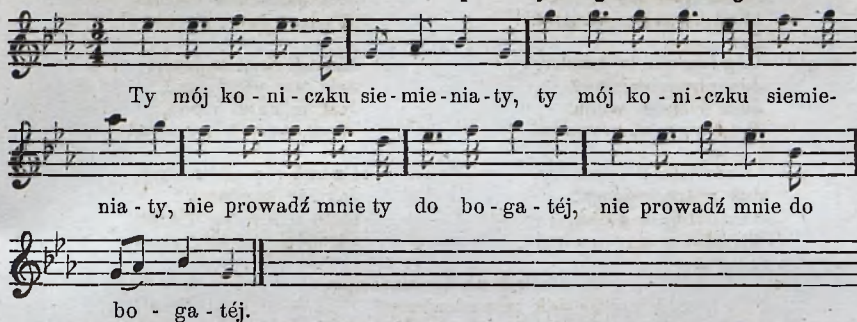
Weź se górnika,
Nie będziesz nic robić,
Nie będziesz nic robić,
Jeno pięknie chodzić.

¹⁾ Siodłak = wieśniak.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 204.

519.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ty mój koniczku siemieniaty,
 Nie prowadź mnie ty do bogatej.

Bo gdy uboga krowy doi,
 To bogata przy zrzadle¹⁾ stoi.

Jeno mnie prowadź do ubogiej,
 Do dziewczeczki do chędogiej.

Gdy ta uboga trawkę zbiera,
 To ta bogata bok podpiera.

Gdy ta uboga z pola bieży,
 To bogata już w łożu leży.

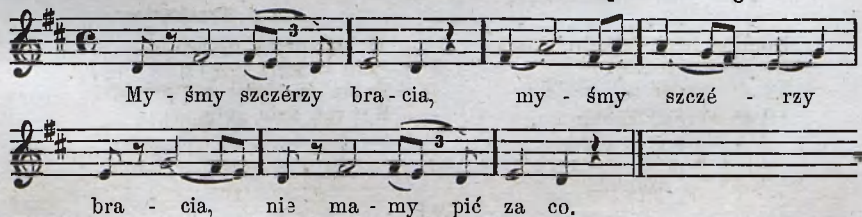
520.²⁾

z p. Rybnickiego.

Ty koniczku popielaty
 Nie wódźże mię do bogatej,
 Zawieź mnie ty do ubogiej,
 Do dziewczeczki do chędogiej;
 Bo bogata ma innego,
 Wyśmiewa się z ubogiego.

521.

z p. Strzeleckiego.



Myśmy szczerzy bracia,
 Nie mamy pić za co,
 Ojcowie nie dają,
 Wędrować kazują.

Gdzież powędrujemy,
 Gdyż drogi nie wiemy?
 Górami, lasami,
 Pójdzie pan Bóg z nami!

¹⁾ Zwierciadło.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 116.

Cóż tam jeść będziemy,
Jak powędrujemy?
Są w lesie korzonki,
Wędrownych pieczonki!

Cóż tam pić będziemy,
Jak powędrujemy?
Jest w kolei woda,
Wędrownych wygoda!

Gdzież leżeć będziemy,
Jak powędrujemy?
W zielonym gaiku,
Na pięknym trawniku!

Czémż się przykryjemy,
Jak powędrujemy?
Jest na stawie trzcina
Wędrownych pierzyna!

Czémż się umyjemy,
Jak powędrujemy?
Jest w kolei woda,
Wędrownych wygoda!

Czémż się obetrzemy,
Jak się umyjemy?
Idzie dziewczę drózką,
Utrze nas chusteczką!

Czémż się rozczeszemy,
Jak powędrujemy?
Są na świerkach szyszki,
Wędrownych grzebyszki!

522.

z p. Strzeleckiego.

Spadła z góry do komory,
Strząsała sobie brzuch:
O dajże to Panie Boże,
By mi nie opuchł!

Zabijże mi, mój mężyczku,
Karmnego wołu;
Tobie rogi, dzieciom nogi,
A mnie całego.

Poślijże mi, mój mężyczku,
Po księdza Janka,
Niechże on do mnie przyjedzie,
Ale bez dzwonka.

Zabijże mi, mój mężyczku,
Sześcioro kurcząt;
Tobie jedno, dzieciom drugie,
A mnie te czworo.

Uwarżże mi, mój mężyczku,
Co pięć wiader w tym garneczku;
Bo jakby goście przyszli,
A o głodzie nie poszli.

523.

z p. Strzeleckiego.

Doczekaj jeno dziócho, doczekaj,
Co ja ci wyrobię;
Ty się wydać nie możesz,
To ja tobie wyrobię.

Ty się musisz zestarzeć,
Jako w lesie grzyby,
Żaden do ciebie nie przyjdzie,
Byś mu dała gęby.

524.

z p. Strzeleckiego.

Miłowaćby miłować,
Niewiedziećby kogo,
Niemasz już w świecie
Człowieka szczerego,
Do oczu się deklaruje,
Krom oczu szkaleruje.

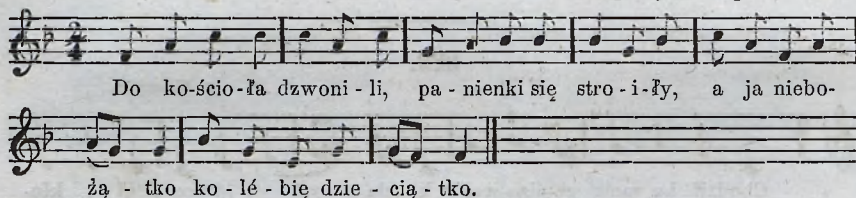
Jużćić się teraz
I przyjaciele mienią,
Kiedy do nich zajdzie,
Niedziw się nie skryją.
Cóż teraz za świat nastaje,
Gdy już siostra bratu nie przeja!

W Krapkowicach w mieście
Tam szlachcianek dości,
Które już nie wiedzą,
Jakoby się nosić,
Choćby się i żydom zastawić,
Gdyby jeno piękne szaty sobie sprawić.

Jak muzyka zagra,
To nadstawi ucha,
Urwałaby się
Choćby i z łańcucha,
I dotąd tańcuje
Aż się już zmorduje.

525.

z p. Rybnickiego.



Do kościoła dzwonili,
Panienki się stroiły,
A ja niebożatko
Kolębię dzieciątko.

Nie będę go kolębać,
Ale mu będę śpiewać,
Koléb go ty sama,
Coś jest jego mama.

526.

z p. Strzeleckiego.

Któżby was dziewczęta
Nie miłował,
Gdyście są jakby was
Wymalował.
Macie oczka czarne,
A białe ciało,
Jak gdyby z komina
Wyleciało.

Jak przyjdzie w pędziałek,
Po niedzieli,
Będziecie drzymały
Przy kądzieli.
Zapaszczysko pod brzuchem,
A kapła za uchem,
Będziecie drzymały
Pod piecnchem.

527.

z p. Strzeleckiego.

Karczmarza cera,
Syn zagrodnicy,
Oba się zeszli
Nierobotnicy.

Piasek grabili,
Wodę wiązali,
Po tej robocie
Tydzień leżeli.

I zaszli oni
Do pana księdza,
Rozpędzieli mu
Tę swoje nędzę.

A ksiądz im mówił:
Nie weźmiecie się,
Wezmę ja bata,
Rozjedzicie się.

I zaszli oni
Pod bożą mękę:
Ty, moja kochanko,
Podaj mi rękę.

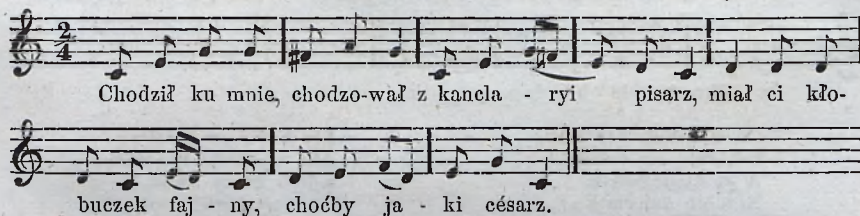
528.

z p. Rybnickiego.

Gdybych ja był swojskim synem,
Napawałby ja dzióchy winem;
Ale ja jest parobeczek,
Napawam z tanich szklaneczek.
Uboga mnie matka miała,
Pocziwie mnie uchowała;
Uchowała jak mnie mogła,
We dnie szyła, w nocy przadła.

529.

z Cieszyna.



Chodził ku mnie, chodzował
Z kancłaryi pisarz,
Miałci kłobuczek fajny,
Choćby jaki césarz.

W jednej ręce kałamarz,
W drugiej ręce pióro,
Chciał abych go wpisała
Do serdeczka swego.

Kiebyś ty był młodzieniec,
Jakech ja jest panna,
Dałabych ci ten wieniec,
Co ja noszę sama.

Mój zielony wianeczek
Na głowiczce skacze,
Ale twoja pocziwość
W kolébeczce płacze.

530.

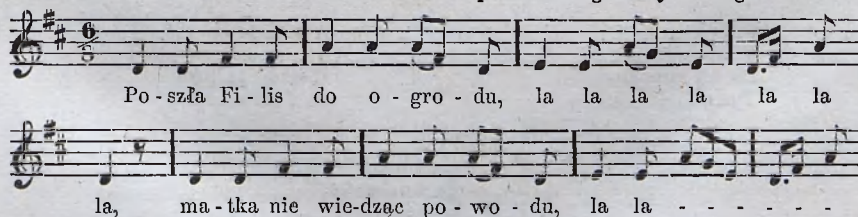
z p. Kozielskiego.

O Boże, mój Boże,
Któż ludziom dogodzi?
Wesołam lub smutna, —
Wszystko im zaszkodzi.

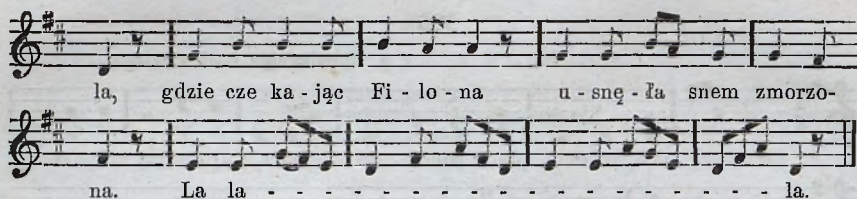
Gdy jestem wesoła,
Mówią żem jest płocha;
A kiedy się smuce,
Mówią że się kocha.

531.¹⁾

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: W. z Oleska, P. 1. Galic. str. 442. Pieśń ta jest bardzo rozpowszechniona.



Poszła Filis do ogrodu,
Matka nie wiedząc powodu,
Gdzie czekając Filona
Usnęła snem zmorzona.

Matka tam z cicha nadchodzi,
Jeżeli Filis sama chodzi,
Aż ją śpiącą znajduje,
Ścisła, pieści, całuje.

Filis nagle przebudzona
Ścisła mamę za Filona:
Ach Filonie, cóż robisz,
Że tak późno nadchodzisz?

Doświadczywszy zbrodni tyle,
Rzekła matka do swój File:
Aż na wieczne czasy
Dam cię w klasztorne tarasy.

Trudno mieć córkę w karności,
Kiedy już pełna miłości:
Choćbyś mi drzwi zamknęła,
Oknembyś się wymknęła.

Kto chce kochać, to niech skrycie,
Trza ostróżną być kobiecie,
Trzeba z Filis przykład brać,
Kto chce kochać, nie trza spać.

532.

z p. Rybnickiego.

W lesie, w lesie przy chodniczku,
Zbierała jabłuszka do fartuszka;
Chłopcy jęć ich wydzierali,
Aż jęć fartuszek potargali.

Jabłuszek mi nie wydzierajcie,
Mego fartuszka nie targajcie,
Bo mój fartuszek kartunowy,
Dzisiaj jest rok, jak był nowy.

533.

z Cieszyna.

Jakech do was chodzował,
To tam pies na mnie szczekował;
Dawałech mu z kapsy skórki,
By mię puścił do komórki.

Jakech się do komórki dostał,
Waszę cerem se pogłaskał.
Wasza cera bardzo pyszna,
Ani na dwór za mną nie wyszła.

Narobiliście na mnie plotek,
Iż mam dziewięć dziewczątek,
A ja nie mam tylko jedną,
Ta jest piękna, tę se wezmę.

534.

z p. Rybnickiego.

Judyto, Judyto, pójdziesz do kościoła?
Nie pójdę, nie pójdę, bom ja była wczora.

Judyto, Judyto, pójdziesz do kościoła?
Nie pójdę, nie pójdę, bo mnie boli głowa.

Judyto, Judyto, pójdziesz do karczmiczki?
Poczekaj, poczekaj, obuję tylko trzewiczki.

539.

z p. Oleskiego.

Ta dziewczeczka szoltyśowa
Szła na jarmark do Gorzowa¹⁾
Kupiła se szwonki
Kole mazelonki.
Jak ją chłopcy będą gonić,
To jej szwonki będą szwonić,
Tram dy rady dyna!

540.

z Cieszyńska.

Co ten ptaszek powiada,
Co na stodole siada?
Która panna swego ma,
Już jest zawsze blada.

Milcz ty ptaszku, milcz, ty łiesz,
Nie powiadasz prawdę,
Bo i ja też swego mam,
A mam przecie farbę.

541.

z p. Rybnickiego.

Nie chcą mi dziewczeczki żadne,
Iż mam kapsiczki próżne.

Nasypię do jednej grochu,
Narobię dziewczętom strachu.

Pójdę od dziewczeczki k'wdowie,
Napełnię kapsiczki sobie.

Do tej drugiej natkam chmiela,
Coby mnie ma miła chciała.

542.

z p. Bytomskiego.

Kochałem niegdys Basię,
Co się już rozchwiało;
Nie dała patrzeć na się, —
Mnie się też odechciało.

Do Zosi mi radzili; —
Ja mówię: Nic, nic, nic, nic;
Tam dwie krowy na wiano,
I tychby mi nie dano.

543.

z p. Bytomskiego.

O ci górszy to-wa-rzy-sze ba-rdzo po-py-sznie-li; siedmi

I. II.

ich się o-ze-ni-ło w jednej ka-mu-ze-li, ze-li.

¹⁾ Gorzów, Landsberg, miasto górnośl.

O ci górszy towarzysze
Bardzo popysznieli;
Siedmi ich się ożeniło
W jednej kamuzeli.

Jeden przyszedł do drugiego,
Kamuzelę życząc:
Pożyczcie mi kamuzelę,
Pójdę się zalecać.

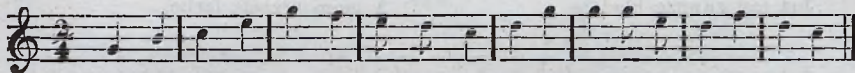
Nie pożyczę kamuzeli,
Bo mi bardzo pilno,
Dziś pojedę na zalety,
Byłoby mi zimno.

Jeden idzie po ulicy,
Wstrząsa ramionami;
Ludzie myślą, iż on pyszny,
A on trzęsie wszami.

Nie myśli se o ubogiej,
Jeno o bogatej,
Chociaż galacisków¹⁾ jego
Jeno same łąty.

544.

z p. Lublinieckiego.



Przyszło trzech złodzie-ji, sta-nę-li, wleźli do karczmy, jedli, pi-li.

Przyszło trzech złodzieji, stanęli,
Wleźli do karczmy, jedli, pili,
I dali sobie zagrać walca,
I ruszyli wszyscy do tańca.

Idźcie do stajenki kulbaczyć,
I nie dajcie się tam obaczyć,
A nie jedźcie też gościńcami,
Jeno samemi dolinami.

Tańcuj, tańcuj, szynkierko tłusta,
Góra i komora już pusta.
Jaś na górę, Staś do komory,
Nasyčili tam sobie wory.

Dla mnie siwego osiodłajcie,
W ciasnym wąwozie mię czekajcie.
Góra, stajnia, komora pusta, —
Tańcujże karczmareczko tłusta!

545.

z p. Gliwickiego.



Żle ście - lesz, dziewczeczko, źle ście - lesz, gdybyś była



le-piej sła-ła, by-ła-byś też tań-co-wa-ła, by-ła-byś też



tań-co-wa-ła, tańco - wa - ła.

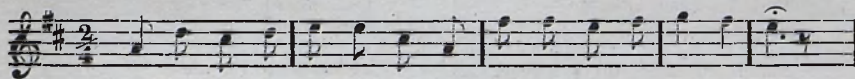
Żle ścielesz, dziewczeczko,
Żle ścielesz;
Gdybyś była lepiej słała,
Byłabyś też tańcowała.

Żle ścielesz, dziewczeczko,
Żle ścielesz;
Wiesi słomka pod kolanka,
Nie będziesz ty moja żonka.

¹⁾ Spodnie.

546.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Przyszła ba - ba do fa - ra - rza, by - ła bardzo strapio - na:



po - powiedz mi, księ - żoszk, je - żli bę - dę zba - wiona?

Przyszła baba do fararza,
Była bardzo strapiona:
Powiedz mi, księżoszk,
Jeżeli będę zbawiona?

Ksiądz jej wejrzał do paszczęki,
Baba zębsków nie miała:
Nie bój się, babsko, piekła,
Czémżebyś tam zgrzytała?

Potém go się dalej pyta,
Daleko do jej śmierci?
Czekaj, babsko przekłete,
Aż przyjdą po cię czarci!

Spis rzeczy.

	Stronica.
I. Pieśni wojackie	1
II. P. myśliwskie	29
III. P. pasterskie i rolnicze	41
IV. P. rzemieślnicze i młynarskie	53
V. P. cygańskie.	58
VI. Ballady	59
VII. P. miłosne, a. poważne	83
VIII. P. miłosne, b. żartobliwe	157
IX. P. weselne	183
X. P. małżeńskie	187
XI. P. pijackie	197
XII. P. wiosenne	200
XIII. P. pożegnalne	202
XIV. P. majowe	205
XV. P. kolędowe	208
XVI. P. zwierzęce.	221
XVII. P. rozmaitej treści, a. poważne	224
XVIII. P. rozmaitej treści, b. żartobliwe	244



Początki Pieśni.

A.

Numer.

Ach biada, biada	388
Ach biada mi przesmutnemu.....	199
Ach Boże mój Boże	23, 45, 202
Ach gdybym raz na tym świecie.	481
Ach ja tu nie będę	325
Ach już się zbliża ta chwila roz- stania.....	418
Ach któż uzna los mój lichy.....	487
Ach mocnyż mnie mój Boże	484
Ach na polu, ach na polu.....	143
Ach nieszczęśliwy ten goniec .	459
Ach oczy wy oczy.....	272
Ach szewcy, szewcy	103
Ach w tę niedzielę utraciłam dukat	462
Ach w tej studni źródło bije ...	144
Ach żebym ja to miał	517
A cóż to jest złego kochanie....	254
Adamku nasz	357
A jakeś mi mawiał	391
A jak ja cię w ogrodeczku dopadnę	18
A ja sobie dobrze żyję.....	409
A ja was się pani matko pytam .	3
A kiedyś mi coruś była ...	507, 508
Albo mnie zabiją	240
A te Rudzkie dziewczki herskie są.	166
A w niedzielę rano	465
A w ogrodzie przy wodzie.....	263
A w Opolu na ryneczku	110
A za dworem cztery konie	512

B.

Bartek ci ja tęgi chłopek.....	77
Będzie wojna będzie	42
Bez mój ogród	262
Bez ten Laskowski las	183

Bez wodę koniczki bez wodę....	237
Biada mnie smutnemu.....	403
Bóg wam zapłać, panie gospodarzu	439
	442
Boże Boże najmiłszy	260
Byłach ci ja była.....	469
Byłaż dróżka była.....	50
Byłem ja wojaczkiem	40

C.

Chłopek ci ja chłopek.....	91, 92
Choćby mi grała z Krakowa mu- zyka.....	195
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec.....	86
Chodziłem ja po grobelce.....	158
Chodził ku mnie chodzował.....	529
Chodzi tam, myśliwiec, po lasach poluje	61
Ciecze woda wele wody	257
Ciecze woda z Kalinowa ..	256
Ciecze mi wodziczka	343
Ciemna nocka ciemna	146
Coch zarobiła to zarobiła	392
Córko moja córko	401
Co ten ptaszek powiada.	540
Co to nowego.....	429
Co to za wesele.....	472
Cóż tak oczka zapłakane.....	76
Cóż to masz ma miła.....	321
Cóż to tu za kraje.....	515
Czarna rola biały kamień	119
Czegoś taki smutny	445
Czemuż ci mi moja matko	248
Czemużeście mnie, mamiczko	396
Czemuż mi jest niepodobno	492

Czerwona różyczko	167
Czerwone gwoździczki	148
Czerwone modre orzesze	152
Cztery koniczki w dworze	80
Cztery lata wiernie służył	85
Cztery mile za Opawą	448
Czyje to koniczki	82
Czyli ja was pani matko	393
Czyś nie był doma	318

D.

Dajcież mi kielicha	412
Daj mi pokój Franiu	176
Darmo panno darmo	399
Deszcz idzie, wiatr wieje	64
Dmuchał mi wiatreczku	326
Dobregoś się poradziła	433
Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły	444
Doczekaj jeno, dziócho, doczekaj ..	523
Do kościoła dzwonili	525
Dorla z różów uwiła wieniec	20
Do tego domu wstępujemy ..	422, 423
Dziewczyno, dziewczyno	347
Dziewczyno kochana	518
Dzieweczko z Poręby	100
Dzwonście mi dzwony	213

G.

Gdybych ja był swojskim synem.	528
Gdybym ja miała dbać	299
Gdybym wiedział gdzie me pocieszenie ..	247
Gdybyś wiedział, mój kochanku ..	297
Gdym ja swą kochankę	273
Gdy przyjdzie sobota	369
Gdy słońeczko nam zawita	451
Gdyż mię na maciczka chowała ..	348
Gdzieś podziała swoją cnotę	537
Gdzieżeś ty bywał	101, 102
Gnała wołeczki do bukowiny ..	495
Gnał galgan owce	496
Góro góro coś wysoka	173, 174
Góro góro wysokaś jest	205
Gorzała lipka gorzała	160

H.

Hanko ty ma pociecha	271
----------------------------	-----

Hej, hej, na zielonęj łące	504
Hej słyszyście	52
Hej w Berlinie	467
Hej wojaczku wojaczku	19
Hosa hosa	255

J.

Jadę od Berlina	28
Ja do lasa nie pojadę	74
Ja jadę do wojny	27
Jakci ja na wojnę	41
Jakei ja pojadę	156
Jakech do was chodzował	533
Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy	65
Jakech ja gęsi pasła	78
Jakech ja konie pasł	90
Jakech ja szedł tą tu drogą	538
Jak ja ciebie, dziócho, nie dostanę	246
Jak ja pojadę	270
Jak ja powędruję	157
Jak ja przyszedł pod miłej okienko	285
Jak ja raz był gospodarzem	83
Jak Jaś konia poił	138
Jak Kasinka jabłka rwała	14
Jak pojadę powędruję	9
Jak się będę wydawała	305
Jak się będzie sucha lipka rozwijać	278
Jam jest szwarne myńskie dziewcę	99
Jasineczku mój	313
Ja uboga dziewczyna	501
Idzie Karolinka	130
Idzie myśliweczek, po lesie poluje	60
Jechała Karlinka	131
Jechało pacholę	453
Jechał pan na spacer	115
Jedna godzina	284
Jednego myśliwca cera	59
Jednego ojca, niejednej matki ...	511
Jedyna dziewczynka	358
Jedzie Franuś od Torunia	505
Jenoch jednego braciszka miała ..	35
Jeno mi dziewczeczko	287
Jeno się ma miła	363
Jestem ja dziewczeczka	288

Jest w ogrodzie biała róża	204
Jeżeli chcesz panno	239
Jeżeli się kochanko	175
Judyto, Judyto, pójdiesz do ko- ścioła	534
Jużei kantor po podwórzu chodzi	506
Już cztery niedziele	196
Jużci mi węder nastał	269
Jużem jest opakowany	34
Już się wiosna ukazuje	413
Już śpiewasz skowroneczku	414
Już ten mosteczek bardzo poła- many	242
Już to mija siódmy roczek	26

K.

Kaczka pstra dziatki ma	449
Karczmarza cera	527
Kiebyś był co dobrego	384
Kieby mi dał Pan Bóg wiedzieć ..	178
Kiech ja był mały	147
Kiechmy się łączyli	415
Kiedybym ja wiedziała	486
Kiedych ja szedł od mojej dzie- wczyny	162
Kiedym ja szedł od mojej dzie- wczyny	161
Kiedym ja ten dwór mijał	337
Kiedym jechał do swój Kasi	163
Kiej ja szedł z karczmy do dom ..	338
Kiej będzie słońce pogoda	333
Kochałem niegdyż Basię	542
Kocham ciebie nad me życie	258
Kochaneczku mój	314
Kochanie, kochanie	277, 416
Kochanko moja	304
Kole tego jeziora	243
Kolebże się koleb	497
Kolędujemy	426
Kolędujemy tobie	430
Komorkę zawarła	186
Koniarze, koniarze	232, 233
Koniczku siwy	446
Kontusz oblekę	234
Krakowski mosteczek	53
Księdzów pacholek na pole je- dzie	179
Księżycu co świecisz	191
Kto chce bez pole	307

Kto ma szwurną żonkę	390
Która dziewczeczka poczciwa ..	223, 224
Któżby was dziewczęta	526
Któż tam pod mojem okieneczkiem puka	280
Kuba szedł na kiermasz	95
Kukułeczka zakukała	493
Kulało się kulało	236, 303, 362
Kirye pannom	514

L. Ł.

Łączenie, łączenie	419, 420
Lata moje lata	149
Lata ptaszek lata	226
Leciała, leciała	189
Leciały gęsi	249, 460
Leci leci ptak	361
Leluja z lelują	455
Lepiej nam było tę parę ..	437
Lubszecki zameczek	468
Ludzie powiadali	328

M.

Magdalenko moja	259
Małós nam dał za śpiewanie	436
Malowane rysowane	150
Mamulko moja	188
Matka mię tu posłała	402
Matko, matko, matusiu moja	395
Miała baba trzy cery	516
Miałach ja miłego cztery lata ...	382
Miała Kasia Jasia	109
Miałamci ja kawalera	510
Miałamci ja kochaneczka	298
Miałamci ja pierwszego	499
Miałem ja kochankę	222
Miałam ja wianek zielonój rutwie	200
Milować by milować	524
Miły Boże gody idą	478
Moja mamuliczko	13, 21
Moja matka dobra była	503
Moja matka nie rozumie	351
Moja miła mamuliczko	10
Moja miła na kierchowie leży ...	480
Moja pani matko	466
Mój Boże, mój Boże	483
Moje okieneczko	290
Mój koniczek krzywo stoi	345

Mości gospodarzu.....	443
Myślałem se myślał.....	30
Myśmy chłopcy, myśmy chłopcy ..	7
Myśmy są cygani.....	108
Myśmy szczerzy bracia.....	521

N.

Nad strumykiem żywej wody ...	211
Na koniczka wsiadał.....	225
Na Krakowskiej ulicy.....	104, 105
Na Laskowskim polu.....	463
Na Lubszeckim polu.....	89
Na mnie się ludzie gniewają	364, 365
Na mojem podwórzu.....	489
Namówili mi matka	356
Napij się braciszku.....	410
Narodził się Chrystus	424
Na Rybnickiej ulicy.....	106
Nasiałach rozmaryjanka	355
Na stodole ptaszek siada	241
Na téj górze kwitną róże	203
Na téj łące zielonej	66, 244
Na tym pańskim moście	354
Na Zawadzkich polach słońce świe-	
ci	56
Na Zębowskiem polu jabłonka ..	308
Nie będzie mię głowiczka boleć ..	164
Nie chcą mię dzieweczki żadne ..	541
Niech nie żyje ten co bródzi ..	165
Nie daleczko bez poleczko	197
Nie jesteś, nie jesteś.....	245
Nie płacz o mnie	250
Nie płacz ty dziócho	251
Nie przebieraj krasna panno.....	342
Nie stojcie młodzieńce w dworze.	360
Nieszczęśliwa ta wojenka.....	31
Nie wiedziała jak się zwała	494
Nie wiedziała co czyniła od żalu.	371
Niewolo moja	386
Niewola moja	387
Nie za jeden roczek	317
Nowiny idą, smutek nadchodzi ..	268

O.

O bez ten czarny las	220
O Boże, Boże.....	291, 292
O Boże, mój Boże	207, 454, 482, 491
	530

O chmury, chmury i błyskawice.	281
	282, 283
O ci górscy towarzysze	543
O cóż płaczesz, lamentujesz	4
Od Francyi jadę	29
Od Izbicka	22
Od Olawy deszcz idzie.....	331
O gdzież ty to idziesz.....	485
Oj doszłyć mnie doszły	228
O jeno dziś, jeno dziś.....	374
O jezioro, jezioro	300
Oj, oj nie może	373
O już nadchodzi ta chwila roze-	
stania.....	417
Oj za dworem, za stodołami.....	46
Okrutna miłość	219
O którędyżto którędyż	352
Olawo, Olawo	133
O litości, o litości	490
O mój miły majeranie	471
O mój najmilszy	169
O nie ma tu, nie ma.....	385
On pije, on pije	405
O odegnali mię.....	488
O przyszło mi przyszło	1
O siadaj, siadaj.....	376
O ty ptaszku kreguloszku	127
O wiemci ja młynarską cerę	98
O wiemci ja jabłoneczka	267
O wiemci ja ogródek	111
O wiemci ja ptaszka w lesie	329
O w lesie, w lesie, przy chodni-	
czku	151
O wyleciała gołębią dziwoka ...	315
O żalu mój żalu	221

P.

Pamiętasz, hultaju.....	112
Pani matko, gdzież wasza ceruchna	296
Paśla pastereczka	75
Pięknie na chodniczek	209
Ręcznie to jest wędrować	266
Pij braciszku pij	406
Pij syneczku pomaluśku	411
Po ciepłym deszczu to przyjdzie	
pogoda	332
Po cóżeś mię moja matko	394
Pod Wielkim Głogowem	48
Pojechał Jasineczek na polowanie	128

Pojedziemy na gon	70
Po ogrodzieś się przechodziła....	398
Po Opolskich stawach	32
Pornaś katu	145
Porząd mi dawaj	55
Posłuchaj dziewczeczko	432
Posłuchajcie panny.....	117
Posłuchajcie wy pijacy	407
Posłuchajcie wy siostrzyczki	536
Posłuchajże ty panienko.....	431
Poszedł myśliwczyczek.....	71
Poszła dziewczeczka	498
Poszła Filis do ogrodu	531
Poszła Karlinka do Bogumina ...	129
Poszła Kasinka na trawę	461
Poszła panna po wodę	114
Powiadają ludzie na mnie	366
Powadaś mi iż mnie weźmiesz	181
Powiedz mi dąbeczku	475
Po tych Pszczyńskich stawach ...	180
Po zapłociu chodzę	289
Prawdęć mi mówili	367
Prawdę ludzie mają	346
Prosto mego okieneczka	190
Przed tą moją sienią	177
Przed tą Rudzką bramą	198
Przez mój ogródeczek	231
Przez ten Górnicki las	184
Przyjechali panowie	132
Przyszedł pod okieneczko	341
Przyszła baba do fararza	546
Przyszliśmy tu do was	428
Przyszło mi przyszło	11
Przyszło trzech złodzieji, stanęli	544
Przy tym Rudzkim dworze	88
Puk puk puk w okieneczko	383
Puk puk w okieneczko	121
Pytam cię się kochaneczko	353
Pytam cię się, moja kochaneczko	370

R.

Racze Pan Bóg	438
Raptem do niej	500
Rodzice rozmili	206
Rośnie sosieneczka sosnowa	336
Rwała panna wiśnie	295

S.

Sąć to na świecie pijacy	408
--------------------------------	-----

Siadaj dziewczko na wóz	375
Siadajże ty na wóz	377
Siadł on na koniczka	349
Siałem proso na zawrociu	194
Siedziała dziewczeczka na linie ...	137
Siedzi ma kochanka	36
Siedzi ptak na bukowinie	368
Siedzi ptaszek w leszczynie	264
Siedzi zajacek pod miedzą 67, 68, 69	
Siewaj maryjan	372
Sieroty moje sieroty	452
Siwy gołąbeczek	322, 323
Siwy gołąbeczku	227
Skazała kochanka	311
Skowroneczek lata	309
Słońce świeci a nie grzeje	294
Służyłam u pana na pierwsze lato	79
Służył Jasiek u pana	134
Służył Jura u Mazura	84
Śniło mi się śniło	229
Śniło się Marysi	230
Spadła z góry do komory	522
Starają się ludzie o mnie	477
Staram ja się staram	479
Stoi jabłoneczko w dolinie	252
Stoi lipka, lipka zielona	310
Stoi tam u wody	62
Stoi w okieneczku	502
Sucha lipka, rozwijaj się	334
Świeci miesiąc na niebie	456
Świeci miesiąc świeci	276
Świeć miśiączku świeć mi pięknie	57

Świeć mi miśiączku	185
Świeć mi miśiączku	316
Świećcie mi miśiączku	335
Świerguluska lata lata	470
Szczębieco skowronek	350
Szczęście, zdrowie	427
Szedł Kuba na kiermasz	96
Szeroki świat szeroki... 122, 123, 124	
Szła dziewczyna po zielonej łące.	286
Szła dziewczeczka do gaiczka.. 58, 73	
Szła dziewczeczka po wodę	113
Szła liseczka drogą	72

T.

Ta Daniecka wieś	474
Ta dziewczeczka szołysowa	539
Ta Kozielska brona	16

Tam łowiło dwóch rybaków na rzece	135
Tam dalej tam za gajem	275
Tam w tej dolinie blisko buczy- ny.....	212
Tańcowała ryba z rakiem....	447
Tatuliczku kupcie konia	476
Temuch ja cię nie chciał.....	359
Ten Kozielski kościółek.....	319
Ten Piekarski kościółek	320
Ten Zębowski zamek	473
Trąbią trąbią, bębny biją.....	47
Trudno tobie teraz posłuchać....	265
Ty koniczku popielaty	520
Tyle mojej wesołości	302
Ty mój Jasineczku	170
Ty mój koniczku siemienaty	519
Ty myślisz iż mnie zwiedziesz ...	344
Ty syneczku jesteś zdrajca	49

U.

Ubogą mi bronią	208
U (Jana) na końcu	421
U mej matki rodzonej.....	217
U mojej matki rodzonej	214, 215
U mojej matuchny rodzonej	216
U tego pana	441

W.

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa	97
W czas raniusko słońce wschodzi	182
Wczora była niedziółeczka	397
W czystym polu błyszczą kwie- cie	43
Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki	306
Wedle Dunaju chodziła	136
Wędrowała Kasia	139, 238
Wędrowali Rusy.....	126
Wejrzyj jeno za okienko	379
Wele tego Jędrzejcka	339
Wele tego młyna.....	12
We Wrocławiu na ryneczku	17
Wiatr wieje, deszcz pada.....	458
Widzi Bóg na niebie.....	8
Wiemci ja ogródek	274
Wiemci kościół murowany	44
Wiem ja ptaszka w lesie.....	330
Witaj królu nowy	440

W komóreczce łódeczko.....	218
Wlazła na wieżę	2
W lesie, w lesie przy chodniczku	532
W lesie w zielonej dąbrowie	125
Włosy moje włosy	400
W niedzielę raniusko	5
W niedzielę wczas raniusko	187
W ogrodzie na wodzie	513
W ogrodzie strumeczek.....	37
Wojacy, wojacy.....	38, 51
W około Dunaju	116
W Raciborzu w jednym domu ..	15
W Raciborzu na ryneczku... ..	153, 154
	155
W sieni dół w sieni	535
W spokojności sobie żyłem.....	171
Wstała pani rano	87
Wszyscy słuchajcie.....	425
Wszystko tam już spoczywa.....	324
W tej Komornickiej młynicy	107
W tym blasku kwiecia błoni.....	261
Wyjechał pan na poleczko	25
Wyjrzyj jeno za okienko	378
Wyleciał mi ze krza	293
Wyrości mi cyprys.....	140
Wyszła dziewczeczka	235
Wyszła na poleczko	142

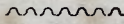
Z.

Zabrał się na wojnę	6
Zachodzi słońeczko	201
Zachojnęła gałązeczka	381
Żaden tego nie trza wystać.....	33
Żadnemu się nie dziwuję.....	253
Za kolędę niech cię żegna Bóg..	435
Zakwitła mi trześnia.....	168
Zakukała kukaweczka	313, 509
Zaletki moje	210
Za naszą stodołą	54, 464
Za olszyną, za olszyną.....	340
Zasnęła dziewczeczka pod lelują...	327
Za stodołą na rzece	93, 94
Za tym naszym dworem	301
Za tym Rudzkim kościelczkiem .	24
Za Ujazdem czarna rola.....	118
Zawszech pomyślała	389
Żenie pastereczka.....	63
Żeś jest skąpa	434
Zgorała lipka i korzeń	159

Z góry czesta, z dołu droga.....	172	Żle ścielesz, źle ścielesz	279
Z góry do góry	120	Zostań z Bogiem kochaneczko mo-	
Zielona lipa	380	ja	450
Zielona rutka jałowiec	379	Z poniedziałku na święto	457
Zielonom zasiała	39, 193	Z téj tam strony jeziora.....	404
Ziółkam ja zasiała	192	Z téj tam strony jezioreczka ...	141
Żle ścielesz, dziewczeczko.....	545	Z téj tam strony wody	81



PROSPECT.



Im Verlage der Schletter'schen Buchhandlung (H. Skutsch) in Breslau
ist soeben erschienen:

Polnische Volkslieder der Oberschlesier.

Mit Melodien gesammelt und herausgegeben

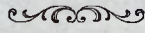
von

Julius Roger

Dr. med.

18 Bogen in Groß-Oktav-Format, auf starkem Velinpapier (wie dieser Prospect).
Elegant geheftet.

Preis 3 Thaler.



Zum ersten Mal erscheint mit obigem Werke eine Sammlung der polnischen Volkslieder Oberschlesiens und dürfte dieselbe nicht nur für jeden Forscher im Gebiete der slavischen Literatur, sondern auch jedem Freunde des Volksliedes und der Volksmusik von großer Wichtigkeit sein.

Das Werk enthält in 18 Abtheilungen 546 Lieder, deren Text und Melodien größtentheils aus dem Munde des Volkes gesammelt sind. Die Verschiedenheit des oberschlesischen Dialectes im Vergleich zum reinen polnischen ist durch besondere Schrift markirt, ebenso ist auch auf die bereits anderweitig veröffentlichten Lieder Rücksicht genommen und durch Anmerkungen darauf hingewiesen worden.

Herausgeber und Verleger haben keine Opfer gescheut, das Buch elegant auszustatten, und nur ein starker Absatz wird es möglich machen, die bedeutenden Kosten zu decken. Indem wir also bitten, dieses vaterländische Unternehmen einiger Theilnahme zu würdigen, sind wir gern bereit, den P. T. Subscribentensammlern auf je zehn Exemplare ein Frei-Exemplar zu bewilligen.

Breslau, October 1862.

Schletter'sche Buchhandlung.

H. Skutsch.

Die Schlesischen Provinzialblätter für 1862, N. F. Bd. I. Heft 8, Seite 510—11, brachten bereits vor dem Erscheinen des Werkes folgende Notiz und Uebersetzung eines Liedes:

Polnische Volkslieder der Oberschlesier.

Im Jahre 1828 erging in den Schles. Provinzialblättern (I. Bd. S. 150, 151) eine Aufforderung zur Sammlung polnischer Volkslieder der Oberschlesier. Es erfolgte nichts darauf, auch war meines Wissens nie wieder die Rede davon. Um die Sache zu fördern, theilte ich in meiner Monatsschrift von und für Schlesien 1829 einige polnisch-schlesische Volkslieder mit, S. 237—239, zwei Lieder um Dhlau, und S. 486 ein Lied aus dem Ratiborer, S. 488 eins aus dem Koserer Kreise. Die beiden ersten erhielt ich vom Professor Bandtke, die beiden letzten nebst den Melodien vom Candidaten J. Rzepka.

Erst in neuester Zeit ist das früher beabsichtigte Unternehmen mit glücklichem Erfolge ausgeführt worden. Dem unermüdlischen Eifer des Herrn Sanitäts-Rathes Dr. Julius Roger in Rauden ist es gelungen, eine umfassende inhaltreiche Sammlung polnisch-schlesischer Volkslieder zu Stande zu bringen, die allen Ansprüchen an ein derartiges Unternehmen genügen wird. Das Werk erscheint schön ausgestattet und zugleich mit der jedem Liede eigenthümlichen Melodie in Noten im Verlage des Buchhändlers Hugo Skutnisch (Schletter'sche Buchhandlung in Breslau); die ersten Bogen sind bereits gedruckt. Die Hochpolen und andere Slaven werden künftig nicht mehr so verächtlich wie bisher von diesem „Wasserpolnisch“ sprechen, sondern sich überzeugen, daß diese slavische Mundart allen übrigen gegenüber ihre volle Berechtigung hat und wegen der nur ihr eigenthümlichen Wörter und Formen große Beachtung verdient. Wir wollen aber vorläufig nur die Freunde des Volksliedes und der Volksmusik auf diese wichtige Erscheinung aufmerksam machen, und es sei uns dennach vergönnt, die Uebersetzung eines Liedes der trefflichen Sammlung mitzutheilen:

Unter meines Liebchens Fenster kam ich:
Mach' mir auf, mein Lieb', und was vernahm ich?

Gi, wer ist das, der da draußen spricht? —
Ach, mein Liebchen, kennst du mich denn nicht?

Bin dein Liebster, den du oft empfangen,
Oft dir küßte deine Hand' und Wangen —
Mußt ja doch einmal die Meine sein:
Süßes Liebchen, gib dich willig drein!

Und ein Fischlein werd' ich dann zur Stunde
Und ich schwimm' in tiefen Meeres Grunde,
Und die Deine werd' ich doch nicht sein,
Nimmer, nimmer find' ich mich darein.

Und mit Regen komm' ich dann gegangen,
Auch das kleinste Fischlein werd' ich fangen —
Mußt ja doch einmal die Meine sein:
Süßes Liebchen, gib dich willig drein!

Dann verwandl' ich mich in eine Taube
Und verstecke mich im höchsten Laube,

Und die Deine werd' ich doch nicht sein,
Nimmer, nimmer find' ich mich darein.

Einem guten Schützen wird es glücken,
Und der schießt der Taube Herz in Stücken —
Mußt ja doch einmal die Meine sein:
Süßes Liebchen, gib dich willig drein!

Dann verwandl' ich mich zu einem Sterne,
Und ich glänz' am Himmel dir von ferne,
Und die Deine werd' ich doch nicht sein,
Nimmer, nimmer find' ich mich darein.

O so geb' ich Brot an arme Leute,
Flehn vom Himmel mir den Stern noch heute —

Mußt ja doch einmal die Meine sein:
Süßes Liebchen, gib dich willig drein!

Mutter, laß nur Brot und Kuchen backen,
Daß der Schwäger endlich läßt sein Schnacken,
Denn ich muß ja doch die Seine sein,
Und ich finde mich auch willig drein.¹⁾

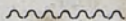
Schloß Corvey, 3. Juni 1862.

Hoffmann von Fallersleben.

¹⁾ Derselbe Gedanke, aber bei weitem nicht so schön durchgeführt in zwei litauischen Liedern, Nr. 162, 163 in: Litauische Volkslieder, gesammelt von R. E. S. Mann.



PROSPEKT.



Nakładem księgarni Schlettera (H. Skutsch'a) w Wrocławiu
dopiero co wyszły:

Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Szląsku

z muzyką zebrał i wydał

Juliusz Roger

Dr. med.

18 arkuszy w wielkiej ósemce, na mocnym papierze welinowym
(taksamo jak niniejszy prospekt), elegancko oprawne.

Cena: 3 talary.



W powyższém dziele, po raz pierwszy zjawia się zbiór pieśni ludu polskiego w Szląsku Górnym, które zwracać będą na siebie uwagę nie tylko badaczy literatury słowiańskiej, ale też miłośników pieśni i muzyki gminnej.

Dzieło w 18 oddziałach obejmuje 546 pieśni, których tekst i nuty po większej części żywcem zebrano z ust ludu. Bez wątpienia zbiór ten niemało przyczyni się do zniweczenia przesądu dosyć rozpowszechnionego, jakoby język polski w Górnym Szląsku był li zepsutym dyalektem języka polskiego.

Wydawca i nakładzca wszelkich dołożyli starań aby książka powyższa w piękném okazała się wydaniu, a tylko znaczna rozprzedaż potrafi pokryć kosztu których wymagało jój wydanie. Upraszając o łaskawe uwzględnienie tego rodzimego przedsięwzięcia, zbierającym subskrybentów, za 10 egzemplarzy udzielamy bezpłatnie po egzemplarzu.

Wrocław, w październiku 1862.

Księgarnia Schlettera.

H. Skutsch.

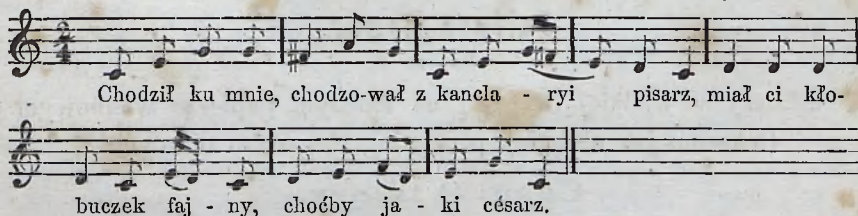
528.

z p. Rybnickiego.

Gdybych ja był swojskim synem,
Napawałby ja dzióchy winem;
Ale ja jest parobeczek,
Napawam z tanich szklaneczek.
Uboga mnie matka miała,
Pocziwie mnie uchowała;
Uchowała jak mnie mogła,
We dnie szyła, w nocy przadła.

529.

z Cieszyna.



Chodził ku mnie, chodzował
Z kancelaryi pisarz,
Miałci kłobuczek fajny,
Choćby jaki césarz.

Kiebyś ty był młodzieniec,
Jacek ja jest panna,
Dałabych ci ten wieniec,
Co ja noszę sama.

W jednej ręce kałamarz,
W drugiej ręce pióro,
Chciał abych go wpisała
Do serdeczka swego.

Mój zielony wianeczek
Na głowiczce skacze,
Ale twoja pocziwość
W kolébeczce płacze.

530.

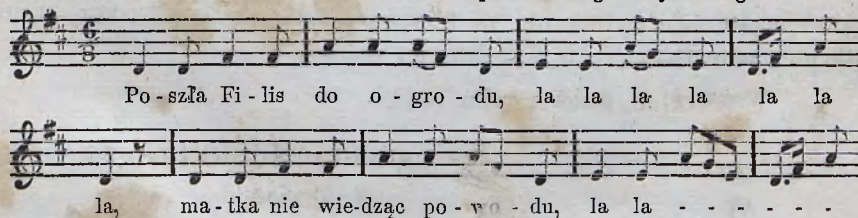
z p. Kozielskiego.

O Boże, mój Boże,
Któż ludziom dogodzi?
Wesołam lub smutna, —
Wszystko im zaszkodzi.

Gdy jestem wesoła,
Mówią że jest płocha;
A kiedy się smuce,
Mówią że się kocha.

531.¹⁾

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: W. z Oleska, P. 1. Galic. str. 442. Pieśń ta jest bardzo rozpowszechniona.



Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000163379



II 555486

52